

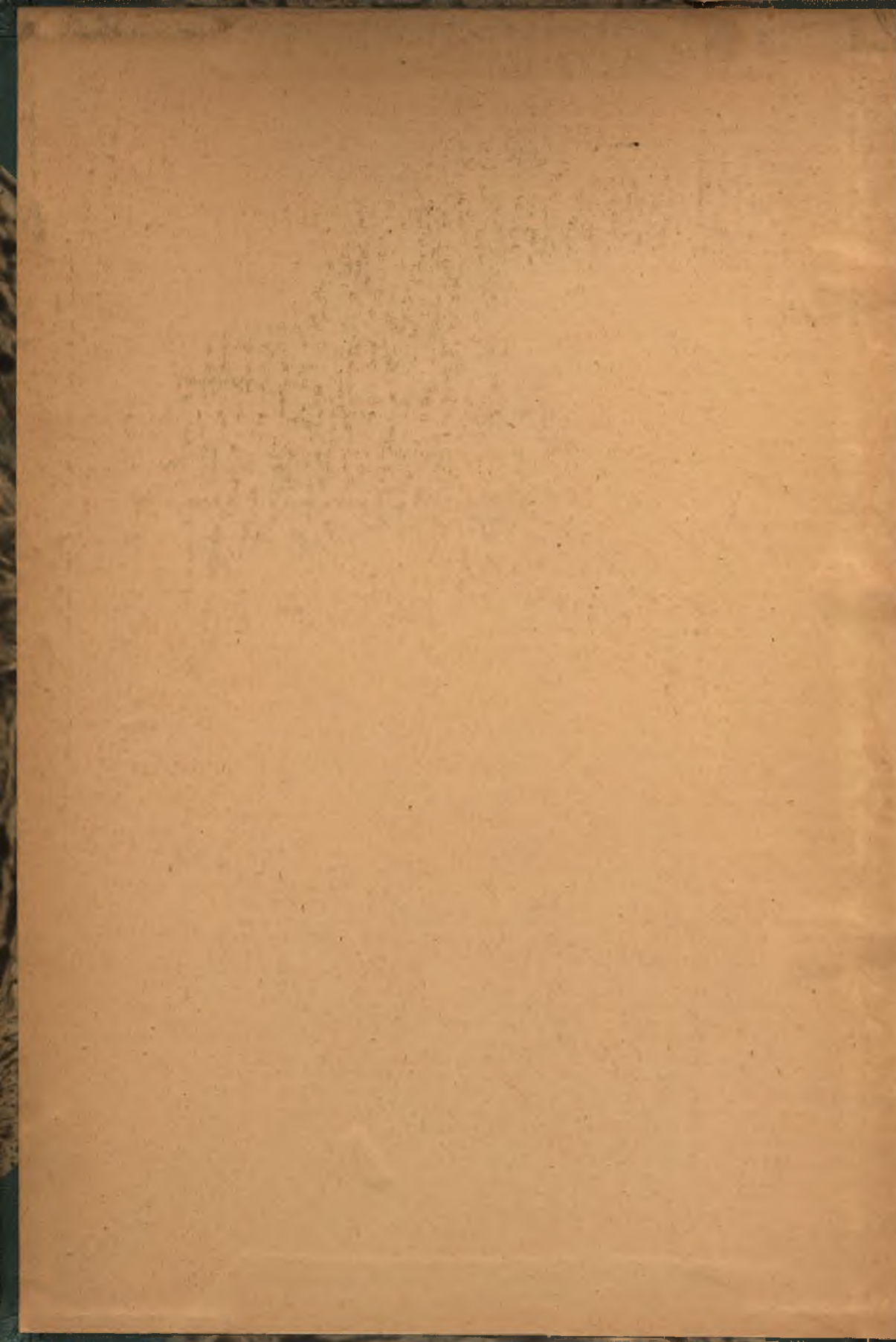
Библиотека
Славянская

4148

II

1938

P



Wzrost
20 upr
ROK II

STYCZEŃ 1938

NR 1

GŁOS PRAWNIKÓW ŚLĄSKICH

KWARTALNIK

ORGAN
ŚLĄSKIEGO TOWARZYSTWA PRAWNICZEGO

KATOWICE

18

KOMITET REDAKCYJNY:

PRZEWODNICZĄCY:

Prezes S. A. *dr Agenor Frenzl*.

CZŁONKOWIE:

adw. *Feliks Bocheński*, not. *dr Włodzimierz Dąbrowski*, adw. *dr Stanisław Druszkowski*, nac. Wydz. Urz. Woj. Śl. *dr Marian Dworzański*, wicepr. Oddz. Prok. Gen. *dr Lucjan Górnisiewicz*, wicepr. S. A. *Jan Handzel*, nac. Wydz. Urz. Woj. Śl. *dr Edward Kostka*, adw. *dr Włodzimierz Kowal*, wicepr. S. O. *Tadeusz Pietrykowski*, prok. S. O. *dr Tadeusz Początek*, radca pr. „Unii Gosp.” *dr Zygmunt Przybylski*, nac. Wydz. Urz. Woj. Śl. *Jan Urban*, nac. Wydz. Urz. Woj. Śl. *dr Stanisław Wierzbiański*, not. *Konstanty Wolny*.

CZŁONKOWIE-KORESPONDENCI:

prof. *Leon Babiński* (Warszawa), sędz. S. N. *Kazimierz Fleszyński* (Warszawa), prof. *Stanisław Gołąb* (Kraków), sędz. S. A. *dr Alfred Laniewski* (Lwów), prezes S. A. *Bolesław Sekutowicz* (Lublin), prok. S. N. *Mieczysław Siewierski* (Warszawa), prof. *Bronisław Stelmachowski* (Poznań), sędz. *Leon Sumorok* (Wilno), prof. *Władysław Wolter* (Kraków).

Redaktor odpowiedzialny: Adw. *Feliks Bocheński*.
Sekretarz Komitetu Redakcyjnego: Sędz. Gr. *Ludwik Frenzl*.
Wydawca: Śląskie Towarzystwo Prawnicze.

ROK II

STYCZEŃ 1938

NR 1

GŁOS PRAWNIKÓW ŚLĄSKICH

KWARTALNIK

ORGAN
ŚLĄSKIEGO TOWARZYSTWA PRAWNICZEGO

KATOWICE

4148. 1938
II

X-7215
4148/2. II
1938



30,000/-



PRZEGLĄD TREŚCI

DRUGIEGO ROCZNIKA „GŁOSU PRAWNIKÓW ŚLĄSKICH“

nr 1—4 wydawnictwa, styczeń—październik 1938.

	Nr	Str.
Ankieta w sprawie zmiany ustroju Województwa Śląskiego	1, 2, 3	88, 157, 273
Odpowiedzi na ankietę:		
<i>Prof. Deryng Antoni</i>	1	89
<i>Prof. Komarnicki Wacław</i>	1	92
<i>Prof. Berezowski Cezary</i>	1	94
<i>Prof. Pazdro Zbigniew</i>	2	158
<i>Prof. dr Starzewski Maciej</i>	2	164
Wyniki ankiety	3	273
<i>Dr Badura Jerzy</i> : Egzekucja celem zniesienia wspólności spadkowej na nieruchomości	2	238
<i>Dr Badura Jerzy</i> : Jeszcze o podziale nieruchomości spadkowej	4	535
<i>Bocheński Feliks</i> : Rozważania oddłużeńiowe	2	217
<i>Bocheński Feliks</i> : Uwagi o sytuacji prawnej Śląska za Olzą od chwili upadku Austrii do dnia dzisiejszego	4	424
<i>Dr Druszkowski Stanisław</i> : Prawo niepisane	3	350
<i>Dr Druszkowski Stanisław</i> : Z zagadnień filozofii prawa	4	520
<i>Dr Frendl Ludwik</i> : Na marginesie nowelizacji K.P.K.	1	105
<i>Prof. Glaser Stefan</i> : Znaczenie i moc obowiązująca uchwał Pierwszego Polskiego Synodu Plenarnego	4	455
<i>Dr Hanczakowski Włodzimierz</i> : Uwagi o adwokaturze	2	202
<i>Każmierczak Edmund</i> : Przyczynek do dyskusji nad projektem prawa rzeczowego	4	529
Konkurs na tematy dyskusyjne IV Zjazdu Prawników Polskich	4	421
Komunikaty Śląskiego Towarzystwa Prawniczego	1, 3, 4	151, 415, 574
<i>Dr Korowicz Marek St.</i> : Jednostka jako podmiot prawa narodów w świetle Górnośląskiej Konwencji Genewskiej	3, 4	291, 575
Książki nadesłane	1, 2, 3, 4	145, 253, 401, 564

	Nr	Str.
<i>Dr Laniewski Alfred</i> : Świadek-kobieta	3	345
<i>Lipiński Aleksander</i> : Polskość Śląska w świetle ustawodawstwa pruskiego sprzed stu laty	1	99
<i>Lipiński Aleksander</i> : Wynagrodzenie, które przynosi szkodę Skarbowi Państwa	2	227
<i>Lipiński Aleksander</i> : Jeszcze na temat art. 340 i 341 k.p.k.	3	380
<i>Lipiński Aleksander</i> : Wyrokowanie merytoryczne i orzecznictwo Sądu Najwyższego na tle zbiegu ustaw karnych	4	514
<i>Dr Mansch Ludwik</i> : Usprawnienie działalności Wydziałów Hipotecznych	4	499
<i>Dr Nowotny Adam</i> : Art. 340 i 341 k. p. k.	2	215
Przegląd polskich czasopism prawniczych	1, 2, 3, 4	131, 240, 393, 538
Przegląd prasy prawniczej niemieckiej i czeskiej	1, 2, 3, 4	142, 253, 399, 557
<i>Dr Przybylski Zygmunt</i> : Użytkowanie i wywłaszczenie górnicze	2	181
<i>Dr Przybylski Zygmunt</i> : Sprawy wodne w górnictwie	3	330
<i>Dr Przybylski Zygmunt</i> : Zagadnienie bezpieczeństwa w górnictwie	4	482
<i>Dr Sawicki Jakub</i> : Kościół ewangelicki a Państwo na Polskim Górnym Śląsku	1	5
<i>Stachowski Franciszek</i> : Jeszcze o egzekucji celem zniesienia wspólności spadkowej na nieruchomości	3	389
<i>Sumorok Leon</i> : Próba ogólnej charakterystyki projektu prawa rzeczowego	2	234
<i>Szenic Stanisław</i> : Rejestrowe prawa rzeczowe na pojazdach mechanicznych	3	371
<i>Szenic Stanisław</i> : Rozwój orzecznictwa Trybunału Rozjemczego dla Górnego Śląska o ochronie praw nabytych	4	444
<i>Szwedowski Stanisław</i> : Nasilenie przestępczości w Województwie Śląskim	1	115
<i>Dr Wolter Władysław</i> : Przymus w postępowaniu karnym	4	460
Z życia stowarzyszeń prawniczych na Śląsku	1, 2, 3	148, 264, 412

*Z uwagi na nadzwyczajną aktualność tematu
zwłaszcza dla terenu naszej ściślejszej działalności
umieszczamy w całości poniższą pracę prof. Sa-
wickiego jakkolwiek przekracza ona rozmiary
artykułów przez nas zwykle publikowanych.*

Redakcja.

DR JAKUB SAWICKI

Docent Uniwersytetu Stefana Batorego
w Wilnie

KOŚCIÓŁ EWANGELICKI A PAŃSTWO NA POLSKIM GÓRNYM ŚLĄSKU

I.

Omawiając na innym miejscu, w ramach obszerniejszej pracy,¹⁾ położenie prawne Ewangelickiego Kościoła Unijnego na Polskim Górnym Śląsku, pobieżnie jedynie mogłem nakreślić i zaledwie szkicowo scharakteryzować elementy, które składały się na sytuację prawną tego kościoła w granicach Państwa Polskiego. Stwierdziłem, że pod rządami postanowień części III, tytułu II konwencji polsko-niemieckiej dotyczącej Górnego Śląska, zawartej w Genewie dnia 15 maja 1922 r. (Dz. U. R. P. z 1922 r., Nr 44, poz. 371) Ewangelicki Kościół Unijny w polskiej części b. obszaru plebiscytowego korzystał z ochrony i z uprawnień, które stworzyły mu specjalne stanowisko wśród kościołów ewangelickich na obszarze Państwa Polskiego. Specjalne to stanowisko, będące wynikiem stypulacji wymienionej tu części konwencji genewskiej, było też jednym z głównych powodów, dla których ta część b. Ewangelickiego Kościoła Staropruskiej Unii, która znalazła się w polskiej części b. obszaru plebiscytowego, nie połączyła się, z chwilą objęcia tego obszaru przez władze polskie, w jedną całość organizacyjną z Ewangelickim Kościołem Unijnym w województwach poznańskim i pomorskim. Na zapytanie Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego, „czy przy obradach nie zastanawiano się nad złączeniem unijno-ewangelickiego Kościoła na Województwach Śląskim, Poznańskim, Pomorskim w jedną całość, a w danym razie, jakie okoliczności zdaniu temu stały na przeszkodzie a tylko przemawiały za stworzeniem samoistnego unijno-ewangelickiego Kościoła

¹⁾ Sawicki J.: *Studia nad położeniem prawnym mniejszości religijnych w Państwie Polskim*. Warszawa 1937. Str. 307-317.

na Polskim Górnym Śląsku“¹⁾ odpowiedziała Krajowa Rada Kościelna Ewangelickiego Kościoła Unijnego na Polskim Górnym Śląsku, jako władza, sprawująca faktyczne kierownictwo tego kościoła: „Podczas narad o organizacji Ewangelickiego Kościoła Unijnego w górnośląskiej części województwa śląskiego rozważano wprowadzić kwestię połączenia się z Ewangelickim Kościołem Unijnym na terenie Poznańskiego i Pomorza, nie mogliśmy się jednak zdecydować na przygotowanie tego rodzaju złączenia, ponieważ stosunek Ewangelickiego Kościoła Unijnego w Poznańskim i na Pomorzu do Państwa nie jest jeszcze wyjaśniony i nie uważaliśmy za wskazane wciągnąć nasze gminy w tę niejasną sytuację. Dalej polsko-niemiecka konwencja o Górnym Śląsku z dnia 15 maja 1922 r. zobowiązała nas do specjalnego uregulowania tej kwestii, które dało nam dla naszych gmin cały szereg ułatwień na czas obowiązywania konwencji. Interes naszych gmin nie pozwalał nam zrezygnować z tych ułatwień. Wątpliwym nam się wydaje, czy w razie połączenia się z Ewangelickim Kościołem Unijnym w Poznańskim i na Pomorzu moglibyśmy nadal korzystać z praw umownych. Wchodziło przeto dla nas w rachubę utworzenie samodzielnego Ewangelickiego Kościoła Unijnego na Górnym Śląsku.“²⁾

Cytowana tu korespondencja wykazuje, że miarodajne władze administracyjne jako też i kierownicze czynniki kościelne brały pod uwagę i badały ewentualność połączenia się górnośląskiej części Ewangelickiego Kościoła Unijnego z jego częścią poznańsko-pomorską, jednakże nie widać, aby uświadamiano sobie z pełną wyrazistością, do jakiego stopnia postanowienia konwencji genewskiej nie pozostawiały tu wyboru, lecz narzucały stworzenie w granicach polskiej części b. obszaru plebiscytowego samodzielnej organizacji kościelnej. Oportunistyczne względy, przytoczone w piśmie Krajowej Rady Kościelnej z dnia 11. II. 1924 r., nie powinny nam zaciemnić wniosków prawnych, jakie dały się wyciągnąć z założeń konwencji genewskiej.

¹⁾ Pismo Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego z dnia 24. I. 1924 r., Nr Wydż. VII-1006-4 do prezydium Unijno-ewangelickiego Kościoła w Katowicach, przedrukowane jako załącznik 6 w broszurce polemicznej p. t.: „*Położenie prawne Ewangelickiego Kościoła Unijnego na Górnym Śląsku*“, napisał z polecenia Synodu Krajowego Ewangelickiego Kościoła Unijnego na Górnym Śląsku Georg Klawun, b. radca sądu okręgowego. Katowice we wrześniu 1937 r.“, str. 32. Broszurkę tę cytuję w dalszym ciągu niniejszej pracy jako: Klawun, *Położenie prawne*.

²⁾ Pismo Krajowej Rady Kościelnej z dnia 11. II. 1924 r. do Województwa Śląskiego, Wydział VII, w Katowicach, przedrukowane w polskim tłumaczeniu u Klawuna, *Położenie prawne*, str. 33, jako załącznik 7.

Nazywając kościołami „wszelkie wyznania zorganizowane“ (art. 84 § 2) i przeciwstawiając „kościóły“ w tym znaczeniu „parafiom“ (art. 86 ust. 1, art. 87 § 1 i 3, art. 88, 90, 91, 93) konwencja genewska przewidywała równocześnie, że „*stosunek Państwa do kościołów uregulowany będzie przez ustawy, po wysłuchaniu właściwych przedstawicieli tych kościołów, zgodnie z zasadami, wyrażonymi w niniejszym dziale*“ (art. 84 § 1). Uregulowanie tego stosunku — jak chodzi o kościoły mniejszości religijnych¹⁾ — nastąpić więc mogło jedynie w drodze ustawy śląskiej, zgodnie z przepisem art. 4 pkt. 7 ustawy konstytucyjnej z dnia 15 lipca 1920 r. zawierającej statut organiczny województwa śląskiego (Dz. U. R. P. Nr 73, poz. 497), przy uwzględnieniu specjalnych postanowień, zawartych w części III, tytule II, dziale III (art. 84—96) konwencji genewskiej. Z uwagi na zasięg terytorialny ustawodawstwa Sejmu Śląskiego i cytowanych przepisów konwencji genewskiej realizacja przepisu art. 84 § 1 tej konwencji odnośnie do mniejszości religijnych była do pomyślenia jedynie w granicach polskiej części b. obszaru plebiscytowego, tj. tej części Górnego Śląska, która objęta została zmianą suwerenności (art. 93 pkt. 2 konwencji genewskiej) oraz jedynie w stosunku do „*zorganizowanego wyznania*“, posiadającego „*właściwego swego przedstawiciela*“, a więc związku religijnego, zorganizowanego w samodzielną i odrębną całość ustrojową, żyjącą własnym życiem w granicach terytorialnych górnos Śląskiej części województwa śląskiego. Jeżeli więc konwencja genewska żądała w art. 93 pkt. 1 i 2, że wszystkie istniejące na obszarze plebiscytowym i już uznane kościoły, stosując się do zmiany suwerenności, uzgodnią swą organizację z ustawami, wydanymi dla utrzymania porządku publicznego i dobrych obyczajów, jak również z przepisami działu III tytułu II części III konwencji genewskiej, to najwidoczniej konwencja ta miała na myśli organizowanie się tych kościołów w samodzielnych formach ustrojowych, na specjalnych warunkach, stworzonych stypulacjami międzynarodowymi. Jeżeli się nadto zważy, że przywileje i uprawnienia, płynące z tych stypulacji dla kościołów, chronione były specjalną procedurą przed instancjami międzynarodowymi,²⁾ z której korzystać mogły tylko mniejszości na b. obszarze plebiscytowym, to dochodzi się do przekonania, że kościoły mniejszości religijnych w granicach polskiej części b. obszaru plebiscytowego korzystać mogły z konwencji genewskiej jedynie jako samodzielne i odrębne twory ustrojowe. Tym samym możemy stwierdzić, że połączenie się gmin Ewangelickiego Kościoła Unijnego na Polskim Górnym Śląsku z Ewan-

¹⁾ Co do pojęcia mniejszości religijnych por. S a w i c k i, l. c., str. 156—158.

²⁾ Konwencja genewska art. 147—158 oraz część VI. (art. 562—606).

gelickim Kościołem Unijnym w czasie trwania mocy obowiązującej omawianych tu przepisów konwencji genewskiej, nie było by mogło być uważane za zgodne z jej duchem i intencją. W tym też znaczeniu możemy stwierdzić, że konwencja genewska łącznie ze statutem organicznym województwa śląskiego stanowiła podstawę prawną odrębności i samodzielności Ewangelickiego Kościoła Unijnego na Górnym Śląsku.

Niezależnie zupełnie od konwencji genewskiej i od statutu organizacyjnego województwa śląskiego odrębność Ewangelickiego Kościoła Unijnego na Górnym Śląsku od tegoż Kościoła w województwach poznańskim i pomorskim utwierdzona została polskim aktem ustawodawczym. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 marca 1928 r. o zwołaniu Synodu Nadzwyczajnego Ewangelickiego Kościoła Unijnego (Dz. U. R. P. Nr 30, poz. 278) postanowiło w art. 2 ust 2, że *„w wyborach do Synodu Nadzwyczajnego biorą udział wszystkie ewangelicko-unijne gminy kościelne na obszarze województw poznańskiego i pomorskiego według załączonego do rozporządzenia niniejszego wykazu gmin i obwodowych związków synodalnych“*. W ten sposób rozporządzenie to pośrednio ustaliło skład i ustrój terytorialny Ewangelickiego Kościoła Unijnego, pozostawiając poza jego nawiasem wszystkie gminy kościelne, nie objęte załączonym *„wykazem gmin i obwodowych związków synodalnych“*. Wszelka więc zmiana składu i ustroju terytorialnego tego kościoła, w szczególności przez przyłączenie doń nowych gmin lub związków synodalnych, nastąpić mogłaby nie inaczej, jak w drodze aktu ustawodawczego, zmieniającego cytowane rozporządzenie. Niezależnie więc od kwestii, czy przyłączenie się górnośląskiej części Ewangelickiego Kościoła Unijnego do jego części poznańsko-pomorskiej byłoby naruszało postanowienia konwencji genewskiej, należy stwierdzić, że takie przyłączenie wymagałoby po 1928 r., poza odpowiednią ustawą śląską, również i aktu ustawodawczego ogólnopaństwowego.

Omawiane tu postanowienia części III tytułu II konwencji genewskiej utraciły moc obowiązującą z dniem 15 lipca 1937 r. Upadła jedna z podstaw prawnych, na których Ewangelicki Kościół Unijny w górnośląskiej części województwa śląskiego opierał swoją odrębność i samodzielność, a zwłaszcza ta, z której czerpał swe specjalne przywileje, pozwalające mu utrzymywać bardzo ściśle związki kościelne ze swym dawnym kościołem macierzystym, obecnie Ewangelickim Kościołem Staropruskiej Unii.¹⁾ Z dniem 15 lipca 1937 r. skończył się pierwszy

¹⁾ Konwencja genewska w art. 81 pkt. 2, 87 § 2 i § 3 pkt. 2, 88, 93 pkt. 3, 95, 96.

piętnastoletni okres prawnych dziejów Ewangelickiego Kościoła Unijnego na Górnym Śląsku, w granicach suwerennego Państwa Polskiego. Rozpoczął się okres nowy, w którym kościół ten, po zlikwidowaniu wszystkich swych związków kościelno-organizacyjnych z kościołem pruskim, będzie musiał znaleźć nową, bardziej samodzielną orientację ustrojową i ustalić w nowych formach swój stosunek do Państwa Polskiego, w ramach autonomii śląskiej i na zasadach wyrażonych w postanowieniach polskiej ustawy konstytucyjnej.

U progu nowego okresu stanął doniosły akt ustawodawczy, będący punktem wyjścia i drogowskazem. Ustawa z dnia 16 lipca 1937 r. o tymczasowej organizacji Ewangelickiego Kościoła Unijnego na Górnym Śląsku (Dz. U. Śl. Nr 14 z dnia 17 lipca 1937 r., poz. 33), uchwalona przez IV Sejm Śląski na 17 posiedzeniu w dniu 16 lipca 1937 r., weszła w życie z dniem jej ogłoszenia (art. 19 ustawy), a więc z dniem 17 lipca 1937 r.

Krótkie uzasadnienie wniosku nagłego Śląskiej Rady Wojewódzkiej, zawierającego projekt tej ustawy,¹⁾ znalazło obszerniejsze rozwinięcie w sprawozdaniu Komisji Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, przedstawionym przez sprawozdawcę komisji posła dra Kotasa na plenum Sejmu Śląskiego.²⁾ Motywy sprawozdania komisyjnego poruszają się przeważnie w granicach argumentacji prawniczej i zawierają ogólną charakterystykę położenia prawnego, a raczej stanu *ex lex*, w jakim znalazł się Ewangelicki Kościół Unijny na Polskim Górnym Śląsku:

„Naczelnymi władzami kościoła unijnego w Prusach była naczelna ewangelicka rada kościelna w Berlinie, konsystorze i superintendenci. Wszystkich członków naczelnej rady kościelnej, konsystorzy, jak również superintendentów mianował król pruski. Powołanie przez króla członków tych władz musiało być kontrasygnowane przez ministra wyznań, jako przedstawiciela państwa. W ten sposób interesy państwa w kościele unijnym były w dostatecznej mierze zagwarantowane. Również na skład synodu generalnego i synodu prowincjonalnego miało państwo zagwarantowane wystarczający wpływ.

Kościół unijny na Górnym Śląsku w statucie z 6 czerwca 1923 r. uchwalonym przez synod krajowy, usunął ze swoich władz czynnik

¹⁾ Druk Sejmu Śląskiego Nr 106/IV.

²⁾ Sprawozdanie stenograficzne z 17 posiedzenia IV-go Sejmu Śląskiego w dniu 16 lipca 1937 r., łamy 15—17.

pochodzący z nominacji i przez to uchylił bezpośredni wpływ państwa na sprawy kościoła. Statut ten doszedł do skutku z naruszeniem konstytucji z 17 marca 1921 r. i art. 13 ustępu 2 ustawy pruskiej z dnia 3 czerwca 1876 r., gdyż władze kościelne nie porozumiały się z władzą państwa co do uchwalenia statutu i co do jego treści. Wobec tego organizacja kościelna, oparta na tym statucie, jest nielegalna i wszystkie władze kościelne, które istnienie swoje opierają na tym statucie, istnieją nielegalnie.

Jeszcze z innego powodu obecny stan prawny w kościele unijnym jest nielegalny. Wybory do gminnych rad kościelnych i zastępstw zborowych odbywały się dotychczas na podstawie przepisów ordynacji wyborczej (Kirchliches Gemeindewahlgesetz) z 19 czerwca 1920 r. Ustawa ta na tutejszym obszarze nie obowiązuje. Weszła ona bowiem w życie w 1920 r., a więc w czasie plebiscytowym i obowiązywałaby na Górnym Śląsku jedynie wówczas, gdyby została ogłoszona w Dzienniku Międzysojuszniczej Komisji Plebiscytowej. Ordynacja wyborcza z 19 czerwca 1920 r. nie została ogłoszona w Dzienniku Urzędowym Komisji Plebiscytowej, wobec tego na terenie Górnego Śląska nie obowiązuje. W konsekwencji wszystkie wybory, przeprowadzone do rad kościelnych i zastępstw zborowych, zostały przeprowadzone na podstawie nieistniejącej ordynacji wyborczej. W konsekwencji również wszystkie dalsze władze kościelne, a mianowicie synod krajowy i krajowa rada kościelna, jako pochodzące bezpośrednio lub pośrednio z wyborów rad kościelnych, istnieją nielegalnie.

W tym stanie rzeczy władza państwowa czuje się zmuszoną uregulować stan prawny w kościele unijnym, gdyż obecny stan rzeczy nadal istnieć nie może.

Ponieważ obecnie istniejące władze kościelne, jak to wyżej wykazałem, istnieją nielegalnie, wobec tego władza państwowa nie miała możliwości, zgodnie z wymogiem art. 115 konstytucji, porozumieć się z prawną reprezentacją kościoła unijnego. Z tych przyczyn komisja uznała, że koniecznym jest wydanie ustawy o tymczasowej organizacji Ewangelickiego Kościoła Unijnego na Górnym Śląsku. Zadaniem tej ustawy jest przede wszystkim przygotowanie nowej ordynacji wyborczej, opartej na powszechnym, tajnym i proporcjonalnym systemie wyborczym i przeprowadzenie na podstawie tej nowej ordynacji wyborczej wyborów do rad kościelnych, zastępstw zborowych, synodu krajowego i krajowej rady kościelnej. Po wyłonieniu tych nowych, legalnych władz kościoła, władza państwowa wejdzie

zgodnie z art. 115 konstytucji w porozumienie z tymi legalnymi władzami celem unormowania stosunku kościoła unijnego na Górnym Śląsku do Państwa. Przewiduje to art. 4 projektu ustawy.

Jeśli chodzi o szczegóły projektu ustawy, to projekt ten w zasadzie opiera się w zupełności na ustawach niemieckich, a częściowo także na statucie z 6 czerwca 1923 r., uchwalonym przez synod krajowy. Projekt uchyla jedynie ze statutu te punkty, które statut bez porozumienia się z władzą państwową zmienił w stosunku do ustaw pruskich. W szczególności projekt — chcąc zagwarantować Państwu słuszny wpływ na sprawy kościelne — wprowadza do naczelnych władz kościoła, a mianowicie do synodu i do krajowej rady kościelnej nieliczną ilość członków pochodzących z nominacji, co odpowiada przepisom ustaw pruskich o składzie naczelnej rady kościelnej w Berlinie, konsystorzy, generalnego synodu i synodu prowincjonalnego.

Władza państwowa jak również komisja sejmowa stanęła na stanowisku, że nie należy przywracać stanu prawnego w drodze wprowadzenia komisarycznych władz kościelnych i dlatego projekt pozostawia w urzędowaniu nielegalnie istniejące władze kościelne, a mianowicie gminne rady kościelne, zastępstwa zborowe i krajową radę kościelną, ażeby pracy kościelnej zapewnić ciągłość. Projekt wprowadza jedynie do krajowej rady kościelnej, względnie tymczasowej rady kościelnej, członków pochodzących z nominacji, ażeby uzupełnić brakującą ilość członków i ażeby zapewnić — zgodnie z obowiązującymi jeszcze ustawami pruskimi — władzy państwowej odpowiedni wpływ na bieg spraw w kościele.

Pragnę przy tej okazji zaznaczyć, że projekt przewiduje stan tymczasowy tylko na okres dwóch lat najwyżej, wychodząc z założenia, że okres ten wystarczy do uzgodnienia między kościołem a państwem projektu nowych ustaw i do ukonstytuowania nowych, legalnych władz kościoła.“

Przy końcu swego sprawozdania sprawozdawca złożył imieniem władzy państwowej i Sejmu Śląskiego doniosłą deklarację polityczną, która musi być rozumiana jako zapowiedź i rękojmia, że uchwalona przez Sejm Śląski ustawa wykonywana będzie przez władzę państwową w duchu życzliwym dla zasady niezależności kościoła i dla jego rozwoju:

„Komisja z całą stanowczością i szczerością zapewnia, że władza państwowa jako też Sejm Śląski stoją — zgodnie z konstytucją — na stanowisku zupełnej niezależności kościoła ewangelickiego na

Górnym Śląsku, mają na oku jego rozwój i dlatego też w tym duchu ułożono projekt.“¹⁾

Sama ustawa z dnia 16 lipca 1937 r. jak i sposób jej dojścia do skutku, a zwłaszcza motywy przedłożenia Śląskiej Rady Wojewódzkiej, rozwinięte w sprawozdaniu komisyjnym, spotkały się z ostrą i namiętną krytyką, przy czym przeciwnicy tej ustawy w szczególnie gwałtowny sposób starają się podważyć siłę argumentów natury prawnej, którymi uzasadniano konieczność wydania tej ustawy. Atakowane są zwłaszcza wywody wskazujące na brak podstaw prawnych dla położenia, w którym Ewangelicki Kościół Unijny trwał w górnośląskiej części województwa śląskiego przez cały czas obowiązywania cytowanej wyżej części konwencji genewskiej. Ze strony przeciwników ustawy wytacza się argumenty prawnicze zaczerpnięte z arsenału przepisów prawnych obowiązujących na obszarze Polskiego Górnego Śląska, a zwłaszcza zarzuca się ustawie tej niezgodność z postanowieniami art. 113 i 115 Konstytucji marcowej. W tym stanie rzeczy, zanim przystąpimy do przedstawienia ustawy z dnia 16 lipca 1937 r. i jej założeń, koniecznym nam się wydaje poddać gruntownej analizie położenie prawne Ewangelickiego Kościoła Unijnego na Górnym Śląsku przed wejściem w życie tej ustawy, przy uwzględnieniu z jednej strony poglądów prawnych, wyrażonych w sprawozdaniu komisyjnym, a z drugiej strony tych wszystkich argumentów, którymi przeciwnicy ustawy uzasadniają swoją walkę o jej uchylenie lub zmianę.

Sądzę, że przed rozpoczęciem szczegółowych wywodów prawniczych mających na celu przedstawienie istotnego stanu rzeczy, wskazane będzie przypomnieć, że nad wszelkimi rozważaniami, mającymi za przedmiot ustawodawstwo kościelno-polityczne, obowiązujące na Polskim Górnym Śląsku, dominować musi historyczny fakt powstania Państwa Polskiego. Dawne pruskie ustawodawstwo państwowe i kościelne, normujące po dziś dzień ustrój wewnętrzny i położenie prawne Ewangelickiego Kościoła Unijnego na Polskim Górnym Śląsku, ze zmianami, wynikającymi ze zmiany zwierzchnictwa państwowego oraz z ustaw polskich, prowadzić może swój żywot jedynie w cieniu tego faktu historycznego i w ramach nowego porządku prawnego wytworzonego w Państwie Polskim.

¹⁾ Ibidem, łam 17. — Por. do tego art. 23 ustęp 3 statutu organicznego województwa śląskiego: „*Ustawy śląskie nie mogą naruszać niniejszego statutu, praw obywatelskich zagwarantowanych w ustawie konstytucyjnej Rzeczypospolitej Polskiej, przepisów traktatów międzynarodowych, obowiązujących w Rzeczypospolitej Polskiej, ani też przepisów innych ustaw państwowych, obowiązujących w dziedzinie nie zastrzeżonej dla ustawodawstwa śląskiego*“.

Przesadzone w inną glebę, musiało zapuścić w nią nowe korzenie i wypełnić się nową treścią, odzwierciedlającą świadomość prawną, ugruntowaną w nowym porządku prawno-politycznym. Przepisy dawnych ustaw pruskich, mające obowiązywać na obszarze suwerennego Państwa Polskiego, miały być odtąd stosowane przez władze polskie i przez władze korporacyjne kościoła mniejszości religijnej, a więc instytucji o charakterze korporacji polskiego prawa publicznego, winny były odtąd służyć realizacji porządku prawnego w Państwie Polskim i jedynie w tym duchu mogły być interpretowane i stosowane. O konieczności liczenia się z nowym gospodarzem i włodarzem, jakim jest Państwo Polskie na swoim terytorium, z jego celami i panującymi w nim poglądami prawnymi nie zawsze pamiętają ci, którzy literę dawnych przepisów prawnych przeciwstawić by pragnęli duchowi nowego porządku prawnego. Że taki rachunek robiony bez gospodarza kryje w sobie niebezpieczeństwo, iż będzie tylko jednostronny i że może nie uzyskać uznania, o tym chyba dłużej rozwodzić się nie potrzebuje.

II.

Obszar górnośląskiej części województwa śląskiego, przysądzony Polsce decyzją Konferencji Ambasadorów z dnia 20 października 1921 r. (Dz. U. R. P. Nr 44 ex 1922, poz. 361), stanowiący przedtem część państwa pruskiego, aż do dnia wejścia w życie traktatu wersalskiego w dniu 10 lutego 1920 r. brał udział w życiu prawnym powojennej Rzeszy i powojennych Prus i w pełni podlegał tak ustawodawstwu niemieckiemu jak i niemieckim władzom rządowym. Z dniem 10 lutego 1920 r. obszar plebiscytowy, określony w art. 88 traktatu wersalskiego, poddany został, na mocy § 2 aneksu do wymienionego art. 88, władzy Komisji międzynarodowej, która objęła rządy w dniu 11 lutego 1920 r. Na mocy § 3 wymienionego aneksu Komisji tej przysługiwała władza, jaką sprawował rząd niemiecki lub rząd pruski, z wyjątkiem co do dziedziny ustawodawstwa i podatków. Komisja ta nadto weszła w kompetencje władzy prowincjonalnej oraz władzy obwodu regencyjnego. Zmiany istniejących ustaw oraz istniejących podatków mogły uzyskać prawomocność (*être mises en vigueur*) tylko za zgodą Komisji. W ten sposób obszar plebiscytowy w całości wyjęty został spod kompetencji i władzy rządu niemieckiego i rządu pruskiego. Stan prawny obowiązujący w chwili wejścia w życie traktatu wersalskiego, w całości utrzymany został w mocy, a zmiany w obowiązującym ustawodawstwie, które miałyby za źródło ustawodawstwo Rzeszy lub ustawodawstwo Prus,

uzależnione były od zgody Komisji międzynarodowej. Na podstawie art. 1 § 3 konwencji polsko-niemieckiej górnośląskiej zawartej w Genewie dnia 15 maja 1922 r. (Dz.U.R.P. Nr 44, poz. 371) oraz na podstawie tak zwanej deklaracji opolskiej w przedmiocie zachowania w mocy niektórych ustaw niemieckich na Górnym Śląsku z dnia 3 czerwca 1922 r. (Dz.U.R.P. Nr 45, poz. 376 i 377) utrzymane zostały na Polskim Górnym Śląsku w mocy jedynie te ustawy niemieckie wydane od dnia 10 lutego 1920 r. do dnia 14 czerwca 1922 r., które zyskały aprobatę Komisji Międzysojuszniczej w drodze jej dekretu należycie opublikowanego w Dzienniku Urzędowym Górnego Śląska (Journal Officiel de la Haute Silésie). Według rozporządzenia Komisji Międzysojuszniczej z dnia 14 maja 1920 r. (Journal Officiel nr 3) uzyskały moc obowiązującą na terenie plebiscytowym wszystkie ustawy, które rząd niemiecki lub pruski obwieścił w czasie do dnia 30 kwietnia 1920 r. z wyjątkiem ustaw wojskowych o rekrutowaniu i o organizacji wojskowej. Z dalszych ustaw niemieckich, które uzyskały aprobatę Komisji Międzysojuszniczej w drodze dekretu należycie ogłoszonego, żadna nie dotyczy spraw wyznaniowych.¹⁾ Tak określony stan prawny utrzymany został w mocy na okres lat 15 od dnia zmiany suwerenności na polskiej części obszaru plebiscytowego, jednakowoż ze zmianami, które mogłyby wynikać z przejścia suwerenności (art. 1 § 1 pkt. 2 konwencji genewskiej). Stypulacje międzynarodowe zawarte w art. 1 § 1 pkt. 1 konwencji genewskiej mają swój odpowiednik w postanowieniu art. 2 statutu organicznego województwa śląskiego (Dz.U.R.P. ex 1920, Nr 73, poz. 497): „*Dotychczasowe prawa i rozporządzenia, obowiązujące w dniu wejścia w życie niniejszego statutu w granicach Śląska, pozostają w mocy nadal, o ile nie zostaną zmienione zgodnie z przepisami tego statutu*“. Statut organiczny wszedł w życie z dniem objęcia województwa śląskiego przez Rzeczpospolitą Polską (art. 45 statutu), to jest w dniu 15 czerwca 1922 r. Należy tu wymienić wreszcie i ustawę z dnia 16 czerwca 1922 r. (Dz.U.R.P. Nr 46, poz. 388), która rozciągnęła na górnośląską część województwa śląskiego z chwilą objęcia tych obszarów przez Państwo Polskie, tj. z dniem 15 czerwca 1922 r. polską ustawę konstytucyjną z dnia 17 marca 1921 r. i szereg innych ustaw obowiązujących w Rzeczypospolitej Polskiej, oraz wskazać należy ze szczególnym naciskiem na rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 grudnia 1927 r. (Dz.U.R.P. Nr 2 ex 1928 r., poz. 9), które w art. 1 rozciągnęło na

¹⁾ Por. spis tych ustaw, ogłoszony w Dąbrowskiego *Zbiorze praw konstytucyjnych i administracyjnych województwa śląskiego*⁴⁴, 1922. Tom I, str. 68 i nast.

górnos Śląską część województwa śląskiego postanowienie art. 14 ustawy z dnia 23 czerwca 1921 r. o wprowadzeniu dekretów, ustaw sejmowych i rozporządzeń Rządu oraz o dalszym uzgodnieniu ustawodawstwa na obszarze b. dzielnicy pruskiej (Dz. U. R. P. Nr 75, poz. 511).¹⁾

Na podstawie zestawienia cytowanych aktów prawnych możemy stwierdzić, że ustawodawstwo państwowe, normujące położenie prawne Ewangelickiego Kościoła Unijnego w polskiej części obszaru plebiscytowego, do dnia 9 lutego 1920 r. dzieliło losy ustawodawstwa kościelno-politycznego powojennej Rzeszy Niemieckiej, a stosunki kościelne podlegały prawnie uregulowanej kompetencji i ingerencji władz rządowych pruskich, sprawujących atrybucję zwierzchnictwa nad kościołami (Kirchenhoheit). Z dniem 10 lutego 1920 r. wszelkie zmiany w ustawodawstwie kościelno-politycznym, które doszły do skutku na obszarze Rzeszy Niemieckiej, mogły być wprowadzone na obszar plebiscytowy jedynie w drodze dekretu Komisji Międzysojuszniczej, należycie ogłoszonego, zaś kompetencje do sprawowania zwierzchnictwa nad kościołami przysługujące dotąd władzom rządowym pruskim, znalazły się wyłącznie i niepodzielnie w rękach wymienionej Komisji. Od dnia 15 czerwca 1922 r., tj. od przejścia polskiej części obszaru plebiscytowego pod suwerenną władzę Rzeczypospolitej Polskiej, obowiązujący na Polskim Górnym Śląsku stan prawny ulec mógł zmianom jedynie w drodze polskich aktów ustawodawczych, zaś kompetencje do sprawowania atrybucji zwierzchnictwa nad kościołami przeszły na właściwe władze polskie, a to przez odpowiednie stosowanie — mutatis mutandis — postanowień kompetencyjnych, zgodnie ze zmianą suwerenności i organizacji władz Państwa,²⁾ przy uwzględnieniu postanowień kompetencyjnych cytowanego wyżej art. 14 ustawy z dnia 23 czerwca 1921 r. (Dz. U. R. P. Nr 75, poz. 511).

W płaszczyźnie powyższych ustaleń, które nie mogą być uważane za wątpliwe ani sporne, należy rozpatrzyć po kolei, jakie akty prawne i w jakiej mierze wpływały na kształtowanie się przepisów prawnych

¹⁾ Art. 14 ustawy z dnia 23. VI. 1921 r. (Dz. U. R. P. Nr 75, poz. 511): „O ile w ustawach sejmowych, lub dotychczasowych rozporządzeniach Rządu, względnie poszczególnych Ministrów nie postanowiono inaczej, kompetencje, przekazane w ustawodawstwie, obowiązującym w b. dzielnicy pruskiej, b. najwyższym czynnikom zwierzchnim lub centralnym władzom, w ustroju Rzeczypospolitej Polskiej nie przewidzianym, przysługują Radzie Ministrów, a o ile dotyczą prawa zatwierdzania wyborów, lub zatwierdzania mianowań — właściwym ministrom“.

²⁾ Por. Sawicki, l. c. str. 313.

obowiązujących w polskiej części b. obszaru plebiscytowego, oraz w jakiej mierze zmiany, którym uległa na Polskim Górnym Śląsku struktura prawno-ustrojowa Ewangelickiego Kościoła Unijnego, mogą być uznane za prawnie dokonane w obliczu porządku prawnego obowiązującego w Państwie Polskim.

Rewolucja, która w listopadzie 1918 r. towarzyszyła załamaniu się potęgi militarnej Niemiec, zastała w Prusiech system kościelno-polityczny ugruntowany z jednej strony w przepisach powszechnego pruskiego prawa krajowego oraz w doktrynie państwa tolerancyjnego i parytatywnego, z drugiej zaś strony w postanowieniach ustawy konstytucyjnej państwa pruskiego z dnia 31 stycznia 1850 r. (Zb. u. pr. str. 101), której art. 15, zmieniony wprawdzie i ograniczony późniejszą ustawą¹⁾ i wreszcie zupełnie zniesiony,²⁾ stał się jednak punktem wyjścia dla ustawodawstwa kościelno-politycznego, realizującego nowoczesną doktrynę zwierzchności państwa nad kościołami (Staatskirchenhoheit) w państwie praworządnym.³⁾ Ustrój Ewangelickiego Kościoła Unijnego w dziewięciu dawniejszych prowincjach królestwa Prus,⁴⁾ będący wynikiem przeszło 350-letniego rozwoju historycznego i faktycznego układu

¹⁾ Art. 15 konstytucji pruskiej brzmiał pierwotnie: „*Die evangelische und die römisch-katholische Kirche, sowie jede andere Religionsgesellschaft ordnet und verwaltet ihre Angelegenheiten selbständig und bleibt im Genuss der für ihre Kultus-, Unterrichts- und Wohltätigkeitszwecke bestimmten Anstalten, Stiftungen und Fonds*“. Dla celów przygotowania podstawy konstytucyjnej dla zamierzonego wydania nowych ustaw, mających wprowadzić specjalne prawa nadzoru państwowego nad kościołami, wydana została tzw. ustawa deklaracyjna z dnia 5. IV. 1873 r. (Zb. u. pr. str. 143), która wprowadziła do art. 15 dodatek: „*bleibt aber den Staatsgesetzen und der gesetzlich geordneten Aufsicht des Staates unterworfen*“. — Por. do tego Ebers G. J.: *Staat und Kirche im neuen Deutschland*, München 1930, str. 46 i nast., 54 i nast.

²⁾ Ustawą z dnia 18. VI. 1875 r. (Zb. u. pr. str. 259), gdy nadal nie ustawały zarzuty niekonstytucyjności bismarckowskich ustaw o specjalnym nadzorze państwa nad kościołami.

³⁾ Ebers, l. c. str. 26 i nast., szczególnie str. 39 i nast. oraz cytowana na str. 39 w przyp. 3 literatura; Schulte, *Lehrbuch des katholischen und evangelischen Kirchenrechts*, 1886, str. 51 i nast., 58 i nast.; Rieker, *Die rechtliche Stellung der evangelischen Kirche Deutschlands*, 1893, str. 390 i nast.; Schoen P., *Das evangelische Kirchenrecht in Preussen*, Bd. I. 1903, str. 159, 160; Kahl W., *Kirchenrecht* w zbiorowej pracy „*Systematische Rechtswissenschaft*“ (Die Kultur der Gegenwart, Teil II, Abt. VIII) 1913, str. 317, 319 i nast.

⁴⁾ Co do organizacji terytorialnej i składu tego kościoła por. Bredt J. V., *Neues evangelisches Kirchenrecht für Preussen*, Bd. I. 1921. Str. 377 i nast.

stosunków wyznaniowych i prawno-politycznych w państwie pruskim,¹⁾ można by scharakteryzować jako zespolenie elementów z jednej strony konsystorialnych, z drugiej zaś strony prezbiterialno-synodalnych. Podstawą i stosem pacierzowym ustroju wszystkich kościołów ewangelickich na obszarze Prus była instytucja tzw. monarszej władzy kościelnej (landesherrliches Kirchenregiment), skupiającej się w swej pełni w osobie króla pruskiego, którego z tej racji — w oparciu o dawno przebrzmiałą teorię i terminologię episkopalizmu — zwano również, nie całkiem trafnie, naczelnym biskupem (summus episcopus).²⁾ Prądy demokratyczne, które doprowadziły do przekształcenia się dotychczas absolutnie rządzonej monarchii pruskiej w nowoczesne państwo konstytucyjne, nie

¹⁾ Por. Rieker, l. c. str. 359: „Das landesherrliche Kirchenregiment hat also darin seinen geschichtlichen Grund, dass die evangelische Kirche, deren Kirchenregiment der Landesherr jetzt als Annex seiner Regentenstellung führt, einst die herrschende Kirche des Landes gewesen ist. Es ist das Schwergewicht der Geschichte, das in der vom Standpunkt des modernen Staatsrechts aus höchst eigentümlichen Erscheinung des landesherrlichen Kirchenregiments zu Tage tritt.“

Schwarzlose, *Die Neugestaltung der evangelischen Landeskirche Preussens nach dem Fortfall des landesherrlichen Kirchenregiments*. 1920. Str. 51: „Ausserdem vertritt es (sc. das Kollegialsystem) die Ueberzeugung, dass der Uebergang des Kirchenregiments an die weltliche Obrigkeit, an die Landesherren, nur ein durch die Not der Reformationszeit erklärliches Geschehnis ist.“ Str. 86, 87: „Luther hat die Landesherren stets nur als „Notbischöfe“ anerkannt und ihr Kirchenregiment als eine vorübergehende Aushilfe angesehen, nicht aber als einen Zustand der kirchlichen Verfassung, der als dauernder wünschenswert wäre. Durch die geschichtlichen Umstände hat das Notwerk eine unvorhergesehene lange Dauer erlangt.“ Str. 88: „Man hat freilich später, wie an anderer Stelle schon eingehend erörtert worden ist, aus der Not eine Tugend gemacht und sich bemüht, das nur als geschichtliche Tatsache zu rechtfertigende landesherrliche Kirchenregiment auch dogmatisch und juristisch einleuchtend zu machen.“

Kahl, l. c. str. 284: „Ihre Spitze findet, nicht mit prinzipieller Begründung, sondern lediglich kraft geschichtlicher Entwicklung, die evangelische Kirchenverfassung in den Landeskirchen der deutsch-monarchischen Staaten im Landesherrlichen Kirchenregiment (Jus in sacra)“.

Bredt, l. c. I, str. 174: „Die Vereinigung des Kirchenregiments mit dem Landesregimente musste es mit sich bringen, dass die staatsrechtlichen Veränderungen im Landesregimente auch das Kirchenregiment berührten. Je mehr man die geschichtliche Entwicklung betrachtet, um so deutlicher tritt diese Wirkung zutage, und man kann das Gesamtergebnis solcher Untersuchung recht wohl dahin zusammenfassen, dass die Kirchenverfassung zu allen Zeiten im Grunde nichts anderes gewesen ist, als der Niederschlag der tatsächlichen Machtverhältnisse im Staate.“

²⁾ Co do określenia „summus episcopus“ por. Schwarzlose, l. c. str. 46, 47; Schoen, l. c. I, str. 224.

pozostały bez wpływu na ukształtowanie się ustroju kościołów ewangelickich na terenie Prus w kierunku kościelnego konstytucjonalizmu.¹⁾ Monarsza władza kościelna (landesherrliches Kirchenregiment) wykonywana dotychczas na zasadzie absolutystycznej, znalazła swą przeciwwagę i zarazem ograniczenie w elementach prezbiterialno-synodalnych, wprowadzonych do ustroju kościelnego we wszystkich jego stopniach w postaci samorządu kościelnego w gminie kościelnej (rady kościelne i reprezentacje gminne), w obwodach (synod obwodowy), w prowincjach (synod prowincjonalny), a wreszcie w synodzie generalnym, stanowiącym reprezentację elementu demokratycznego w kościele, powołaną do współdziałania z monarchą przy wykonywaniu przysługującej mu władzy kościelnej.²⁾

Realizacja nowego systemu kościelno-politycznego³⁾ w nowoczesnym państwie konstytucyjnym, jakim stały się Prusy po 1848 r., i uznanie kościołów za korporacje prawa publicznego o własnych zadaniach i środkach działania i o prawie samodzielnego prowadzenia swoich spraw, nie mogła również pozostać bez wpływu na doktryny, którymi starano się — z punktu widzenia kościelnego — uzasadnić podwójne stanowisko monarchy pruskiego jako dzierżyciela najwyższej władzy państwowej, sprawowanej przy udziale reprezentacji parlamentarnej, a równocześnie dzierżyciela najwyższej władzy kościelnej, rozumianej coraz bardziej jako władzy mającej swe źródło w samymże kościele jako odrębnej korporacji. Doktryna terytorializmu, przystosowana do systemu monarchii absolutnej i onnipotencji państwa w wieku oświecenia a zarazem do stanowiska kościoła ewangelickiego jako jedynie uprawnionego kościoła państwowego, niezdadna się okazała w zmienionych warunkach państwa prawnego i systemu tzw. Staatskirchenhoheit. Nazywano to⁴⁾ zasługą wykształconej pod wpływem doktryn prawa natury teorii kolegialistycznej, że przyczyniła się ona do wyjaśnienia stanowiska monarchy jako dzierżyciela najwyższej władzy kościelnej i że wykształciła pojęcia prawne, które następnie miały się stać podstawą panującej pod koniec XIX w. i z początkiem XX w. doktryny, starającej się dać nowe wytłumaczenie podwójnego stanowiska króla pruskiego.

¹⁾ Rozwój ten przedstawia bardzo szczegółowo Bredt, l. c. I. str. 157 i nast., zwłaszcza zaś str. 353 i nast. — Por. do tego Gossner, *Preussisches evangelisches Kirchenrecht*, 1914. Str. 12 i nast.; Liermann H., *Deutsches evangelisches Kirchenrecht*, 1933. Str. 157, 170 i nast.

²⁾ Por. Schoen, l. c. I, str. 293 i nast.; Gossner, l. c. str. 95 i nast.

³⁾ Bredt, l. c. I, str. 321 używa wyrazu „Korporationssystem“ na określenie systemu kościelno-politycznego, wyrosłego z doktryn kolegializmu.

⁴⁾ Schwarzwlose, l. c. str. 69.

Doktryna ta, panująca prawie że wszechwładnie w nauce,¹⁾ a realizowana w ustawodawstwie, urządzającym stosunki ustrojowe kościoła ewangelickiego w Prusiech oraz w praktyce władz pruskich, oparła się na wykształconym przez teorię kolegalizmu rozróżnieniu tzw. *jura circa sacra* od *jura in sacra*. „*Te pierwsze — pisze Bredt²⁾ — oznaczają prawa nadzorcze Państwa w stosunku do każdego związku religijnego. Przysługują one Państwu jako takiemu i nic nie mają wspólnego z wewnętrzną władzą kościelną... W przeciwieństwie do nich oznaczają *jura in sacra* wewnętrzne prawa Kościoła, które on bierze sam ze siebie i których Państwo nie może nadać lecz jedynie uznać. Pod rządami systemu terytorialnego były one zasadniczo połączone z *jura circa sacra*... Obecnie pod panowaniem systemu kolegalnego zyskiwały owe *jura in sacra* coraz większe znaczenie i stały się właściwą wewnętrzną władzą w Kościele. Monarcha już nie jest jako taki dzierżycielem władzy kościelnej, lecz czerpie swoją legitymację z urzędu „naczelnego biskupa“ (*Summus episcopus*). Władza kościelna jest teraz „aneksem“ nie zaś częścią składową władzy państwowej.“ Monarcha rządzi państwem konstytucyjnie jako dzierżyciel władzy państwowej, kościołem zaś za pomocą specjalnych organów (*kirchenregimentliche Behörden*) przy udziale organów samorządu kościelnego, jako dzierżyciel władzy kościelnej w istocie swej różnej od władzy państwowej, a której przejście w ręce monarchy da się jedynie historycznie wytłumaczyć, nigdy zaś prawniczo uzasadnić i usprawiedliwić.³⁾ Bezpośrednio poniżej osoby monarchy rozdziela się zewnętrzny porządek kościelnego i państwowego życia. Obok państwowej organizacji władz stoi samodzielnie także kościelna. Władze państwowe już nie biorą udziału w rządzeniu kościołem, władze kościelne zaś nie są już obarczane spełnianiem zadań państwowych. Wszelkie stosunki państwa z kościołem ewangelickim na równi z wszystkimi innymi istniejącymi w państwie związkami religijnymi mają jedynie charakter sprawowania przez państwo niepozbyszalnego⁴⁾ swego prawa nadzoru i zwierzchnictwa nad kościołami.*

¹⁾ Bredt, l. c. I. str. 188.

²⁾ Bredt, l. c. I. str. 185, 186.

³⁾ Tak Schoen, l. c. I. str. 160.

⁴⁾ Schoen, l. c. I. str. 160: „Die Kirchenhoheit ist ein Ausfluss der allgemeinen Staatshoheit. Sie besteht notwendig gegenüber allen Religionsgesellschaften...“. Schwarzlose, l. c. str. 69: „Die Kirchenhoheit ist ein in der Staatsgewalt unverlierbar enthaltenes Recht. Der allein herrschende Staat kann und darf keine ihm ebenbürtige Macht neben sich auf seinem Gebiete dulden; er muss über alle hier sich regenden Lebensäusserungen die Hoheit ausüben. Wie er die Militär-, Justiz- und Finanzhoheit besitzt, so auch die Kirchenhoheit. Sie ist eine

Prawa zwierzchnicze i nadzorcze państwa w stosunku do istniejących na jego terenie kościołów i związków religijnych, określane jako „*Staatskirchenhoheit*“, polegały na poszczególnych uprawnieniach, formułowanych przez panującą naukę kanonistyczną¹⁾ jako jus reformandi, jus inspiciendi cavendi oraz jus advocatiae tudzież — jak chodzi o wzajemny stosunek poszczególnych związków religijnych do siebie — na prawie normowania tych stosunków w drodze własnych swych państwowych aktów prawnych. Tak określone według panującej doktryny kanonistycznej²⁾ *jura circa sacra* stanowią według zgodnego poglądu ewangelickich teoretyków prawa kościelnego wyłączną domenę ustawodawstwa państwowego, które normuje zasięg i rodzaj przysługujących mu praw zwierzchnich. Mimo iż teoretycznie *jura circa sacra* przeciwstawiane były prawom płynącym ze sprawowania władzy ściśle kościelnej, określanym jako *jura in sacra*, to jednak nie we wszystkich kierunkach rozdział ten dawał się zawsze ściśle przeprowadzić,³⁾ a rozgraniczenie tych praw, uważanych za pojęciowo różne, zależało w ostateczności od pozytywnego ustawodawstwa państwowego.⁴⁾

Seite der allgemeinen Staatshoheit und bezeichnet alle Funktionen, die der Staatsgewalt in bezug auf sämtliche in seinen Grenzen vorhandenen Kirchengesellschaften zustehen. Ihr Zweck und Ziel bestehen darin, die Interessen des Staates der Kirche gegenüber wahrzunehmen und vor allem darüber zu wachen, dass der Staat und seine Bürger nicht etwa durch Uebergrieffe der Kirchen geschädigt werden. Die Aufgabe der Kirchenhoheit erstreckt sich nur auf die äusseren Auswirkungen und Beziehungen der Kirche und ist in erster Linie eine negative.... Sie ist ein notwendiger und unverzichtbarer Bestandteil der Staatsgewalt. Die evangelische Kirche hat in Uebereinstimmung mit der gottgewollten Stellung, die sie dem Staat in der Weltordnung zuspricht, von jeher die staatliche Oberhoheit, das jus majestaticum circa sacra, willig und bewusst anerkannt... Ihre (sc. der Kirchenhoheit) Abgrenzung wird überall durch Staatsgesetze geregelt.“ — Por. także Bredt, l. c. I. str. 549 i podaną w przypisku literature.

¹⁾ Schoen, l. c. I. § 14, str. 160 i nast.

²⁾ Bredt, l. c. I. str. 549 i nast.

³⁾ Wystarczy tu wskazać chociażby na udział władzy państwowej przy nominacjach członków Ewangelickiej Naczelnej Rady Kościelnej i konsystorza oraz superintendentów, na konieczność zgody władz państwowych przy niektórych uchwałach organów kościelnych oraz wreszcie na udział rządu przy uzyskaniu sankcji królewskiej dla ustaw kościelnych. Por. Gossner, l. c. str. 103, 107; Rieker, l. c. str. 406.

⁴⁾ Schoen, l. c. I. str. 176: „Erst nachdem die Kirche dem Staate gegenüber eine Selbständigkeit erlangt hat, ist ein Bedürfnis nach einer genaueren gesetzlichen Regelung der Staatsaufsicht und auch Raum für eine solche vorhanden. Zur Vornahme dieser Regelung war allein der Staat berufen, der sich seiner Aufgabe denn auch gelegentlich der Einföhrung der Synodalverfassung in einer Reihe von Staats-

Nie potrzeba iść tak daleko jak Friedberg, który w monarszej władzy kościelnej widzi jedynie funkcję władzy państwowej w służbie kościoła,¹⁾ albo jak Rieker, dla którego monarcha w swym stosunku do kościoła ewangelickiego nie jest i tu niczym innym, jak dzierżycielem władzy państwowej (*das landesherrliche Kirchenregiment ist kein Kirchenregiment, sondern ein Staatsregiment, der Landesherr ist auch für die evangelische Kirche nichts anderes als der Träger der Staatsgewalt*),²⁾ aby uświadomić sobie, do jakiego stopnia skupienie władzy w państwie i w kościele w ręku monarchy i skonstruowane dookoła tej zasady ustawodawstwo państwowe kościelno-polityczne stwarzały najściślejszy związek kościoła ewangelickiego z państwem i jego w zasadzie pełną zależność od państwa, a to nawet jeżeli się przyjmie, zgodnie z teorią „aneksu“, podwójny tytuł prawny dla określenia pełni prerogatyw przysługujących monarsze w stosunku do kościoła ewangelickiego, i nawet jeżeli się pojęciowo rozróżniać będzie jura circa sacra jako wyraz władzy monarchy nad kościołem od jura in sacra jako wyrazu jego władzy w kościele. Znaczną część norm prawnych, na których omawiany tu przez nas kościół ewangelicki w Prusiech opierał swoją organizację i swoje w państwie stanowisko, miała swe źródło w ustawodawstwie państwowym i obowiązywała w postaci ustaw państwowych, jak m. i. pruskie powszechne prawo krajowe, a także podstawy ustroju wewnętrznego, stworzone przez „ordynację dla gmin kościelnych i synodów“ (Kirchengemeinde- und Synodalordnung) z dnia 10 września 1873 r. (Zb. u. pr. str. 418) i „ordynację dla synodu generalnego“ (Generalsynodalordnung) z dnia 20 stycznia 1876 r. (Zb. u. pr. str. 8), jak również podział funkcji rządzenia pomiędzy władze kościelne, będące organami monarszej władzy kościelnej, a władze państwowe, sprawujące funkcje zwierzchnictwa państwowego nad kościołem, oparty został na akcie państwowego ustawodawstwa, jakim była ustawa z dnia 3 czerwca 1876 r. (Zb. u. pr. str. 125). Tak więc normy, na których opierał się całokształt stosunków zarówno wewnętrznych i zewnętrznych kościoła, były integralną częścią państwowego porządku prawnego, a zmiany ich następować mogły nie

gesetzen entledigt hat.“ — Bredt, l. c. str. 554: „Umfang und Inhalt sowohl der staatlichen Aufsicht wie der Verbindung von Staat und Kirche regeln sich nach den Bestimmungen des einzelnen Staates. Der Begriff der einheitlichen und unteilbaren Staatsgewalt lässt als einzig mögliche Form für solche Bestimmungen das Staatsgesetz erscheinen, wenn auch vorherige Abmachungen mit der Kirche ihm zugrunde liegen mögen.“

¹⁾ Friedberg, *Kirchenrecht*, str. 88 i nast. — Por. Bredt, l. c. I, str. 157.

²⁾ Rieker, l. c. str. 472. — Por. Bredt, l. c. I, 158.

inaczej jak tylko w sposób oznaczony w tych przepisach prawnych, mających bądź to charakter ustaw państwowych, bądź to pozostających pod gwarancją ustawodawstwa państwowego.¹⁾

Na jak najsilniejszym podkreśleniu tego ścisłego zespolenia kościoła ewangelickiego z państwem, jego organizacją i jego władzami, musimy zakończyć niniejsze fragmentaryczne jedynie i szkicowe przedstawienie najistotniejszego elementu i podstawy ustrojowej Ewangelickiego Kościoła dziewięciu dawniejszych prowincji Prus, aby przejść na tym tle do zbadania przemian, jakie po 1918 r. w łonie tego kościoła nastąpiły.

III.

Dnia 9 listopada 1918 r. ogłoszona została urzędowo abdykacja cesarza Niemiec i króla Prus.²⁾ Władza w państwie przeszła w ręce organów rewolucyjnych powstających na gruzach monarchii ustrojów republikańskich. Rewolucja bezpośrednio nie ogarnęła życia kościelnego, lecz oddziaływała na ustrój kościołów ewangelickich niemniej w sposób zasadniczy, albowiem odebrała kościołom ewangelickim na terenie Prus instytucję monarszej władzy kościelnej, która od zarania prawie reformacji była fundamentem a zarazem pionem ich ustroju.³⁾ Od razu też

¹⁾ Por. do tego ustawę państwową z dnia 28 maja 1894 r. (Zb. u. pr. str. 87), zmieniającą i uzupełniającą ustawy z dnia 25 maja 1874 r. i z dnia 3 czerwca 1876 r. — Bredt, l. c. II, str. 209 i nast.

²⁾ W rozdziale niniejszym opieram się głównie na świetnym i wyczerpującym przedstawieniu wypadków, jakie dał Bredt, l. c. II, str. 15 i nast.

³⁾ Liermann, l. c. str. 176 charakteryzuje sytuację prawną niezupełnie trafnie: „Daher hing fast überall in den deutschen Ländern die gesamte evangelische Kirchenverfassung seit dem Sturz der Monarchie tatsächlich in der Luft. Der kirchliche Behördenapparat funktionierte nur de facto weiter. De jure mangelte es an den tragenden Grundnormen und damit an einer wirklichen Verfassung. Nur ein juristischer Torso war übrig geblieben.“ Szuszniejszym wydaje mi się ujęcie tej kwestii, jakie dał Bredt, l. c. II, str. 261: „... in der Kirche ist durch die Ereignisse von 1918 nur die Spitze weggefallen; alles andere ist geblieben. In dieser Hinsicht stehen sich Staat und Kirche sogar bis zu einem gewissen Grade gleich. Auch im Staate hat die Revolution nur die Regierung an der Spitze ergriffen, die ganze provinzielle und lokale Verwaltung aber zunächst unberührt gelassen. Natürlich müssen sich auch hier gewisse Aenderungen ergeben, aber sie haben nur die Bedeutung, die unteren Instanzen den neugeordneten oberen Instanzen anzupassen. In den unteren Instanzen ist die Rechtskontinuität festgehalten, während sie in den obersten durch die Revolution zerrissen ist. Da nun in der Kirche eine Revolution überhaupt nicht stattgefunden hat, liegt für sie noch viel weniger eine Notwendigkeit vor, die unteren Instanzen neu zu ordnen. Selbstverständlich

uświadomiono sobie w kołach kierowniczych Ewangelickiego Kościoła Staropruskiej Unii, że najpilniejszym zadaniem, jakie będzie do spełnienia, jest stworzenie nowego ustroju kościelnego, który by odpowiadał radykalnym zmianom wywołanym przez załamanie się dotychczasowego systemu prawno-politycznego. Równocześnie jednak skryształizował się w kierowniczych sferach kościoła pogląd, że po zgaśnięciu monarszej władzy kościelnej naczelną władza w kościele wróciła do samego kościoła i że do dzierżenia jej powołane są nadal jedynie centralne organa kościelne. Zagadnienie, komu przysługiwać ma w nowych warunkach prawno-politycznych naczelną władza kościelna, sprawowana dotychczas przez monarchę pruskiego, wniesione zostało, niezależnie od toczących się w międzyczasie rozmów przedstawicieli władz kościelnych z rządem pruskim, dnia 20 marca 1919 r. pod obrady pruskiego zgromadzenia krajowego (konstytuanty) w związku z projektem ustawy o tymczasowym urządzeniu władzy państwowej w Prusiech. Wynikiem obrad był akt ustawodawczy, który przeniósł uprawnienia króla na rząd pruski, zaś prawa króla jako dzierżyciela monarszej władzy kościelnej na specjalnie w tym celu stworzony organ. Ustawa z dnia 20 marca 1919 r. o tymczasowym urządzeniu władzy państwowej w Prusiech (Zb. u. pr. str. 53) stanowi przez swój § 5¹⁾ pierwszy wyłom ustawodawczy w dotychczasowym ustawodawstwie kościelno-politycznym, na którym opierał się ustrój prawny kościoła ewangelickiego w Prusiech, a które pozostało poza tym w całości bez zmian. Równocześnie jednak ustawa ta wypełnia lukę i usuwa stan *ex lex*, stworzony przez upadek monarchii w stosunkach ustrojowych kościelnych. Jednostronne przesądzenie — chociażby tylko tymczasowe — kwestii, kto po upadku monarchii sprawować ma naczelną władzę w kościele, nie przeszło bez sprzeciwów

werden auch hier gewisse Aenderungen notwendig werden, aber sie bedeuten lediglich eine Anpassung an die neuen Verhältnisse in der Spitze und nicht mehr. In der obersten Instanz dagegen ist die Rechtskontinuität auch hier zerrissen, und zwar durch die von aussen kommende Tatsache, dass das landesherrliche Kirchenregiment in Wegfall gekommen ist, nicht durch eine innere Revolution.“

1) „Die Befugnisse, die nach den Gesetzen und Verordnungen dem König zustanden, übt bis auf weiteres die Staatsregierung aus mit der Massgabe, dass eine Schliessung und förmliche Vertagung der verfassunggebenden Preussischen Landesversammlung ausgeschlossen ist. Die Rechte des Königs als Trägers des landesherrlichen Kirchenregiments gehören hierzu nicht. Diese gehen bis zum Erlass der künftigen Verfassung auf drei von der Staatsregierung zu bestimmende Staatsminister evangelischen Glaubens über.“

ze strony czynników kościelnych,¹⁾ w szczególności Naczelnej Rady Kościelnej i Prezydium Synodu Generalnego, które stały na stanowisku, że do sukcesji w prawa monarsze powołane są jedynie naczelne reprezentacje kościoła, tj. Naczelna Rada Kościelna i Prezydium Synodu Generalnego. Negatywne stanowisko czynników kościelnych, jak również argumenty podniesione przez naukę²⁾ przeciwko zasadności takiego ustawodawczego unormowania tej kwestii, nie mogły jednakowoż zmienić stworzonego stanu rzeczy i uchylić mocy obowiązującej ustawy z dnia 20 marca 1919 r.³⁾ Świadczy to o dużym wyrobieniu i o dalekim politycznym spojrzeniu ówczesnych kierujących czynników kościelnych, że, zaznaczając swoje zasadnicze w tej sprawie stanowisko, nie doprowadziły do otwartego konfliktu z państwem, lecz podporządkowując się lojalnie przepisowi prawa, wybrały jedyną w tym wypadku wskazaną drogę przekształcenia swojego ustroju w sposób ewolucyjny, zgodnie z możliwościami, jakie dawało prawo obowiązujące i w oparciu o ustawodawstwo państwowe, a nie w drodze rewolucyjnej przez opuszczenie twardego gruntu przepisów prawnych i przeciwko państwowemu porządkowi prawnemu.⁴⁾ W praktyce też ustawa z dnia 20 marca 1919 r.

¹⁾ Klawun, *Położenie prawne*, str. 17, nazywając ów spór o „landesherrliches Kirchenregiment“ skromnie „początkową różnicą zdań“, posuwa się do mało istotnego twierdzenia, że „przepis § 5 pruskiej ustawy z dnia 20. III. 1919 r. (Zb. u. pr. str. 53) o tymczasowej organizacji władzy państwowej nie jest sprzeczny z powyższym zapatrywaniem, wyrażnie bowiem postanawia, że prawa króla z tytułu dzierżenia „landesherrliches Kirchenregiment“ nie należą do tych praw, które przysługiwały królowi na mocy państwowych ustaw i rozporządzeń i które wykonywane były przez Rząd“, — lecz w wypadku, gdy chodzi o konstytuante pruską, nie zaś o Sejm Śląski, jakoś go nie razi bardzo istotny dla poznania ówczesnych poglądów prawnych fakt, że pruskie zgromadzenie krajowe, uznając „landesherrliches Kirchenregiment“ wprawdzie za atrybut władzy kościelnej, w tym samym artykule, a więc jednym tchem — bez uprzedniego porozumienia się z kościołem — dysponuje tym prawem, w którym skupiają się *iura in sacra* w kościele, że przeto wkracza w dziedzinę uznaną przez doktrynę panującą za wewnętrzną sferę kościelną.

²⁾ Berner, *Das Kirchenregiment in der Altpreussischen Landeskirche*. 2. Aufl. 1919; Bredt, *Die Rechte des Summus Episcopus*. 1919. Obie te prace cytuje również Klawun, l. c. str. 16.

³⁾ Por. pismo rządu pruskiego z dnia 11. VI. 1919 r. cytowane u Bredta, *Kirchenrecht*, II, str. 38.

⁴⁾ Por. Bredt, l. c. II, str. 39: „Wie Papst Pius IX. das italienische Garantiesgesetz ausdrücklich verwarf und seine Nachfolger ihre Ansprüche niemals aufgegeben haben, so hat auch die Evangelische Kirche die Uebertragung des Kirchenregimentes auf die drei Minister niemals anerkannt. Wohl hat sie sich äusserlich gefügt, weil ihr jeder Gedanke an Auflehnung fernliegt. Immer aber hat sie daran festgehalten, dass dieses so geschaffene Kirchenregiment auf tatsächlicher Gewalt und nicht auf Recht beruhe.“

znalazła pełne zastosowanie¹⁾ i w oparciu się o nią kształtował się dalszy bieg wypadków zmierzających do utworzenia nowego ustroju prawnego Ewangelickiego Kościoła Staropruskiej Unii. Prace w tym kierunku toczyły się bezustannie poczynawszy od listopada 1918 r. i obracały się w pierwszym rzędzie dookoła kwestii, w jaki sposób doprowadzić do nowego ukształtowania ustroju kościelnego, unikając gwałtownych przewrotów i krocząc na drodze ciągłości prawnych przeobrażeń. Zgoda panowała co do tego, że nowy ustrój prawny kościoła winien powstać z łona samego kościoła jako twór odrębnego kościelnego porządku prawnego. Do tego celu prowadziły trzy drogi. Można było uznać, że istniejący w tym czasie Synod Generalny w dotychczasowym składzie powołany jest do stworzenia nowego ustroju prawnego w drodze ustawy kościelnej. Można było powołać w drodze powszechnych wyborów specjalną kościelną konstituantę. Wreszcie można było obrać drogę pośrednią, a to przez zmianę przepisów wyborczych, a następnie przez wybór nowego Synodu Generalnego, któryby uchwalił nową konstytucję kościelną.²⁾ Tarcia wewnątrz decydujących kół kościelnych doprowadziły wreszcie do kompromisu i do powstania trzech projektów ustawodawczych, które kościelne czynniki rządzące, w porozumieniu zresztą z rządem państwa oraz z trzema ministrami sprawującymi atrybuty monarszej władzy kościelnej, przedłożyć miały do uchwalenia Synodowi Generalnemu. Na podstawie zarządzenia trzech ministrów, dzierżących monarszą władzę kościelną, z dnia 6 marca 1920 r. (K. G. V. Bl. str. 19), zwołany został na dzień 10 kwietnia 1920 r. nadzwyczajny 7-my Synod Generalny, który przyjął przedłożone mu trzy projekty ustaw, zapoczątkowujących reorganizację kościoła na nowych podstawach:

1. Ustawa kościelna z dnia 19 czerwca 1920 r. (K. G. V. Bl. str. 115) o wyborach do gmin kościelnych, zastąpiła dotychczasowe przepisy wyborcze zawarte w „ordynacji dla gmin kościelnych i synodów“ z dnia 10 września 1873 r., nowymi przepisami, wprowadzającymi m. i. prawo wyborcze kobiet.

2. Ustawa kościelna z dnia 19 czerwca 1920 r. (K. G. V. Bl. str. 124) dotycząca zwołania nadzwyczajnego zgromadzenia kościelnego dla stwo-

¹⁾ Jej formalną moc obowiązującą uznała wyraźnie nawet Naczelna Rada Kościelna: „...denn die Generalsynode, die nur einen Teil des landeskirchlichen Gesetzgebungs-Organismus bildet, ist durch § 6 General-Synodalordnung in Verbindung mit § 5 der Preussischen Notverfassung an die entscheidende Mitwirkung der drei Staatsminister in evangelicis gebunden.“ (K. G. V. Bl. 1919, str. 162.)

²⁾ Bredt, l. c. II, str. 28.

zenia przyszłego ustroju wewnętrznego Ewangelickiego Kościoła krajowego dawniejszych prowincji Prus podawała dokładny skład konstytuancy, której członkowie w ogromnej swojej większości wybrani mieli być przez gminy kościelne za pośrednictwem organów gminnych, ukonstytuowanych na podstawie nowej ustawy wyborczej.

3. Ustawa kościelna z dnia 19 czerwca 1920 r. (K. G. V. Bl. str. 131) o wykonywaniu władzy kościelnej w Ewangelickim Kościele krajowym dawniejszych prowincji Prus zawierała przepis, realizujący dążenie kierujących czynników kościelnych, aby naczelną władzę w kościele przenieść na organ ściśle kościelny, i postanawia, że prawa króla jako dzierżyciela monarszej władzy kościelnej, od chwili zebrania się ustawodawczego zgromadzenia kościelnego aż do wejścia w życie nowego ustroju kościelnego uchwalonego przez to zgromadzenie, wykonywane będą przez Ewangelicki Krajowy Wydział Kościelny (Evangelischer Landeskirchenausschuss), który składa się z Ewangelickiej Naczelnej Rady Kościelnej i z Prezydium Synodu Generalnego.

Wszystkie te trzy ustawy sygnowane były, zgodnie z § 6 „ordynacji synodu generalnego“ z 20 stycznia 1876 r., przez trzech ministrów, sprawujących monarszą władzę kościelną, oraz kontrasygnowane przez prezydenta Ewangelickiej Naczelnej Rady Kościelnej.

Powstała odrazu kwestia, czy uchwalone ustawy kościelne wymagają potwierdzenia przez ustawę państwową, zgodnie z § 1 ustawy państwowej z dnia 28 maja 1894 r. (Zb. u. pr. str. 87), albowiem nowe ustawy kościelne pokrywały się z wszystkimi tymi wypadkami, w których cytowany przepis ustawy z 28 maja 1894 r. przewidywał konieczność ustaw państwowych dla potwierdzenia tych ustaw kościelnych, które by wprowadzały zmiany do „ordynacji dla gmin kościelnych i synodów“ i „ordynacji synodu generalnego“ oraz późniejszych, zmieniających je ustaw.¹⁾ Przygotowany przez rząd i wniesiony do konstytuancy pruskiej projekt ustawy nie powoływał się jednakże na wymieniony § 1 ustawy z dnia 28 maja 1894 r. i na formalny stan prawny, uzasadniający jego zastosowanie, lecz oparł się na ogólnym pojęciu kościoła jako korporacji prawa publicznego, podlegającej w tej mierze ustawodawstwu państwowemu.

Motywy przedłożenia rządowego²⁾ mają kapitalne wprost znaczenie dla właściwego zrozumienia granic swobody, jaką kościołowi pozostawiało państwo w normowaniu jego ustroju prawnego:

„Die drei Kirchengesetze bedürfen aber der Bestätigung durch ein Staatsgesetz. Die evangelischen Kirchengemeinden wie auch die

¹⁾ Bredt, l. c. II, str. 212.

²⁾ Przedrukowane u Bredta, l. c. II, str. 212—213.

evangelischen Landeskirchen sind Körperschaften des öffentlichen Rechts. Nach Artikel 137 Abs. 5 der Reichsverfassung bleiben sie es. Durch das kirchliche Gemeindewahlgesetz und das Kirchengesetz, betreffend eine ausserordentliche Kirchenversammlung zur Feststellung der künftigen Verfassung, werden jedoch die Grundlagen geändert, auf denen die Willensbildung der Kirchengemeinden und der Landeskirche als Rechtssubjekte des öffentlichen Rechts beruhen. Die Körperschaftsrechte der Kirchengemeinden gründen sich auf die durch die Staatsgesetze vom 25. Mai 1874 (Gesetzsamml. S. 147) und vom 28. Mai 1894 (Gesetzsamml. S. 87) bestätigte Kirchengemeinde- und Synodalordnung vom 10. September 1873 (Gesetzsamml. S. 418), die der Landeskirche auf die durch die Staatsgesetze vom 3. Juni 1876 (Gesetzsamml. S. 125) und vom 28. Mai 1894 (Gesetzsamml. S. 87) bestätigte Generalsynodalordnung vom 20. Januar 1876 (Gesetzsamml. S. 8).

Das Willensorgan der Kirchengemeinde, der Gemeindekirchenrat, durch den auch die vermögensrechtliche Vertretung der Kirchengemeinde erfolgt, soll in Zukunft gebildet werden nicht mehr nach den Vorschriften der Kirchengemeinde- u. Synodalordnung, sondern nach dem neuen kirchlichen Gemeindewahlgesetz, das Willensorgan der Landeskirche, soweit die Neuregelung der Kirchenverfassung in Frage kommt, nicht durch die Generalsynode, sondern durch die verfassungsgebende Kirchenversammlung.

Das im Artikel 137 Abs. 3 der Reichsverfassung den Religionsgesellschaften eingeräumte Recht, ihre Angelegenheiten selbständig zu regeln, bezieht sich auf die innerkirchlichen Angelegenheiten; das Körperschaftsrecht als solches ist staatliches Recht. Soweit daher Kirchengesetze in dieses staatliche Recht hinübergreifen, bedürfen sie auch in Zukunft der staatsgesetzlichen Bestätigung.

Das Kirchengesetz betreffend Ausübung des Kirchenregiments, steht zur Zeit im Widerspruch zu § 5 des Staatsgesetzes zur vorläufigen Ordnung der Staatsgewalt in Preussen vom 20. März 1919 und kann daher nur durch ein bestätigendes Staatsgesetz in Kraft treten.“

Przytoczone tu motywy rzucają jasne światło na stosunek ustawodawstwa kościelnego do ustawodawstwa państwowego i na stanowisko, jakie przyznawano kościołowi ewangelickiemu w porządku prawnym państwowym. Kościoły krajowe słusznie uważane były za korporacje przynależne do dziedziny prawa publicznego, zawdzięczające swe prawa

korporacyjne ustawom państwowym.¹⁾ Skoro tak było, to zmiana podstaw ustrojowych tych korporacji nastąpić mogła jedynie przy udziale państwa, wyrażonym w państwowym akcie ustawodawczym. Konieczność ustawy państwowej dla tego rodzaju zmian ustroju prawnego, do jakich zmierzają omawiane tu trzy nowe ustawy kościelne, uzasadniona jeszcze była tym, że ustawy państwowe określały szczegółowo te organa ustrojowe, które powołane były do zastępowania kościołów jako korporacji w dziedzinie zewnętrznej ich działalności, tak w dziedzinie prawa publicznego jak i prawa prywatnego, tak w sądach jak i poza sądami.²⁾ Już ustawa z dnia 28 maja 1894 r. (Zb. u. pr. str. 87) stała na stanowisku, że wszelkie zmiany ustrojowe, dokonane przez ustawodawstwo kościelne, o ile by miały dotyczyć organów reprezentujących korporacje kościelne na zewnątrz w sferze unormowanej państwowym prawem korporacyjnym, wymagają potwierdzenia przez odpowiednie ustawy państwowe. Widzimy więc, że zasada ta, wyrażona tak jasno w ustawodawstwie kościelno-politycznym przed przewrotem, w niczym nie utraciła na aktualności również i w nowym porządku prawno-politycznym a nawet uznawana była przez miarodajne czynniki tak kościelne jak rządowe po wejściu w życie konstytucji weimarskiej z dnia 11 sierpnia 1919 r.

Wymienione wyżej trzy nowe ustawy kościelne z dnia 19 czerwca 1920 r. uzyskały więc potwierdzenie ze strony państwa (...werden, soweit erforderlich, staatsgesetzlich bestätigt) przez ustawę z dnia 8 lipca 1920 r. (Zb. u. pr. str. 401) w przedmiocie nowego unormowania ustroju Ewangelickiego Kościoła krajowego dawniejszych prowincji.

W nowym stanie prawnym, wytworzonym przez ustawę z dnia 8 lipca 1920 r., nie wprowadziła żadnych dalszych zmian również i konstytucja pruska z dnia 30 listopada 1920 r. (Zb. u. p. str. 543).³⁾

¹⁾ Por. Anschütz G. *Die Verfassung des Deutschen Reichs vom 11. August 1919*. 13. Auflage. Berlin 1930. Str. 556: „Hinzu kommt, dass die gesamte innere Ordnung der grossen Kirchen (der Inbegriff der Normen über ihre Verfassungs- und Verwaltungseinrichtungen, sowie über das Verhältnis zwischen ihnen und ihren Mitgliedern) öffentliches Recht darstellt und stets unbestritten als solches gelten hat.“

²⁾ Bredt, l. c. II, str. 219 i nast.

³⁾ Nieściśle i balaмутnie przedstawia te zagadnienia Klawun, *Położenie prawne*, str. 18: „... Konstytucją pruską z dnia 30. 11. 1920 r. uchylono powyższe postanowienia, (sc. § 5 ustawy z dnia 20. III. 1919 r. Zb. u. pr. str. 53) składając Kirchenregiment z powrotem w ręce Kościoła. Ewangelicki Kościół Unii Staropruskiej już ustawą z dnia 15 (?) czerwca 1920 r. przekazał był Kirchenregiment władzom kościelnym...“.

Art. 82 ustęp 2 konstytucji zawierał właściwie tylko recepcję a zarazem potwierdzenie dyspozycji ustawy kościelnej z dnia 19 czerwca 1920 r. (K. G. V. Bl. str. 131) dotyczącej wykonywania najwyższej władzy kościelnej przysługującej dawniej monarsze w Ewangelickim Kościele krajowym dawniejszych pruskich prowincji, i stwierdzał raz jeszcze zasadę, że tego rodzaju zmiana ustroju prawnego kościoła, która wkraczałaby równocześnie w zakres państwowego porządku prawnego, wymagała potwierdzenia przez ustawę państwową.¹⁾

Aż do dnia 24 września 1921 r. nie mamy do zanotowania żadnych dalszych zasadniczych zmian w przepisach ustrojowych ewangelickiego kościoła w Prusiech. W tym dniu zebrało się w Berlinie nadzwyczajne zgromadzenie kościelne dla stworzenia przyszłego ustroju wewnętrznego Ewangelickiego Kościoła krajowego dawniejszych prowincji Prus, zwołane na podstawie wielokrotnie tu cytowanej ustawy kościelnej z dnia 19 lipca 1920 r. (K. G. V. Bl. str. 124). Z tym dniem więc, zgodnie z postanowieniami ustawy kościelnej z dnia 19 lipca 1920 r. (K. G. V. Bl. str. 131) uprawnienia, przysługujące dawniej królowi jako dzierżycielowi monarszej władzy kościelnej, przeszły z trzech ministrów *in evangelicis* powołanych jako specjalny organ ustawą z dnia 20 marca 1919 r. (Zb. u. pr. str. 53), na nowy, specjalnie w tym celu utworzony organ ściśle kościelny, a mianowicie na Ewangelicki Krajowy Wydział Kościelny (Evangelischer Landeskirchenausschuss), składający się z Ewangelickiej Naczelnej Rady Kościelnej i z Prezydium Synodu Generalnego.²⁾ Historyczny fakt przejścia naczelnej władzy kościelnej w ręce organu ściśle kościelnego stwierdzony został uroczystie w przemówieniach inauguracyjnych przewodniczącego zgromadzenia oraz prezydenta Naczelnej Rady Kościelnej.³⁾

¹⁾ Art. 82, ust. 2 konstytucji pruskiej z dnia 30. XI. 1920 r. (Zb. u. pr. str. 543): „*Die Rechte, die dem König als Träger des landesherrlichen Kirchenregiments zustanden, werden von drei durch das Staatsministerium zu bestimmenden Ministern evangelischen Glaubens ausgeübt, solange nicht die evangelischen Kirchen diese Rechte durch staatsgesetzlich bestätigte Kirchengesetze auf kirchliche Organe übertragen haben.*“

²⁾ Ilość członków Prezydium Synodu Generalnego zrównana została z ilością członków Naczelnej Rady Kościelnej (Oberkirchenrat) w drodze ustawy kościelnej z dnia 3 sierpnia 1920 r. (K. G. V. Bl. str. 135) o zmianie §§ 22, 35 i 36 ordynacji synodu generalnego.

³⁾ Bredt, I. c. II, str. 60 i nast.

W dniu 29 września 1922 r.¹⁾ nastąpiło podpisanie nowej konstytucji kościelnej Kościoła Ewangelickiego Staropruskiej Unii, uchwalonej przez nadzwyczajne zgromadzenie kościelne. Kościół ten otrzymał nową swoją ustawę zasadniczą nie z rąk państwa i nie z rąk monarchy, chociażby działającego jako dzierżyciel najwyższej władzy kościelnej, lecz z rąk prawnie utworzonego organu, uosabiającego wolę samego kościoła jako instytucji prawnej. Również i teraz powstała kwestia, czy i o ile potrzebna jest odrębna ustawa państwowa, potwierdzająca zmiany przeprowadzone w ustroju kościelnym. Ustalił się pogląd o konieczności takiej ustawy państwowej, oparty na tych samych rozważaniach, które znalazły wyraz przy uzasadnianiu ustawy z dnia 8 lipca 1920 r. (Zb. u. pr. str. 401).²⁾ Chociażby z uwagi na art. 82 ust. 2 nowej pruskiej konstytucji uważano ustawę taką za konieczną, aby nadać moc prawną tym przepisom nowej konstytucji kościelnej, które stanowiły o wykonywaniu najwyższej władzy kościelnej (Kirchenregiment) przez właściwy organ kościelny. Poza tym obowiązywały nadal postanowienia ustawy z dnia 28 maja 1894 r. (Zb. u. pr. str. 87), które wymagały ustawy państwowej dla zmian szeregu postanowień „ordynacji synodu generalnego” oraz „ordynacji dla gmin kościelnych i synodów”. Wreszcie, wychodząc z założenia, że związek religijny nie posiada możliwości uchylania ustaw państwowych w drodze swoich ustaw kościelnych, uważano, że konieczna jest ustawa państwowa, któraby uchyliła wszelkie postanowienia ustaw państwowych sprzeczne z nowo uchwaloną autonomiczną konstytucją kościelną.³⁾ Nowego unormowania wymagała wreszcie obszerna dziedzina praw zwierzchnich i nadzorczych państwa, *jura circa sacra*, dla przystosowania dotychczasowych, obowiązujących w tej mierze przepisów ustawowych do nowej konstytucji kościelnej. Zadania te spełniła ustawa państwowa z dnia 8 kwietnia 1924 r. dotycząca konstytucji kościelnych ewangelickich kościołów krajowych (Zb. u. pr. str. 221; K. G. V. Bl. str. 134). Po wydaniu tej ustawy nastąpić mogło wreszcie ogłoszenie nowej konstytucji kościelnej Ewangelickiego Kościoła Staropruskiej Unii w kościelnym organie publikacyjnym i nadanie jej mocy obowiązującej w kościele.

¹⁾ Bredt, l. c. III, str. 18, przyp. 1.

²⁾ Patrz wyżej str. 26 i nast.

³⁾ Bredt, l. c. III, str. 42, 43.

IV.

Na podstawie ustaleń osiągniętych w rozdziale II niniejszego szkicu możemy obecnie przystąpić do szczegółowej analizy zagadnienia, w jakiej mierze dokonane w drodze ewolucyjnej przeobrażenia w ustroju Ewangelickiego Kościoła Staropruskiej Unii wpłynęły na kształtowanie się położenia prawnego tej części kościoła, która znalazła się w polskiej części byłego obszaru plebiscytowego na Górnym Śląsku.

Ustaliliśmy wyżej,¹⁾ że z ustaw niemieckich i pruskich, które wydane zostały w dziedzinie stosunków kościelno-politycznych po dniu 30 kwietnia 1920 r. a przed dniem 15 czerwca 1922 r., tylko te uzyskały moc obowiązującą na obszarze Polskiego Górnego Śląska, które otrzymały aprobatę Komisji Międzysojuszniczej, należycie ogłoszoną w *Journal Officiel de la Haute Silésie*. Ustaliliśmy, że wśród ustaw niemieckich i pruskich, wprowadzonych na Górny Śląsk tą drogą, nie ma ustaw dotyczących ustroju Kościoła Ewangelickiego Staropruskiej Unii. Możemy więc tu stwierdzić, że za obowiązujące w polskiej części byłego obszaru plebiscytowego uznane być mogą jedynie takie ustawy niemieckie i pruskie, które wydane zostały przed dniem 30 kwietnia 1920 r., innymi słowy, że do dnia 30 kwietnia 1920 r. państwowy porządek prawny w polskiej części byłego obszaru plebiscytowego przechodził wszystkie te przemiany, którym ulegał państwowy porządek prawny na terenie Prus, że natomiast od dnia 1 maja 1920 r. państwowy porządek prawny w dziedzinie kościelno-politycznej, w szczególności zaś dotyczący norm ustrojowych, nie uległ żadnym dalszym zmianom.

Jedyna ustawa w omawianej tu dziedzinie, którą można uznać za obowiązującą na polskiej części byłego obszaru plebiscytowego, jest ustawa z dnia 20 marca 1919 r. (Zb. u. pr. str. 53) o tymczasowym urzędzeniu władzy państwowej w Prusiech. Trzej ministrowie pruscy, wyznaczeni przez rząd pruski do wykonywania ustawowo unormowanych uprawnień króla pruskiego jako dzierżyciela monarszej władzy kościelnej, rozciągnęli swoją kompetencję również i na obszar dzisiejszego Polskiego Górnego Śląska. Z chwilą, gdy obszar plebiscytowy oddany został wyłącznej władzy Komisji Międzysojuszniczej, a więc już z dniem 10 lutego 1920 r., wytworzył się stan rzeczy, w którym zająć mogła wątpliwość, czy ministrowie ci nadal uprawnieni byli do sprawowania na obszarze plebiscytowym przysługującej im władzy. Wszak na mocy § 3 aneksu do art. 88 traktatu wersalskiego władza, jaką sprawował rząd niemiecki lub rząd pruski, przysługiwać miała wspomnianej Ko-

¹⁾ Patrz str. 13 i nast.

misji, a wymienieni trzej ministrowie upoważnieni *in evangelicis*, mimo iż sprawowana przez nich władza uważana być mogła teoretycznie za władzę kościelną i w istocie swej różną od władzy państwowej, to jednak sprawowali oni władzę swą jako upoważnieni przedstawiciele państwa pruskiego, zawdzięczający swój mandat ustawie państwowej i wyznaczeniu przez rząd pruski. Nawet gdyby się przyjęło, że z uwagi na odrębność sprawowanej władzy kompetencje ich rozciągały się również i na teren plebiscytowy, to pamiętać trzeba o tym, że swoisty ten organ przestał istnieć, jak już wyżej wykazano, z dniem 24 września 1921 r., z chwilą zebrania się w Berlinie nadzwyczajnego zgromadzenia kościelnego.

W dniu 14 sierpnia 1919 r. weszła w życie na terenie Rzeszy Niemieckiej nowa konstytucja Rzeszy, uchwalona w dniu 11 sierpnia 1919 r. w Weimarze przez niemieckie zgromadzenie narodowe. Art. 137 konstytucji weimarskiej¹⁾ stał się podstawą dalszego rozwoju stosunków kościelno-politycznych Rzeszy Niemieckiej, tworząc częściowo tylko dyrektywy, częściowo zaś pozytywne normy prawne, w obrębie których poruszać się miało ustawodawstwo poszczególnych krajów niemieckich.²⁾ Ustawodawstwo pruskie, przez nas powyżej tu naszkicowane, kierowało się więc zasadą wyrażoną w ustępie 3 art. 137, iż „każdy związek religijny zarządza samodzielnie swoimi sprawami w granicach ustawy powszechnie obowiązującej“ i że „nadaje swoje urzędy bez współudziału państwa lub gminy politycznej“, tudzież zasadą sformułowaną w ustępie 5-tym tego artykułu, iż „związki religijne pozostają korporacjami prawa publicznego, o ile taki charakter im dotychczas przysługiwał“. Nie wchodząc w rozpatrywanie zagadnienia, czy konstytucja weimarska, jako ustawa normująca podstawy ustrojowe nowej Rzeszy Niemieckiej i dla Rzeszy tej wyłącznie przeznaczona, mogła w ogóle wejść w życie na obszarze, który w chwili jej wydania mógł być uważany ewentualnie za przyszłą składową część Państwa Polskiego,³⁾ to jednak stwierdzić należy, że cytowane przepisy konstytucyjne nie wprowadziły do postanowień ustawowych, normujących ustrój prawny kościołów ewangelickich, same przez się żadnych zmian, lecz stwarzały jedynie podstawę i punkt wyjścia dla ustawodawstwa krajowego.⁴⁾ Wobec tego należy

¹⁾ Por. Anschütz, *Die Verfassung*, I. c. str. 545 i nast.

²⁾ Ibidem, str. 547, 548.

³⁾ Sawicki, I. c. str. 321.

⁴⁾ Anschütz, I. c. 547 i nast.: „Die vorbezeichnete Verbindung der evangelischen Kirchen mit dem Staat — die mit dem Sturz der Monarchie nicht überall ohne weiteres zu bestehen aufgehört hatte... ist durch Abs. 1 („Es besteht keine

przyjąć, że kwestia, czy konstytucja weimarska weszła w życie na obszarze polskiej części Górnego Śląska, jest dla niniejszych rozważań ustrojowych bez istotnego znaczenia, gdyż nie wprowadziła ona do obowiązującego w tym czasie ustawodawstwa pruskiego w przedmiocie ustroju kościelnego żadnych zmian, a co najwyżej uchyliła aktywny udział państwa i gminy politycznej w obsadzaniu urzędów kościelnych.¹⁾

Jakżeż sprawa przedstawia się z późniejszymi aktami ustawodawstwa kościelnego i państwowego?

Nie może ulegać wątpliwości, że cytowana wyżej ustawa pruska z dnia 8 lipca 1920 r. (Zb. u. pr. str. 401) w przedmiocie nowego unormowania ustroju Ewangelickiego Kościoła krajowego dawniejszych prowincji nie uzyskała mocy obowiązującej w polskiej części obszaru plebiscytowego, że przeto trzem ustawom kościelnym z 19 czerwca 1920 r. zabrakło, jak chodzi o ich moc obowiązującą na tym obszarze, potwierdzenia przez ustawę państwową, że były one zatem, o ile miały zmieniać państwowy porządek prawny na tym obszarze, *pro foro civili* bezskuteczne. Dotyczy to zwłaszcza ustawy kościelnej z dnia 19 czerwca 1920 r. (K. G. V. Bl. str. 115) wprowadzającej nowe prawo wyborcze w gminach kościelnych. Pomijając argument zasadniczej natury, podniesiony już w przytoczonych wyżej²⁾ motywach do ustawy z dnia 8 lipca 1920 r., że przepisy o tworzeniu organów, mających gminę kościelną reprezentować na zewnątrz (Willensorgane), należą do sfery państwowego prawa korporacyjnego (staatliches Körperschaftsrecht) i zmiana ich nastąpić mogła jedynie przy udziale ustawodawstwa państwowego, to należy przede wszystkim wskazać na § 1 obowiązującej nadal na Górnym Śląsku ustawy państwowej z dnia 28 maja 1894 r. (Zb. u. pr. str. 87), który postanawia, że ustawy kościelne, zmieniające między innymi również i § 34 ust. 1—4 ordynacji dla gmin kościelnych i synodów, wymagają potwierdzenia przez ustawę państwową. Nowe prawo wyborcze dla gmin kościelnych, jako zmieniające w pierwszym rzędzie wymieniony § 34-ty cytowanej ordynacji, wymagało więc i z tego powodu ustawy państwowej, wprowadzającej je na teren polskiej części obszaru plebiscytowego. W świetle powyższych wywodów upaść muszą

Staatskirche“) nicht ohne weiteres beseitigt (denn Abs. 1 ist unbestritten ermessen nur Richtschnur ohne derogatorische Kraft), wohl aber erwächst aus ihm der Gesetzgebung (der Landesgesetzgebung: Abs. 8) die Pflicht, die Beseitigung herbeizuführen.“ — Bredt, l. c. II, str. 149 i nast.

¹⁾ Por. do tego trafne wywody Anschütza, l. c. str. 553 i nast. i podaną tam literaturę.

²⁾ Por. str. 26 i nast.

argumenty, jakimi Klawun¹⁾ usiłuje uzasadnić całkowicie chybioną tezę, że prawo wyborcze dla gmin kościelnych z dnia 19 czerwca 1920 r. uzyskało moc obowiązującą na polskiej części byłego obszaru plebiscytowego. Autor ten nie zna widocznie albo też nie uznaje tych wszystkich względów prawnych, którymi uzasadniano konieczność wydania ustawy państwowej, zatwierdzającej ustawę wyborczą kościelną z dnia 19 czerwca 1920 r. Jeżeli Klawun posuwa się do twierdzenia, że pruska ustawa państwowa z dnia 8 lipca 1920 r. (Zb. u. pr. str. 401) „przedstawia się jednakże tylko jako akt formalny, a nie jako ustawa o treści materialnej, powodującej zmianę stanu prawnego“²⁾ to musimy się go zapytać, czy w takim razie jego zdaniem ustawa kościelna sama przez się jest w stanie zmienić państwowy porządek prawny, utwierdzony ustawodawstwem państwowym? Aby ułatwić mu odpowiedź na to pytanie, odsyłamy tego autora do powszechnie panującej w nauce niemieckiej doktryny, której sformułowanie znajdzie on w każdym systemie ewangelickiego prawa kościelnego, jak np. u Schoena: *„Da die Kirche wie jede andere Gemeinschaft im Staat den Staatsgesetzen unterworfen ist, muss sie diese auch bei ihrer Rechtssetzung respektieren. Kirchliche Gesetze und Verordnungen sind daher stets nur insoweit gültig, als sie mit einem Staatsgesetz nicht in Widerspruch stehen — ein Grundsatz, den der Staat noch gesetzlich fixiert hat, und den die evangelische Kirche unumwunden anerkennt.“*³⁾ Doktryna ta znalazła swój wyraz również i w normie art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 3 czerwca 1876 r. (Zb. u. pr. str. 125), który stwierdza, że kościelne ustawy i rozporządzenia o tyle tylko posiadają moc prawną, o ile nie stoją w sprzeczności z ustawą państwową. Wynika więc z tego, że ustawa kościelna sprzeczna z ustawą państwową nieważna jest dla zakresu zarówno państwowego, jak i kościelnego. Nie jest ona w ogóle ustawą.⁴⁾ Nie może więc sama przez się zmieniać stanu prawnego, wytworzonego przez ustawodawstwo państwowe. Może to uczynić jedynie ustawa państwowa, albo potwierdzając przepisy ustawy kościelnej, albo też uchylając wszystkie przepisy ustaw państwowych, któreby sprzeczne

¹⁾ Klawun, l. c. str. 20.

²⁾ Nieco wyżej (l. c. str. 8) jednakowoż Klawun wywodzi: „Akt zatwierdzenia ustawy kościelnej posiada znaczenie konstytutywne w wypadku, gdy zatwierdzenie winno nastąpić w drodze ustawy państwowej. Ustawa kościelna zyskuje więc moc obowiązującą dopiero po zatwierdzeniu jej przez ustawę państwową.“

³⁾ Schoen, l. c. II, 1, str. 249.

⁴⁾ Por. Schoen, l. c. II, 1, str. 249, przyp. 3.

były z daną ustawą kościelną. Ustawa państwowa tej treści nie jest więc bynajmniej tylko aktem formalnym, jak to najzupełniej błędnie usiłuje przedstawić Klawun, lecz ona dopiero przez swoją „treść materialną“ powoduje zmianę dotychczas obowiązującego stanu prawnego. Opierając się na tak błędnym rozumowaniu mógł Klawun oczywiście zadowolnić się swoim „odkryciem“, które triumfująco przeciwstawia ważkim motywom zawartym w uzasadnieniu ustawy z dnia 16 lipca 1937 r. na plenum Sejmu Śląskiego, odkryciem, przez które wyborczej kościelnej z dnia 19 czerwca 1920 r. w *Journal Officiel de la Haute Silésie* nie było potrzebne z uwagi na art. 3 § 3 aneksu do art. 88 traktatu wersalskiego. W tym punkcie trzeba Klawunowi oczywiście przyznać rację, ale też nikomu nie przyszło na myśl żądać ogłaszania w *Journal Officiel de la Haute Silésie* ustaw kościelnych. Jedynie o ustawę państwową tu chodzi, o ustawę z dnia 8 lipca 1920 r., bez której również i na terenie Prus ustawa kościelna z dnia 19 czerwca 1920 r. nie byłaby się stała prawem obowiązującym w obliczu państwa. Czyż bez takiej ustawy, obowiązującej na terenie polskim, ustawa kościelna sama przez się miałaby zmieniać porządek prawny, w Polsce istniejący na mocy norm ustawowych, tylko dla tego, że obecnie potrzebne to jest do uzasadnienia obrony bezprawia?

A bezprawiem zmuszeni jesteśmy nazwać taki stan rzeczy, w którym wybory w gminach kościelnych odbywały się z naruszeniem państwowego porządku prawnego, na mocy przepisów, które na obszarze Polskiego Górnego Śląska nie uzyskały nigdy charakteru obowiązującej normy prawnej, ani państwowej, ani nawet kościelnej, stan rzeczy, w którym nielegalnie wybrane organa gmin kościelnych wybierały w dalszym ciągu swych delegatów na „synod krajowy“, wybierały pastorów i występowały na zewnątrz jako „prawne“ reprezentacje.

Zgola chybione jest usiłowanie obronienia ustawy wyborczej z dnia 19 czerwca 1920 r. przy pomocy konwencji genewskiej: „Art. 93 ust. 1 Konwencji Genewskiej — pisze Klawun (str. 20 i nast.) — traktuje wszystkie dotychczas istniejące gminy kościelne jako korporacje przez prawo uznane, co interpretować można w tym kierunku, że uznaje się gminy te w ich stanie prawnym, jaki zaistniał w czasie zawarcia umowy, a więc również ich wybrani i urzędujący w owym czasie zarząd. Ponieważ Konwencja Genewska zawarta została za zgodą Komisji Mocarstw Sprzymierzonych, to stąd wynika, że Komisja uznała również jako prawnie istniejące te korporacje, które utworzone zostały na podstawie nowej ustawy wyborczej z dnia 19 czerwca 1920 r.“. Nastąpiło

tu zupełnie pomieszanie pojęć, albowiem I-o cytowany przepis konwencji genewskiej, jak wynika z jego jasnej i niedwuznacznej treści, ma na myśli sameż osoby prawne i postanawia jedynie, że położenie prawne tych korporacji jako „uznanych“, a więc posiadających specjalne stanowisko w państwowym porządku prawnym, nie będzie zmienione i że nie nastąpi ich *capitis deminutio*, — natomiast nie ma zgoda żadnej podstawy prawnej do rozciągania tego przepisu również i na organa tych korporacji, co było by nawet niedorzeczne, gdyż organa te nie są i nie mogą być „uznawane“ w tym samym znaczeniu, w jakim „uznawane“ są np. kościoły, parafie, gminy wyznaniowe etc., a II-o należy odróżnić stany faktyczne od stanów prawnych, czego Klawun nie czyni, i uprzytomnić sobie, że cytowany przepis konwencji genewskiej ma na celu ochronę jedynie prawnego *status quo ante*, (mowa o „uznaniu“), zaś nielegalnie wybrany organ może być tylko zjawiskiem faktycznym, które żadną miarą nie da się podciągnąć pod postanowienie art. 93 ust. 1 konwencji genewskiej.

Najzupełniej można zgodzić się z Klawunem, gdy w konkluzji twierdzi, że „*jeżeli korporacje te (sc. gmin kościelnych) miałyby być nielegalne, to w konsekwencji tego musiałyby być nieważne wszelkie akty prawne przez nie dokonywane w przeciągu lat 17*“ (str. 21). Smutnej tej rzeczywistości nie potrafi w niczym zmienić fakt milczącego tolerowania takiego stanu rzeczy przez Komisję Międzysojuszniczą i przez władze polskie. Nawet pozytywne akty władz administracyjnych nie były by w stanie uczynić legalnym tego, co sprzeciwia się normie ustawowej.

Podobna zupełnie sytuacja powstaje przy badaniu kwestii mocy obowiązującej ustawy kościelnej z dnia 19 czerwca 1920 r. (K. G. V. Bl. str. 131) o wykonywaniu władzy kościelnej (Kirchenregiment). Ustawa ta sprzeczna była z § 5 ustawy państwowej z 20 marca 1919 r. o tymczasowym urządzeniu władzy państwowej w Prusiech (Zb. u. pr. str. 53) i mogła wskutek tego uzyskać moc obowiązującą jedynie za pośrednictwem odpowiedniej ustawy państwowej.¹⁾ Co do obszaru Prus nastąpiło nadanie mocy obowiązującej wymienionej ustawie kościelnej *pro foro civili* przez cytowaną wielokrotnie ustawę państwową z dnia 8 lipca 1920 r. Również i cytowany wyżej art. 82 ust. 2 konstytucji pruskiej z dnia 30 listopada 1920 r. stwarza podstawę konstytucyjną dla unormowania sprawy byłej monarszej władzy kościelnej w drodze ustawy

¹⁾ Bredt, l. c. II, str. 213. Por. wyżej str. 28.

kościelnej, wyraźnie jednak żąda potwierdzenia takiej ustawy kościelnej przez ustawę państwową.¹⁾

Co do polskiej części byłego obszaru plebiscytowego stwierdzić należy, że ani ustawa z 8 lipca 1920 r., ani też nowa konstytucja pruska nie uzyskały na niej mocy obowiązującej, gdyż oba te akty ustawodawcze wyszły po dniu 30 kwietnia 1920 r., zaś w *Journal Officiel de la Haute Silésie* zgoda Komisji Międzysojuszniczej na ich wejście w życie ogłoszona nie została. Wobec tego również i ustawa kościelna z dnia 19 czerwca 1920 r., normująca sprawę byłej monarszej władzy kościelnej, nie mogła uzyskać na tym terenie mocy obowiązującej *pro foro civili*, ani nawet *pro foro ecclesiastico*, jako sprzeczna z obowiązującym na tym obszarze ciągle jeszcze ustawowym przepisem § 5 ustawy z dnia 20 marca 1919 r. o tymczasowym urządzeniu władzy państwowej w Prusiech (Zb. u. pr. str. 53).

Jakie konsekwencje wynikają z tego stanu rzeczy dla oceny położenia prawnego tej części Ewangelickiego Kościoła Unijnego, która znalazła się w polskiej części byłego obszaru plebiscytowego? Z chwilą zebrania się pruskiego zgromadzenia kościelnego, tj. z dniem 24 września 1921 r. przestał istnieć dotychczasowy specjalny organ, na który przeszły uprawnienia króla jako sprawującego monarszą władzę w kościele (*landesherrliches Kirchenregiment*).²⁾ Jak chodzi o teren Prus, to uprawnienia te przeszły z tym dniem na nowy zupełnie, dopiero z tą chwilą powstający organ ustrojowy Ewangelickiego Kościoła Unijnego dawniejszych prowincji, mianowicie na Ewangelicki Krajowy Wydział Kościelny (*Evangelischer Landeskirchenausschuss*). Jak chodzi o teren polski, to zmiana ta, nie mająca oparcia w ustawie państwowej, obowiązującej na polskim obszarze Górnego Śląska, uznana być musi za prawnie bezskuteczną. Formalnie obowiązywał dalej ciągle jeszcze § 5 ustawy z dnia 20 marca 1919 r., zaś *Evangelischer Landeskirchenausschuss* musi być uznany, odnośnie do tego obszaru, za organ działający bez koniecznej podstawy prawnej, którego prawne istnienie i wszelkie jego akty są niezgodne z porządkiem prawnym, obowiązującym w polskiej części byłego obszaru plebiscytowego.

Dochodzimy więc do następującego wyniku naszych rozważań prawnych: nawet jeżeli się przyjmie, że trzej ministrowie *in evangelicis* wykonywać mogli atrybuty swojej władzy kościelnej również i na obszarze polskiej części Górnego Śląska, to stan ten trwał jedynie do

¹⁾ Por. wyżej str. 28 i nast.

²⁾ Por. wyżej str. 29.

dnia 24 września 1921 r. Z dniem tym Ewangelicki Kościół Unijny na Polskim Górnym Śląsku utracił przewidziany dotychczasowymi ustawami najwyższy swój organ ustawodawczy i rządzący, natomiast nie zyskał nowego w to miejsce organu, jakim był dla terenu pruskiego Evangelischer Landeskirchenausschuss. Oceniając położenie prawne kościoła tego na Polskim Górnym Śląsku retrospektywnie pod kątem widzenia cytowanej wyżej deklaracji opolskiej z dnia 3 czerwca 1922 r. (Dz. U. R. P. Nr 45 poz. 376 i 377) i pod kątem widzenia treści porządku prawnego, jaki Państwo Polskie przejąć chciało wraz z obszarem Polskiego Górnego Śląska, stwierdzić należy, że w obliczu polskiego porządku prawnego Ewangelicki Kościół Unijny na Polskim Górnym Śląsku już z dniem 24 września 1921 r. wszedł w okres stanu *ex lex*, utraciwszy podstawy prawne dla działania, na polskim terenie, najwyższego swojego organu ustawodawczego i rządzącego. Począwszy od tego dnia kościół ten uznać należy za pozbawiony możliwości prawnego dokonywania na obszarze polskim takich zmian ustrojowych, które wymagałyby ustawy kościelnej lub też zarządzenia, zastrzeżonego monarszej władzy kościelnej. Od dnia 20 października 1921 r., odkąd było wiadomym, jaka część obszaru plebiscytowego stanie się w przyszłości integralną częścią suwerennego Państwa Polskiego, wiadomym było również, że Ewangelicki Kościół Unijny na tej części obszaru plebiscytowego szukać będzie musiał oparcia o porządek prawny obowiązujący w Państwie Polskim i tylko w oparciu o ten porządek prawny oraz tylko i wyłącznie przy udziale władz Państwa Polskiego dążyć będzie musiał do likwidacji stanu *ex lex*, w jakim znalazł się na tym obszarze.

V.

Przystępując obecnie z kolei do analizowania tych wszystkich usiłowań pruskich władz kościelnych, zmierzających do przekształcenia Ewangelickiego Kościoła Unijnego na Polskim Górnym Śląsku w samodzielny i odrębny organizm kościelny, rozróżnić musimy tu zarządzenia, które wydane zostały przed dniem 15 czerwca 1922 r., a więc przed dniem przejścia suwerenności, od takich zarządzeń, które wyszły od władz kościelnych Ewangelickiego Kościoła Staropruskiej Unii dla obszaru Polskiego Górnego Śląska już po zmianie suwerenności.

Pierwszym zarządzeniem mającym przygotować utworzenie odrębnego organizmu kościelnego na Polskim Górnym Śląsku było zarządzenie Ewangelickiego Konsystorza prowincji Dolnego i Górnego Śląska we

Wrocławiu z dnia 8 marca 1922 r.¹⁾ Zarządzeniem tym, wydanym na podstawie upoważnienia Ewangelickiej Naczelnej Rady Kościelnej, udzielonego w porozumieniu z pruskim ministrem oświaty, wyłączone zostały gminy kościelne Huta Laura (dziś Nowa Wieś—Wirek), Królewska Huta (dziś Chorzów), Lubliniec, Piasek, Tarnowskie Góry, Świętochłowice i Siemianowice, które należały dotychczas do diecezji gliwickiej, ze składu tej diecezji i przydzielone do diecezji pszczyńskiej. Równocześnie, na mocy § 49 ust. 4 ordynacji dla gmin kościelnych i synodów Konsystorz wrocławski wyłączył wymienione gminy ze związku synodalnego w Gliwicach i wcielił do związku synodalnego w Pszczynie.

Zaznaczyć należy, że obie diecezje, gliwicka i pszczyńska, znajdowały się wówczas w całości na obszarze plebiscytowym, na którym władzę, przysługującą dawniej rządowi niemieckiemu i pruskiemu, sprawowała wyłącznie i niepodzielnie Komisja Międzysojusznicza. Wszelkie akty władzy rządowej wydane dla tego obszaru i mające na tym obszarze obowiązywać, mogły mieć więc tylko jedno źródło: Komisję Międzysojuszniczą. Skoro dla dokonania zmian okręgów diecezji wymagane było upoważnienie udzielone przez Naczelną Radę Kościelną w porozumieniu z pruskim ministrem oświaty,²⁾ to dla obszaru plebiscytowego porozumienie takie winno być osiągnięte z Komisją Międzysojuszniczą, a pruski minister oświaty nie był właściwym do podejmowania decyzji, dotyczących w swych skutkach obszaru plebiscytowego i z góry dla niego przeznaczonych. Z tego też powodu

¹⁾ Diözesan- und Kreissynodal-Veränderungsurkunde.

Auf Grund der vom Evangelischen Oberkirchenrat im Einverständnis mit dem Herrn Minister für Wissenschaft, Kunst und Volksbildung durch Erlass vom 30. Januar 1922 — E. O. I. 258 I. u. II. — erteilten Genehmigung werden die Kirchengemeinden Antonienhütte, Königshütte, Laurahütte, Lublinitz, Ludwigsthal, Schwientochlowitz-Bismarckhütte und Tarnowitz von der Diözese Gleiwitz getrennt und der Diözese Pless zugewiesen.

Auf Grund des § 49 Absatz 4 K. G. u. S. O. vom 10. September 1873 ordnen wir gleichzeitig mit Einwilligung der Kreissynoden Pless und Gleiwitz an, dass die in § 1 genannten Kirchengemeinden aus dem Kreissynodalverbande Gleiwitz ausscheiden und dem Kreissynodalverbande Pless hinzutreten.

Diese Urkunde tritt sofort in Kraft.

Breslau, den 8. März 1922.

L. S.

Evangelisches Konsistorium
der Provinzen Nieder- und Oberschlesien
gez. Schuster.

²⁾ Por. Schoen, l. c. I, str. 231.

uważać musimy moc obowiązującą wymienionego zarządzenia Konsystorza wrocławskiego z dnia 8 marca 1922 r., o ile ono dotyczyło zmiany granic diecezji, za co najmniej wątpliwą.

W dniu 15 czerwca 1922 r. polska część byłego obszaru plebiscytowego stała się częścią suwerennego Państwa Polskiego, z dniem tym również, jak to wyżej¹⁾ było zaznaczone, zaczęły obowiązywać na tym obszarze polska ustawa konstytucyjna z dnia 17 marca 1921 r., oraz ustawa konstytucyjna z dnia 15 lipca 1920 r., zawierająca statut organiczny województwa śląskiego, tudzież szereg innych ustaw polskich. Stosownie do art. XXIV protokołu końcowego do konwencji genewskiej z dnia 15 lipca 1922 r. zyskały moc obowiązującą na wymienionym obszarze wielokrotnie już cytowane postanowienia części III, tyt. II konwencji genewskiej, które, jak to na wstępie staraliśmy się szczegółowo uzasadnić, stały się jedną z podstaw prawnych położenia Ewangelickiego Kościoła Unijnego na Polskim Górnym Śląsku.

Jakie konsekwencje dla położenia prawnego Ewangelickiego Kościoła Unijnego na Polskim Górnym Śląsku pociągnęła za sobą zmiana suwerenności obszaru Polskiego Górnego Śląska oraz wejście na nim w życie wymienionych tu przepisów konstytucyjnych oraz postanowień konwencji genewskiej?

W pierwszym rzędzie część Ewangelickiego Kościoła Unijnego znajdująca się na Polskim Górnym Śląsku odcięta została granicą państwową od organizmu kościelnego, do którego dotychczas należała, poddana została działaniu przepisów polskiej Konstytucji marcowej i odtąd uzyskała stanowisko „kościół mniejszości religijnej“ w rozumieniu systemu kościelno-politycznego tej Konstytucji. Miało to dla położenia tego kościoła bardzo doniosłe znaczenie. Albowiem kościół ten nie mógł już uchodzić w znaczeniu polskiego prawa państwowego za prawną i organizacyjną część pozostałego za granicą dotychczasowego swojego kościoła macierzystego, lecz za samodzielną korporację polskiego prawa publicznego, które w tej mierze recypowało przepisy prawne dotychczas obowiązujące na tym terenie. Przepisy Konstytucji marcowej zawierają w art. 115 wskazania, w jaki sposób poszczególne kościoły i związki religijne, które Państwo Polskie zastało na swoim obszarze, mają, w najściślejszym porozumieniu z Państwem, tworzyć nowe podstawy prawne swego położenia w Polsce. Cytowany przepis Konstytucji nakreślał więc w najogólniejszych zarysach program, którego wykonanie prędzej czy później musi się stać obowiązkiem

¹⁾ Por. wyżej str. 14 i nast.

każdego kościoła mniejszości religijnej.¹⁾ Konstrukcja przepisu art. 115 Konstytucji marcowej jest zastosowalna jedynie wtedy, jeżeli przyjmie się istnienie kościołów mniejszości religijnych i innych prawnie uznanych związków religijnych jako samodzielnych i odrębnych organizmów prawnych, wyposażonych w odpowiedni organ, zdolny do wyrażenia woli zbiorowej i do wytwarzania norm prawnych („własnych ustaw“), którym Państwo mogłoby udzielić swego uznania, a tym samym uczynić je częścią państwowego porządku prawnego. Dopóki to nie nastąpi, dopóki więc kościoły mniejszości religijnych, ukonstytuowawszy się w sposób prawny jako samodzielne korporacje prawa publicznego, nie wyłoniły z siebie odpowiedniego organu woli zbiorowej i nie nastąpiło uznanie przez Państwo nowego ich ustroju wewnętrznego („własnych ustaw“), kościoły te żyją dotychczasowym swym prawem, które stało się jako dziedzictwo po zaborcach częścią państwowego porządku prawnego, przejętego przez Państwo Polskie. Z tego, cośmy wyżej powiedzieli, wynika jednakże, że stan ten jest jedynie tymczasowy, a ustawy zaborcze mogą być uważane jedynie za prowizorium, którego jak najszybsza likwidacja równoznaczna jest z wykonaniem programu kościelno-politycznego, zawartego w art. 115 Konstytucji marcowej. O ile by nawet prowizorium to nie odpowiadało założeniom Konstytucji, to jednak, zgodnie z art. 126 Konstytucji, przez samo jej wejście w życie uchylone nie zostało, lecz, o ile opierało się na ustawach państwowych, zmienione być mogło również jedynie w drodze polskiego aktu ustawodawczego,²⁾ a więc jak chodzi o obszar Polskiego Górnego Śląska, w drodze ustawy Sejmu Śląskiego. Stanowisko to znajduje ponadto potwierdzenie w przepisie art. 84 § 1 konwencji genewskiej, który mówi również o nowym uregulowaniu stosunku Państwa do kościołów, mającym nastąpić w przyszłości. Jak widzimy więc, najważniejszą konsekwencją prawną dla omawianego Kościoła było zyskanie przezeń charakteru korporacji polskiego prawa publicznego z wszystkimi stąd płynącymi skutkami. Kościół ten na obszarze Polskiego Górnego Śląska wraz z wszystkimi przepisami prawnymi, na których się opierał, przeszedł spod rządów pruskiego prawa publicznego pod rządy polskiego o prawa publicznego i z niego wyłącznie odtąd mógł czerpać podstawy swojego bytu prawnego i swojego ustroju.

¹⁾ Por. do tego Sawicki, l. c. str. 4 i nast.

²⁾ Por. do tego orzeczenie Zgromadzenia Ogólnego S. N. z 16. II. 1924 r. (Zb. O. Zgr. Og. z 1922, 1923, 1924 i 1925 r., poz. 17); wyrok N. T. A. z 7. X. 1924 r., l. rej. 406/23 (Zb. wyr. z 1924 r., Nr 452); wyrok N. T. A. z 14. VI. 1923 r., l. rej. 346/22 (Zb. wyr. z 1922/23 r., Nr 91); wyrok N. T. A. z 14. I. 1924 r., l. rej. 414/22, 1562/23 (Zb. wyr. z 1924 r., Nr 274).

Zmiana ta znalazła swe odzwierciedlenie w postanowieniu art. 1, § 1, pkt 1 konwencji genewskiej, wyraźnie mówiącemu o zmianach prawa materialnego, które mogłyby wynikać z przejścia suwerenności, oraz w wielokrotnie tu cytowanych przepisach art. 93 pkt 2 i 3 tej konwencji, które przewidują stosowanie się do zmiany suwerenności przez zmianę organizacji kościelnej. Cóżby innego miały oznaczać te przepisy, aniżeli wyrażenie zasady, że z przejściem suwerenności zmieniły się prawno-państwowe podstawy Kościoła jako korporacji prawa publicznego?

Nie zupełnie jednak zerwane zostały wszelkie więzy łączące Kościół ten z dawnym jego kościołem macierzystym. Postanowienia części III, w szczególności zaś art. 81, oraz art. 84—96 konwencji genewskiej zmierzają w zasadzie do utrzymania *status quo* prawnego, oraz do zabezpieczenia bardzo szeroko pojętych praw mniejszości niemieckiej, pozostałej na obszarze Polskiego Górnego Śląska. Konwencja genewska uznaje w zasadzie wyluszczone przez nas wyżej konsekwencje, płynące ze zmiany suwerenności i przewiduje w art. 93, pkt 2 i 3, że istniejące na obszarze plebiscytowym i już uznane kościoły zachowają nadal swe dotychczasowe stanowisko prawne, że jednak winny zastosować się do zmiany suwerenności i uzgodnić wskutek tego swą organizację z ustawami wydanymi dla utrzymania porządku publicznego i dobrych obyczajów, jak również z przepisami konwencji genewskiej. Dla przystosowania się do zmienionych warunków przystąpiła konwencja genewska okres przejściowy do 1 lipca 1923 r. Nie pomimo, lecz przeciwnie, właśnie ponieważ konwencja genewska stanęła bez zastrzeżeń na stanowisku konieczności ukonstytuowania się Kościoła Ewangelickiego na Polskim Górnym Śląsku w zupełnej niezależności od dotychczasowego swojego kościoła macierzystego, wprowadziła szereg przepisów wyjątkowych, które miały umożliwić Kościołowi Ewangelicko-Unijnemu na Polskim Górnym Śląsku utrzymywanie ściśle określonych stosunków z kościołem pruskim i korzystanie w pewnej mierze z pomocy personalnej i materialnej niemieckich instytucji kościelnych. Wyjątkowe te przepisy obowiązywać miały na okres 15 lat i, mimo że w niczym nie mogły zmienić faktu, iż Kościół ten prawnie przestał być częścią pruskiego kościoła krajowego,¹⁾ to jednak, jak to

¹⁾ Por. uchwałę bratniej konferencji ewangelickiej, zwołanej w marcu 1921 r. do Upsali: „Konferencja nie może zaprzeczyć, iż zależność prawna kościoła unijnego w Poznańskim od kościoła unijnego w Prusiech utrzymana być nie może i że kościół w Poznańskim powinien przekształcić swój własny synod na najwyższą władzę synodalną i oprzeć swój statut kościelny na samoistnej podstawie,

podkreśliliśmy wyżej, stwarzały dla Kościoła tego wyjątkowo dogodne stanowisko.¹⁾

Z wyjątkowego charakteru wymienionych tu przepisów, pozwalających Kościołowi górnośląskiemu utrzymywać nadal określone stosunki z kościołem macierzystym w Prusiech, wynika zasada, że przepisy te muszą być tłumaczone ściśle i że nie podlegają interpretacji rozszerzającej.

Dalszą konsekwencją przejścia polskiej części obszaru plebiscytowego pod władzę suwerennego Państwa Polskiego było zupełne usamodzielnienie Ewangelickiego Kościoła Unijnego na tym terenie i usunięcie go spod ingerencji pruskich władz kościelnych i państwowych. Z dniem 15 czerwca 1922 r. skończyła się wszelka kompetencja władz kościelnych i państwowych pruskich odnośnie do tego Kościoła na terenie polskim. Pojęcie państwa suwerennego wykluczało, aby jakakolwiek władza pozakrajowa, czy to państwowa czy to działająca w tak ścisłej zależności

a to celem ustalenia łączności wszystkich kościołów ewangelickich w Polsce oraz ich zorganizowania gwoili wspólnego wzmocnienia pracy nad życiem ewangelicko-kościelnym.“ — Rocznik Ewangelicki 1925 r. Warszawa, str. 279 i nast.

¹⁾ Klawun, l. c. str. 6 o tych zasadniczych zagadnieniach prawnych niewiele ma do powiedzenia i woli pozostawić kwestię tę otwartą: „Pominać przy tym można kwestię, czy zwolnienie parafii górnośląskich ze związku Kościoła Macierzystego z punktu widzenia ogólnych zasad kościelnych w ogóle było konieczne, lub czy wyłączenia takiego wymagały postanowienia Konwencji Górnośląskiej.“ Ciekawi byłibyśmy dowiedzieć się, jakie to ogólne zasady kościelne Klawun ma tu na myśli. W dalszym ciągu Klawun powołuje się na polską Konstytucję i na zasadę równouprawnienia wyznań i wysnuwa z tej zasady wniosek, że „słusznie możnaby domagać się dla ewangelickich kościołów prawa dalszego utrzymywania stosunków z większym, poza granice Państwa sięgającym związkiem kościelnym, jak to przyznano Kościołowi rzymsko-katolickiemu.“ Wytyka Klawun, że dekret Prezydenta Rzplitej z dnia 25. XI. 1936 r. o stosunku Państwa do Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Rzeczypospolitej Polskiej (Dz. U. R. P. Nr 88, poz. 613) oraz nowa ustawa śląska z dnia 16. VII. 1937 r. odmiennie od przepisów obowiązujących dla Kościoła Katolickiego, postanawiają, że *ewangelickie kościoły są niezależne od jakiegokolwiek zwierzchności*, oraz że „nie rozróżnia się przy tym zwierzchności państwowej od zwierzchności kościelnej.“ Zapomina jednakże Klawun o tej kardynalnej zasadzie, przyjętej przez kanonistykę zarówno katolicką, jak i ewangelicką, że równouprawnienie lub też parytatywność nie polega na mechanicznie równym traktowaniu przez państwo poszczególnych kościołów, lecz na zasadzie *suum cuique*. (Por. do tego Sawicki, l. c. str. 129 i nast.) — Co się zaś tyczy nierozróżniania zwierzchności państwowej od zwierzchności kościelnej, to wydaje mi się, że formuła taka miała właśnie na celu zapobiec na przyszłość tego rodzaju faktom, jakie miały miejsce na Polskim Górnym Śląsku, że obcokrajowa zwierzchność kościelna wpływała na bieg spraw kościelnych na obszarze suwerennego Państwa Polskiego.

od niej, jak władze Ewangelickiego Kościoła Staropruskiej Unii, zarządzeniami swymi wkraczać mogła na obszar Państwa Polskiego bez specjalnego i wyraźnego w tej mierze upoważnienia ze strony tegoż Państwa. Stwierdzić należy, że zarządzenia takie, o ile by nawet usiłowały zmieniać ustrój wewnętrzny lub organizację tego Kościoła, pozbawioneby były wszelkiego znaczenia prawnego, albowiem ustrój wewnętrzny tego Kościoła, jako część porządku prawnego obowiązującego w Państwie Polskim, ulec mógł zmianie jedynie w taki sposób, który by nie naruszał obowiązujących w Państwie Polskim ustaw. Przyznać należy, że sytuacja, w której znalazł się Ewangelicki Kościół Unijny na Polskim Górnym Śląsku, była pod względem prawnym niezwykle zawiślana i trudna. Jak widzieliśmy, Kościół ten wszedł był już, poczynając od dnia 24 września 1921 r., w stan *ex lex*, pozbawiony tego organu, który reprezentował w nim dotychczasową monarszą władzę kościelną. Odcięty faktycznie i prawnie od swoich władz administracyjnych (Kirchenregimentsbehörden) i wyłączony ze związku synodalnego prowincji kościelnej, której dotychczas był częścią, Kościół ten obejmował właściwie tylko diecezję oraz okręgowy związek synodalny pszczyński wraz z niezupełnie legalnie doń przyłączonymi siedmioma gminami kościelnymi diecezji gliwickiej. Superintendent pszczyński oraz synod okręgowy pszczyński wraz z prezydium synodu (Kreissynodalvorstand) pozostały jedynymi władzami tego Kościoła na obszarze polskim, pozbawionymi jednakże możliwości wykonywania tych funkcji, które musiały być udziałem naczelnego organu prawodawczego i rządzącego samodzielnej i odrębnej korporacji prawa publicznego. Obowiązujące ustawodawstwo kościelne i państwowe normowało drobiazgowo kompetencje tak superintendentów,¹⁾ jak i synodu okręgowego²⁾ i jego prezydium.³⁾ Władza ustawodawcza w kościele według dotychczasowych przepisów prawnych należała do monarchy przy udziale synodu generalnego,⁴⁾ względnie synodu prowincjonalnego, jak chodziło o ustawy prowincjonalne.⁵⁾ Kościół Ewangelicki na Polskim Górnym Śląsku, odcięty od dotychczasowych swych organów ustawodawczych, pozbawiony był możliwości wyłonienia sam ze siebie nowych własnych organów

¹⁾ Powsz. pruskie prawo krajowe, cz. II, tyt. 11, §§ 150—155.

²⁾ Ordynacja gmin kościelnych i synodów, §§ 53, 57 ust. 2.

³⁾ Ordynacja gm. kośc. i syn., § 55.

⁴⁾ Ordynacja synodu gener., §§ 6, 7; ustawa z dnia 3. VI. 1876 r. (Zb. u. pr. str. 125) art. 13.

⁵⁾ Ordynacja gm. k. i syn., § 65 pkt. 3; ustawa z dnia 3. VI. 1876 r. (Zb. u. pr. str. 125), art. 13. — Por. Gossner, l. c. str. 224, przyp. 282.

ustawodawczych, gdyż wymagało by to zmiany i rozszerzenia kompetencji organów okręgowych, to zaś nastąpić mogło jedynie w drodze ustawodawczej zmiany przepisów obowiązujących „ordynacji dla gmin kościelnych i synodów“ oraz „ordynacji synodu generalnego“ przy koniecznym udziale ustawy państwowej.¹⁾ Tego rodzaju przesunięcia kompetencyjne pociągnęłyby za sobą zupełną przebudowę obowiązujących przepisów ustrojowych, gdyż czyniłyby ze związku synodalnego, będącego jedynie częścią większego ciała kościelnego i z nim organicznie związanego, samodzielne i odrębne ciało kościelne. Zadanie takie Kościół ten miał przed sobą, wskazywały je postanowienia art. 115 Konstytucji marcowej oraz art. 93 ust. 2 i 3 konwencji genewskiej. Lecz droga do tego celu prowadzić mogła jedynie przez zmianę obowiązującego ustawodawstwa kościelnego i państwowego, a to osiągnąć dało się jedynie przy udziale władz Państwa Polskiego, tak ustawodawczych jak i rządowych. Istniejące dotychczas organa kościelne włącznie z organami gmin kościelnych funkcjonować mogły jedynie w ramach prawnie przysługujących im kompetencji, lecz w nowych warunkach kompetencje te nie były wystarczające. Nie były one przykrojone na miarę i na potrzeby samodzielnego kościoła w granicach Państwa Polskiego. Kościół ten w tym stanie rzeczy posiadał ustrój jedynie fragmentaryczny, nie będący w stanie spełniać tych zadań, które mu narzucały zmienione warunki prawnopaństwowe.

VI.

Nie brał widocznie pod uwagę tych wszystkich przesłanek Kościół Ewangelicko-Unijny na Polskim Górnym Śląsku, skoro poszedł drogą z punktu widzenia prawnego najmniej wskazaną w jego sytuacji, stwarzając jednostronnie, i bez nawet próby uprzedniego porozumienia się z władzami państwowymi, fakty dokonane, przy czym usiłował podtrzymać fikcję dawno przerwanej „Rechtskontinuität“, i oparł się na zarządzeniach pruskich władz kościelnych.

Dnia 1 czerwca 1923 r. Ewangelicki Krajowy Wydział Kościelny (Landeskirchenausschuss), utworzony na mocy ustawy kościelnej z dnia 19 czerwca 1920 r. (K. G. V. Bl. str. 131) oraz ustawy państwowej z dnia 8 lipca 1920 roku (Zb. u. pr. str. 401), zadekretował tzw. *Notverordnung betreffend die evangelische Kirche in*

¹⁾ Ustawa z dnia 28. V. 1894 r. (Zb. u. pr. str. 87) § 1 ust. 1.

Polnisch-Oberschlesien.¹⁾ Dekret ten powołuje jako podstawę prawną § 34 pkt. 3 ordynacji synodu generalnego z dnia 20 stycznia 1876 r.²⁾ i wyłącza gminy kościelne w polskiej części Górnego Śląska, które były połączone w okręgowym związku synodalnym pszczyńskim, z zarządu kościoła krajowego i ze związku synodalnego tego kościoła, lecz jedynie w takiej mierze, o ile postanowienia konwencji genewskiej tego rodzaju załatwienie nakazują. Dekret równocześnie upoważnia gminy kościelne do podejmowania uchwał w sprawie uzgodnienia swej organizacji w myśl art. 93 ust. 2 konwencji, postanawiając zarazem, że poruczyć one mogą tę reorganizację swemu synodowi okręgowemu. Dekret otrzymał wsteczną moc obowiązującą z dniem wejścia w życie konwencji genewskiej. Jednakże zmiana przynależności do zarządu i do synodalnego związku z kościołem krajowym ewangelickich gmin kościelnych miała nastąpić dopiero z chwilą powzięcia prawomocnej uchwały co do uzgodnienia organizacji na Polskim Górnym Śląsku.

Analiza prawna przedstawionego tu dekretu Ewangelickiego Krajowego Wydziału Kościelnego z dnia 1 czerwca 1923 r., przeprowadzona

¹⁾ Notverordnung betreffend die evangelische Kirche in Polnisch-Oberschlesien.

Auf Grund des § 34 Nr. 3 der Generalsynodalordnung vom 20. Januar 1876 wird, nachdem der Generalsynodalvorstand sowohl die Unaufschiebbarkeit anerkannt, als auch dem Inhalt dieses Erlasses zugestimmt hat, verordnet was folgt:

§ 1. Die zum Kreissynodalverbände Pless zusammengeschlossenen evangelischen Kirchengemeinden in dem an Polen abgetretenen Teile Oberschlesiens scheiden aus der Verwaltung der Landeskirche und dem synodalen Zusammenhange mit ihr insoweit aus, als die Bestimmungen des deutsch-polnischen Abkommens über Oberschlesien vom 15. Mai 1922 (R. G. Bl. S. 237 ff) eine solche Lösung bedingen. Sie beschliessen über die nach Artikel 93 Absatz 2 des Abkommens erforderliche Anpassung der kirchlichen Organisation. Sie können diese Neuregelung ihrer Kreissynode übertragen.

§ 2. Dieser Erlass tritt rückwirkend mit dem Tage in Kraft, an dem das deutsch-polnische Abkommen über Oberschlesien vom 15. Mai 1922 Rechtswirksamkeit erlangt hat, die Veränderung in dem verwaltungsmässigen und synodalen Zusammenhange der Kirchengemeinden mit der Landeskirche gemäss §1 Satz 1, tritt jedoch erst ein, wenn über die kirchliche Anpassung in Polnisch-Oberschlesien rechtswirksam Beschluss gefasst ist.

Berlin-Charlottenburg, den 1. Juni 1923.

Der Evangelische Landeskirchenausschuss
gez. D. Moeller.

²⁾ Dekret ten zatwierdzony został uchwałą VIII. Synodu generalnego z dnia 7—10 grudnia 1925 r. (K. G. V. Bl. z 1926 r. str. 22).

na tle wyników, do jakich doszliśmy w dotychczasowych naszych rozważaniach, daje nam obraz następujący:

Pierwsze pytanie dotyczyć musi kompetencji Ewangelickiego Krajowego Wydziału Kościelnego do wydania dekretu, mającego mieć moc obowiązującą na obszarze suwerennego Państwa Polskiego i mającego zmienić ustrój wewnętrzny Ewangelickiego Kościoła Unijnego na Polskim Górnym Śląsku. Jak już widzieliśmy wyżej,¹⁾ ustawa kościelna z dnia 19 czerwca 1920 r. (K. G. V. Bl. str. 131) nigdy nie weszła w życie na polskim obszarze Górnego Śląska, gdyż nie została odnośnie do tego obszaru potwierdzona przez ustawę państwową. Z punktu widzenia formalno-prawnego obowiązywała na tym obszarze ciągle jeszcze ustawa państwowa pruska z dnia 20 marca 1919 r. (Zb. u. pr. str. 53), której § 5 powoływał trzech ministrów *in evangelicis* do sprawowania monarszej władzy kościelnej. Ewangelicki Krajowy Wydział Kościelny nie mógł więc na obszarze Polskiego Górnego Śląska uchodzić w ogóle za władzę kościelną. Z punktu widzenia porządku prawnego w Państwie Polskim, opierającego się w tej mierze na obowiązującym ustawodawstwie państwowym i kościelnym, wymieniony Wydział Kościelny nie był znany i przewidziany jako władza sprawująca „Kirchenregiment“. Władzy takiej tu w ogóle zabrakło i mogła ona być stworzona jedynie przez ustawę państwową, zmieniającą § 5 ustawy z dnia 20 marca 1919 r.

Drugie pytanie, czy zagraniczna władza kościelna bez aprobaty Państwa Polskiego, udzielonej wyraźnie, była w stanie zarządzeniem swoim zmieniać porządek prawny na terenie Państwa Polskiego, przekształcać ustrój wewnętrzny korporacji polskiego prawa publicznego, w szczególności zaś kreować nowe organa (Willensorgane) korporacji i wyposażać je w nowe kompetencje, to pytanie znajduje swą odpowiedź w ogólnych zasadach prawa państwowego i międzynarodowego o istocie suwerenności państwa i treści jego władzy.

Trzecie pytanie dotyczy kwestii, czy poza tym dopełnione zostały warunki ważności, przewidziane w obowiązującym ustawodawstwie? W stosunku do kościelnych aktów ustawodawczych, czy to ustaw, czy to dekretów, obowiązywał przepis § 6 ust. 3 ordynacji synodu generalnego z dnia 20 stycznia 1876 r. oraz art. 13 ust. 2 ustawy z dnia 3 czerwca 1876 r. (Zb. u. pr. str. 125), gwarantujący państwu prawo tzw. *placetum*. Żaden akt ustawodawczy nie mógł uzyskać sankcji ze strony czynnika sprawującego monarszą władzę kościelną, zanim nie

¹⁾ Por. str. 33 i nast.

nastąpiło oświadczenie rządu państwa, że z punktu widzenia państwowego nie ma zastrzeżeń przeciwko jego wydaniu. Nie sądzę, aby była możliwa do przyjęcia teza, ażeby o tym, czy ze stanowiska Państwa Polskiego nie ma zastrzeżeń przeciwko wydaniu dekretu, mającego obowiązywać na Polskim Górnym Śląsku, miał orzekać rząd pruski. O ile mi wiadomo, Rząd polski w tej mierze nie był zapytywany i nie oświadczał się. Sądzę, że gdyby otrzymał był do oświadczenia się projektowany dekret, byłby musiał uznać, że jest on sprzeczny z obowiązującym w Polsce porządkiem prawnym ugruntowanym w ustawach, a nadto niezgodny z pojęciem suwerenności państwowej. Prawo *placet* państwowego uznane jest również i przez Klawuna za uprawnienie płynące ze zwierzchnictwa państwowego nad kościołem (Staatskirchenhoheit), zaś prawa do sprawowania zwierzchności nad kościołem również i on nie odmawia Państwu Polskiemu. Skoro więc ustawa z dnia 3 czerwca 1876 r. obowiązuje jeszcze w Państwie Polskim, to Rząd polski, i tylko on, ma prawo korzystania z prerogatyw, jakie daje mu ustawa w stosunku do ustaw kościelnych, które mają obowiązywać na jego terytorium. Jakie są jednakowoż konsekwencje pominięcia przy wydawaniu ustaw kościelnych postanowień § 6 ust. 3 ordynacji synodu generalnego oraz art. 13 ust. 2 ustawy z dnia 3 czerwca 1876 roku? Kwestią tą zajmuje się Klawun i przedstawia rzecz następująco: „...w wypadkach stwierdzenia przez Ministerstwo, że przeciwko ustawie nie podnosi się żadnych zastrzeżeń, akt ten ma tylko znaczenie deklaratoryjne. Z tego wynika, że mimo takiego stwierdzenia Ministerstwa ustawa o tyle nie zyskuje skuteczności, o ile pozostaje w sprzeczności z ustawą państwową, zbadanie zaś ważności ustawy kościelnej pod tym kątem widzenia przysługuje władzy, która ustawę tę zastosowuje (por. Schoen: Das Evangelische Kirchenrecht in Preussen II, str. 249, uwaga 3) mógłby bowiem zająć przypadek, że ex post wyjdzie na jaw nieskuteczność kościelnego przepisu prawnego z powodu sprzeczności z ustawą państwową, pomimo prawidłowego ogłoszenia jego w kościelnym dzienniku urzędowym i pomimo stwierdzenia jego zgodności przez Ministerstwo.“ (Str. 9.) Dotąd można oczywiście zgodzić się z Klawunem, który przedstawia tu tezę reprezentowaną przez Schoena. Lecz zgola nieoczekiwany i nieuzasadniony jest wniosek, który Klawun z tej tezy wyciąga. „Chodź zatem — pisze w dalszym ciągu Klawun — tylko o przepis porządkowy, którego nieprzestrzeganie nie uchybia skuteczności uchwały Synodu Okręgowego z dnia 6. VI. 1923 r.“ (Str. 9.) Mimo iż Klawun rozumowanie swoje odnosi do uchwały Synodu Okręgowego z dnia 6 czerwca 1923 r., to nie popełnimy błędu, jeżeli z tego rodzaju rozumo-

waniem rozprawimy się już z okazji dekretu z dnia 1 czerwca 1923 r. Klawun wspomina tylko o jednym przypadku, gdy przepis ustawy kościelnej okaże się sprzeczny z ustawą państwową. Udzielenie *placet* państwowego nie może oczywiście nadać mocy obowiązującej ustawie kościelnej, która z mocy samego prawa jest nieważna. W jaki sposób jednak Klawun dochodzi do wniosku, że odwrotnie, o ile ustawa kościelna skądinąd nie jest sprzeczna z ustawą państwową, nabiera ona mocy obowiązującej i *pro foro civili*, mimo iż doszła do skutku z pogwałceniem ustawowo zastrzeżonych praw zwierzchniczych państwa, — to pozostanie zapewne jego tajemnicą. Tu możemy jedynie stwierdzić, że tego rodzaju zapatrywanie nie znajduje żadnego uzasadnienia w systemie zwierzchnictwa państwowego nad kościołem, który znalazł wyraz w pruskim ustawodawstwie kościelno-politycznym. Był do pomyślenia wypadek, że król pruski mógł sankcjonować ustawę kościelną, mimo iż rząd zgłosił przeciwko niej zastrzeżenia; ustawa taka stawała się ustawą oczywiście tylko o tyle, o ile nie była sprzeczna z ustawą państwową. Lecz nie do pomyślenia, tak z punktu widzenia prawa państwowego jak i prawa kościelnego, był przypadek, ażeby ustawa kościelna mogła być przez króla pruskiego sankcjonowana i uzyskała moc prawną bez uprzedniego, nakazanego ustawami, zasięgnięcia oświadczenia rządu.¹⁾ Jeszcze dalej idzie np. Bredt, który wprost stwierdza, że, o ile brak *placet* państwowego, to odnośna czynność kościelna jest nieważna w obliczu państwa, tzn. że państwo nie udziela swojej pomocy do przeprowadzenia przejawów woli kościoła.²⁾

Postanowienia, odnoszące się do ustawodawstwa kościelnego, stosują się w równej mierze do dekretów wydawanych na mocy § 34 ust. 3, ordynacji synodu generalnego.³⁾ Stwierdzić więc należy, że dekret z dnia 1 czerwca 1923 r. wydany został z pogwałceniem wymienionych na wstępie przepisów § 6 ust. 3 ordynacji synodu generalnego z dnia 20 stycznia 1876 r. oraz art. 13 ust. 2 ustawy z dnia 3 czerwca 1876 r. (Zb. u. pr. str. 125), nie mówiąc już o sprzeczności jego z zasadą suwerenności Państwa Polskiego na obszarze Polskiego Górnego Śląska.

Tyle co do strony formalnej tego dekretu. Już na tej podstawie stwierdzić musimy, że dekret ten, jak chodzi o Ewangelicki Kościół Unijny na Polskim Górnym Śląsku, nie posiadał żadnego znaczenia prawnego, ani *pro foro civili*, ani *pro foro ecclesiastico* i że nie mógł

¹⁾ Schoen, l. c. II, str. 250, zwłaszcza przyp. 5.

²⁾ Bredt, l. c. I, str. 551.

³⁾ Por. Schoen, l. c. II, str. 261.

pod żadnym względem wpłynąć na zmianę przepisów prawnych obowiązujących na polskim terytorium, w szczególności zaś nie mógł być podstawą prawną dla stworzenia sobie przez ten Kościół nowego ustroju w granicach Państwa Polskiego, w ramach art. 93 pkt. 2 i 3 konwencji genewskiej.

Treść omawianego tu dekretu opiera się na fikcji, jakoby Ewangelicki Kościół Unijny na Polskim Górnym Śląsku pod względem prawnym ciągle jeszcze był częścią Ewangelickiego Kościoła Staropruskiej Unii. Brzmienie § 1 wymienionego dekretu oparte jest na założeniu, że fakt zmiany suwerenności części Górnego Śląska w niczym nie dotknął wspólnoty kościelnej i że wspólnota ta w zasadzie trwa dalej. Zrzeszone w okręgowym związku synodalnym pszczyńskim ewangelickie gminy kościelne wyłączyło się z administracji kościoła krajowego i łączności synodalnej z tym kościołem nie całkowicie i nie bezpowrotnie, lecz tylko o tyle, o ile wymagały tego rodzaju rozwiązania kwestii postanowienia konwencji genewskiej. Wobec tego jedynie stypulacja art. 93 konwencji genewskiej była dla niemieckiej strony tym zjawiskiem prawnym, które kazało przystąpić do tworzenia samodzielnego i odrębnego organizmu kościelnego. Spytać się należy, jak sobie wyobrażał Ewangelicki Krajowy Wydział Kościelny sytuację prawną po wygaśnięciu odnośnych postanowień konwencji genewskiej? Czy wobec odpadnięcia jedynej podstawy prawnej, na której oparł się § 1 dekretu z dnia 1 czerwca 1923 r., Ewangelicki Kościół Unijny na Polskim Górnym Śląsku miał wrócić z powrotem pod zarząd i do łączności synodalnej ze swoim kościołem macierzystym?

Jak władze Ewangelickiego Kościoła Staropruskiej Unii oraz kierujące czynniki kościelne na Polskim Górnym Śląsku rozumiały treść dekretu z 1 czerwca 1923 r. i jak pojmowały ścieśniająco postanowienia o wyłączeniu kościoła górnośląskiego z łączności administracyjnej i synodalnej z kościołem pruskim, o tym świadczy sposób, w jaki korzystano z tych postanowień konwencji genewskiej, które przewidywały podtrzymywanie na okres przejściowy dalszych stosunków pomiędzy kościołem górnośląskim a kościołem pruskim. Rozporządzenie z dnia 29 stycznia 1925 r. o tworzeniu synodów okręgowych i prowincjonalnych oraz o tymczasowym wykonywaniu obowiązków przewodniczących synodów prowincjonalnych i synodu generalnego (K. G. V. Bl. str. 5) postanowiło, że Ewangelicki Kościół Unijny na Polskim Górnym Śląsku bierze udział przez swoich delegatów w śląskim synodzie prowincjonalnym, o ile chodzi o sprawy wymienione w art. 88 konwencji genewskiej. Rozporządzenie, — i to jest tu najbardziej charakterystyczne, — zawiera

postanowienie, kto i w jaki sposób delegatów tych wybiera, zarazem stosując do tych wyborów przepis art. 87 ust. 3 nowej konstytucji kościelnej Ewangelickiego Kościoła Staropruskiej Unii z dnia 29 września 1922 r. Nadto rozporządzenie to nakłada na kościół górnośląski obowiązek ponoszenia kosztów połączonych z udziałem delegatów w śląskim synodzie prowincjonalnym.¹⁾ Widzimy więc, że, gdy chodziło o wykonywanie uprawnień wynikających z art. 88 konwencji genewskiej, traktowano Ewangelicki Kościół Unijny na Polskim Górnym Śląsku bynajmniej nie jako odrębny i samodzielny kościół, lecz jako ustrojową część kościoła pruskiego, podlegającą nie tylko jego naczelnej władzy rządzącej, lecz również i postanowieniom jego nowej konstytucji kościelnej.²⁾

Nie tylko więc formalna strona dekretu z dnia 1 czerwca 1923 r., lecz również i założenia, na których opiera się jego treść merytoryczna godzą w zasadę suwerenność Państwa Polskiego na swoim terytorium, gdyż, jak to widziliśmy wyżej,³⁾ postanowienia konwencji genewskiej nie zawierają w tej mierze żadnych takich wyraźnych i wyjątkowych postanowień, które by ograniczały prawa suwerenne Państwa Polskiego na korzyść władz pruskich kościelnych czy państwowych.

Merytoryczne postanowienie § 1 dekretu z dnia 1 czerwca 1923 r. przyznaje gminom kościelnym, a raczej ich organom, kompetencje, jakich one dotychczas nie posiadały i wykracza w ten sposób daleko poza ramy ordynacji dla gmin kościelnych i synodów, na której opierała się dotychczas rola, jaką samorząd gminy spełniał w ustroju Ewangelickiego Kościoła Staropruskiej Unii. Również i postanowienie, że gminy kościelne budowę nowego ustroju kościelnego, jakiej wymagało postanowienie art. 93 konwencji genewskiej, powierzyć mogły swemu okręgowemu synodowi i przez to nadać mu charakter kościelnej konstytuanty,

¹⁾ Verordnung des Evangelischen Landeskirchenausschusses vom 29. Januar 1925 über die Bildung der Kreis- und Provinzialsynoden und über die einstweilige Ausübung von Obliegenheiten der Präsiden der Provinzialsynoden und der Generalsynode (KGVBl. S. 5). § 5: Zur Schlesischen Provinzialsynode entsendet die unierte evangelische Kirche in Polnisch-Oberschlesien für die in Art. 88 des deutsch-polnischen Abkommens über Oberschlesien vom 15. Mai 1922 (RGBl. S. 237) bezeichneten Angelegenheiten drei Abgeordnete, die von der Landessynode zu wählen sind. Art. 87 Abs. 3 der Verfassungsurkunde (sc. z dnia 29 września 1922) gilt entsprechend.

Die Kosten, die durch die Beteiligung der drei Abgeordneten an den Verhandlungen der Provinzialsynode entstehen, trägt die unierte evangelische Kirche in Polnisch-Oberschlesien.

²⁾ Por. Sawicki, l. c. str. 309, przyp. 2.

³⁾ Por. str. 42 i nast.

rozsadza ramy wspomnianej ordynacji dla gmin kościelnych i synodów, w której tego rodzaju kompetencje gmin ani synodów okręgowych przewidziane nie były. U podłoża tej całej koncepcji, — o ile się do niej podchodzi ze stanowiska kościelnego — leży myśl w zasadzie słuszna, że gmach ustrojowy organizmu kościelnego wznosi się z gmin kościelnych i że z woli wiernych, zorganizowanych w gminie kościelnej wywodzić się winien nowy ustrój kościoła po upadku monarszej władzy kościelnej, a raczej po przejściu naczelnego rządu kościelnego (Kirchenregiment) z monarchy z powrotem w ręce organów kościelnych.¹⁾ Przeprowadzenie takiego programu kościelno-ustrojowego, które by wypełniło lukę powstałą przez załamanie się ustroju kościelnego na najwyższym swoim szczepie, i, po przerwie ciągłości prawnej, jaka nastąpiła odnośnie do kościoła górnośląskiego, stwarzałoby nowy ustrój kościelny od samych podstaw, nie mogło jednakże, jak to staraliśmy się wyżej wykazać, nastąpić z pominięciem Państwa Polskiego, w szczególności zaś wbrew formalnie jeszcze obowiązującym ustawom państwowym.

Jakżeż inaczej starano się uporać z wyrastającymi i wołającymi o rozwiązanie zagadnieniami na terenie państwa pruskiego, dbając o to, aby przekształcenie ustroju odbyło się w drodze ewolucyjnej przy zachowaniu Rechtskontinuität i w zgodzie z państwowym porządkiem prawnym! Przedstawiliśmy wyżej szczegółowo rozwój wypadków. Tu zwracamy uwagę jedynie na tę okoliczność, że dla utworzenia w drodze prawnej specjalnego organu wyposażonego w specjalne kompetencje, jakim była konstytuanta kościelna pruska, uważano za konieczny współudział państwa przez wydanie zatwierdzającej ustawy państwowej. O ile bardziej konieczność taka powinna była narzucać się odnośnie do Ewangelickiego Kościoła Unijnego na Polskim Górnym Śląsku, który, jak to widzieliśmy, znalazł się w stanie *ex lex*, jako fragmentaryczny jedynie i zawisły w próżni prawnej twór! Jest rzeczą niezmiernie ciekawą obserwować wzrokiem wstecz skierowanym to tworzenie coraz to nowych fikcji, mających upozorować, że rozwój wypadków na obszarze Polskiego Górnego Śląska przedstawia się jako ciągłość aktów prawnych. Zamiast zerwać w odpowiedniej chwili z fikcją, pogłębiano istniejący stan bezprawia nowymi aktami opierającymi się na tak kruchych podstawach. Ukoronowanie swoje znalazła ta twórczość w uchwale okręgowego synodu pszczyńskiego z dnia 6 czerwca 1923 r.

¹⁾ Schwarzklose, l. c. str. 91 i nast.

VII.

Zanim jeszcze doszło do wydania omawianego wyżej dekretu z dnia 1 czerwca 1923 r., przystąpił Ewangelicki Kościół Unijny na Polskim Górnym Śląsku do akcji, mającej na celu stworzenie nowego swojego ustroju stosownie do wymogów konwencji genewskiej. W czasie pomiędzy 16 kwietnia a 29 maja 1923 r. korporacje kościelne wszystkich po kolei gmin kościelnych, istniejących na obszarze Polskiego Górnego Śląska, a więc również i tych, które przyłączone zostały do diecezji i związku synodalnego pszczyńskiego omawianym wyżej¹⁾ zarządzeniem Konsystorza wrocławskiego z dnia 8 marca 1922 r., powzięły jednobrzmiące uchwały treści następującej: „*Wir als eine der im Kreissynodalverbände Pless zur unierten evangelischen Kirche in Polnisch-Oberschlesien verbundenen Kirchengemeinden übertragen hiermit die durch art. 93 des deutsch-polnischen Abkommens über Oberschlesien vom 15. Mai 1922 nahegelegte Neuregelung unserer kirchlichen Organisation der bestehenden Kreissynode Pless als der nach unserer geltenden kirchlichen Verfassung berufenen synodalen Vertretung unseres Bezirkes.*“ Uchwały takie muszą być uznane za prawnie bezskuteczne z tych wszystkich powodów, które przedstawione były w ciągu dotychczasowych naszych rozważań. Wystarczy więc zrekapitulować na tym miejscu wyniki przez nas osiągnięte:

1. Korporacje gmin kościelnych na Polskim Górnym Śląsku nie mogą być uznane ani z punktu widzenia kościelnego, ani też z punktu widzenia państwowego za prawnie istniejące i reprezentujące gminy swoje na zewnątrz, jako ich organa (Willensorgane). Korporacje te zostały bowiem wybrane na podstawie ustawy wyborczej dla gmin kościelnych z dnia 19 czerwca 1920 r. (K. G. V. Bl. str. 115), która na obszarze Polskiego Górnego Śląska nigdy nie uzyskała mocy obowiązującej. Wybory dokonane na jej podstawie były więc nieważne, zaś wybrane na takiej podstawie korporacje kościelne nie mogą być uznane za prawnie istniejące.

2. Uchwały takie wykraczały poza ramy kompetencji przysługującej organom gmin kościelnych na podstawie §§ 13—26 i 31—33 ordynacji dla gmin kościelnych i synodów, a równocześnie rozszerzały kompetencje synodu okręgowego, określone w § 53 wymienionej ordynacji, nadając synodowi okręgowemu charakter konstytuancy a więc organu wyposażonego we władzę ustawodawczą, zmieniały tym samym przepisy obowiązującej ustawy kościelnej (ordynacji), do czego nie były uprawnione.

¹⁾ Por. wyżej str. 39 i nast.

Szczególnością osobliwością wymienionych uchwał jest fakt, że podejmowane one były jeszcze przed ogłoszeniem dekretu z dnia 1 czerwca 1923 r., a więc bez nawet pozorów i fikcji formalnej podstawy prawnej. Z tego też powodu nadano dekretowi z dnia 1 czerwca 1923 r. w § 2 moc wsteczną od dnia wejścia w życie konwencji genewskiej, a więc od dnia 15 czerwca 1922 r., aby w ten sposób w mniemaniu czynników kościelnych stworzyć *ex post* i *ex tunc* podstawę prawną, której nie posiadały omawiane tu uchwały.

Na takich to podstawach przystąpił synod okręgowy pszczyński w dniu 6 czerwca 1923 r. do dzieła nadania sobie nowej konstytucji kościelnej, która miała w mniemaniu jej autorów być podstawą prawną ustroju wewnętrznego odrębnego i samodzielnego Ewangelickiego Kościoła Unijnego na Polskim Górnym Śląsku.

Uchwała synodu okręgowego pszczyńskiego o wykonaniu art. 93 ust. 2 polsko-niemieckiej konwencji górnośląskiej z dnia 15 maja 1922 r., powzięta w dniu 6 czerwca 1923 r.,¹⁾ zawiera w 11-tu paragrafach

1) Beschluss der Kreissynode Pless zur Ausführung des Artikels 93 Absatz 2 des deutsch-polnischen Abkommens über Oberschlesien vom 15. Mai 1922.

Nachdem die zum Kreissynodalverbande Pless zusammengeschlossenen evangelischen Kirchengemeinden in Polnisch-Oberschlesien durch übereinstimmende Beschlüsse ihrer kirchlichen Körperschaften die zur Anpassung der kirchlichen Organisation gemäss Artikel 93 Absatz 2 des deutsch-polnischen Abkommens vom 15. Mai 1922 erforderliche Neuregelung der Kreissynode Pless übertragen haben, beschliesst diese was folgt:

§ 1. Die zum Kreissynodalverbande Pless zusammengeschlossenen evangelischen Kirchengemeinden in Polnisch-Oberschlesien führen fortan den Namen „Unierte evangelische Kirche in Polnisch-Oberschlesien.“

§ 2. In der „Unierten evangelischen Kirche in Polnisch-Oberschlesien“ bleiben die bisherigen kirchlichen Gesetze und Verordnungen in Kraft, soweit sich nicht aus den Artikeln 84—96 des deutsch-polnischen Abkommens vom 15. Mai 1922 und aus diesem Beschluss ein anderes ergibt.

§ 3. Die Kreissynode Pless führt fortan den Namen „Landessynode der unierten evangelischen Kirche in Polnisch-Oberschlesien“.

Sie übernimmt zu ihren bisherigen Befugnissen und Obliegenheiten die der Provinzialsynode und der Generalsynode, und der Vorstand der Synode zu seinen bisherigen Befugnissen und Obliegenheiten die des Provinzialsynodalvorstandes und des Generalsynodalvorstandes.

§ 4. Die kirchenregimentlichen Befugnisse des Konsistoriums und des Evangelischen Oberkirchenrates werden einer aus 5 Mitgliedern bestehenden kirchlichen Verwaltungsbehörde übertragen, die den Namen „Landeskirchenrat der unierten evangelischen Kirche in Polnisch-Oberschlesien“ führt.

Die Befugnisse und Obliegenheiten eines Generalsuperintendenten werden dem Superintendenten übertragen, der die Amtsbezeichnung „Präsident der unierten evangelischen Kirche in Polnisch-Oberschlesien“ führt.

nową organizację samodzielnego i odrębnego ciała kościelnego, jakie miała utworzyć ta część Ewangelickiego Kościoła Staropruskiej Unii, która znalazła się w polskiej części b. obszaru plebiscytowego.

Zanim przystąpimy do analizy postanowień nowego nielegalnego statutu tego Kościoła, poświęcić należy kilka słów stronie formalnej

Dem Landeskirchenrat gehören der Präsident der Kirche für die Dauer seiner Amtstätigkeit als solcher und 4 von der Landessynode auf 6 Jahre zu wählende ehrenamtlich wirkende Mitglieder an, und zwar 3 Nichtgeistliche und ein Geistlicher, welcher die Amtsbezeichnung „Kirchenrat“ führt. Zugehörigkeit zur Landessynode ist nicht Voraussetzung der Wählbarkeit zum Landeskirchenrat. Die gewählten Mitglieder des Landessynodalvorstandes sind von der Wahl zum Landeskirchenrat ausgeschlossen.

Den Vorsitz im Landeskirchenrat führt der Präsident der Kirche. Bei seiner Behinderung tritt der stellvertretende Vorsitzende im Landessynodalvorstande mit vollem Stimmrecht für ihn ein.

Der Landeskirchenrat ist bei Anwesenheit von 3 Mitgliedern beschlussfähig.

§ 5. In den Fällen, in denen nach Gesetz oder Verordnung der Provinzialvorstand an den Geschäften des Konsistoriums und der Generalsynodalvorstand an den Geschäften des Evangelischen Oberkirchenrats teilnimmt, beschliesst der durch Hinzutritt der gewählten Mitglieder des Landessynodalvorstandes erweiterte Landeskirchenrat. Diesem kommen auch die Befugnisse und Obliegenheiten des Evangelischen Landeskirkenausschusses zu. Die Mitwirkung des Landessynodalvorstandes unterbleibt in dem Falle des § 55 Ziffer 9 Absatz 2 Satz 3 der Kirchengemeinde- und Synodalordnung vom 10. September 1873. Dem Erfordernis der Mitwirkung ist entsprochen, wenn wenigstens 2 Mitglieder des Landessynodalvorstandes teilnehmen.

§ 6. Bei Dienstvergehen der Kirchenbeamten und ihrer unfreiwilligen Versetzung in den Ruhestand entscheidet in den Fällen der §§ 19, 46 und 53 des Kirchengesetzes vom 16. Juli 1886 — K. G. u. V. Bl. S. 81 — der Landessynodalvorstand an Stelle des Konsistoriums und in den Fällen der §§ 33, 46 und 54 des angeführten Gesetzes der Landeskirchenrat an Stelle des Evangelischen Oberkirchenrats.

§ 7. Die wirtschaftlichen Beziehungen der Kirchengemeinden, ihrer Geistlichen und Beamten, ihrer Ruhegehaltsempfänger und Hinterbliebenen zu den bisherigen kirchlichen Versorgungseinrichtungen werden bis auf weiteres gemäss Artikel 95 des deutsch-polnischen Abkommens vom 15. Mai 1922 fortgeführt.

§ 8. Ueber die Form der Verkündigung kirchlicher Gesetze und Verordnungen beschliesst die Synode.

§ 9. Die Kosten der kirchlichen Verwaltung und die Synodalkosten werden, soweit sie nicht anderweitig gedeckt sind, durch Umlage auf die Kirchengemeinden aufgebracht.

§ 10. Aenderungen dieses Beschlusses bedürfen der Zustimmung von $\frac{2}{3}$ der Anwesenden.

§ 11. Dieser Beschluss tritt mit seiner Annahme durch die Kreissynode in Kraft.

uchwały pszczyńskiej z dnia 6 czerwca 1923 r. Już wyżej wspomnieliśmy, że kompetencje swoje do uchwalenia nowej ustawy ustrojowej dla Ewangelickiego Kościoła Unijnego na Polskim Górnym Śląsku zaczerpnął okręgowy synod pszczyński z dekretu Ewangelickiego Krajowego Wydziału Kościelnego w Berlinie z dnia 1 czerwca 1923 r. oraz z uchwał organów poszczególnych gmin kościelnych na obszarze Polskiego Górnego Śląska. Staraliśmy się wyżej zanalizować znaczenie prawne tych aktów, a w rezultacie naszych badań mogliśmy stwierdzić, że wymienione akty pozbawione były wszelkiego znaczenia prawnego i że nie mogły wpłynąć prawotwórczo na porządek prawny istniejący na obszarze Państwa Polskiego. Możemy więc w dalszym ciągu stwierdzić, że uchwała synodu pszczyńskiego, powzięta przez synod ten w charakterze konstytuancy, nie jest oparta na żadnej podstawie prawnej i w obliczu Państwa nie może być uznana za legalną i za tworzącą nowe normy prawne. Te same zastrzeżenia należy zgłosić co do samego składu synodu, którego członkowie wyszli z wyborów, dokonanych przez nielegalnie istniejące, gdyż nielegalnie wybrane, korporacje kościelne gmin kościelnych na obszarze Polskiego Górnego Śląska. Uchwale pszczyńskiej z dnia 6 czerwca 1923 r. należy więc odmówić charakteru ustawy kościelnej gdyż

1. powzięta została przez organ w sposób nielegalny ukonstytuowany;

2. doszła do skutku z przekroczeniem ustawowo unormowanych kompetencji synodu okręgowego;

3. naruszyła postanowienia ustawy państwowej z dnia 3 czerwca 1876 r. (Zb. u. pr. str. 87), gwarantujące państwu prawo *placet* przed nadaniem uchwalonej ustawie mocy prawnej.

Przechodząc do omówienia treści merytorycznej uchwały pszczyńskiej należy przede wszystkim podkreślić § 2 tej uchwały, który w zasadzie utrzymuje w mocy dotychczasowe kościelne ustawy i rozporządzenia, o ile co innego nie wynika z art. 84—96 konwencji genewskiej i z treści samej uchwały. W postanowieniu tym tkwi z jednej strony uznanie, że dotychczasowe kościelne ustawy i rozporządzenia nadal obowiązują, z drugiej strony zaś stwierdzenie, że uchwała pszczyńska aroguje sobie charakter ustawy kościelnej, mogącej zmieniać postanowienia podstawowych ustaw ustrojowych, na których opierał się ustrój i organizacja Ewangelickiego Kościoła Staropruskiej Unii. W przepisie tym dopatrujemy się, jak już wynika z poprzednich naszych wywodów, wewnętrznej sprzeczności i niekonsekwencji, albowiem synod pszczyński, deklarując uznawanie istniejącego stanu prawnego, równocześnie przez sam fakt podejmowania swej uchwały, z tym stanem

prawnym staje w sprzeczności. Samo brzmienie zresztą tego paragrafu wskazuje na to, że synod pszczyński był świadom wprowadzania do obowiązujących ustaw kościelnych szeregu zmian. Niezrozumiałe jest wobec tego twierdzenie Klawuna, iż „wypowiedziane w piśmie z dnia 20. X. 1923 r. zapatrywanie Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego, że uchwała zawiera zasadnicze zmiany ordynacji dla gmin kościelnych i synodów, ordynacji dla synodu generalnego oraz ustawy państwowej z dnia 3. VI. 1876 r. nie może być uznane za trafne, gdyż przeciwnie uchwała w § 2 wyraźnie utrzymuje w mocy wszystkie kościelne ustawy i rozporządzenia, więc także ordynację dla gmin kościelnych i synodów oraz ordynację dla synodu generalnego, a zawiera zasadniczo tylko przepisy o przelaniu uprawnień instancji przez wyłączenie z kościoła krajowego odpadłych, na organa związku synodu okręgowego wzgl. na nowo utworzoną naczelną władzę kościelną, tj. Krajową Radę Kościelną, której przekazane zostały funkcje Konsystorza oraz Ewangelickiej Naczelnej Rady Kościelnej w sprawowaniu rządów kościelnych (Kirchenregiment).“ Skoro rozgraniczenie kompetencji pomiędzy poszczególne organa ustrojowe jest jednym z zasadniczych elementów ustroju, czymżeż więc jest zmiana względnie przesunięcie kompetencji, przysługujących organom hierarchicznie wyższym, na organa dotychczas podrzędne, jeżeli nie zmianą i to zasadniczą zmianą odnośnych przepisów ustrojowych? Że uchwała pszczyńska nie ogranicza się jedynie do przesunięć kompetencyjnych, jak by to pragnął wmówić Klawun swym czytelnikom, o tym świadczą dalsze jej przepisy. Już § 1 uchwały wprowadza nazwę „Ewangelicki Kościół Unijny na Polskim Górnym Śląsku“ na określenie gmin kościelnych składających się na okręgowy związek synodalny pszczyński, i daje wyraz powstaniu odrębnego i samodzielnego ciała kościelnego, co przecież nie mieści się w ramach dotychczasowej ordynacji dla gmin kościelnych i synodów, która przykrojona jest dla czterostopniowej organizacji samorządu kościelnego (gmina, okręg, prowincja, kościół), nie zaś dla dwustopniowej, w której gminy bezpośrednio składają się na ogólnokościelny związek synodalny. Również i dotychczasowy synod okręgowy pszczyński otrzymał w § 3 nową nazwę „Synodu Krajowego Ewangelickiego Kościoła Unijnego na Polskim Górnym Śląsku“, a do dotychczasowych swoich praw i obowiązków przejął ponadto prawa i obowiązki synodu prowincjonalnego (§ 65 ordynacji dla gmin kościelnych i synodów) i synodu generalnego (§§ 5—23 ordynacji synodu generalnego), zaś prezydium synodu okręgowego przejęło do swych dotychczasowych praw i obowiązków prawa i obowiązki prezydium synodu prowincjonalnego (§§ 67—69

ordynacji dla gmin kościelnych i synodów) oraz prezydium synodu generalnego (§§ 34—37 ordynacji synodu generalnego). Dalsze przesunięcia kompetencyjne dotyczą przeniesienia kompetencji Konsystorza i Ewangelickiej Naczelnej Rady Kościelnej na specjalny organ administracyjny utworzony pod nazwą „Krajowej Rady Kościelnej Ewangelickiego Kościoła Unijnego na Polskim Górnym Śląsku“ oraz przeniesienia praw i obowiązków generalnego superintendenta na superintendenta pszczyńskiego, któremu nadano tytuł urzędowy „Prezydenta Ewangelickiego Kościoła Unijnego na Polskim Górnym Śląsku“.

Doniosłe przesunięcia kompetencyjne zawiera wreszcie i § 5. Uprawnienia przewidziane dla współdziałania prezydium synodu prowincjonalnego z Konsystorzem oraz prezydium synodu generalnego z Ewangelicką Naczelną Radą Kościelną przelano na Krajową Radę Kościelną powiększoną o wybranych członków prezydium Synodu Krajowego. Krajowej Radzie Kościelnej w powiększonym składzie przyznane zostały wreszcie prawa i obowiązki Ewangelickiego Krajowego Wydziału Kościelnego, a więc organu, jak widzieliśmy wyżej, nieznanego obowiązującemu na obszarze Polskiego Górnego Śląska ustawodawstwu kościelnemu i państwowemu.

Dalsze niektóre przesunięcia kompetencyjne (§ 5 zdanie przedostatnie oraz § 6 uchwały pszczyńskiej) dotyczą organizacji władz dyscyplinarnych kościelnych.

Za daleko by nas to zaprowadziło, gdybyśmy chcieli szczegółowo przedstawiać nową organizację Kościoła i jego władz na podstawie uchwały pszczyńskiej z 6 czerwca 1923 r. i gdybyśmy chcieli przeprowadzić drobiazgowo porównanie tej organizacji z dotychczasowym stanem prawnym, wykazując wszystkie zmiany i przesunięcia, które w dotychczasowych ustawach usiłowano przeprowadzić. Ograniczę się tu jedynie do wyliczenia tych wypadków, w których naszym zdaniem postanowienia uchwały pszczyńskiej sprzeciwiają się pośrednio lub bezpośrednio postanowieniom ustaw państwowych. Podając poniżej to zestawienie, pamiętamy wszakże i o tym, że również i *pro foro ecclesiastico* uchwała synodu pszczyńskiego, jak to widzieliśmy wyżej, nie może być uznana za ważną, gdyż synod okręgowy pszczyński ani z własnej mocy, ani też z mocy delegacji poszczególnych gmin kościelnych nie mógł w sposób legalny bez udziału ustawodawstwa państwowego zdobyć sobie władzy ustawodawczej kościelnej.

Z ustaw państwowych, obowiązujących na obszarze Polskiego Górnego Śląska następujące ustawy wymagały odpowiedniej zmiany,

o ile by chciano usunąć sprzeczność ich z poszczególnymi postanowieniami uchwały pszczyńskiej z dnia 6 czerwca 1923 r.:

1. §§ 150 — 155 powszechnego pruskiego prawa krajowego, części II, tyt. 11, w przedmiocie tytułu, kompetencji i obowiązków superintendentów, — a to z uwagi na § 4 ustęp 2 uchwały pszczyńskiej.

2. Art. 2 i 19 ustawy z dnia 3 czerwca 1876 r. (Zb. u. pr. str. 125) w przedmiocie ustalenia kompetencji synodu okręgowego oraz przyznanego Ewangelickiej Naczelnej Radzie Kościelnej przy udziale prezydium synodu generalnego prawa zastępowania Ewangelickiego Kościoła krajowego w sprawach majątkowych, — a to z uwagi na zmiany kompetencyjne zawarte w § 3 ustęp 2 uchwały pszczyńskiej.

3. Art. 21 ustawy z dnia 3 czerwca 1876 r. (Zb. u. pr. str. 125) w przedmiocie przekazania zarządu spraw Ewangelickiego Kościoła krajowego Ewangelickiej Naczelnej Radzie Kościelnej i Konsystorzom jako organom rządu kościelnego (Kirchenregierung), — a to z uwagi na § 4 ust. 1 uchwały pszczyńskiej, tworzącej zupełnie nowy, nieznany obowiązującemu ustawodawstwu organ kościelny w postaci „Krajowej Rady Kościelnej“, która ma przejąć kompetencje Konsystorza i Ewangelickiej Naczelnej Rady Kościelnej.¹⁾

4. Ustawa z dnia 28 maja 1894 r. (Zb. u. pr. str. 87), która w § 1 wymaga ustawy państwowej, o ile ma być przeprowadzona zmiana § 6 ust. 1 ordynacji synodu generalnego oraz § 36 ust. 1 pkt. 4 tejże ordynacji, — a to z uwagi na § 3 ust. 2 uchwały pszczyńskiej, o ile przenosi ona kompetencje prawodawcze z synodu generalnego na synod okręgowy pszczyński, oraz z uwagi na § 5 uchwały pszczyńskiej, o ile przenosi kompetencje prezydium synodu generalnego do zastępowania, wspólnie z Naczelną Radą Kościelną Ewangelickiego Kościoła krajowego w sprawach majątkowych, na Krajową Radę Kościelną w powiększonym składzie.

5. Ustawa z dnia 18 czerwca 1895 r. (Zb. u. pr. str. 271) w związku z ustawą kościelną z dnia 16 czerwca 1895 r. (K. G. V. Bl. str. 53) w przedmiocie kompetencji przysługującej prezydium synodu okręgowego, Konsystorza i prezydium synodu prowincjonalnego do zastępowania związku synodalnego okręgowego oraz związku synodalnego prowincjonalnego w ich sprawach majątkowych, — a to z uwagi na §§ 1 oraz 3 ust. 1 uchwały pszczyńskiej, zawierające zmiany nazwy związku synodu okręgowego oraz samego synodu okręgowego pszczyńskiego.

¹⁾ Por. do tego Bredt, l. c. II, str. 209, przyp. 2; str. 219—222.

6. Ustawa z dnia 20 marca 1919 r. (Zb. u. pr. str. 53), która w § 5 przenosi prawa króla pruskiego jako dzierżyciela monarszej władzy kościelnej na trzech ministrów wyznania ewangelickiego, — a to z uwagi na postanowienie § 5 uchwały pszczyńskiej, która usiłuje uprawnienia te, przyznane w Prusiech w międzyczasie Ewangelickiemu Krajowemu Wydziałowi Kościelnemu, przenieść na Krajową Radę Kościelną Ewangelickiego Kościoła Unijnego na Polskim Górnym Śląsku.

Reasumując przeprowadzoną tu analizę strony formalnej oraz treści merytorycznej uchwały pszczyńskiej z dnia 6 czerwca 1923 roku stwierdzić musimy, że:

1. Synod okręgowy pszczyński był nielegalnie wybrany,
2. Synod okręgowy pszczyński nie posiadał kompetencji prawodawczej ani *pro foro civili* ani *pro foro ecclesiastico*,
3. Uchwały synodu pszczyńskiego w przedmiocie ustroju i organizacji Ewangelickiego Kościoła Unijnego na Polskim Górnym Śląsku nie posiadają mocy prawnej jako ustawy kościelne, ani też nie mogły zmienić obowiązujących ustaw państwowych,
4. Wymienione uchwały synodu pszczyńskiego usiłują wprowadzić zmiany do szeregu kościelnych ustaw ustrojowych, a czyniąc to bez upoważnienia ustawodawczego władzy państwowej, popadają w sprzeczność z szeregiem ustaw państwowych,
5. Organa kościelne, utworzone na podstawie omawianej tu uchwały synodu pszczyńskiego, o ile odbiegają w nazwie, składzie swym lub kompetencji od organów przewidzianych w dotychczas obowiązującym ustawodawstwie kościelnym i państwowym, nie mogą być uważane za legalnie istniejące i działające, a wybory do nich przeprowadzone uznane być muszą za nieważne.

Wyniki, do których doszliśmy na podstawie przeprowadzonej tu analizy, wskazują nam, że część Kościoła Ewangelickiego Staropruskiej Unii, która znalazła się na obszarze Polskiego Górnego Śląska, pod względem prawnym tkwiła nadal i po dniu 6 czerwca 1923 r. w stanie *ex lex*, w jaki rzuciły ją zmiany terytorialne i prawno-państwowe, które zaszły po 9 listopada 1918 r. w Prusiech, zwłaszcza zaś na Górnym Śląsku. Przedstawione wyżej usiłowania władz pruskich w kierunku stworzenia nowych podstaw ustrojowych Ewangelickiego Kościoła Unijnego na Polskim Górnym Śląsku, przedsięwzięte jednostronnie, samowolnie i bez współdziałania, aprobaty a nawet wiedzy państwowych władz polskich, a nawet, jak to widzieliśmy wyżej, z pogwałceniem tych właśnie ustaw, na których wszystkie te usiłowania rzekomo były oparte,

a które według § 2 uchwały pszczyńskiej obowiązywać mają nadal w tym Kościele, nie mogły stwarzać same przez się żadnego nowego prawa i muszą być uważane jedynie za skutkujące stany faktyczne. Ewangelicki Kościół Unijny na Polskim Górnym Śląsku, mimo odmiennych może stanów faktycznych i pozorów zewnętrznych również i po uchwale pszczyńskiej nadal głęboko tkwił pogrążony w najzupełniejszym chaosie prawno-ustrojowym.

Jest rzeczą dla nas zrozumiałą, że Klawun w cytowanej tu już wielokrotnie broszurze polemicznej nad tymi wszystkimi kłopotliwymi zagadnieniami, które usiłowaliśmy tu szczegółowo przedstawić, lekko i bardzo szybko przechodzi do porządku dziennego. Jemu „*przeciwko obranej tu drodze (powzięcie uchwały przez okręgowy synod pszczyński) nie nasuwają się żadne zastrzeżenia*“ (str. 6). Jemu wystarczy, jeżeli lakonicznie stwierdza, że „*względem państwowym uczyniono zadość, gdy w wykonaniu uchwały z dnia 6 czerwca 1923 r. utworzone zostały nowe władze kościelne na terenie Polskiego Górnego Śląska*“ (ibidem). Dla upozorowania słuszności swojej tezy sięga nawet do porównania z Ewangelickim Kościołem Augsburskim na terenie b. Królestwa Kongresowego i, znajdując słowa zrozumienia dla potrzeby wydania ustawy z dnia 27 kwietnia 1922 r. (Dz. U. R. P. Nr 32, poz. 257), z różnicy ustroju obu tych kościołów i z posiadania przez Kościół Unijny rozbudowanego ustroju synodalnego, pragnąłby wywieźć wniossek, że ustawa państwowa tam była uzasadniona dla stworzenia konstytuandy kościelnej, tu zaś była zgoła niepotrzebna, gdyż Kościół i bez takiej ustawy potrafił sobie dać radę w sposób, który „*wydawał się praktycznym*“. Klawun (str. 6, 7) przyznaje wprawdzie, że „*okręgowy związek synodalny pszczyński istniał dotąd jako samodzielna osoba prawna, której w ramach związku większego, tj. kościoła macierzystego, nie przysługiwały żadne prawa ustawodawcze, a tylko ściśle określone kompetencje administracyjne. Po odłączeniu się tego związku oraz usamodzielnieniu się okręgu synodalnego na skutek przejścia pod inną suwerenność państwową, wyłoniła się konieczność rozszerzenia jego uprawnień ustrojowych. Tym samym uchwała z dnia 6. VI. 1923 r. przedstawia się jako uzupełnienie ustroju kościoła, obejmujące wszystkie te dziedziny, które wychodziły poza zakres okręgowego związku synodalnego.*“ W tym przyznaniu jednakowoż kryje się inne jeszcze przyznanie, a mianowicie, że w dotychczasowych ramach ustrojowych trudno było pomieścić nową organizację kościelną, polegającą na „*usamodzielnieniu się okręgu synodalnego na skutek przejścia pod inną suwerenność państwową*“. Potrzebne więc były zmiany, czy nazwiemy je „*rozszerzeniem uprawnień*

ustrojowych“, czy też „*przelaniem uprawnień instytucyj*“. Popada tu więc Klawun w oczywistą sprzeczność z tym, co już na następnej stronie (str. 8) chce udowodnić, że mianowicie uchwała pszczyńska nie zawiera zasadniczych zmian ordynacji dla gmin kościelnych i synodów, ordynacji synodu generalnego oraz ustawy państwowej z dnia 3 czerwca 1876 r., i że takie zapatrywanie Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego nie może być uznane za trafne.

Tak jak argumentacja, która znajduje swe zaprzeczenie na innej stronnicy tej samej pracy nie potrafi przekonać nikogo, kto bez uprzedzenia śledzi tok rozumowania Klawuna w jego broszurze na str. 6—8, tak też czytelnik, który uważnie śledził dotychczasowe nasze wywody prawnicze, będzie mógł powziąć pewne wątpliwości co do „praktyczności“ rozwiązania kwestii ustrojowej Ewangelickiego Kościoła Unijnego na Polskim Górnym Śląsku oraz kwestii jego stosunku do Państwa Polskiego.

VIII.

„*Ze strony czynników kościelnych — pisze Klawun na str. 7 — z uwagi na art. 93 konwencji górnośląskiej, który zwraca się tylko do kościołów samych, nie uznano podstawy prawnej do współudziału państwa w procesie uzgadniania ustroju z prawodawstwem państwowym.*“ Jak błędne było takie stanowisko, staraliśmy się wyżej wykazać. Jednakowoż kierownictwo Kościoła uznało za wskazane przynajmniej zawiadomić Śląski Urząd Wojewódzki o wydarzeniach, które nastąpiły w dniu 6 czerwca 1923 r. i przesłać mu do wiadomości odpis uchwały synodu pszczyńskiego.¹⁾ Pismem z dnia 20 października 1923 r. L. Wydz. VII — 596 Urząd Wojewódzki Śląski stwierdził, że „*uchwała ta zawiera zasadnicze zmiany ordynacji gminnej i synodalnej, generalnej ordynacji synodalnej a również i państwowej ustawy o ustroju kościoła ewangelickiego z dnia 3 czerwca 1876 r.*“ W dalszym ciągu tego pisma żądał Urząd Wojewódzki nadesłania mu szeregu danych i materiałów, pozostających w związku z dokonaną zmianą ustrojową. Pismem z dnia 14 stycznia 1924 r.²⁾ odpowiedziała Krajowa Rada Kościelna Ewangelickiego Kościoła Unijnego na Polskim Górnym Śląsku m. i. co następuje: „*Der Beschluss der Kreissynode Pless enthält keine grundsätzliche Änderung der Kirchengemeinde- und Synodalordnung, der General-*

¹⁾ Pismem z dnia 8 czerwca 1923 r. — Pismo to przedrukowuje w tłumaczeniu Klawun, l. c. str. 26, 27 jako załącznik 3.

²⁾ Pismo to przedrukowuje w tłumaczeniu Klawun, l. c. 30, 31 jako załącznik 5.

synodalordnung, sowie des Staatsgesetzes betreffend die Verfassung der evangelischen Kirche vom 3. Juni 1876. Er stellt vielmehr lediglich eine Anpassung an die durch den Wechsel der Staatshoheit geschaffene Lage dar und ist im Grunde nichts weiter, als eine den evangelisch-kirchlichen Verhältnissen des Abtretungsgebietes, insbesondere seinem Umfange, Rechnung tragende Neuverteilung der kirchenbehördlichen und synodalen Kompetenzen im Sinne einer Vereinfachung des kirchenbehördlichen und synodalen Aufbaues.“

W poprzednim rozdziale przedstawiliśmy, na jak kruchych podstawach opierają się twierdzenia analogiczne do tych, jakie wypowiedziało kierownictwo kościelne w swoim piśmie z dnia 14 stycznia 1924 r. i jak bardzo uzasadnione jest twierdzenie, jakie w ogólnej co prawda, lecz nie mniej wyraźnej formie wypowiedziane było ze strony kompetentnej władzy państwowej. Stwierdzenie, zawarte w cytowanym piśmie Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego z dnia 20 października 1923 r., iż uchwała pszczyńska z dnia 6 czerwca 1923 r. zawiera zasadnicze zmiany ustaw kościelnych i państwowych, równoznaczne jest ze stwierdzeniem, że uchwała pszczyńska sprzeciwia się prawu obowiązującemu. Nie jest więc ściśle, co pisze Kławun (str. 9), że „*pisma Urzędu Wojewódzkiego z dnia 20. X. 1923 r. i 24. I. 1924 r. nie zawierają żadnej rzeczowej krytyki uchwały z dnia 6. VI. 1923 r., gdyż nie podniesiono zarzutów przeciwko żadnemu postanowieniu*“. Urząd Wojewódzki nie przeprowadził wprawdzie drobiazgowej analizy stanu prawnego w swoim całości kształcie oraz poszczególnych postanowień uchwały pszczyńskiej, lecz, nie mając na razie do dyspozycji kompletnego materiału dla oceny stanu prawnego, ograniczył się do ogólnego ujęcia swych zastrzeżeń. Równie wprowadzające w błąd jest twierdzenie Kławuna (str. 10), „*że rząd nie wystąpił nigdy z zapatrywaniem, że ustrój kościoła jako całość lub poszczególne przepisy ustaw kościelnych sprzeczne były z prawem i że w konsekwencji tego pozbawione były w całości lub w części mocy prawnej*“. Zdumiewająca wprost jest lekkość, z jaką kierownictwo kościelne przeszło do porządku dziennego nad wytoczoną przez Urząd Wojewódzki kwestią. Zarzutowi niezgodności uchwały pszczyńskiej z ustawami kościelnymi i państwowymi przeciwstawiło kierownictwo kościelne gołosłowne twierdzenie, że tak nie jest, z dodaniem wyjaśnienia, które, jak to widzieliśmy wyżej, jest sprzeczne samo w sobie i niczego nie wyjaśnia. Kierownictwo kościelne uważało widocznie, że ogólnikowa forma postawionego zarzutu zwalnia je od szczegółowego uzasadnienia podstaw prawnych uchwały pszczyńskiej i jej zgodności z obowiązującymi ustawami kościelnymi i państwowymi. Nie mogą zaprzeczyć, że tego rodzaju

uzasadnienie mogło sprawić kierownictwu kościelnemu dużo kłopotów, a zapuszczenie się w szczegółową analizę stanu prawnego od razu byłoby odsłoniło w całej jaskrawości istotny stan rzeczy. Rozumiemy więc, że kierownictwo kościelne wołało zaryzykować również ogólnikowe zaprzeczenie, wierząc w siłę faktów dokonanych i licząc może przy tym na skuteczność przysługujących mu na mocy konwencji genewskiej środków proceduralnych, jakimi mogło być w danym przypadku przed forum międzynarodowym szachować wystąpienia Rządu Polskiego, przedsięwzięte w celu przywrócenia naruszonego porządku prawnego.

Jakkolwiekby się rzecz ta miała, jedno jest pewne, że pismo Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego z dnia 20 października 1923 r. wytoczyło zasadniczą kwestię niezgodności uchwały pszczyńskiej z ustawami kościelnymi i państwowymi, a więc z obowiązującym na obszarze Polskiego Górnego Śląska porządkiem prawnym. Nawet jeżeli byśmy przyjęli, że kierownictwo kościelne mogło być w błędzie co do istotnego położenia prawnego Kościoła i co do znaczenia prawnego wszystkich przez nas tu analizowanych aktów władz kościelnych, to jednak po otrzymaniu cytowanego tu pisma Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego nie mogło się nadal powoływać na swoją dobrą wiarę w tej sprawie. Tej dobrej wiary po stronie kierownictwa kościelnego i — jak twierdzi Klawun (str. 10) — „uzasadnionego przekonania, że spełnione zostało nałożone na kościoły postanowieniem § 93 Konwencji genewskiej zobowiązanie dostosowania ustaw kościelnych, a w szczególności ustroju kościoła, do zmienionych warunków“, nie potrafi również uzasadnić tak silnie przez Klawuna w swej broszurze podkreślany fakt, iż władze państwowe na zewnątrz w stosunku do Kościoła i jego kierownictwa nie wyciągnęły żadnych dalszych konsekwencji ze stwierdzonego przez siebie naruszenia obowiązujących ustaw kościelnych i państwowych. Z tego, że Urząd Wojewódzki utrzymywał „na podstawie uchwały synodu“ stały kontakt urzędowy z Krajową Radą Kościelną jako z faktycznym organem kierowniczym kościelnym, bynajmniej nie można dedukować, jak to czyni Klawun (str. 9, 10), że „stan rzeczy wytworzony przez uchwałę z dnia 6 .VI. 1923 r. oraz organ przez tę uchwałę utworzony, tj. Krajową Radę Kościelną traktował Urząd Wojewódzki przez 14 lat jako legalne“ oraz że „Urząd Wojewódzki w uchwale z dnia 6. VI. 1923 r. nie dopatrywał się naruszenia prawa obowiązującego i uważał uznanie tej ustawy za dokonane *de facto*, a wydanie specjalnego aktu urzędowego nie uznał za konieczne“. Jak dalece błędne i nie oparte na żadnych innych podstawach, jak tylko domysłach własnych, jest rozumowanie Klawuna,

możemy przekonać się z akt urzędowych Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego:

1. w sprawozdaniu swoim z dnia 26 marca 1924 r. Nr II — 441/3, skierowanym do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i w odpisie do Ministerstwa W. R. i O. P.¹⁾ Urząd Wojewódzki Śląski pisze dosłownie:

„...Uchwała organizacyjna z dnia 6 czerwca 1923 r. zmienia jednak dotychczasowy ustrój unijno-ewangelickiego kościoła na górnośląskiej części Województwa Śląskiego, a nowy ustrój może wejść w życie na mocy ustawy krajowej, do której uchwalenia ze względu na art. 4 pkt. 7 śląskiego statutu organizacyjnego Sejm Śląski byłby powołany.

Uchwałę organizacyjną z dnia 6 czerwca 1923 r. należało by wedle tutejszego zapatrywania traktować jako projekt takiej ustawy, należało by jednakowoż poczynić w niej zmiany i uzupełnienia niżej podane i przedłożyć go potem jako projekt rządowy Sejmowi Śląskiemu do uchwalenia...“

W dalszym ciągu Urząd Wojewódzki proponuje szereg zmian uchwały pszczyńskiej, dostosowując jej treść do formy rządowego projektu ustawy.²⁾

2. W sprawozdaniu z dnia 31 października 1924 r. Nr II — 6276/5, skierowanym do Ministerstwa W. R. i O. P., pisze Wojewoda Śląski:

„...nadmieniam też, że Urząd Wojewódzki przyszedł do tego przekonania, iż synod okręgowy kościoła unijno-ewangelickiego w Województwie Śląskim nie był właściwym do powzięcia uchwały organizacyjnej z dnia 6 czerwca 1923 r., przedłożonej Ministerstwu tutejszym sprawozdaniem z dnia 17 marca 1924 r.³⁾ L. II-441/3 i przekroczył tu swoją właściwość nadaną mu przez pruską ustawę kościelną z dnia 10 września 1873 r. o ustroju synodalnym. Prawa takiego nie mogło też nadać synodowi obwodowemu i przełożeniu synodu generalnego, gdyż nadanie takiego upoważnienia należy według ordynacji synodu generalnego wyłącznie do synodu generalnego.“

¹⁾ Sprawozdanie to cytuje X. Jerzy Tytż: *Tymczasowa ustawa w świetle 15-letniej działalności władz Ewangelickiego Kościoła Unijnego na Górnym Śląsku 1922—1937*. Katowice 1937, str. 12, 14, podając jednak mylną datę 17. III. 1924 r.

²⁾ Tekst poprawek, proponowanych przez Urząd Wojewódzki, podaje Tytż, l. c. str. 12, 14.

³⁾ Omyłka w dacie. Powinno być 26. III. 1924 r.

3. W sprawozdaniu z dnia 10 sierpnia 1925 r. Nr Ad. 346/8 do Ministerstwa W. R. i O. P. pisze Wojewoda Śląski:

*„....Ustrój unijno-ewang. kościoła na Górnym Śląsku, jak to donosiłem Ministerstwu sprawozdaniami z dnia 17 marca¹⁾ i 31 października 1924 r. L. II-441/3 i II-6276/6 nie jest dotychczas uregulowany. Wskutek tego Prezydium i Krajowa Rada Kościelna unijno-ewang. Kościoła w Katowicach funkcjonują nie na podstawie prawnej, ale tylko *via facti*.“*

4. W sprawozdaniu z dnia 14 czerwca 1927 r. Nr Ad. 326/24 do Ministerstwa W. R. i O. P. i do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych pisze Wojewoda Śląski:

„.....Jak z tego wynika, dotychczasowa organizacja tutejszego kościoła unijnego, określona w statucie z 6 czerwca 1923 r., ma charakter tymczasowy i jako taka jest ze stanowiska państwowego tolerowana.“

Przytoczone tu wyjątki z urzędowych sprawozdań wyjaśniają ponad wszelką wątpliwość, jakie były poglądy prawne i jakie intencje Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego. W świetle akt urzędowych nie może być więc mowy o tym, aby władze państwowe polskie uznawały wytworzony stan rzeczy za legalny lub też uważały uznanie uchwały pszczyńskiej za dokonane *de facto*. Jakie względy kierowały władzami polskimi, że, po stwierdzeniu w piśmie z dnia 20 października 1923 r. niezgodności uchwały pszczyńskiej z ustawami kościelnymi i państwowymi, nie wyciągnęły z tego stanu rzeczy żadnych dalszych konsekwencji, mimo iż w całej pełni uświadamiały sobie nielegalność nowego ustroju kościelnego, to oczywiście usuwa się w zupełności spod naszej oceny.²⁾ Sądzę jednak, że władza państwowa miała tu najzupełniejszą swobodę wyboru odpowiedniej dogodnej sobie chwili dla przystąpienia do uporządkowania w drodze prawodawczej chaosu prawnego, jaki zapanował w stosunkach wewnętrznych i zewnętrznych Ewangelickiego Kościoła Unijnego na Polskim Górnym Śląsku. To prawo władzy państwowej do wkroczenia w odpowiedniej chwili i odpowiednimi w jej przekonaniu środkami, aby przywrócić naruszony porządek prawny, nie mogło ulec przedawnieniu.

¹⁾ Powinno być 26 marca.

²⁾ Por. Tytz, l. c. str. 12: „Wreszcie narzucona Polsce wraz z traktatem o mniejszościach Konwencja Genewska, a szczególnie jej artykuły 87 ust. 2 oraz 95 i 96 uważane za podstawy prawne Kościoła, — były powodem, że rząd polski, aby uniknąć przewlekłego procesowania się na terenie międzynarodowym w owych czysto wewnętrznych sprawach, omijał sprawy kościelne i uregulowanie ich odkładał do czasu upływu Konwencji.“

Odwrotnie też, tolerowanie przez władze państwowe z tych czy innych powodów nielegalnego stanu faktycznego, nie mogło stworzyć żadnego nowego stanu prawnego, który można by przeciwstawić obowiązującemu na mocy ustaw państwowych i kościelnych porządkowi prawnemu. Wnioski, jakie wyciąga Klawun z zachowania się władz państwowych w stosunku do Ewangelickiego Kościoła Unijnego na Polskim Górnym Śląsku, są najzupełniej dowolne i jednostronne i podsuwają państwowym władzom polskim intencje, jakie były im zupełnie obce. Klawun widocznie nie liczy się z tym, że władze państwowe, mając do czynienia ze zjawiskami społecznymi, podchodzić musiały do tych zjawisk nie tylko od strony prawnej, ale również i od strony faktycznej. Prowadzenie korespondencji urzędowej pomiędzy Urzędem Wojewódzkim a kierownictwem kościelnym, uwzględnianie czy też odrzucanie przez Urząd Wojewódzki jego wniosków, stosowanie w dalszym ciągu obowiązujących dawnych ustaw, jak np. ustawy państwowej z dnia 11 maja 1873 r. (Zb. u. pr. str. 191) o kształceniu i powoływaniu duchownych, występowanie kierownictwa Kościoła przed międzynarodowymi instancjami, przewidzianymi w konwencji genewskiej, to wszystko były zjawiska, które w niczym nie mogły stanu bezprawia ustroju przemienić w stan prawny. Życie nie stoi na miejscu i płynie dalej pomimo prawa, a często i wbrew prawu, ale pozostaje dopóty w sferze zjawisk faktycznych, dopóki nie otrzyma sankcji porządku prawnego.

Pozostaje jeszcze do omówienia zagadnienie, czy stany faktyczne, wytworzone działalnością władz kościelnych, mogły stać się w drodze powstania nowej świadomości prawnej częścią państwowego porządku prawnego?

Widzieliśmy już wyżej, że, o ile chodzi o władze państwowe, to miały one pełną świadomość nielegalności istniejącego stanu rzeczy i odmówiły mu swej sankcji, zaś wypadki ostatniej doby, w szczególności wydanie ustawy z dnia 16 lipca 1937 r. o tymczasowej organizacji Ewangelickiego Kościoła Unijnego na Górnym Śląsku (Dz. U. Śl. Nr 14 poz. 33), zwłaszcza zaś przytoczone motywy do tej ustawy, wykazują, że po stronie władz polskich stan faktyczny na Górnym Śląsku nigdy nie został zaaprobowany jako definitywny i jako część państwowego porządku prawnego.

Jak chodzi o stanowisko Kościoła i o jego poglądy prawne na kwestie swego ustroju, to podkreślaliśmy już wyżej, iż z chwilą stwierdzenia przez Urząd Wojewódzki Śląski w piśmie z dnia 20 października 1923 r., że uchwała pszczyńska zmienia istniejące ustawy kościelne

i państwowe, nie mógł on już powoływać się na swoją dobrą wiarę i na swe przeświadczenie o tym, że stan rzeczy przezeń wytworzony uchodzić może za legalny. Musimy tu jednak przypomnieć, że o poglądach miarodajnych władz Państwa Polskiego na zagadnienia kościelno-polityczne i prawno-ustrojowe, związane z istnieniem na ziemiach polskich odłamów dawnego Ewangelickiego Kościoła Staropruskiej Unii, kierownictwo kościelne w Katowicach miało okazję przekonać się niejednokrotnie. Wszak wydawane były drukiem oficjalne sprawozdania z obrad oraz uchwały synodów Ewangelickiego Kościoła Unijnego, które zajmowały się prawnym położeniem tego Kościoła w Państwie Polskim. Również i literatura naukowa¹⁾ zajmowała się rokowaniami, jakie toczyły się poczynawszy od 1919 r. pomiędzy czynnikami kierującymi ewangelickimi a władzami polskimi, i precyzowała poglądy prawne Rządu Polskiego na możliwości i drogę prowadzącą do stworzenia nowego ustroju tego Kościoła. W najdobitniejszy sposób jednakże wyraziło Państwo Polskie swoje stanowisko w zasadniczych kwestiach ustrojowych Ewangelickiego Kościoła Unijnego w Polsce przez wydanie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 marca 1928 r. o zwołaniu Synodu Nadzwyczajnego Ewangelickiego Kościoła Unijnego (Dz. U. R. P. Nr 30 poz. 278). Nawet jeżeli przyjąć, że kierownictwo kościelne w Katowicach nie знаło poszczególnych faz rokowań pomiędzy władzami państwowymi a kierownictwem kościelnym w Poznaniu i poszczególnych nader znamiennych i wyraźnych wypowiedzi się władz polskich w całokształcie zagadnień prawnych,²⁾ to brzmienie art. 1 cyt. rozporządzenia powinno było uświadomić kierownictwo kościelne w Katowicach o stanowisku, z jakiego rząd polski oceniał położenie prawne tego kościoła. Jeżeli Synod Nadzwyczajny został powołany „celem nadania Ewangelickiemu Kościołowi Unijnemu ustroju wewnętrznego tudzież wyłonienia prawnej reprezentacji tegoż kościoła w rozumieniu ust. 2 art. 115 Konstytucji“

¹⁾ Por. Bredt, l. c. III, str. 313 i nast.; Gefaeller Heinz: *Kirchenrechtliche Aenderungen infolge des Versailler Vertrages*, Berlin 1930, str. 79 i nast. — Dużo bardzo miejsca poświęca tym sprawom publicystyka niemiecka, polemizując obszernie ze stanowiskiem Rządu Polskiego, które było powszechnie znane. Por. D. Staemmler, *Der Protestantismus in Polen*, Posen 1925, str. 68 i nast. Müller Ludolf, *Die unierte evangelische Kirche in Posen — Westpreussen unter der polnischen Gewaltherrschaft* (Beihefte der Zeitschrift: „Die evangelische Diaspora“ Nr. 10), Leipzig, 1925, str. 12 i nast.

²⁾ W przedmowie do niemieckiego oryginału swej broszury zaznacza Klawun, że od 7 lat czynny jest jako doradca prawny górnośląskiego Kierownictwa Kościelnego. Będąc równocześnie członkiem Konsystorza poznańskiego, niewątpliwie był poinformowany o stanowisku, jakie zajmowały Rządy Polskie w kwestii położenia prawnego Ewangelickiego Kościoła Unijnego w Polsce.

(art. 1 rozp.), jeżeli „po opracowaniu statutu (ustawy wewnętrznej) Synod Nadzwyczajny wybiera spośród swoich członków Przedstawicielstwo Synodu“, z którym, jako z prawną reprezentacją kościoła „Rząd wejdzie w porozumienie w myśl ust. 2 art. 115 Konstytucji“ (art. 114 rozp.), to jasnym jest, że u podstaw tych przepisów leży

1. nieuznawanie przez Państwo istniejących *de facto* poznańskich synodów krajowych (dawniej prowincjonalnych) za władzę ustawodawczą w kościele ani *pro foro ecclesiastico*, ani też *pro foro civili*,

2. nieuznawanie przez Rząd Polski istniejących organów kościoła (konsystorza, synodu) za prawną reprezentację kościoła w rozumieniu art. 115 ust. 2 Konstytucji,

3. stwierdzenie, że zmiana istniejącego stanu faktycznego na stan prawny, a więc prawne ukonstytuowanie się w obrębie Państwa w samodzielny organizm kościelny, posiadający własną władzę ustawodawczą, nastąpić może jedynie przy pomocy władzy ustawodawczej Państwa, które jako jedyne źródło porządku prawnego na swoim terytorium, winno dopiero stworzyć podstawy ustawowe dla zwołania prawnej reprezentacji tego kościoła.

Znając tego rodzaju zasadniczy precedens kierownictwo kościelne w Katowicach nie mogło żadną miarą liczyć na to, że w stosunku do Ewangelickiego Kościoła Unijnego na Polskim Górnym Śląsku władze państwowe zejdą ze stanowiska prawnego, zajętego w sprawie tegoż kościoła w województwach poznańskim i pomorskim i że inne kryteria zastosują do jednostronnie i samowolnie wytworzonego jego ustroju wewnętrznego, aniżeli zastosowały na obszarze województw poznańskiego i pomorskiego. Dlatego też kierownictwo kościelne Ewangelickiego Kościoła Unijnego na Polskim Górnym Śląsku nie może powoływać się na bierność władzy państwowej w stosunku do jego poczynañ i wyciągać z takiego zachowania się władz państwowych wniosek, że kryje się w nim uznanie faktycznego stanu rzeczy i jego sankcja prawna. Spotyka się w niemieckiej literaturze polemicznej zapatrywanie,¹⁾ że brak sprzeciwu ze strony władz państwowych przeciwko poczynaniom kierownictwa kościelnego w Katowicach należy tłumaczyć jako uznanie faktyczne (*eine tatsächliche Anerkennung*) i że w pierwszych latach po powstaniu Państwa Polskiego i po plebiscycie żaden inny sposób uznania nie mógł mieć miejsca, że nie mogło zjawić się raptem prawo kościelne przez państwo uznane, że nie miało to miejsca w żadnym z innych kościołów,

¹⁾ Evangelisches Gemeindeblatt, Organ der evang. Kirche A. u. H.B. in Polen, roczn. XXXIV, 1937, Nr 9, str. 144, 145.

że nawet Kościół rzymsko-katolicki musiał kilka lat czekać, aż otrzymał konkordat, że Państwo Polskie wszędzie brało na razie stosunki tak jak je zastało, że i Kościół augsburski, który na razie istniał na podstawie dawnej rosyjskiej ustawy, uznany został jako taki nie *via juris* lecz *via facti*, że tak też działo się z oboma kościołami reformowanymi, że tak się działo z Unijnym Kościołem w Poznańskim i na Pomorzu,¹⁾ że tak też działo się z Kościołem Ewangelickim a. i h. w. w Małopolsce. Tego rodzaju argumentacja jednakże w zupełności nie liczy się z tym, że zachodziła zasadnicza różnica pomiędzy kościołami, których naczelne organa kierownicze i prawodawcze znalazły się w granicach Państwa Polskiego, jak Kościół Ewangelicko-Augsburski i oba kościoły reformowane, a kościołami, które stanowiły jedynie część większego kościelnego organizmu ustrojowego, i których naczelne organa kierownicze i prawodawcze znalazły się poza granicami Państwa Polskiego, jak oba kościoły unijne oraz Kościół Ewangelicki a. i h. w. w Małopolsce, nie mówiąc już o tym, że jakiegokolwiek konstruowanie analogii prawnych z Kościołem rzymsko-katolickim jest niemożliwe. Podczas gdy wprawdzie wymienione kościoły ewangelickie przeszły do nowego stanu prawno-państwowego z całym kompleksem przepisów prawnych zaborczych i jako organizmy kościelne nie uległy dezorganizacji, a przeto jako całość istnieć mogły prawnie nadal bez potrzeby prawnej reorganizacji, to przeciwnie, kościoły drugiej grupy, a raczej ich odłamy terytorialne, które znalazły się na obszarze Państwa Polskiego, przedstawiały się jako części jedynie większych całości, pozbawione naczelných swych organów prawodawczych i rządzących, zdeorganizowane wskutek tego pod względem ustrojowym i niezdolne do wytworzenia same z siebie samodzielnego nowego ustroju bez ustawodawczej ingerencji Państwa. Że wyliczanie w tym związku wszystkich kościołów ewangelickich w Polsce jednym tchem obok siebie najzupełniej niezgodne jest z istotnym stanem prawnym, o tym świadczy chociażby stanowisko zajęte przez Państwo w cytowanym wyżej rozporządzeniu Prezydenta Rzplitej z dnia 6 marca 1828 r. (Dz. U. R. P. Nr 30 poz. 278). Jeżeli stan faktyczny był tolerowany przez władze państwowe i jeżeli władze te wykazywały w tym względzie jak najdalej idącą powściągliwość i tolerancję, uwzględniając konieczne wymogi życia religijnego wyznawców danego kościoła i jego administracji lokalnej, jak to miało miejsce w województwach zachodnich i jak to jeszcze ma miejsce w województwach południowych, jeżeli więc — jak niektórzy chcieliby to nazwać — nastąpiło uznanie *de facto* nowo wytworzonego stanu rzeczy, to jednak nie może być takie

¹⁾ Ze właśnie tak się nie działo, o tym pisaaliśmy wyżej.

zachowanie się władz państwowych obracane obecnie przeciwko nim i nie może być tłumaczone jako uznanie istniejącego stanu faktycznego *de jure*. Dla uznania *de jure* istniejącego stanu faktycznego potrzebny jest pozytywny akt władzy państwowej, jaki miał miejsce np. w stosunku do Kościoła Prawosławnego przez wydanie Tymczasowych Przepisów o stosunku Rządu do Kościoła Prawosławnego w Polsce (Monitor Polski Nr 38 z 1922 r. poz. 20¹) lub też akt ustawodawczy, jak cytowane wyżej rozporządzenie Prezydenta Rz. P. z dnia 6 marca 1928 r. A pamiętać należy o tym, że art. 115 ust. 2 Konstytucji wymaga istnienia *prawnej*, nie zaś faktycznej reprezentacji danego kościoła, zaś o tym, co w świetle państwowego porządku prawnego na ziemiach polskich uważać można za prawne, a co jedynie za faktyczne, orzekać może jedynie Państwo Polskie, stosując i interpretując przepisy prawne przejęte po byłych państwach zaborczych, a obowiązujące obecnie na jego terenie.

W przypadku, gdy ośrodki dyspozycji prawnej, regulujące życie prawne organizmu kościelnego, znajdują się poza granicami Państwa, konieczne jest, aby Państwo wypowiadało prawne uznanie nowych stanów faktycznych, wytworzonych na podstawie działania zagranicznych ośrodków dyspozycyjnych, *expressis verbis*, a nie zaś jedynie milcząco przez tolerowanie tych stanów faktycznych, albowiem dopuszczanie na własnym terytorium działania zagranicznych ośrodków dyspozycyjnych i przyznawanie temu działaniu mocy prawotwórczej w obliczu państwowego porządku prawnego, jest integralną funkcją suwerennej władzy Państwa i jako ograniczenie suwerenności państwowej nie może być dorozumiane, lecz musi polegać na pozytywnym i wyraźnym przejawie woli Państwa. O uznaniu *via facti* i o wytworzeniu tą drogą stanu prawnego można by przeto mówić tylko w takim przypadku, gdyby Państwo Polskie na Górnym Śląsku było jedynie okupantem, a nie sprawowało własnej suwerennej władzy państwowej. Argumentacja przeto oparta na konstrukcji jakowegoś *uznawania de facto* stanów faktycznych sprzecznych z państwowym porządkiem prawnym, godzi bezpośrednio w samo pojęcie suwerenności Państwa Polskiego.²⁾

¹⁾ Por. Sawicki, l. c. str. 260 i nast.

²⁾ Przypominamy, że dnia 12 kwietnia 1919 r. Ewangelicka Naczelna Rada Kościelna w Berlinie opracowała postulaty, które miały być wysunięte w rokowaniach pokojowych odnośnie do wszystkich obszarów odstąpionych przez Niemcy. Gminy kościelne na odstąpionym obszarze miały być nadal połączone z pruskim kościołem krajowym. O ile by nastąpić miało zerwanie tego związku, to mogło by to nastąpić jedynie przez osobny układ pomiędzy Prusami i obcym państwem i tylko za zgodą reprezentacji pruskiego kościoła krajowego i po wysłuchaniu

Podobnie oceniał sytuację prawną Ewangelickich Kościołów Unijnych w Polsce uczony i sumienny badacz tej miary co Bredt, który pisał w 1927 r. dosłownie:¹⁾ *„Von seiten der Polen wurde der weitere Zusammenhang der Gemeinden in den abgetretenen Gebieten nicht ohne weiteres anerkannt (sc. w województwach poznańskim i pomorskim), wengleich die besondere kulturelle Stellung der unierten Kirche in diesen Gebieten nicht geleugnet werden konnte... Nach diesen ergebnislosen Verhandlungen blieben die Dinge in der Schwebe. Die unierte evangelische Kirche in Polen ist eine kulturelle Einheit, die sich auch einig weiss mit der evangelischen Kirche der altpreussischen Union, aber eine rechtlich geklärte Lage besteht nicht... Um voll wirksam zu*

zainteresowanych gmin kościelnych. Ze względu na doświadczenia historyczne i na stosunki faktyczne należy od Polski nadto żądać połączenia zainteresowanych gmin w osobne ciało kościelne przy uniknięciu przyłączenia albo poddania go pod obcą dotychczas władzę kościelną, a nadto samorządu dla tego ciała kościelnego. Państwowe prawa zwierzchnicze nad kościołami (die staatlichen Kirchenhoheitsrechte) mają być Polsce w stosunku do tego ciała kościelnego w zasadzie odmówione. Po podpisaniu traktatu wersalskiego ogłosiła Naczelna Rada Kościelna w Berlinie memoriał z dnia 11 lipca 1919 r., w którym formułuje swoje postulaty odnośnie do organizacji prawnej kościołów ewangelickich w terytoriach odstąpionych. Memoriał ten deklaruje gotowość pruskiego kościoła krajowego uznania pod bardzo daleko idącymi warunkami praw zwierzchniczych Państwa Polskiego nad kościołem ewangelicko-unijnym na swoim terytorium w tych samych rozmiarach co państwa pruskiego, jednakowoż tylko pod tym warunkiem, że Polska przyjmie zasadę parytatywności (dass die Parität in Polen gewahrt bleibe). Gefaeller, l. c. str. 76, 77. Widzimy więc, że kierownictwo ewangelickiego kościoła unijnego w Berlinie posunęło się w 1919 r. aż do tego, że zaprzeczało Państwu Polskiemu prawa wykonywania swojego przysługującego mu na mocy ustaw zwierzchnictwa kościelnego. Takie stanowisko nie dało się oczywiście utrzymać. Za to obecnie jeszcze niektóre koła uważają to za możliwe i prawnie dopuszczalne, że obcokrajowa władza kościelna bez autoryzacji i bez porozumienia się z Państwem Polskim gospodaruje sobie na obszarze suwerennego Państwa Polskiego i usiłuje przez fakty dokonane stwarzać zmiany obowiązującego w Polsce porządku prawnego.

¹⁾ Bredt, l. c. III, str. 315, 317, 318. — Por. także Gefaeller, l. c. str. 78 i nast.: „Weder die Notverfassung noch das Begleitgesetz sind nach Annahme durch die Generalsynode Gesetz geworden, da die Kirchenleitung von einer Verkündigung Abstand nahm. Es konnte in der Tat bei der Notwendigkeit der staatlichen Genehmigung dieser Gesetze in Preussen wie in Polen sehr zweifelhaft sein, ob schon die „mit der vorläufigen Wahrnehmung des landesherrlichen Kirchenregiments beauftragten Staatsminister“ diesen Gesetzen zustimmen würden; die Zustimmung des polnischen Staates wäre wohl kaum zu erreichen gewesen. Jedenfalls wird man feststellen müssen, dass eine staatsgesetzliche Bestätigung des kirchlichen Verfassungswerkes für die abgetretenen Gemeinden nicht zu entbehren ist.“

werden bedarf diese Verfassung (sc. uchwalona przez synod krajowy w Poznaniu w 1923 r.) in irgendeiner Form der Zustimmung der polnischen Staatsregierung...“ Zaś o Kościele Unijnym na Polskim Górnym Śląsku pisze Bredt:¹⁾ *„Ebenso wie in dem übrigen Polen fehlte aber auch hier die staatsgesetzliche Grundlage, auf der eine eigene kirchliche Organisation aufgebaut werden konnte. So bilden die oberschlesischen evangelischen Gemeinden einstweilen eine kulturelle Einheit unter der Bezeichnung: „Unierte evangelische Kirche in Polnisch-Oberschlesien“...“*

Reasumując wszystkie dotychczasowe nasze rozważania prawnicze stwierdzić możemy, że stan rzeczy, wytworzony przez działanie władz kościelnych na Polskim Górnym Śląsku wbrew obowiązującemu ustawodawstwu kościelnemu i państwowemu, był przez Państwo Polskie jedynie do czasu tolerowany, że nie zyskał sankcji prawnej ze strony Państwa, że wreszcie nawet przez długoletnie trwanie nie mógł wbrew państwowemu porządkowi prawnemu przekształcić się na stan prawny. Wniosek, jaki z takiego stwierdzenia da się wyciągnąć, jest tylko jeden: istniejące *de facto* władze Ewangelickiego Kościoła Unijnego na Górnym Śląsku ani same nie mogły być uważane i uznane za prawną reprezentację tego Kościoła w rozumieniu art. 115 ust. 2 Konstytucji, ani nie były zdolne do wyłonienia same z siebie takiej reprezentacji bez zmiany obowiązujących przepisów prawnych, a tym samym bez interwencji państwowego aktu ustawodawczego.

Należy więc uznać za uzasadnione motywy projektu ustawy śląskiej, wniesionego dnia 16 lipca 1937 r. pod obrady Sejmu Śląskiego, tudzież argumentację, jaką uzasadniano projekt ten na plenum Sejmu Śląskiego.²⁾ Skoro cały ustrój tego Kościoła na ziemiach Polskiego Górnego Śląska był tworem jedynie faktycznym, pozbawionym podstaw prawnych i sankcji prawnej ze strony Państwa, skoro i władze tego Kościoła funkcjonowały bez żadnej podstawy prawnej, a nadto wywodziły się z wyborów bezprawnych, uznać trzeba, że istotnie zachodziła „konieczność uregulowania stanu prawnego Ewangelickiego Kościoła Unijnego na Górnym Śląsku w drodze ustawy, która także będzie miała na celu wyłonienie prawnej reprezentacji zgodnie z art. 115 ust. 2 Konstytucji z dnia 17 marca 1921 r.“

¹⁾ Bredt, l. c. III, str. 318 i nast.

²⁾ Por. wyżej str. 9 i nast.

IX.

Przystępując obecnie do omówienia ustawy z dnia 16 lipca 1937 r. o tymczasowej organizacji Ewangelickiego Kościoła Unijnego na Górnym Śląsku (Dz. U. Śl. nr 14 poz. 33) wypada wpierv zastanowić się nad podstawami konstytucyjnymi tej ustawy. Przeciwnicy jej w szczególnie gwałtowny sposób zarzucają jej sprzeczność z art. 115 ust. 1 i 2 Konstytucji marcowej, niekiedy wysuwany jest również zarzut sprzeczności z art. 113 Konstytucji marcowej.

Zajmijmy się z kolei tymi zarzutami, w pierwszym rzędzie zarzutem sprzeczności z art. 115 ust. 1 Konstytucji. Rzekoma sprzeczność z cytowanym przepisem konstytucyjnym polegać ma na tym, „*że Sejm Śląski uchwalił ustrój kościelny, nie będąc do tego kompetentny*“¹⁾ lub też że „*ustawa zawiera długi szereg postanowień, które wkraczają w sprawy wewnętrzne Kościoła, przede wszystkim postanowienie, kto do Kościoła należy, mianowanie członków kierowniczej władzy kościelnej, tworzenie synodu i liczne inne czynności, które zastrzeżone są wyłącznemu normowaniu przez Kościół*“²⁾

Przedewszystkim zaznaczyć należy, że omawiana ustawa śląska bynajmniej nie rości sobie pretensji do tego, ażeby być ustawą, mającą zastąpić „własną ustawę“, którą Kościół ten ma się w przyszłości sam rządzić. Omawiana ustawa nie ma nic wspólnego z wykonaniem art. 115 ust. 1 Konstytucji marcowej. Jest ona jedynie aktem państwowej władzy ustawodawczej, stwarzającym ze stanów faktycznych, istniejących w dziedzinie kościelnej na Polskim Górnym Śląsku, stany prawne przy równoczesnym dostosowaniu dotychczasowego ustawodawstwa państwowego i kościelnego do zmienionych warunków prawno-państwowych. Omawiana ustawa organizuje Ewangelicki Kościół Unijny na Polskim Górnym Śląsku pod względem prawnym, wyposażając go w odpowiednie organa i ustawowe kompetencje do wyłonienia ze siebie kościelnej władzy prawodawczej i prawnej jego reprezentacji. Jeżeli niektóre przepisy omawianej ustawy wkraczają w dziedzinę, która według dotąd obowiązującego ustawodawstwa zastrzeżona była kompetencji ustawodawczej Kościoła, to tłumaczy się to tym, że zabrakło, jak to widzieliśmy wyżej, na obszarze polskim właściwej kościelnej władzy prawodawczej, która by była w stanie w sposób prawny przeprowadzić te wszystkie zmiany w ustroju wewnętrznym i organizacji Kościoła, które tak z punktu wi-

¹⁾ Klawun, l. c. str. 21.

²⁾ Senator Hasbach, w punkcie 3 swojej interpelacji. Por. *Posener Evang. Kirchenblatt*, roczn. 15, 1937, Nr. 11, str. 488 i nast.

dzenia kościelnego, jak i państwowego były konieczne dla dostosowania Kościoła do zmienionych warunków prawno-politycznych. W tym stanie rzeczy jedynym źródłem, skąd powstać mogły normy prawne, wyprowadzające Kościół z chaosu prawno-ustrojowego, w którym pograżył się, była władza ustawodawcza Państwa, która, aby wypełnić zadanie przywrócenia porządku prawnego, nie mogła nie wkroczyć również i w dziedzinę, jaką dawne przepisy prawne zastrzegały władzy ustawodawczej kościelnej. Były to więc te same racje prawne, które kazały Państwu Polskiemu w pierw aktem ustawodawczym stworzyć podstawy do powołania legalnej i nowej konstytuancy Ewangelickiego Kościoła Unijnego w Polsce, i dopiero na takiej prawnej podstawie przygotować realizację art. 115 ust. 1 Konstytucji marcowej. Sam tytuł omawianej ustawy mówi wyraźnie, że chodzi tu o tymczasową organizację tego Kościoła, w której ramach przygotować się ma przebudowa jego ustroju, będąca realizacją programu art. 115 Konstytucji marcowej. Dopiero przez omawianą ustawę Kościół ten uzyskał możliwość nadania sobie na drodze prawnej, a więc w zgodzie z państwowym porządkiem prawnym, własnej swojej ustawy, która będzie mogła uzyskać uznanie przez Państwo. Wtedy dopiero art. 115 ust. 1 Konstytucji marcowej wejdzie w stadium realizacji, wtedy to dopiero będzie na miejscu dyskusja nad kwestią, czy spełnione zostały, czy też nie spełnione zostały warunki art. 115 ust. 1 Konstytucji.

Uchwalając ustawę z dnia 16 lipca 1937 r. Sejm Śląski bynajmniej nie czerpał swych kompetencji ustawodawczych w tej mierze z ustawodawstwa pruskiego, obowiązującego w dniu 1 listopada 1918 r., lecz z postanowienia art. 4 pkt. 7 statutu śląskiego z dnia 15 lipca 1920 r. Kompetencji takich w ustawodawstwie pruskim oczywiście nie znalazłby poza tymi przepisami, które dla wejścia w życie ustaw kościelnych wymagały zatwierdzających je ustaw państwowych. Konieczność państwowego aktu ustawodawczego, a więc i kompetencje państwowych władz ustawodawczych do jego wydania, celem wyjaśnienia i uporządkowania całokształtu położenia prawnego kościołów ewangelicko-unijnych na ziemiach polskich uznawali również i teoretycy niemieccy.¹⁾ Jeżeli Klawun twierdzi, że ustawie Sejmu Śląskiego „*brak wszelkiego uzasadnienia prawnego na tle ustawodawstwa pruskiego, obowiązującego w dniu 1 listopada 1918 r.*“ (str. 19), to musimy stwierdzić na tle dotychczasowych naszych rozważań, że tym swoim twierdzeniem wyważa otwarte drzwi, gdyż uzasadnienia prawnego dla swej uchwały Sejm Śląski wcale tam szukać nie potrzebował. Zaś takim „*novum*,

¹⁾ Por. wyżej str. 72 i nast.

które w nowoczesnej historii kościelnej nie ma analogii“ jak twierdzi Klawun (str. 19), ustawa śląska znów nie jest, jak o tym świadczy chociażby dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 marca 1928 r. (Dz. U. R. P. nr 30 poz. 278), a przede wszystkim cały rozwój państwowego prawa kościelnego na obszarze Rzeszy Niemieckiej w ostatnich latach, zwłaszcza zaś pruska ustawa o zarządzie majątkiem w ewangelickich kościołach krajowych z dnia 11 marca 1935 r. (Zb. u. pr. str. 39), a nade wszystko ustawa Rzeszy o zabezpieczeniu Niemieckiego Kościoła Ewangelickiego z dnia 24 listopada 1935 r. (R. G. Bl. I., str. 1178) i wydane na jej podstawie rozporządzenia wykonawcze.¹⁾

Tymczasowe dyspozycje ustawy śląskiej, które w zasadzie oparte są na obowiązujących w dniu 1 listopada 1918 r. przepisach prawnych (art. 5), wprowadzają do ustawodawstwa przedwojennego kościelnego i państwowego jedynie takie zmiany, które konieczne są z uwagi na zmianę zwierzchnictwa państwowego oraz wynikają z postanowień prawodawstwa Rzeczypospolitej. O ile to z powyższych względów tylko było możliwe, ustawa śląska uwzględniła, a nawet recypowała postanowienia uchwały pszczyńskiej. Dała tym samym dowód, że stara się w granicach, jakie podyktowane były względami na państwowy porządek prawny, zadość uczynić życzeniom społeczeństwa kościelnego. Z jednego wszakże należy zdać sobie sprawę: Państwo nie mogło pozostać obojętne na próbę odebrania mu tych wszystkich uprawnień, które przysługiwały dawnemu państwu pruskiemu w stosunku do Ewangelickiego Kościoła Unijnego, bądź to bezpośrednio jako *jura circa sacra*, bądź to pośrednio przez skupienie w jednym ręku najwyższej władzy państwowej i najwyższej władzy rządzącej kościelnej, bądź wreszcie przez system obsadzania stanowisk w poszczególnych władzach rządu kościelnego. Jest rzeczą zrozumiałą, że normując tymczasową organizację tego Kościoła, i biorąc za punkt wyjścia stanowisko kościelno-polityczne, jakie Kościół ten posiadał w byłym państwie pruskim, Państwo Polskie dążyło do zabezpieczenia sobie, oczywiście już nie tymi samymi, lecz innymi odpowiednimi sposobami, conajmniej takiego samego wpływu na bieg życia kościelnego

¹⁾ Por. Dr. Werner Weber, *Staatskirchenrecht*, 1936, str. 5: „Das Gesetz gibt dem Reichsminister für die kirchlichen Angelegenheiten eine weitgehende Ermächtigung, nämlich für den Bereich des Staatskirchenrechts und auch des inneren Kirchenrechts „Verordnungen mit rechtsverbindlicher Kraft zu erlassen.“ Der Minister kann danach Staatskirchenrecht und Kirchenrecht setzen, das den vorhandenen Staats- und Kirchengesetzen, auch Kirchenverfassungsgesetzen, gleichrangig zur Seite tritt und sie abzuändern vermag.“

w okresie tymczasowej jego organizacji, jaki posiadało i rzeczywiście wywierało państwo pruskie na Ewangelicki Kościół Unijny. Nauczone smutnym doświadczeniem, zapobiec Państwo musiało wytwarzaniu się takich sytuacji, w których władze kościelne miały by okazję ponownego stwarzania stanów faktycznych wbrew obowiązującemu porządkowi prawnemu i stawiania Państwa w obliczu faktów dokonanych. Wkraczając na tę drogę, działało Państwo w wykonaniu wskazań art. 4 ust. (1) i (2) Konstytucji kwietniowej, stojąc na straży dobra powszechnego, i w imię tego dobra nadając kierunek i normując warunki życia społeczeństwa ewangelickiego na Górnym Śląsku w ramach Państwa i w oparciu o nie, dopóki społeczeństwo w drodze prawnej nie nada sobie „własnej ustawy“, przewidzianej w art. 115 ust. 1 Konstytucji.

Z powyższych względów nie możemy uznać racji zarzutu, że ustawa śląska z dnia 16 lipca 1937 r. sprzeczna jest z art. 115 ust. 1 Konstytucji, skoro ona dopiero umożliwić ma spełnienie przez Kościół swego zadania, które nałożył nań wspomniany przepis konstytucyjny.

Musimy przy tej sposobności przypomnieć, że art. 115 Konstytucji marcowej stanowi odrębną i zamkniętą w sobie całość i że oba ustępy tego artykułu pozostają ze sobą w najściślejszym związku. Unormowanie całokształtu położenia prawnego danego kościoła mniejszości religijnej w Państwie Polskim nastąpić ma w drodze dwóch odrębnych aktów prawnych, jednego aktu wewnętrznego, autonomicznego ustawodawstwa kościelnego, stwarzającego „własną ustawę“ kościoła, która musi otrzymać uznanie Państwa specjalnym, pozytywnym aktem władzy państwowej do tego powołanej. Wtedy to dopiero kościół mniejszości religijnej może być uważany za prawnie zorganizowany w wykonaniu art. 115 ust. 1 Konstytucji i wtedy to dopiero z reguły może wyłonić swą prawną reprezentację, z którą Państwo wchodzi w porozumienie przed wydaniem ustawy mającej normować stosunek Państwa do danego kościoła. Odchylenia w przyjętej przez art. 115 procedurze zachodzą w polskiej praktyce legislacyjnej o tyle, że, jak to widzieliśmy w dekreście z 6 marca 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr 30 poz. 278) oraz jak to miało miejsce również i w stosunku do Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w R. P.¹⁾ oraz w stosunku do związków religijnych Muzułmańskiego²⁾ i Karaïmskiego³⁾, porozumienie następowało z prawną reprezentacją danego kościoła czy związku religijnego, uznaną za taką

¹⁾ Sawicki, l. c. str. 209 i nast.

²⁾ Ibidem, str. 181.

³⁾ Ibidem, str. 199.

przez Państwo jeszcze przed ukonstytuowaniem się kościoła na podstawie nowej „własnej ustawy“. Jedno jest jednakże pewne i znalazło wyraz w dotychczasowej praktyce legislacyjnej polskiej, mianowicie, że ustawa, normująca stosunek Państwa do danego kościoła mniejszości religijnej lub innego prawnie uznanego związku religijnego, wydana być może jedynie w związku z nowym uregulowaniem całokształtu położenia prawnego danego kościoła czy związku, z uznaniem jego „własnych ustaw“ uchwalonych przez odpowiedni kościelny organ prawodawczy. Tylko do takich ustaw, wydawanych w realizacji art. 115 Konstytucji, odnieść można warunek, ograniczający pełną swobodę władzy ustawodawczej Państwa, tj. wymóg uprzedniego porozumiewania się z prawną reprezentacją danego kościoła czy związku. Warunek ten, jako konstytucyjne ograniczenie władzy ustawodawczej Państwa, nie może być interpretowany rozszerzająco, nie może więc być stosowany do innego typu ustaw aniżeli te, które są wykonaniem art. 115 ust. 2 Konstytucji. Nie może ten warunek być więc stosowany do ustawy śląskiej z dnia 16 lipca 1937 r., gdyż ustawa ta, choć ona zawiera z istoty rzeczy szereg postanowień z dziedziny stosunku Państwa do tego Kościoła, nie jest wydana w wykonaniu art. 115 ust. 2 Konstytucji, lecz normuje jedynie organizację prawną tego Kościoła na czas przejściowy i jedynie tymczasowo. Już z tego chociażby względu nie może być mowy o żadnej sprzeczności tej ustawy z art. 115 ust. 2 Konstytucji. Ponadto stwierdzić jeszcze należy, że porozumienie, o którym mowa w art. 115 ust. 2 Konstytucji, dotyczy jedynie prawnej, a więc za taką uznanej, reprezentacji danego kościoła czy związku religijnego, co również na to wskazuje, że wykonanie art. 115 ust. 2 Konstytucji pomyślane jest jako dalsza faza normowania położenia prawnego, która nastąpić może dopiero po ukonstytuowaniu się lub uznaniu przez Państwo w ten czy inny sposób takiej prawnej reprezentacji. Jak widzieliśmy wyżej, Ewangelicki Kościół Unijny na Polskim Górnym Śląsku prawnej reprezentacji w obliczu państwowego porządku prawnego nie posiadał. Nie posiada on tej prawnej reprezentacji, co należy podkreślić z całym naciskiem, również i dzisiaj jeszcze, dopóki urzędować będzie Tymczasowa Rada Kościelna i dopóki nie ukonstytuują się organa i władze kościelne przewidziane w wymienionej ustawie, a więc Synod oraz Górnośląska Rada Kościelna. Albowiem ustawa z dnia 16 lipca 1937 r. nie wskazuje wyraźnie, jaki organ Kościoła uważać należy za prawną reprezentację tego Kościoła. Na jedno chyba trzeba będzie się zgodzić, że nie może nią być, jak chodzi o porozumienie wymienione w art. 115 ust. 2 Konstytucji, Tymczasowa Rada Kościelna, której na-

czelnym zadaniem jest zorganizowanie i ukonstytuowanie w okresie do lat dwóch, władz i organów kościelnych, przewidzianych przez wymienioną ustawę (art. 18 ust. (6) ustawy). Sądzę, że dopiero Synod w drodze uchwały swojej władny będzie określić, jaki organ kościelny, czy np. Górnośląska Rada Kościelna czy też Wydział Synodu, czy może oba te organa łącznie uważane być mają za prawną reprezentację Kościoła, kompetentną do porozumienia się z Rządem w myśl art. 115 ust. 2 Konstytucji. Sprawa ta nastroczać może dużo wątpliwości, szczególnie, jeżeli chciałoby się rozstrzygnąć na tle wymienionej ustawy, w jakiej formie dana uchwała Synodu miałaby przyjąć do skutku i w jakiej formie Państwo miałoby wyrazić zgodę na daną uchwałę Synodu. Ustawa śląska z dnia 16 lipca 1937 r. w art. 7 ust. (2) przelewa na Synod Ewangelickiego Kościoła Unijnego na Górnym Śląsku kompetencje synodu generalnego, a więc również i kompetencje jego, wymienione w §§ 6—19 ordynacji synodu generalnego i art. 13 ustawy z dnia 3 czerwca 1876 r. (Zb. u. pr. str. 125), w szczególności zaś prawo udziału w kościelnej legislacji. Nie przewidziała natomiast ustawa śląska żadnego postanowienia o tym, na kogo w okresie przejściowym przejść mają kompetencje ustawodawcze króla pruskiego jako dzierżyciela monarszej władzy kościelnej, oraz kto w stosunku do Ewangelickiego Kościoła Unijnego na Górnym Śląsku wykonywać ma kompetencje rządu, przewidziane w § 6 ust. 3 ordynacji synodu generalnego oraz w art. 13 ust. 2 cytowanej ustawy z dnia 3 czerwca 1876 r. Jest tu w konstrukcji tej ustawy niewątpliwie luka, która w okresie przejściowym, tj. aż do wykonania art. 115 Konstytucji, będzie musiała być wypełniona w drodze praktyki, opartej na interpretacji przepisów omawianej ustawy. Nie mogąc oczywiście przesądzić kierunku, w jakim praktyka pójdzie, pragnęlibyśmy dać wyraz pogładowi, że skoro Wojewoda Śląski występuje w niektórych wypadkach wobec Kościoła jako przedstawiciel Rządu (art. 8 ust. (1) lit. b; art. 10 ust. (2) i art. 18 ust. (2) ustawy śląskiej) a poza tym przyznane mu są dalsze rozliczne uprawnienia nadzorcze w stosunku do Kościoła, to należało by kompetencje, przysługujące dawniej rządowi pruskiemu na podstawie cyt. § 6 ordynacji synodu generalnego i art. 13 ust. 2 ustawy z dnia 3 czerwca 1876 r., przyznać Wojewodzie Śląskiemu. Tego rodzaju interpretacja miałaby oparcie w ogólnej konstrukcji ustawy. Pozostaje jednakże do zbadania kwestia, jaki organ obecnie powołany jest do wykonywania uprawnień ustawodawczych b. króla pruskiego, tj. do udzielania sankcji ustawie kościelnej uchwalonej przez Synod, oraz w jaki sposób nastąpić ma publikacja tych ustaw. Powiedzieliśmy już wyżej, że na obszarze Pol-

skiego Górnego Śląska formalnie obowiązuje nadal § 5 pruskiej ustawy z dnia 20 marca 1919 r. (Zb. u. pr. str. 53) o tymczasowym urządzeniu władzy państwowej w Prusiech, powołujący do życia specjalny organ wyłoniony przez rząd dla sprawowania kompetencji króla jako dzierżyciela monarszej władzy kościelnej. Organ ten, mający sprawować w pruskim kościele krajowym najwyższą władzę rządzącą, był jednakże zawsze uważany jako organ państwowy, i dlatego też tak czynniki kościelne jak i niemiecka literatura naukowa w tak zdecydowany sposób zwalczały konstrukcję, która była podstawą tego przepisu, wysuwając przeciwko niej argument, że przez upadek monarchii upadła podstawa historyczna i prawna monarszej władzy kościelnej, a sukcesorem tej władzy stał się jedynie kościół, nie zaś państwo. Skoro, jak widzimy, organ utworzony na mocy § 5 ustawy z dnia 20 marca 1919 r. uważać można za organ władzy państwowej, można by do niego zastosować art. 14 ustawy z dnia 23 czerwca 1921 r. (Dz. U. R. P. Nr 75 poz. 511) w związku z art. 1 rozporządzenia Prez. Rzplitej z dnia 23 grudnia 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr 2 ex 1928, poz. 9), który kompetencje, przekazane w ustawodawstwie, obowiązującym w b. dzielnicy pruskiej, b. najwyższym czynnikom zwierzchnim lub centralnym władzom, w ustroju Rzeczypospolitej Polskiej nie przewidzianym, przelewa na Radę Ministrów. W takim kierunku można by niewątpliwie interpretować brzmienie ustawy z dnia 16 lipca 1937 r., która w trzech wypadkach, w których Wojewoda Śląski współdziała przy wyborze 30 członków Synodu, w powoływaniu składu Górnośląskiej Rady Kościelnej i Tymczasowej Rady Kościelnej, każe występować mu jako „przedstawicielowi Rządu“.¹⁾ A pamiętać trzeba o tym, że właśnie w dziedzinie mianowania pewnej liczby członków synodów oraz w mianowaniu składu osobowego władz rządu kościelnego przejawiała się, poza ustawodawczymi kompetencjami, monarsza władza kościelna. Przeciwko takiej konstrukcji można jednakże wysunąć bardzo poważne argumenty natury zasadniczej, przede wszystkim konstytucyjnej, zwłaszcza zaś ten, że wszelka ingerencja państwa w sprawy wewnętrzne danego kościoła, winna opierać się na przepisie ustawowym, który tym samym określa granice samorządu kościelnego i wyznacza dziedzinę, w której dany kościół „może samodzielnie prowadzić swe sprawy wewnętrzne“ (art 113. Konstytucji).²⁾ W razie więc zachodzącej wątpliwości, czy dany przepis prawny użyty być może jako podstawa prawna dla ingerencji władzy

¹⁾ Art. 8 ust. (1) lit. b); art. 10 ust. (2); art. 18 ust. (2) ustawy śląskiej.

²⁾ Por. Sawicki, l. c. str. 138.

państwowej w stosunku do danego kościoła czy związku religijnego, należało by raczej przyjąć interpretację na korzyść samorządu kościelnego. Najodpowiedniejszą naszym zdaniem interpretacją w omawianym tu przypadku byłoby przyjęcie, że ustawa kościelna po uchwaleniu jej przez Synod, przedstawiona być winna Wojewodzie Śląskiemu w trybie art. 13 ust. 2 ustawy z dnia 3 czerwca 1876 r. dla stwierdzenia, że ze stanowiska Państwa przeciwko jej wydaniu nie ma zastrzeżeń, po czym dopiero, tj. jedynie w razie przychylnego oświadczenia Wojewody Śląskiego, Prezydent Kościoła zarządziłby jej ogłoszenie. Również i sposób ogłaszania ustaw kościelnych, unormowany w § 6 ust. 4 ordynacji synodu generalnego, wymagałby nowego uregulowania w drodze ustawy kościelnej.

Widzimy więc, jak wiele wątpliwości nastrocza kwestia, jak ma być w przyszłości ustalony organ kościelny mający występować wobec Państwa jako prawna reprezentacja Kościoła w myśl art. 115 ust. 2 Konstytucji. W świetle tych rozważań upaść musi zarzut naruszenia postanowienia art. 115 ust. 2 Konstytucji, polegający rzekomo na tym, że przepisy ustawy śląskiej dały Wojewodzie Śląskiemu wpływ decydujący na utworzenie organu kościelnego, mającego wejść w porozumienie z Państwem, celem ustawowego uregulowania stosunku Państwa do Kościoła. Pod względem prawnym ustawa daje jak najszerszą możliwość wyłonienia w drodze wyborów, pojętych bardzo demokratycznie, odpowiednich organów, które reprezentowałyby istotnie wolę społeczeństwa ewangelickiego. Ani konieczność uzgadniania z Wojewodą Śląskim szczegółowych przepisów wyborczych, ani konieczność uprzedniego porozumienia się z Wojewodą co do wyboru 30 członków Synodu, ani prawo Wojewody powołania 2 członków Górnośląskiej Rady Kościelnej (na ogólną liczbę 7 wraz z Prezydentem) nie mogą wpłynąć na samą zasadę, że Kościół w zasadzie sam powołuje swoje organa. Wymienione uprawnienia Wojewody, tak silnie atakowane przez przeciwników omawianej ustawy, same przez się jeszcze nie świadczą o tym, czy Wojewoda Śląski i w jakim kierunku wywierać będzie „wpływ decydujący“. Przeciwnicy ustawy z góry przyjmują, że Wojewoda Śląski wywierać będzie „wpływ decydujący“ w kierunku ograniczenia, a nawet zupełnego zdławienia swobody wypowiedzania się społeczeństwa ewangelickiego. Jest to argument natury politycznej nie zaś prawnej, więc rozprawiać się z nim tutaj nie będziemy. Zaznaczyć jedynie musimy, że skoro nie wiadomo dzisiaj jeszcze, jaki organ kościelny uznany będzie za prawną reprezentację tego Kościoła w rozumieniu art. 115 ust. 2 Konstytucji, jak również, czy i w jakim kierunku korzystać będzie Wojewoda Śląski

z uprawnień, jakie przyznała mu ustawa z dnia 16 lipca 1937 r., nie może utrzymać się zarzut sprzeczności ustawy tej z art. 115 ust. 2 Konstytucji, sformułowany przez Klawuna, jak również przez senatora Hasbacha w punkcie 1 interpelacji.¹⁾

Pozostaje wreszcie do omówienia wysuwany również przez Klawuna zarzut niezgodności ustawy śląskiej z art. 113 Konstytucji. Zarzut ten według Klawuna (str. 13) „polega nie tylko na tym, że Państwo w ogóle nie może nadać ustroju Kościołowi w drodze ustawy państwowej, lecz również i na tym, że Panu Wojewodzie Śląskiemu jako reprezentantowi Rządu przyznany został decydujący wpływ na skład organów kościelnych.“ Z tym drugim argumentem rozprawiliśmy się już wyżej, jak chodzi o jego stronę prawną. Musimy tu dodać, że, jak to wykazaliśmy w innym miejscu,²⁾ pojęcie „spraw wewnętrznych“, użyte w art. 113 Konstytucji, nie zostało w samej Konstytucji dokładniej określone ani co do treści ani co do rozmiarów samorządu wyznaniowego i że określenie pojęcia spraw wewnętrznych, a tym samym określenia treści i rozmiarów samorządu wyznaniowego, Konstytucja marcowa oddała w ręce Państwa, które pojęcie to określać musi w każdym konkretnym wypadku normami prawa pozytywnego. Granice samorządu wyznaniowego mogą więc być różne w różnych kościołach, zależnie od pozytywnego ustawodawstwa państwowego. Ze stanowiska kościelnego usłyszeliśmy niedawno ważką enuncjację, dotyczącą tych wolności, które kościoły, reprezentowane w Oxfordzie w 1937 r. na konferencji światowej, poświęcone zagadnieniu „Kościół, Naród i Państwo“, dla siebie windykują. Sprawozdanie sekcji II, dotyczące zagadnienia „Kościół i Państwo“, daje w rozdziale III, punkcie 3 następujące sformułowanie postulatów, zapewniających wolność kościoła: „W państwie, które uznaje się za chrześcijańskie, samo przez się jest zrozumiałe, że kościół otrzymać powinien w jak najszerszej mierze wolność do spełniania swych zadań...

Uznajemy za istotne warunki, konieczne do spełnienia głównego zadania kościoła, ażeby przyznana mu była: (a) wolność określania swej wiary i swego wyznania; (b) wolność publicznych i prywatnych nabożeństw, kazań i nauczania; (c) wolność od narzucania przez państwo religijnych ceremonii i form kultu; (d) wolność w określaniu rodzaju własnego kierownictwa oraz kwalifikacji duchownych i członków i na odwrót, wolność jednostki należenia do kościoła, do którego czuje się

¹⁾ Por. wyżej str. 74, przyp. 2.

²⁾ Por. Sawicki, l. c. str. 136 i nast.

przynależną; (e) wolność nadzoru nad kształceniem duchownych, nauczania religii młodzieży oraz troski nad stosownym rozwojem jej życia religijnego; (f) wolność chrześcijańskiej działalności charytatywnej i misyjnej zarówno w kraju, jak i za granicą; (g) wolność współpracy z innymi kościołami; (h) wolność korzystania z tych wszystkich możliwości, które dostępne są dla wszystkich obywateli lub stowarzyszeń, a które umożliwiają spełnienie podanych wyżej celów, jak np. posiadanie własności i zbieranie funduszy.¹⁾

Ustawie z dnia 16 lipca 1937 r. nie można zarzucić, ażeby w czymkolwiek ograniczała Kościół w tych jego prawach i wolnościach. Nie możemy więc dopatrzeć się w omawianej ustawie ani sprzeczności z postanowieniem art. 113 Konstytucji, ani też naruszenia zasadniczych wolności, należnych kościołowi ewangelickiemu, naruszenia, które by uprawniało kogokolwiek do odmówienia ustawie tej posłuszeństwa w imię nakazu sumienia chrześcijańskiego. Niechaj mi wolno będzie przypomnieć tu słowa, jakimi wybitny współczesny kanonista niemiecki, znakomity uczeń wielkiego Hinschiusa, Ulryk Stutz sprecyzował granice ustawodawstwa państwowego: „*Nur wenn der moderne Staat sich so weit vergässe, dass er sich in die Verwaltung von Wort und Sakrament einmischen, nach calvinistischer Auffassung auch, wenn er die Kirche hindern wollte, sich schriftgemäss einzurichten, nur dann würde für die evangelische Kirche und ihre Glieder die Pflicht erstehen, Gott mehr gehorchend als den Menschen, gegen die staatliche Einmischung Widerstand zu leisten.*“²⁾

¹⁾ *The Churches survey their task. The report of the Conference at Oxford, July 1937, on Church, Community, and State.* London, 1937. Str. 84—85: „In a State which is Christian by profession it is selfevident that the Church should be free to the fullest extent to fulfil its function...”

We recognize as essential conditions necessary to the Church's fulfilment of its primary duty that it should enjoy (a) freedom to determine its faith and creed; (b) freedom of public and private worship, preaching and teaching; (c) freedom from any imposition by the State of religious ceremonies and forms of worship; (d) freedom to determine the nature of its government and the qualifications of its ministers and members, and, conversely, the freedom of the individual to join the Church to which he feels called; (e) freedom to control the education of its ministers, to give religious instruction to its youth, and to provide for adequate development of their religious life; (f) freedom of Christian service and missionary activity, both, home and foreign; (g) freedom to cooperate with other Churches; (h) freedom to use such facilities, open to all citizens or associations, as will make possible the accomplishment of these ends, as, e. g., the ownership of property and the collection of funds.“

²⁾ Stutz, *Kirchenrecht*, w Holtzendorff-Kohler, *Encyklopädie der Rechtswissenschaft*, V. Bd. 1914, § 55, str. 393.

Nie będę się tu szczegółowo rozprawiał z zarzutem Klawuna (str. 14), że „*całość ustawy niezgodna jest z zawartą w art. 114 Konstytucji zasadą równouprawnienia wyznań na równi z wyznaniem rzymsko-katolickim*“. Że Państwo Polskie potraktowało Kościół Ewangelicki na Górnym Śląsku inaczej aniżeli Kościół Rzymskokatolicki, znajduje swe uzasadnienie nie tylko w zasadniczych różnicach ustrojowych, jakie zachodzą między tymi kościołami, nie tylko w zasadzie parytatywności według formuły „*suum cuique*“, lecz również w systemie norm konstytucyjnych, czyniącym podstawową różnicę w traktowaniu Kościoła Rzymskokatolickiego w przeciwieństwie do wszystkich innych kościołów mniejszości religijnych i innych prawnie uznanych związków religijnych.¹⁾

Reasumując nasze wywody stwierdzić musimy, że ustawa śląska z dnia 16 lipca 1937 r. nie jest niezgodna z Konstytucją.

Przechodząc wreszcie do omówienia samychże przepisów ustawy śląskiej z dnia 16 lipca 1937 r., ograniczymy się do przedstawienia kilku kwestii zasadniczych, które wymagają naszym zdaniem wyjaśnienia.

Podniesiono, że ustawa z dnia 16 lipca 1937 r., niezgodnie z tytułem swym, szereg kwestii, dotyczących stosunku Państwa do tego Kościoła, przesądza definitywnie, w szczególności zaś jako definitywne przepisy określono art. 1—4 oraz 6—17.²⁾ Przyjrzyjmy się więc treści poszczególnych tych artykułów.

Art. 1 zawiera podstawę organizacji prawnej tego Kościoła, określając skład organizacyjny i skład osobowy Kościoła, nie wprowadzając żadnych zmian do obowiązującego według dawnego pruskiego ustawodawstwa stanu prawnego poza tą jedną zmianą, że nie dopuszcza już należenia ewangelików, zamieszkałych na obszarze Górnego Śląska, do gminy kościelnej, mającej swą siedzibę poza granicami Państwa Polskiego. Przepis ten zawarty w art. 1 ust. (3) wymaga wykonania w drodze odpowiednich dalszych zarządzeń Tymczasowej Rady Kościelnej przez odpowiednie zmiany granic tych parafii, które mają wchłonąć obszar należący dotąd do parafii zagranicznych. Sądzę również, że ostateczna likwidacja wszelkich spraw natury prawnej i majątkowej, wynikłych z dostosowania obszaru kościelnego do granic państwowych, będzie wymagała porozumienia się z ewangelickim kościołem krajowym w Prusiech. To samo dotyczy odwrotnie tych parafii polskich, które posiadały część swojego obszaru na terytorium niemieckim.

¹⁾ Por. Sawicki, l. c. str. 126 i nast.

²⁾ Klawun, l. c. str. 11 i nast.

Omawiany artykuł zawiera również unormowanie przynależności kościelnej po przez przynależność do gminy kościelnej, biorąc za podstawę dotychczasowy stan rzeczy, wytworzony na tle obowiązującego w Prusiech ustawodawstwa tudzież norm prawa zwyczajowego, oraz założenie art. 115 Konstytucji marcowej, który zna i dopuszcza jedynie kościoły mniejszości religijnych, natomiast nie zna pojęcia kościołów mniejszości narodowych. Dostosowanie granic kościelnych do granic państwowych oraz określenie składu osobowego Kościoła jako korporacji publicznoprawnej było wymogiem, bez którego nawet tymczasowa organizacja tego Kościoła w granicach Państwa Polskiego z punktu widzenia porządku prawnego była nie do pomyślenia. Dyspozycje art. 1 omawianej ustawy zawierają elementy, które musiały stać się podstawą nawet tymczasowej organizacji tego Kościoła. W jakiej mierze będą one obowiązywać definitywnie również i po zorganizowaniu Kościoła tego na podstawach konstytucyjnych, przyszłość dopiero okaże. Lecz trzeba się zapytać, czego właściwie przeciwnicy tej ustawy spodziewać by się chcieli po porozumieniu się Państwa z ich prawną reprezentacją odnośnie do postanowień zawartych w art. 1 ustawy? Czyż mogliby przypuszczać, że Państwo Polskie, organizując Kościół ten na podstawie przepisów konstytucyjnych, będzie mogło oprzeć się na innych podstawach, aniżeli tych, na których oparło się w art. 1 omawianej ustawy i zrezygnować z ustawodawczego unormowania tych podstaw organizacji kościelnej?

Te same uwagi zastosować można również do art. 2 i 3 omawianej ustawy. Stwierdzenie ustawowe, że Ewangelicki Kościół Unijny na Górnym Śląsku jest samodzielny i niezależny od jakiejkolwiek zwierzchności obcokrajowej, szczególnie zabolalo przeciwników ustawy. Przepis ten jednakże nie wprowadza niczego nowego, jest jedynie stwierdzeniem i wyraźnym określeniem tego stanu prawnego, który wytworzył się z chwilą wygaśnięcia stypulacji, zawartych w części III tyt. II konwencji genewskiej. Również i ten przepis, choć obowiązuje wraz z całą ustawą tymczasowo, niewątpliwie będzie musiał wejść do przyszłej ustawy, wydanej w wykonaniu art. 115 ust. 2 Konstytucji. Należy on bowiem do tych zasadniczych norm, które zabezpieczają charakter korporacji polskiego prawa publicznego i uniezależniają korporacje te od oddziaływania ośrodków dyspozycji prawnej, leżących poza granicami Państwa. Jest to warunek, który poza jednym Kościołem Rzymskokatolickim spełnić muszą wszystkie społeczności religijne, o ile chcą

korzystać w Państwie ze stanowiska kościoła mniejszości religijnej lub innego prawnie uznanego związku religijnego.¹⁾

Konieczności uzyskania zgody Państwa na podstawowe zmiany w strukturze prawnej danego kościoła nie potrzeba chyba bliżej uzasadniać. Dla tego też przepis art. 3 ustawy podyktowany jest samą istotą stanowiska, jakie Kościół ten jako korporacja publiczno-prawna zajmuje w Państwie i dyskusji ulegać nie może. Niewątpliwie i ten przepis będzie musiał wejść do ustawy normującej stosunek Państwa do tego Kościoła.

Zgola zdumiewający jest jednak zarzut, że również i art. 4 ustawy śląskiej, jako przepis definitywny i nie oparty na porozumieniu z prawną reprezentacją Kościoła, narusza rzekomo postanowienie art. 115 ust. 2 Konstytucji. Posłuchajmy brzmienia tego artykułu: „*Stosunek Państwa do Ewangelickiego Kościoła Unijnego na Górnym Śląsku będzie ustalony w drodze ustawowej po porozumieniu się z prawną reprezentacją tego Kościoła.*” Widzimy więc, że przepis ten jest dosłownym powtórzeniem art. 115 ust. 2 Konstytucji w zastosowaniu do indywidualnego przypadku. Nie zawiera on niczego innego, aniżeli to, co postanowił cytowany przepis konstytucyjny i z czego tak bardzo pragnęliby skorzystać przeciwnicy ustawy śląskiej. Jest on wyraźnym i uroczystym stwierdzeniem tymczasowości wszelkich przepisów tej ustawy, dotyczących stosunku Państwa do tego Kościoła. Umieszczenie go na indeksie zakwestionowanych przez Klawuna (str. 11, 12) przepisów ustawy śląskiej wydaje się w tych warunkach przykrym paradoksem, gdyż równoznaczne jest z kwestionowaniem możliwości recypowania przez ustawę śląską przepisu konstytucyjnego. W świetle dyspozycji art. 4 omawianej ustawy trudno uznać za poważny zarzut, że art. 6—17 zawierają przepisy definitywne dotyczące stosunku Państwa do tego Kościoła. Wysunięcie takiego zarzutu przy zupełnym zignorowaniu merytorycznej treści art. 4 cytowanej ustawy zaliczać musimy do tej kategorii środków polemicznych, które zwalniają od obowiązku rozprawiania się z nimi w pracy naukowej.

Do tej samej kategorii argumentów należą zarzuty, iż „ustawa z dnia 16 lipca 1937 r. zawartego w uzasadnieniu przyrzeczenia, że

¹⁾ Por. art. 1 ust. 2 rozp. Prez. Rzpl. z dnia 22. III. 1928 r. o stosunku Państwa do Wschodniego Kościoła Staroobrzędowego, nie posiadającego hierarchii duchownej (Dz. U. R. P. nr 38, poz. 363); art. 1 ustawy z dnia 21. IV. 1936 r. o stosunku Państwa do Muzułmańskiego Związku Religijnego w R. P. (Dz. U. R. P. nr 30, poz. 240); art. 1 analogicznej ustawy dla Karaimów z dnia 21. IV. 1936 r. (Dz. U. R. P. nr 30, poz. 241); art. 2 dekretu Prez. Rpl. z dnia 25. XI. 1936 r. o stosunku Państwa do Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w R. P. (Dz. U. R. P. nr 88, poz. 613).

opiera się na ustawodawstwie pruskim z dnia 1 listopada 1918 r. nie dotrzymuje, gdyż zapoznaje stanowisko króla pruskiego z punktu widzenia prawa państwowego i kościelnego.“ Klawun, który zarzut ten wysuwa (str. 15—22) przeoczył widocznie wyraźne postanowienie art. 5 ustawy śląskiej, który utrzymuje w mocy obowiązujące w dniu 1 listopada 1918 r. przepisy prawne ze zmianami, wynikającymi nie tylko ze zmiany zwierzchnictwa państwowego oraz z postanowień prawodawstwa Rzeczypospolitej, lecz również, a to należy tu szczególnie dobitnie podkreślić, i z ustawy śląskiej z dnia 16 lipca 1937 r. O tym ostatnim szczególe Klawun nie wspomina i stara się skonstruować rzekomą sprzeczność pomiędzy zapowiedzią, zawartą w uzasadnieniu ustawy, a samą ustawą, przy czym porównując ustawę z dawnym stanem prawnym, stara się ustawodawcy zarzucić niekonsekwencję. Jednakowoż sam tekst art. 5 omawianej ustawy poucza nas, że ustawodawca bynajmniej nie miał zamiaru ograniczyć się do recepcji dawniejszego ustawodawstwa. Przeciwnie z art. 5 widoczna jest wyraźna intencja i zapowiedź, że poza zmianami, wynikającymi ze zmiany zwierzchnictwa państwowego oraz z postanowień dotychczasowego prawodawstwa Rzeczypospolitej, dawne ustawodawstwo pruskie uległ ma dalszym zmianom, zawartym w ustawie z dnia 16 lipca 1937 r. Tak też wymieniona ustawa nie musiała dotrzymywać tego, czego wcale nie obiecywała.

Dobiegliśmy końca naszych rozważań prawniczych nad ustawą śląską z dnia 16 lipca 1937 r. i nad tymi wszystkimi okolicznościami prawnymi i faktycznymi, które stały się przyczyną jej wydania. Niewątpliwie mogłyby się nasunąć dalsze uwagi i refleksje nad konstrukcją prawną tej ustawy i nad celowością poszczególnych jej przepisów; trzeba jednak stwierdzić, że omawiana przez nas ustawa posiada tak ze stanowiska państwowego jak i kościelnego doniosłe pozytywne znaczenie już choćby przez to, że przywraca, a częściowo i stwarza nowy porządek prawny na polu, na którym wszczepił i w głąb wszelki ład prawno-ustrojowy uległ doszczętnemu zniszczeniu. Na wartościach konstruktywnych, jakie ta ustawa wprowadza do wewnętrznych i zewnętrznych stosunków prawnych społeczności ewangelickiej na Górnym Śląsku, opierać się będzie dalsze kształtowanie się tych stosunków w drodze ku urzeczywistnieniu programu kościelno-politycznego, zawartego w art. 115 Konstytucji, i ku nowemu unormowaniu położenia prawnego Ewangelickiego Kościoła Unijnego na Górnym Śląsku, zgodnie z tymi nowymi warunkami, jakie musiał nieodzownie stworzyć historyczny fakt powrotu części Górnego Śląska do odrodzonego Państwa Polskiego.

ANKIETA

W nr 1 naszego wydawnictwa rozpisaliśmy ankietę na następujące dwa zapytania:

1. *W jakiej formie powinna być uskuteczniiona w świetle przepisów konstytucji kwietniowej zmiana ustroju autonomiczno-samorządowego Województwa Śląskiego, uwzględniająca zachowanie określonej sfery autonomicznej kompetencji ustawodawczej (rewizja obowiązującego śląskiego statutu organicznego, czy nowa ustawa)?*

2. *Jak należy rozwiązać w razie podjęcia reformy ustroju Województwa Śląskiego zagadnienie wzajemnego stosunku wojewódzkiego ustawodawstwa autonomicznego do prawodawstwa państwowego (ustaw i dekretów państwowych) oraz czy przepis art. 27 ust. (1) Konstytucji może mieć zastosowanie w zakresie wykonania śląskich ustaw wojewódzkich.*

W numerze dzisiejszym podajemy resztę nadesłanych odpowiedzi a to profesora Uniwersytetu Katolickiego w Lublinie Antoniego Derzyńskiego, profesora Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie Wacława Komarnickiego oraz profesora Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie Cezarego Berezowskiego.

Na tym zamykamy ankietę, a zapowiedzianą lecz nie nadesłaną z powodu choroby Autora odpowiedź profesora Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie Zbigniewa Pazdry ogłosimy dodatkowo w numerze następnym, w którym ponadto nastąpi omówienie wyników ankiety.

Równocześnie uzupełniamy na prośbę Autora ogłoszoną w ramach ankiety w nr 2/37 odpowiedź Dr Zdzisława Próchnickiego ze Lwowa.

Komitet Redakcyjny.

ODPOWIEDZI NA ANKIETĘ

PROF. ANTONI DERYNG

I.

W jakiej formie powinna być uskuteczniiona zmiana ustroju autonomiczno-samorządowego Województwa Śląskiego.

Art. 81 Konstytucji Kwietniowej nie przesądza sprawy, czy zmiana ustroju województwa śląskiego winna być przeprowadzona obecnie, czy też później, ani też czy w ogóle jest potrzebną. Artykuł ten wskazuje jedynie w jakiej formie zmiana ta może być przeprowadzona w razie, gdy okaże się potrzebną. Rzecz inna, że nowelizacja art. 44 Statutu organicznego w kierunku ułatwienia zmiany tego statutu kojarzy się z ewentualnością takiej zmiany, uzasadnionej skądinąd procesem organicznego zrastania się ziem polskich o różnym poziomie kulturalnym i gospodarczym. Proces ten dokonujący się samorodnie nie powinien być w żadnym wypadku gwałtownie i sztucznie przyspieszany, aby nie wywołać skutków wręcz odwrotnych.

Z punktu widzenia nowej Konstytucji zachodziła potrzeba przełamania formalnych oporów mogących stanąć na przeszkodzie owemu zrastaniu się prawnemu, gospodarczemu i ustrojowemu, które to opory mogły zaistnieć w razie pozostawienia Statutowi organicznemu charakteru sztywnej partykularnej normy konstytucyjnej, wymagającej dla swej zmiany zgody Sejmu Śląskiego. Nowa Konstytucja, będąc wyrazem troski o organizację jednolitej i niepodzielnej władzy państwowej (art. 2), stojącej na straży wspólnego dobra, jakim jest Państwo Polskie (art. 1), musiała postawić wyraźnie hierarchię norm prawnych w państwie obowiązujących, a zarazem usunąć te formalne trudności, któreby mogły zaistnieć ze strony norm choćby charakteru konstytucyjnego, jednak podrzędnych w stosunku do Konstytucji Państwa. Najlepszą ochroną tych norm doniosłych z punktu widzenia ich lokalnej treści, lecz podrzędnych z punktu widzenia realizacji celów Państwa (np. jego obrony) jest ich prawna przydatność i zgodność z istniejącymi warunkami społecznymi. Nie da się zaprzeczyć, że warunki te ulegają i ulegać będą najdalej sięgającym przemianom, sztywne konstytucyjne ustalanie stanu rzeczy z okresu plebiscytów z punktu widzenia prawa ustrojowego nie wydaje się uzasadnione.

W świetle tych rozważań opartych na interpretacji całości przepisów Konstytucji Kwietniowej, oraz realizacji jej celów należy oceniać

i interpretować art. 81 tejże Konstytucji jak również zmieniony art. 44 Statutu organicznego.

Wedle art. 81 Konstytucji, Statut organiczny „zachowuje swą moc“, to znaczy, po pierwsze przepisy jego nie zostają uznane za niedające się pogodzić z ustrojem nowej Konstytucji i nie są ipso iure derogowane jej normami np. w zakresie organizacji samorządu (art. 75 Konstytucji), a przez to, po drugie, zostaje uznany za zgodny z Konstytucją wszelki odrębny ustrój województwa śląskiego, jaki może okazać się potrzebny, po trzecie, przepisy Statutu zostają zmienione tylko w zakresie wyraźnie postanowionym przez Konstytucję, to jest zostaje zniesiony art. 2 ustawy z dnia 8 marca 1921 oraz zmieniony art. 44 Statutu organicznego.

Nowa Konstytucja zachowała moc Statutu, nie chcąc czynić w nim zmian materialnych doraźnie i w oderwaniu od mogących zaistnieć nowych potrzeb i warunków na Śląsku, a przede wszystkim nie potrzebując przeprowadzać tych zmian w drodze konstytucyjnej.

Art. 44 Statutu organicznego w dawnym brzmieniu postanawiał: „Ustawa, zmieniająca niniejszą ustawę konstytucyjną, a ograniczająca prawa ustawodawstwa lub samorządu śląskiego (art. 1, 4 do 12, 13 do 33, 36 do 42 i 44) wymagać będzie zgody Sejmu Śląskiego. Wynikałoby stąd, że Statut organiczny mógł być być zmienionym zwykłą ustawą państwową nawet bez zgody Sejmu Śląskiego o ile by ta ustawa nie ograniczała, a pozostawiała niezmienionym, lub zwiększała zakres ustawodawstwa i samorządu, lub mógł być być zmienionym zwykłą ustawą państwową, o ile wyraziłby na nią zgodę Sejm Śląski. Kiedy i w jakiej formie zgoda ta miałaby być uzyskana, a więc przed ogłoszeniem owej ustawy państwowej, czy po ogłoszeniu we formie ustawy śląskiej, czy też zwykłej uchwały Sejmu Śląskiego tego art. 44 nie ustalał. Dawny art. 44 Statutu wyraźnie mówi o „ustawie“ a nie o ustawie konstytucyjnej, któraby mogła zmieniać „niniejszą ustawę konstytucyjną“. Nieporozumienia interpretacyjne wynikać mogą stąd, że art. 44 operuje pojęciami „ustawa“ i „ustawa konstytucyjna“, przy czym normy te nie leżą na tej samej płaszczyźnie hierarchicznej. „Ustawa“ jest wprawdzie zwyczajną ustawą, ale w płaszczyźnie ogólnopaństwowej, „ustawa konstytucyjna“ jest wprawdzie konstytucyjną, lecz tylko w płaszczyźnie ustroju śląskiego, gdyż konstytuuje i jest źródłem odrębności tego ustroju. Oczywiście „niniejsza ustawa konstytucyjna“ z art. 44 Statutu organicznego nie jest i nie może być ustawą konstytucyjną Państwa Polskiego.

Gdy więc Konstytucja Państwa zmienia jeden z artykułów Statutu organicznego, to dzieje się to niezależnie od procedury przewidzianej

artykułem 44 Statutu organicznego, gdyż Statut ten wspominał o zgodzie Sejmu Śląskiego na zwykłą ustawę państwową zmieniającą tenże Statut, nie dotykał natomiast i dotykać nie mógł w żadnej formie zmian przeprowadzanych Konstytucją Państwa. Zgoda Sejmu Śląskiego wyrażona wyraźnie lub milcząco jest tutaj prawnie obojętną.

W brzmieniu nadanym artykułowi 44 Statutu przez Konstytucję Kwietniową również przez słowa „niniejszej ustawy konstytucyjnej“ nie możemy rozumieć nic innego, jak ustawę konstytucyjną województwa, a nie Państwa, tak, że ustawa ta może być zmieniona zwykłą ustawą państwową, obecnie jednak niezależnie od zgody Sejmu Śląskiego. Tym samym owa śląska ustawa konstytucyjna przestała nosić charakter konstytucji sztywnej, gdyż zmiana jej nie jest utrudnioną jakimikolwiek ograniczeniami formalno-prawnymi i może być dokonana ilekroć tego zajdzie potrzeba, zwykłą ustawą państwową, najlepiej z powołaniem się na art. 44 Statutu organicznego, wydaną zgodnie z przepisami Konstytucji, a więc stosownie do art. 57, także dekretem Prezydenta, wydanym w warunkach Konstytucją oznaczonych.

Równocześnie należy zaznaczyć, że „zmiana“ może zarówno oznaczać zmianę częściową przez nowelizację dotychczasowego Statutu, jak i zmianę zupełną przez wydanie nowej śląskiej ustawy konstytucyjnej, może iść zarówno w kierunku rozszerzenia samorządu i zakresu ustawodawstwa jak również całkowitego zniesienia śląskiej ustawy konstytucyjnej i zrównania tego samorządu z samorządem wojewódzkim w całym państwie.

II.

Jak należy rozwiązać w razie podjęcia reformy ustroju województwa śląskiego zagadnienie stosunku wojewódzkiego ustawodawstwa do prawodawstwa państwowego?

Pytanie to rozumiem ściśle prawnie a nie politycznie, to znaczy rozumiem, iż chodzi tu o określenie formalnego wzajemnego stosunku norm prawnych ustawodawstwa śląskiego i ustawodawstwa państwowego, a nie o materialne oznaczenie zakresu spraw, które powinny być pozostawione ustawodawstwu śląskiemu.

Jak długo wyraźnie z powołaniem się na artykuł 44 śląskiej ustawy konstytucyjnej nie zostanie zmieniony zakres ustawodawstwa śląskiego, to w dziedzinach zastrzeżonych temu ustawodawstwu, akty ustawodawcze państwowe nie powinny z punktu widzenia tej ustawy konstytucyjnej zmieniać ustaw śląskich.

W razie zmiany śląskiej ustawy konstytucyjnej, należałoby uprościć i uporządkować formalny stosunek aktów ustawodawczych państwowych do ustaw śląskich, zastrzegając pewien — odpowiadający dzisiejszym faktycznym i lokalnym potrzebom Województwa Śląskiego — wyłączny zakres ustawodawstwa dla Sejmu Śląskiego.

Należałoby natomiast uchylić przepisy ustalające taki stosunek ustawodawstwa, który wymaga ustaw równobrzmiących (art. 5 Statutu) lub taki stosunek, gdzie mają mieć zastosowanie normy państwowe, o ile dorównują lub są korzystniejsze od ustaw śląskich (art. 7) lub wreszcie taki stosunek, w którym dla wprowadzenia pewnych norm prawnych ogólnopństwowych potrzebnaby była zgoda Sejmu Śląskiego (art. 8, 8a).

II - b.

Czy przepis art. 27 ust. (1) Konstytucji może mieć zastosowanie w zakresie wykonania śląskich ustaw wojewódzkich?

Przepis art. 27 ust. I nie może być zastosowany w zakresie wykonania ustaw śląskich, gdyż ustawy śląskie nie mają charakteru państwowych aktów ustawodawczych, a tylko z powołaniem się na takie akty i celem ich wykonania mogą być wydawane rozporządzenia wykonawcze i tylko takie rozporządzenia mogą być ogłaszane w Dzienniku Ustaw. Rozporządzenia takie mogłyby być wydawane tylko w wypadku, gdyby akt ustawodawczy państwowy wyraźnie polecał Prezesowi Rady Ministrów, Radzie Ministrów lub Ministrom wydawanie rozporządzeń wykonawczych do ustaw śląskich.

PROF. WACŁAW KOMARNICKI

Ad I.

Sytuacja prawno-polityczna Województwa Śląskiego wymaga nowego zasadniczego unormowania w drodze nowelizacji Statutu organizacyjnego.

Statut ten, uchwalony przez Sejm Ustawodawczy jeszcze przed przyłączeniem Śląska do Rzeczypospolitej, jest w swej treści i formie związany z momentem dziejowym, w którym był wydany. Zawiera on nie tylko liczne przepisy przejściowe, odnoszące się do organizacji nowych władz, ale także wiele przepisów, mających chronić stan prawny, wytworzony przed objęciem Śląska przez Polskę. To wszystko jest obecnie nieaktualne i powinno być ze statutu usunięte. Unifikacja ustawodawstwa śląskiego z ogólnopaństwowym jest już w wielu dzie-

dzinach przeprowadzona i może być jeszcze rozciągnięta na szereg innych dziedzin.

Poza tym powstaje zagadnienie dostosowania stosunku Śląska do Rzeczypospolitej do ogólnej konstrukcji konstytucyjnej Państwa Polskiego, które jest państwem jednolitym, podczas gdy u podstawy statutu leży koncepcja Polski, jako państwa federacyjnego. Słusznie stwierdza prof. Michał Rostworowski, że

„filiacja ideowa między statutem śląskim, a proponowanym w swoim czasie federalistycznym projektem prof. dra Buzka, jest aż nadto widoczną.“

(Art. „Autonomia“ (Śląska) w pracy zbiorowej „Nasza Konstytucja“. Kraków, 1922, str. 187.)

Ten charakter statutu organicznego dał powód prof. Wł. L. Jaworskiemu do wypowiedzenia poglądu, że stosunek Śląska do Polski jest właściwie unią dwóch państw, unią realną (Prawa Państwa Polskiego, zeszyt II-A Konstytucja z dnia 17 marca 1921 r. Kraków, 1921, str. 7 i 125.)

Sądzę, że ten charakter statutu powinien być zmieniony: to wszystko, co czyniłoby ze Śląska t. zw. fragment państwowy, powinno być ze statutu usunięte, gdyż niezgodne jest z ustrojem Rzeczypospolitej jako państwa jednolitego.

Sprowadzona do właściwych rozmiarów autonomia Województwa Śląskiego powinna być utrzymana ze względu na odrębne cechy tego województwa, gdyż ramy określone przez Konstytucję kwietniową dla samorządu terytorialnego w art. 75 są zbyt szczupłe, a władza reglamentacyjna, określona w ustępie 2-gim cyt. artykułu, całkiem dla stosunków śląskich niewystarczająca.

To też Konstytucja kwietniowa zachowuje w mocy statut organiczny (art. 81 ust. 3). W przeciwieństwie do Konstytucji marcowej obecna Konstytucja wspomina o statucie śląskim, przez co wiąże go z systemem polskiego prawa politycznego, dokonywuje jednak poważnego wyłomu w odrębnym stanowisku prawnopolitycznym Śląska przez dekonstytucjonalizację statutu.

Zmiana redakcji art. 44 statutu, dokonana przez art. 81 Konstytucji kwietniowej, nie tylko uchyla warunek zgody Sejmu Śląskiego na zwiększenie zakresu autonomii śląskiej, ale zawiera przepis pozytywny, określający procedurę zmiany statutu: „zmiana niniejszej ustawy konstytucyjnej wymaga ustawy państwowej“. Pomimo pozostawienia nazwy: konstytucyjnej — Konstytucja przyjmuje dla zmiany tej ustawy wyraźnie formę

ustawy państwowej, t. j. zwykłą drogę ustawodawczą. Przepis ten wyklucza zastosowanie do zmiany statutu procedury, przewidzianej dla zmiany Konstytucji w art. 80.

Uchwalając ordynację wyborczą do Sejmu Śląskiego, zastrzeżoną w art. 14 statutu dla ustawy autonomicznej o wewnętrznym ustroju Województwa Śląskiego, w ogólnej ordynacji wyborczej do Sejmu Rzeczypospolitej (art. 95), ustawodawca państwowy wykorzystał nowe brzmienie art. 44 Statutu. To potwierdza moją interpretację tej zmiany, jako dekonstytucjonalizacji statutu.

Nie mniej jednak uważam za konieczne wysunąć postulat, by nie czynione były wyłomy w autonomii śląskiej incydentalnie, t. j. drogą ustaw szczegółowych, lecz by sprawa ta uregulowana była w formie nowelizacji statutu, jako *lex specialis*, uwzględniająca zarówno konieczności państwowe Rzeczypospolitej, jak i słuszne postulaty śląskie.

Ad II.

Zagadnienie wzajemnego stosunku wojewódzkiego ustawodawstwa autonomicznego do prawodawstwa państwowego (ustaw i dekretów) powinno być zdaniem moim, unormowane w statucie organicznym na podstawie kryterium, ustalonego w poprzednim punkcie odpowiedzi.

Szczegółowe rozgraniczenie kompetencji tych ustawodawstw, w tych ramach utrzymane, jest rzeczą celowości politycznej i techniczno-organizacyjnej, a więc wychodzi poza zakres opinii ogólnokonstytucyjnej.

Jedynie co do art. 2 p. 1 Konstytucji, o której mówi p. 2 ankiety, uważam, że stosuje się on wyłącznie do ustawodawstwa państwowego.

PROF. CEZARY BEREZOWSKI

I.

W jakiej formie powinna być uskuteczniiona w świetle przepisów konstytucji kwietniowej zmiana ustroju autonomiczno-samorządowego Województwa Śląskiego, uwzględniająca zachowanie określonej sfery autonomicznej kompetencji ustawodawczej (rewizja obowiązującego śląskiego Statutu organicznego, czy nowa ustawa)?

Konstytucja kwietniowa, wprowadzając nowy ustrój Państwa Polskiego, zajęła zdecydowanie odmienne od Konstytucji z roku 1921 stanowisko wobec zagadnień samorządu terytorialnego. Zmiana zasadnicza polega na tym, że prawo z r. 1935 nie zna kompetencji autono-

micznej przedstawicielstw samorządu terytorialnego, nie utrzymało bowiem i nie zastąpiło żadnym postanowieniem przepisu prawa z dnia 17 marca, że „Rzeczpospolita Polska, opierając swój ustrój na zasadzie szerokiego samorządu terytorialnego, przekaze przedstawicielstwom samorządu właściwy zakres ustawodawstwa, zwłaszcza z dziedziny administracji, kultury i gospodarstwa“ (art. 3 ust. 4). Konstytucja z 23 kwietnia 1935 r. wtłacza samorząd terytorialny w ramy szeroko ujętego pojęcia administracji państwowej, którą, stosownie do art. 72 ust. (2) sprawuje, obok tego samorządu, administracja rządowa i samorząd gospodarczy. Przyznając samorządowi terytorialnemu funkcję normodawczą, Konstytucja kwietniowa rozumie przez nią tylko uprawnienie nieautonomiczne: samorządy mogą wydawać normy obowiązujące dla swego obszaru, lecz tylko pod tym warunkiem, że normy będą zatwierdzane przez władze nadzorcze (art. 75 ust. (2)).

Uważałem za wskazane, podać w krótkości rozważania, ilustrujące podejście zasadnicze ustawy konstytucyjnej z 23 kwietnia 1935 do zagadnień samorządu terytorialnego; prowadzą nas te rozważania do wniosku, że formalne utrzymanie przez prawo z r. 1935 zasady autonomii śląskiej nie wynika z wykazanego wyżej podejścia zasadniczego Konstytucji i może być rozumiane tylko jako wyjątek reguły, którą jest brak kompetencji autonomicznej organów samorządu terytorialnego.

Art. 81 ust. (3) Konstytucji zmienił art. 44 Statutu organicznego, wprowadzając zasadę, że zmiana statutu wymaga ustawy państwowej, przez co zastąpił przepis dotychczasowy o konieczności zgody Sejmu Śląskiego na taką zmianę. Ustawa z dnia 15 lipca 1920 r., zawierająca Statut organiczny Województwa Śląskiego, nazwana w tytule ustawą konstytucyjną, charakter ten zawdzięczała przepisowi art. 44, który wprowadzał utrudnienie zmiany. Ustawa z r. 1920 nie miała jednak — poza stroną formalną — charakteru normy konstytucyjnej, rozumianej materialnie, nie dotyczyła bowiem spraw, które reguluje zasadniczo prawo ustrojowe — podstaw ustroju państwa i stanowiska naczelnych organów w państwie. Powstaje pytanie, jaką zmianę w charakterze prawa o autonomii śląskiej dokonała konstytucja kwietniowa? Pozbawiła ona ustawę z r. 1920 formalnego charakteru normy konstytucyjnej, ponieważ zaszeregowała tę ustawę do rzędu zwykłych norm ustawodawczych, stwarzając możliwość jej zmiany przez ustawę państwową i skreślając warunek zgody Sejmu Śląskiego, warunek jedyny, który pozwalał traktować prawo z r. 1920 w płaszczyźnie formalno-konstytucyjnej. Wnioskowi takiemu postawić można zarzut, że jednak Konstytucja z r. 1935 uznawała nadrzędność śląskiego statutu organicznego

w systemie norm ustawodawczych, skoro sama zajęła się nowelizacją statutu; zarzut ten jednak obala rozumowanie następujące: ogólnopañstwowy ustawodawca konstytucyjny potraktował ustawę z r. 1920 w jej poprzednim charakterze konstytucyjnym po to, by zepchnąć ją do rzędu zwykłej normy ustawodawczej. W chwili wejścia w życie Konstytucji kwietniowej Statut organiczny Województwa Śląskiego podniesiono do rzędu normy konstytucyjnej, by zaszerzować ją do rzędu zwykłych norm ustawodawczych. Na tym polegała przemiana charakteru ustawy z r. 1920. W stanie prawnym, istniejącym w naszym nowym ustroju, statut organiczny śląski co do mocy obowiązującej nie różni się niczym od zwykłego aktu ustawodawczego: może być każdym aktem ustawodawczym, zarówno ustawą jak dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej, zmieniony lub uchylony. Stan ten nie usprawiedliwia pozostawienie nazwy ustawy z r. 1920 jako ustawy konstytucyjnej. Kwestionowanie przemiany, dokonanej w charakterze prawnym Statutu organicznego w r. 1935, jest nieuzasadnione, prowadzi bowiem do absurdu wniosku o wyższości normy z r. 1920 nad normą konstytucyjną i do uznania przez to prawa o autonomii śląskiej za normę supra-konstytucyjną.*)

Przedstawione wyżej stanowisko pokrywa się z wnioskiem, który wynika z charakteru wyjątkowej autonomii śląskiej w naszym systemie konstytucyjnym; wniosek ten powinien polegać na przyjęciu zasady, że stosunek ustawy konstytucyjnej do Statutu organicznego nie może być rozumiany rozszerzająco, gdy chodzi o uprawnienia śląskich organów normodawczych.

Co do formy przeprowadzenia ewentualnej zmiany ustroju Województwa Śląskiego, uważam za bardziej pożądaną nowelizację ustawy z r. 1920, aniżeli zastąpienie jej nowym aktem ustawodawczym. Za wydaniem nowego prawa ustrojowego dla Województwa Śląskiego mogą przemawiać względy czystości legislacyjnej, które, moim zdaniem, powinny ustąpić miejsca względem natury konstytucyjnej. Przez te ostatnie rozumiem wnioski, przedstawione wyżej, a oparte o zasadnicze podejście ustawy konstytucyjnej z r. 1935 do zagadnienia kompetencji normodawczej samorządu terytorialnego. Innymi słowy, ustawa, która by miała zastąpić prawo z r. 1920, powinna dążyć do zniesienia kompetencji autonomicznej Sejmu Śląskiego, jako nie pokrywającej się w sposób całkowity z konstytucyjnie uznanym zakresem normodawczym samorządu terytorialnego.

*) Por. moją pracę: Uwagi o zagadnieniach ustrojowych na III zjeździe prawników polskich. Nowe Państwo. T. IV, z. 3, str. 48 n.

II.

Jak należy rozwiązać w razie podjęcia reformy ustroju Województwa Śląskiego zagadnienie wzajemnego stosunku wojewódzkiego ustawodawstwa autonomicznego do prawodawstwa państwowego (ustaw i dekreatów państwowych) oraz czy przepis art. 27 ust. (1) konstytucji może mieć zastosowanie w zakresie wykonania śląskich ustaw wojewódzkich?

a) Omawianie zagadnienia stosunku ustawodawstwa śląskiego do ustawodawstwa ogólnopaństwowego de lege ferenda wymaga, przede wszystkim, ustalenia charakteru ustawy śląskiej w przekroju konstytucyjnym. Nasze prawo zasadnicze z r. 1935, traktując o funkcji ustawodawczej państwa w dziale VI, zalicza do aktów ustawodawczych ustawy i dekrety Prezydenta Rzeczypospolitej (art. 49 ust. 1). Ustawa jest aktem, który dochodzi do skutku w sposób przez konstytucję dla tworzenia ustawy przewidziany. Wynika stąd, że akty państwowe, które nie dochodzą do skutku z zastosowaniem przepisów konstytucji o inicjatywie ustawodawczej, o postępowaniu uchwalającym w Izbach Ustawodawczych i o stwierdzaniu mocy ustawy przez Prezydenta Rzeczypospolitej, — nie są ustawami w rozumieniu konstytucji. Wychodząc z tego założenia, uznać wypada, że reforma ustroju śląskiego powinna iść w kierunku pozbawienia śląskich aktów normatywnych nazwy ustaw. Wnioskowi temu nie przeczy użycie przez art. 81 ust. (3) ustawy konstytucyjnej z r. 1935 wyrażenia „ustawa państwowa“ dla określenia aktu, który może zmienić Statut organiczny Województwa Śląskiego, ponieważ z brzmienia art. 81 ust. (3) nie wynika, by wyrażenie to było wprowadzone do naszego systemu konstytucyjnego jako oznaczenie tylko części aktów, nazwanych aktami ustawodawczymi; nie można wywodzić w oparciu o tekst art. 81 ust. (3), że konstytucja rozumie przez akt ustawodawczy nie tylko ustawę państwową, lecz również ustawę śląską. Zdanie końcowe omawianego przepisu konstytucyjnego nie należy pod względem systematyki do treści konstytucji; jest to tylko ujęte w cudzysłowie zdanie art. 44 Statutu organicznego. Ustawodawca konstytucyjny użył dlatego wyrażenia „ustawa państwowa“, ponieważ chciał dostosować tekst art. 44 statutu organicznego do przyjętej w tymże statucie nomenklatury prawniczej; operowanie w innych przepisach statutu nazwą „ustawa państwowa“ (np. w art. 23 ust. 3) wymagało zatrzymania tego wyrażenia i w nowym brzmieniu art. 44.

Reforma ustroju Województwa Śląskiego, poruszając zagadnienie stosunku śląskich aktów normatywnych, powinna wypełnić ramy, określone przez art. 75 ust. (2) ustawy konstytucyjnej o wydawaniu przez

samorządy norm obowiązujących dla swojego obszaru. Skoro ustawa zasadnicza wymaga, by ustawy zwykle zajęły się oznaczeniem zakresu tej kompetencji samorządu terytorialnego, reforma powinna to uczynić, wskazując zarazem sposób zatwierdzania przepisów samorządowych przez władzę nadzorczą.

Z poruszonych dwóch zagadnień wynika bezsprzecznie wyższość ustaw (państwowych) nad aktami prawodawczymi śląskimi. Z tego względu każda reforma Statutu organicznego Województwa Śląskiego, zmierzająca ku ustaleniu stosunku aktów normatywnych obu rodzajów, może iść w kierunku sprecyzowania tego stosunku, lecz nigdy nie zdoła zapobiec przypadkom, w których ustawodawca ogólnopaństwowy będzie wkraczać w kompetencję organów śląskich, nawet gdyby w ten sposób zmieniał pośrednio ustawę, przewidzianą w art. 75 ust. (2).

Zagadnienie stosunku prawodawstwa śląskiego do dekretów Prezydenta Rzeczypospolitej nie wymaga innego naświetlenia od ujęcia stosunku aktów śląskich do drugiego rodzaju aktów ustawodawczych, tj. do ustaw. Traktowanie obu tych zagadnień w równej płaszczyźnie tłumaczy się zasadą konstytucyjną o równej mocy ustaw i dekretów, wypowiedzianą w art. 57.

b) Rozważania poprzednie przesądzają w sposób negatywny odpowiedź na pytanie, czy przepis art. 27 ust. (1) konstytucji może mieć zastosowanie w zakresie wykonania śląskich ustaw wojewódzkich. Podejście to tłumaczy się przede wszystkim stwierdzeniem, że t. zw. ustawy śląskie nie są aktami ustawodawczymi w rozumieniu art. 49 ust. (1) konstytucji i nie mogą być traktowane w tej samej płaszczyźnie, co t. zw. ustawy państwowe. Nadto, omawiając sprawę tę *de lege ferenda*, wydaje się rzeczą zbędną sama instytucja aktów wykonawczych do aktów normodawczych śląskich, samorząd bowiem, wydając zatwierdzone przez władzę nadzorczą normy, które mają obowiązywać na jego obszarze, nie może wymagać, by wykonanie tych norm należało do uprawnień Prezesa Rady Ministrów, Rady Ministrów lub Ministrów. Zastanawiając się nad tym zagadnieniem, nie podobna oprzeć się wrażeniu, że normy samorządowe z natury swej nie potrzebują aktów wykonawczych.

W razie zastosowania art. 27 ust. (1) do ustaw śląskich, powstałaby sztuczna konstrukcja wykonywania tych aktów przez Rząd, który równocześnie, w konstytucyjnym ujęciu samorządu, jest czynnikiem nadzorującym działalność samorządu (art. 75 ust [5] ustawy konstytucyjnej).

Wreszcie, samo ujęcie art. 27 konstytucji przemawia przeciwko możliwości wydawania przez Prezesa Rady Ministrów, Radę Ministrów

lub Ministrów rozporządzeń w celu wykonania ustaw śląskich. Przepis ten nie ogranicza się do wypowiedzenia zasady, że czynniki powyższe mogą wydawać rozporządzenia w celu wykonania aktów ustawodawczych, lecz zarazem zawiera w ust. (2) nakaz ogłaszania takich rozporządzeń w Dzienniku Ustaw. Gdybyśmy więc przyjęli koncepcję wydawania do ustaw śląskich rozporządzeń z art. 27 ust. (1) konstytucji, należałoby równocześnie zastosować ust. (2) tego artykułu i żądać publikacji takich rozporządzeń w Dzienniku Ustaw. Innej wykładni brzmienie całości omawianego przepisu nie usprawiedliwia. Stosując więc art. 27, trzeba przyjąć, że w Dzienniku Ustaw byłyby ogłaszane akty wykonawcze do aktów normatywnych w tym dzienniku nie opublikowanych; bezzasadność tej tezy nie wymaga argumentacji.

*

Do artykułu *Dr Zdzisława Próchnickiego* (zobacz nr 2/37 str. 106) dodajemy następujące uzupełnienia:

1. na str. 117 w w. 3 od dołu po słowach „Nr 141“ należy dodać słowa: „i tak zw. „rezolucji Starzyńskiego“, uchwalonej równocześnie (1907) przez tenże parlament“, —

2. na str. 119 w w. 12 od góry po słowach „wszystkich niemal podatków“ należy dodać „i opłat, za wyjątkiem jedynie podatku gruntowego, podatków od lokali“, —

ALEKSANDER LIPINSKI

POLSKOŚĆ ŚLĄSKA W ŚWIECIE USTAWODAWSTWA PRUSKIEGO SPRZED STU LATY

Niemieccy uczeni ostatniej epoki produkują najrozmaitsze dowody o wiecznej germańskości ziem, wydartych ongiś Polsce, jak na przykład Śląsk. Takie rewelacje czy to z dziedziny prehistorii, archeologii, etnografii czy innych rodzajów nauki głośni się na niemieckich kongresach*), publikuje w czasopiśmie lub rzuca na rynek w wydawnictwach książkowych. Nie są to owoce czystej nauki, bo mają służyć innym, wia-

*) Ostatnio w Elblągu.

domym celom. Stąd pochodzi sprzeczność tych ustaleń nie tylko z rzeczywistością, lecz i z niedawnym ustosunkowaniem się do polskości Śląska najwyższych władz pruskich, samowładnych i całowładnych, czyli mających pełno prawną niezależność i kompetencję normowania wszystkich stosunków wewnątrz państwa pruskiego. Przejawiło się to w ustawodawstwie pruskim, uwzględniającym polski charakter dawnej prowincji śląskiej, a więc i w skład niej wchodzącego dzisiejszego Śląska opolskiego.

Ustawodawstwo to datuje się z epoki, kiedy Rzeczpospolita Polska nie była podmiotem prawa narodów, kiedy właściwie nie znano paktów międzynarodowych, gwarantujących w poszczególnych państwach niektóre prawa t. zw. mniejszościom narodowym, językowym czy religijnym. Nie było więc w Prusach żadnego czynnika zewnętrznego, krępującego suwerenne władze państwowe w korzystnym sensie dla Polaków śląskiej prowincji, deklaracja bowiem art. 1 Traktatu Wiedeńskiego z 1815 r. o traktowaniu Polaków, poddanych pruskich, miała charakter czysto platoniczny, obliczony na zewnętrzny efekt. Sama zaś ludność polska starej ziemicy piastowskiej Śląska, pozbawiona własnej inteligencji oraz duchowych przywódców, nie była na tyle uświadomiona narodowo i zorganizowana, aby wymóc na królach pruskich respektowanie w ustawodawstwie polskiego języka. Mimo to pruskie publikacje urzędowe ustaw czy rozporządzeń zawierają liczne pozycje polskie, liczne akty prawne po polsku ogłoszone. W szczególności po polsku ogłaszano te akty prawne, które z intencji władz miały dotrzeć do świadomości najszerszych warstw ludności śląskiej, a nie tylko do naślanych na Śląsk pruskich urzędników. Oblicze narodowościowe ludności prowincji śląskiej było tak wyraziście polskie, że dostrzegające trzeźwo tę rzeczywistość pruskie władze widziały się zmuszone publikować niektóre akty prawne po polsku. Innej rady nie było, jeżeli władze chciały, aby pewne zakazy czy nakazy dotarły do tej ludności. Publikacje prawodawcze po polsku ukazywały się nie od przypadku do przypadku, lecz ta dziedzina została uregulowana. Polska rzeczywistość Śląska Opolskiego wystarczyła więc choć częściowo za traktaty międzynarodowe o ochronie mniejszości, bo gdy zaczęto wydawać periodyki prawne, przeznaczone dla Śląska Opolskiego, język polski był w nich honorowany.

A każdy akt ustawodawczy, wydany po polsku dla prowincji śląskiej przez suwerenne władze pruskie, to nie błaża rzecz! To nie kurtuazja wobec bezbronnej ludności polskiej Śląska, okazywana przez butny pruski Herrenvolk, to nie szlachetne zniżanie się do niej, lecz wywołane

koniecznością życiową oficjalne potwierdzenie przez władze pruskie, że ludność prowincji śląskiej jest polska i można się z nią dogadać tylko po polsku. Oficjalność tego uznania nie może podlegać kwestionowaniu, bo pochodziła od najwyższych władz państwa pruskiego i nie była przypadkową. Oficjalność ta więc nosi charakter autorytatywny i jest urzędowym zaświadczeniem władz państwowych pruskich, wystawionym ludności Śląska o jej polskości. Każda ustawa, rozporządzenie czy obwieszczenie, ogłoszone po polsku w urzędowym wydawnictwie pruskim, jest dokumentem, który w swe podpisy zaopatrywali królowie Prus oraz ich ministrowie lub prezydenci prowincji. Taki urzędowy dokument, przeciwstawiony współczesnym rezultatom wnioskowania rozmaitych uczonych niemieckich, przekreśla całą wartość ich pracy. Bo te dowody pochodzą nie ze sfery abstrakcyjnego wnioskowania na podstawie drobnych czasem okrucich wykopalisk sprzed kilku tysięcy lat, lecz są to urzędowe dokumenty polskości i datują się z okresu wysokiej już kultury, a znajdują się w urzędowych zbiorach bibliotek niemieckich.

Po tych ogólnych uwagach, które się nasuwają przy przeglądaniu pruskich dzienników urzędowych Śląska Opolskiego sprzed stu laty, warto dla zilustrowania przytoczyć z nich niektóre polonica, tym bardziej, że zjawily się one nie zaraz, jak *deus ex machina*, lecz po pewnej ewolucji prób i eksperymentowania. Tak na przykład, gdy zaczęto po raz pierwszy wydawać w maju 1811 r. we Wrocławiu „*Amts-Blatt der Koeniglichen Breslauschen Regierung*“, nałożono obowiązek na kaznodziei i nauczycielstwo, aby w tym dzienniku urzędowym ogłaszane prawa tłumaczyli i wyjaśniali tam, gdzie język niemiecki jest mniej znany: „*wo die deutsche Sprache weniger bekannt ist*“ (nr 1, str. 4). Władze niemieckie pominęły tu wstydlwym milczeniem przyczynę zjawiska, że język niemiecki jest dlatego mało znany na Śląsku, bo ludność tu po polsku mówi. Władze bowiem zamierzały dotrzeć z przepisami nowych praw do ludności polskiej za pośrednictwem kaznodziei i nauczyciela, a z pominięciem drukowanego słowa polskiego. Ten eksperyment się jednak nie udał; kaznodzieja obok egzegezy ewangelii źle widać prawo z *Amts-Blattu* wykladał dorosłym, a nauczyciel niewiele był rozumiany przez dziatwę śląską, gdy tłumaczył na język polski zasady nowych praw, trudne do przyswajania przez ich młode umysły. Trzeba więc było drukowanym słowem polskim ogłaszać nowe prawa, choćby do czasu, aż nowe pokolenia opanują w pruskiej szkole dostatecznie język niemiecki.

To też pierwszy numer wydanego w Opolu dnia 7 maja 1816 r. „*Amtsblatt der Königlichen Oppelnischen Regierung*“, powołując się na

„najwyższe Króla ustanowienie pod dniem 27-ym Października 1810 Nr. 1 w Nrze 1-ey Zbioru ustaw“, zawierał zarządzenie o charakterze regulaminu, pochodzące od Królewskiej Regencji w Opolu w sprawie wydawania opolskiego „Amts-Blatt'u, w którym Królewska Regencja w Opolu unormowała, między innymi, również sprawę używania języka polskiego, stanowiąc, że wydawane w Opolu dzienniki urzędowe, Amts-Blatt'y,

„będą w sobie zawierać: Nauki i objaśnienia względem publicznych rzeczy i interesów. Owe sporządzenia, których treść ludowi pospolitemu ściśle znajomą być powinna, będą w tych kartkach (czyli w Amts-Blatt'ach, Dzienniku Urzędowym — przyp. autora) nietylko w niemieckim, lecz też i

W POLSKIM JĘZYKU DRUKOWANE“.

Postanowienia § 2 ustęp ostatni tegoż zarządzenia znów stanowiły: „Owe ustanowienia, które oraz (jednocześnie) w polskim języku drukowane być mają, n. p. listy gończe, muszą nietylko po niemiecku lecz i po polsku pisane przesyłanymi być (rozsyłane — eingesandt werden)“.

Z treści zacytowanych postanowień Król. Regencji w Opolu wynika, iż „lud pospolity“ Śląska był w jej oczach synonimem polskości, bo „nauk i objaśnień względem publicznych rzeczy i interesów“ oraz listów gończych nie był w stanie ten „lud pospolity“ inaczej zrozumieć, niż po polsku. Sprawa używania języka polskiego w opolskim Amts-Blacie była widać dosyć ważna, bo ją nawet powyższe zarządzenie powtarza dwa razy. Opolski „Amts-Blatt“ musieli prenumerować „wszyscy karczmarze, gospodarze w gościńcach (Schänk-Wirthe) i sękiarniach po wsiach i miastach“, po których to wsiach i miastach innym językiem, jak polskim, nie mówiono.

Trzeba przyznać, że zarządzenie Król. Regencji w Opolu o używaniu w tamtejszym dzienniku urzędowym języka polskiego było przez kilkanaście lat przestrzegane. Pierwszy rocznik opolskiego Amts-Blatt'u za czas od 7. V. 1816 do 31. XII. 1816 r. zawiera 59 pozycji polskich, rocznik 1817 — 76 pozycji polskich, a rocznik 1818 — 50 takich pozycji. Podobnie jest w następnych rocznikach. Treścią tych poloniców w latach 1816, 1817 i 1818 są rozporządzenia, pouczenia i obwieszczenia, zajmujące czasem po kilkadziesiąt stronic druku. Dotyczą one administracji Śląska i najrozmaitszych dziedzin życia zbiorowego, jak zakresu władzy czterech regencji śląskich: we Wrocławiu, Lignicy, Opolu i w Reichenbachu; utworzenia konsystorza dla prowincji śląskiej;

praw urlopowanych żołnierzy do ożenku; zakazu sprzedawania żydom przez publiczność biletów liwerunkowych i udzielania włączającym się żydom jałmużny; zarządzenie, nakazujące chrzcić siódmego syna w rodzinie bez córek imieniem Pana Kraju (Landesherrn) z przyrzeczeniem za to dla dziecka „osobliwego podarunku“, a dla rodziców 7 synów, choćby i córkę mieli, że mogą się spodziewać podpory królewskiej.— Jak więc z tego widać, zachęty populacyjne mają u Niemców swoją historię. — Inne rozporządzenia, ogłaszane po polsku, dotyczyły np. ograniczeń w urządzaniu pielgrzymek religijnych do Częstochowy i innych dalekich miejsc odpustowych, lecz widać żadne ciernie prawne, rzucane przez pruskich regentów pod nogi polskich pątników, nie zahamowały tradycyjnych pielgrzymek religijnych, bo zarządzenia są powtarzane i obostrzane. Niektóre obwieszczenia opolskiego Amts-Blattu, po polsku publikowane, dotyczą zjawisk dzisiaj na Śląsku już nieznanym, np. plagi wilków, które tak tu bardzo grasowały, że władze ogłosiły nagrody pieniężne za ich tępienie, przy czym np. oddzielną nagrodę otrzymywało się za uбиcie wilczycy, a odrębną za młode wilczęta, znalezione w jej łonie. W języku polskim publikował też opolski Amts-Blatt liczne rozporządzenia podatkowe, o chorobach bydła, używaniu dróg publicznych, o budowie statków wodnych, używanych na Odrze i Nissie, itp.

Po polsku publikowane były rozporządzenia dla Śląska zasadnicze, jak i mniej ważne. Drukowane słowo polskie w opolskim dzienniku urzędowym brzmiało czasem bardzo swojsko dla ucha ludności, bo np. gdy tekst niemiecki mówił: „Seine Koenigliche Majestät“, podkreślając niebosiężności i niedostępności tej postaci, tekst polski brzmiał łagodnie: „Król Jegomość w deklaracyi swoiey 29 Maia 1816 wydanej... nie odmiennie potwierdził: że Posiadaczom chłopskich ról własność Possessyi dana bydź ma, i Pańszczyzna i insze obowiązki... znieszone bydź mają...“. Sama zaś ta deklaracja Królewska z dnia 29. V. 1816, po polsku ogłoszona, składa się z wstępu i 120 artykułów, wydrukowanych na 15 stronicach, a kończy się następującym podaniem daty i miejsca wystawienia oraz królewskim i jego dostojników podpisami: „W Berlinie 29 Maia 1816 r. Friderik Wilhelm, C. Xiążę Hardenberg, de Kircheisen, Hrabia Buelow, de Szukmann, W. Xiążę Wittgenstein, de Boyen“ (Videtur dodatek do opolskiego Amts-Blattu, nr XIV z 1816 r., str. 156).

Nasilenie występowania języka polskiego w opolskim Amts-Blacie w następnych, po 1818 r., latach czasem słabnie, to się znów potęguje, zależnie od tego, czy władze pruskie chciały dotrzeć do szerszych warstw

ludności, czy władzom na tym nie zależało. Gdy np. w czasie powstania listopadowego pojawiła się w Królestwie Polskim cholera, zawleczona tam przez Moskali, wtedy to Król. Regencja Opolska zaczęła ogłaszać po polsku liczne zarządzenia, pouczenia, drobiazgowo zakazy i nawet recepty na lekarstwa, aby u granic Prus wstrzymać pochód epidemii. Polszczyzna tych nauk o cholery jest kiepska, oto jej próbka:

„Względem gatunku potraw, osobliwie do oddalenia choroby cholera zwanej, uważać trzeba, żeby wstrzymać wszelkich potraw, które żołądek psują, iako to są wszystkie potrawy kwaskowate, wodne i żołądek i żywot ziąbiące, np. surowe, osobliwie niedożrełe owoce, winogrony, melony, ogórki, kapusty, także potrawy bardzo tłuste, ryby, kluski i inksze takie potrawy... — Bardzo szkodliwe jest używanie trunków tęgich. Ciało pyiaka naybardziej skłonne iest do przyięcia choroby cholera zwanej“ (Amts-Blatt Oppel. str. 118-4 z roku 1831).

Podobnych instrukcyj, pouczeń i zarządzeń prewencyjnych w związku z nadciągającą epidemią cholery ukazała się w języku polskim spora liczba. Niektóre z nich są bardzo obszerne i drobiazgowo, a drukuje się je nawet w 1836 roku.

W tym czasie Królestwo Polskie po upadku powstania listopadowego pogrążone zostało w mroki „nocy nikolajowskiej“, przeżywając gehennę narodowych prześladowań i cierpień. Nic więc dziwnego, że w pruskich wydawnictwach urzędowych milkł język polski coraz bardziej. Gdy jednak w 1840 r. umarł Fryderyk Wilhelm III, uznano za stosowne ogłosić jego testament polityczny z dnia 1 grudnia 1827 roku również w języku polskim, aby się mógł zapoznać z treścią tego historycznego dokumentu das „treuherzige“, polnisch sprechende Volk Oberschlesiens (Amts-Blatt Oppel. str. 166 z 1840 r.). Stary Fryc w testamencie nakazywał swemu synowi

„utrzymanie zgody i jedności między mocarstwami Europy; przedewszystkiem zaś Prusy, Rossja i Austrja nigdy rozłączać się niepowinny; ich zgodę za zwornik (der Schlusstein) wielkiego Europy przymierza poczytywać należy“.

Temu po polsku ogłoszonemu, a zgubnemu dla Polski testamentowi o wiecznej solidarności i przymierzu jej zaborców sprzeniewierzył się dopiero dnia 1 sierpnia 1914 r. kajzer Wilhelm II, oczywiście z korzyścią choć częściową dla Polaków Śląska.

* * *

Zresztą Prusacy dostrzegli na Śląsku nie tylko Polaków i powszechne używanie języka polskiego, lecz nawet dawne, sprzed XIII wieku prawo polskie. Pracowity i wielkiej miary prawnik Karol Albert von Kamptz, autor kilkudziesięciu tomów „Jahrbücher für die Preussische Gesetzgebung, Rechtswissenschaft und Rechtsverwaltung“, pisząc w I-ym tomie w 1814 r. o prowincjonalnym prawie śląskim i o jego polskich pisanych początkach, na stronie 317 stwierdził: „... ja selbst noch jetzt sind in einigen Gegenden Schlesiens einige Spuren des Polnischen Rechts bemerkbar.“ W tomie zaś II-im, wracając do poruszonego tematu, von Kamptz na stronie 216 pisze: „Man findet in Schlesien hin und wieder noch einige, nach Polnischen Rechte zu beurteilende Dienstbarkeiten; auch Mühlenzwang war ehemals hier bekannt.“

LUDWIK FRENDL

NA MARGINESIE NOWELIZACJI K. P. K.

Zagadnienie reformy polskiego procesu karnego obraca się przede wszystkim wokół trzech zagadnień naczelnej wagi, których rozwiązanie, odmienne od obecnego unormowania w ustawie procesowej, jest w mniejszym lub większym stopniu uznane za bieżącą potrzebę przez świat prawniczy.

Zagadnieniem pierwszym to kwestia Sądów przysięgłych, rozwiązana na ogół w kierunku ich zniesienia (nieaktualność przesłanek, na jakich instytucja Sądów przysięgłych powstała; przestarzałość i niecelowość samej instytucji; konieczność ujednostajnienia procesu na terenie całego państwa; brak przepisów o Sądach przysięgłych w Konstytucji kwietniowej z 1935 r.).

Zagadnieniem drugim to kwestia reformy postępowania przygotowawczego (sędziego śledczy czy prokurator). Ogół prawników zgodny jest, iż przepisy dotychczasowe wymagają zmiany; bądź w kierunku uniezależnienia sędziego śledczego od wniosków prokuratora (skrępowanie sędziego przepisem art. 269 § 2 i 3 k. p. k.), bądź też w kierunku oddania w ręce prokuratora całego postępowania przygotowawczego. Ten drugi pogląd, jako bardziej celowy, liczy więcej zwolenników i w tym też kierunku pójdzie przypuszczalnie reforma.

Wreszcie zagadnieniem trzecim, najnowszym i wywołującym najwięcej dyskusji, to kwestia dwóch czy trzech instancyj (zniesienie wzgl. ograniczenie apelacji).

Obok powyższych trzech naczelnych zagadnień polski proces karny zawiera szereg kwestyj i problemów pomniejszych, wymagających zmian i uzupełnień. Niektóre z nich poruszył zeszłoroczny projekt nowelizacji k. p. k. W chwili, gdy sprawa noweli do k. p. k. znów jest aktualną, pragnę omówić w kilku słowach szereg drobniejszych kwestyj procesowych na podstawie uwag, nasuwających się przy prowadzeniu spraw karnych w Sądzie Grodzkim. Wobec poruszonych na wstępie zagadnień są to sprawy niewątpliwie o mniejszym ciężarze gatunkowym, dobrzeby jednak było, aby reforma — o ile w ogóle ma nastąpić — była możliwie wszechstronną, by objęła wszystkie dziedziny procesu i by wyzyskała w całej pełni zdobycze i doświadczenia praktyki sądowej.

Nasuwające się uwagi mają na oku różne cele. Celami tymi są: zarówno interes stron i świadków, jakoteż Sądu i Skarbu Państwa, polegający na oszczędności w czasie i kosztach; usprawnienie techniki procesu; przystosowanie terminologii prawa formalnego do materialnego. Uwagi te pozwalam sobie omówić poniżej.

1. Jednymi z najbardziej uciążliwych dla Sądu i stron a przede wszystkim dla Skarbu Państwa, narażonego na wydatki, są przepisy k. p. k. o właściwości miejscowej Sądu (art. 26 i 27). Właściwym miejscowo jest przede wszystkim Sąd miejsca popełnienia przestępstwa (art. 26 § 1); dopiero jeżeli nie można ustalić miejsca popełnienia przestępstwa, wchodzi w grę zasady, określone w art. 27 w pkt. od a—c, w zależności od tego, w którym Sądzie najpierw wszczęto postępowanie, a więc w zależności od kryterium zupełnie przypadkowego; już sama przypadkowość tego kryterium przemawia za tym, iż zasady art. 27 k. p. k. nie powinny być niewzruszalne.

Przepisy powyższe, w zasadzie słuszne, w praktyce są wysoce uciążliwe.

N. p.: Sprawca, mieszkający stale w Gdyni, jedzie bez biletu z Gdyni do Katowic. Przestępstwo wychodzi na jaw w Katowicach, tu też sprawca zostaje ujęty i tu najpierw zostaje wszczęte postępowanie. Po kilku dniach sprawca wraca do Gdyni a w jakiś czas później wpływa akt oskarżenia w Katowicach. W myśl art. 26 § 2 właściwym jest Sąd w Katowicach i to wyłącznie właściwym, bez możliwości przekazania do Gdyni. Przytaczam przykład szczególnie drastyczny i pomijam w tej chwili możliwość wydania wyroku zaocznego przy art. 265 k. k.

Albo: Sprawca mieszkający stale w Warszawie, bezrobotny, dopuszcza się na terenie Katowic usiłowania kradzieży (wartość mienia około 30 zł) na szkodę pokrzywdzonego, stale mieszkającego w Wilnie. Po myśli art. 26 § 1 wyłącznie właściwym jest Sąd w Katowicach. Ponieważ pokrzywdzony nie zna nazwiska sprawcy, ani z fotografii nie może go dokładnie rozpoznać, przeto obecność jego na rozprawie jest konieczna. A zatem świadek jedzie z Wilna do Katowic, oskarżonego policja przymusowo doprowadza z Warszawy, a Sąd oskarżonego jako bezrobotnego uwalnia od kosztów (art. 598 § 1 k. p. k.). I to wszystko przy usiłowanej kradzieży mienia wartości 30 zł.

Lub też: Sprawca pisze z Katowic memoriał do Ministerstwa, w którym zniesławia oskarżyciela prywatnego. Obaj mieszkają w Katowicach. Ponieważ większość świadków nie mieszka w Katowicach, art. 39 nie ma zastosowania. Właściwym jest Sąd w Warszawie. A jakże celowym byłoby przeprowadzenie rozprawy na miejscu, choćby w celu próby ugodowego załatwienia sporu.

Przykładów tych można przytoczyć cały szereg. Koniecznym jest wprowadzenie przepisu analogicznego do przepisu art. 39, który w obecnej redakcji jako przepis szczególny nie może być rozszerzająco interpretowany, przepisu, który pozwalałby przekazać sprawę Sądowi miejsca zamieszkania oskarżonego wzgl. większości oskarżonych — przynajmniej w wypadku, gdy interes stron lub też wzgląd na mniejsze koszty wymagają takiego przekazania sprawy. A interes ten jest tym bardziej oczywisty w świetle obowiązujących przepisów wykonawczych, dotyczących doprowadzenia przez policję oraz związanych z tym kosztów. Wedle tych przepisów policja doprowadza oskarżonego z miejsca zamieszkania do siedziby Sądu, natomiast nie ma ani obowiązku ani funduszy na odstawienie go po rozprawie do miejsca zamieszkania. Oskarżony pozostawiony na łaskę losu w siedzibie Sądu dopuszcza się zazwyczaj przestępstw celem utrzymania się przy życiu w obcym mieście oraz celem zdobycia środków podróży do odległego czasem miejsca zamieszkania, gdzie ma pracę i rodzinę; niefortunnie ujęte przepisy procesowe wręcz zmuszają do uciekania się do przestępczości.

2. Drugim środkiem, obok możliwości przekazania sprawy Sądowi miejsca zamieszkania oskarżonego, zmierzającym do ułatwienia sytuacji procesowej oskarżonego i do oszczędności dla niego jakoteż dla Skarbu Państwa, jest możliwość przeprowadzenia rozprawy w zaoczności i wydania wyroku zaocznego. K. p. k. zna zaoczność w granicach bardzo małych; winny one ulec podwyższeniu conajmniej trzy lub czterokrotnemu. Ze względów czysto utylitarnych, tych samych, dla których

przewidziano możność zaocznego wyrokowania w sprawach dotyczących wydania wyroku łącznego, należałoby dopuścić zaoczność w wypadku art. 77 k. k. (art. 551 k. p. k.).

Pragnę w tym miejscu podkreślić rozbieżność, jaka zachodzi pomiędzy przepisami k. p. k. o zaoczności a przepisami o postępowaniu karnym nakazowym (art. 31—40 przep. wpraw. k. p. k.). K. p. k. wraz z przepisami wprowadzonymi ukazał się przed kodeksem karnym i stąd pewne niedostosowanie przepisów formalnych do materialnych. Przeprowadzenie rozprawy w zaoczności jest wyjątkiem od zasady bezpośredniości i ustności procesu karnego; dalszym wyjątkiem od zaoczności — moim zdaniem — jest postępowanie nakazowe bez rozprawy. Wobec jednak rozbieżnie ujętych granic zaoczności (art. 301 k. p. k.) i postępowania nakazowego (art. 31 przep. wpraw. k. p. k.) istnieją przestępstwa (np. art. 161 k. k.), przy których dopuszczalne jest wydanie nakazu karnego, niedopuszczalne jest jednak przeprowadzenie rozprawy zaocznie. A zatem przy art. 161 k. k. sędzia może wydać bez rozprawy nakaz karny, gdy jednak będzie miał pewne wątpliwości co do dowodów i chcąc przesłuchać świadków wyznaczy rozprawę, wówczas w razie niestawiennictwa oskarżonego nie będzie jej mógł przeprowadzić zaocznie. Jest to moim zdaniem nielogiczne, postępowanie nakazowe bowiem jest dalej idącym wyjątkiem od podstawowych zasad procesu aniżeli zaoczność. Spośród wszystkich przestępstw należałoby wyodrębnić pierwszą grupę, przy której ustawa dopuszcza rozprawę zaoczną; z tej pierwszej grupy należałoby następnie wyodrębnić dalszą grupę, w odniesieniu do której mogłoby mieć zastosowanie postępowanie nakazowe. Ta dalsza grupa przestępstw mogłaby — w najdalej idącym wypadku — pokrywać się z pierwszą grupą, nie powinna jednak być większa od niej ani też obejmować przestępstw nieznanых jej.

3. K. p. k. odróżnia obrońcę oskarżonego od pełnomocnika powoda cywilnego, oskarżyciela prywatnego i pokrzywdzonego. Mówiąc w art. 97 o pełnomocnictwie k. p. k. ma na myśli zarówno obrońcę jak i pełnomocnika. Przepis art. 97 rozszerzyłbym odnośnie pełnomocnictwa dla pełnomocnika oskarżyciela prywatnego w ten sposób, aby był on upoważniony nie tylko do prowadzenia sprawy we wszystkich instancjach, ale również do składania wszelkich oświadczeń w imieniu mocodawcy i to również oświadczeń w myśl ustaw szczególnych. Mam na myśli zapobieżenie w przyszłości tego rodzaju wykładni, jaka powstała w związku z art. 12 ustawy o amnestii z dnia 2 stycznia 1936 r. i upoważnienie adwokata do złożenia oświadczenia w rodzaju oświadczenia z art. 12 ustawy o amnestii. Podczas gdy obrońca oskarżonego jest

przydzielony do pomocy oskarżonemu (art. 84) i jest tylko zastępca w oświadczeniu woli, pełnomocnik oskarżyciela prywatnego powinien mieć stanowisko analogiczne do pełnomocnika z ustawy procesowej cywilnej i być zastępcą w powzięciu woli (por. orzeczenie S. N. II. 4. K. 880/32).

4. Reforma k. p. k. powinna być dokonana również pod kątem widzenia poszanowania praw świadka, w szczególności jego czasu i pracy. Świadek niejednokrotnie chodzi w danej sprawie kilka razy do Sądu, tracąc za każdym razem po kilka godzin czasu i zarobek za ten czas. Pierwszym razem dowie się, iż oskarżony zmienił adres; drugim razem sędzia ogłosi postanowienie o przymusowym doprowadzeniu; trzecim razem policja doniesie, iż oskarżony ukrywa się i nie można go doprowadzić. Sprawę pogarsza fakt, gdy jest kilku oskarżonych. Wynagrodzenie, jakie Sąd przyzna świadkowi, wyrówna mu tę stratę tylko częściowo. Jeżeli raz nie stanie w Sądzie — zostanie ukarany grzywną. To też prawo obrony oskarżonego wobec tych praw świadka nie może być prawem bezwzględny i winno ulec pewnym ograniczeniom.

I tak wskazanym byłoby wprowadzenie przepisu, pozwalającego Sądowi w każdej sprawie na wypadek nieobecności oskarżonego, o ile wezwanie mu doręczono, przesłuchać świadka i po przesłuchaniu rozprawę odroczyć. Oskarżony musi ponieść konsekwencje swego niewystąpienia. Na drugiej rozprawie Sąd winien mieć prawo odczytania zeznań świadka bez względu na zgodę oskarżonego — oraz prawo dopuszczenia dowodu z ponownego przesłuchania świadka tylko wówczas, jeżeli oskarżony będzie miał do zadania świadkowi pytania istotne, jakich Sąd mu nie zadawał, i jeżeli pytania te Sąd na drugiej rozprawie dopuści; wówczas Sąd rozprawę odroczy i na następnej (trzeciej) ponownie świadka przesłucha i to znów bez względu na obecność oskarżonego, o ile tylko wezwanie mu doręczono. Zasada bezpośredniości i ustności procesu będzie zachowana, gdyż Sąd wyda wyrok tylko w obecności oskarżonego i po złożeniu przez niego wyjaśnień.

Z tych samych względów winien ulec zmianie art. 340 § 4 w związku z art. 350 § 2 k. p. k. w tym kierunku, iż w wypadku odroczonej rozprawy Sąd może odczytać nawet bez zgody stron protokół zeznań już przesłuchanych świadków i biegłych. Strony miały prawo zadawania pytań świadkom i biegłym i ponowne ich badanie nic nowego nie wniesie do sprawy — przeciwnie, z powodu upływu czasu wniesie znacznie mniej.

Zdaje sobie sprawę, iż postulat powyższy jest dość radykalny, że jest sprzeczny z podstawowymi elementami ustawy procesowej, iż zaciera

istotną różnicę między przerwą a odroczeniem rozprawy — na poparcie go będą miał tylko jeden życiowy argument: jest nim niezadowolenie i gorycz ludzi pracy, gdy z ust sędziego dowiadują się, że ich stawienie w Sądzie w dniu dzisiejszym jest bezcelowe i że czeka ich w przyszłości ponowna strata czasu.

5. Przepisy art. 203 i 204 k. p. k. o doręczeniu stwarzają domniemanie, iż osoba, odbierająca pismo, doręczy je adresatowi. Na wypadek niejawienia się adresata w Sądzie, o ile jest nim świadek a organ doręczający stwierdzi doręczenie zgodnie z art. 203 i 204 k. p. k., wchodzi w zastosowanie art. 117 k. p. k. Sankcję karną, w artykule tym określoną, należałoby, zdaniem moim, rozszerzyć również na osoby, wymienione w art. 203 i 204 k. p. k., o ile świadek wykaże, że wezwania mu nie doręczyły, a Sąd na podstawie zarządzonych dochodzeń stwierdzi, iż działały umyślnie lub z grubego niedbalstwa. Brak odpowiedniej sankcji karnej zapewnia temu działaniu bezkarność.

6. Sąd sporządza uzasadnienie wyroku na piśmie tylko w wypadku wyroku zaocznego oraz wówczas, gdy strona w terminie zapowiedziała odwołanie od wyroku. W pozostałych sprawach Sąd uzasadnienia wyroku na piśmie nie sporządza, co jest oczywiście dla Sądu dużym udogodnieniem i odciążeniem. Odbija się to jednak niejednokrotnie niekorzystnie na toku wymiaru sprawiedliwości. N. p. w jakiś czas po wyroku następuje wznowienie postępowania lub też wpływa doniesienie karne na świadka o złożenie fałszywych zeznań. Nie wiadomo, dlaczego zapadł właśnie taki a nie inny wyrok. Zdarza się to w szczególności przy wyroku umarzającym postępowanie lub uniewinniającym; niewiadomo, czy umorzenie nastąpiło z powodu przedawnienia lub innej okoliczności, wyłączającej ściganie; czy uniewinnienie nastąpiło dla braku dowodów winy w szczególności wobec niedania wiary świadkowi, dla braku cech przestępstwa, czy też z przyczyn z art. 17, 19—22, 142 k. k. Dlatego też w sprawach, w których nie sporządza się uzasadnienia wyroku na piśmie, Sąd powinien chociażby w formie skróconego uzasadnienia względnie w formie zapisku urzędowego pod wyrokiem zaznaczyć — choćby w jednym zdaniu — na jakich przesłankach oparł orzeczenie o winie względnie uwolnienie od kary. Jest to szczególnie ważne przy wyrokach Sądu II instancji, zmieniających wyroki Sądu niższego, głównie zaś przy wyrokach uniewinniających w wypadku, gdy Sąd niższy wydał wyrok skazujący. Uzasadnienie tego rodzaju wyroku Sądu II instancji miałoby znaczenie nie tylko dla stron, ale również dla sędziego, orzekającego w niższym Sądzie, gdyż zwolniłoby go od domysłów i pouczyło o motywach, jakie kierowały Sądem odwoławczym.

7. W myśl art. 455 k. p. k. pewne przepisy postępowania przed Sądem Okręgowym nie mają zastosowania przed Sądem Grodzkim. I tak nie ma przed nim zastosowania art. 286 k. p. k. o doręczaniu oskarżonemu aktu oskarżenia. Jest to zasada wysoce niesłuszna i utrudniająca obronę. W sprawach z oskarżenia publicznego doręczenie aktu oskarżenia (bez uzasadnienia) nie sprawiłoby żadnej trudności przy zastosowaniu zasad naukowej organizacji pracy oraz systemu odpowiednich druków. Oskarżony winien również mieć prawo wniesienia w Sądzie Grodzkim sprzeciwu, ewentualnie w krótszym czasokresie. Doręczenie zaś oskarżonemu odpisu aktu oskarżenia prywatnego uważam za rzecz w wysokim stopniu konieczną. Co więcej: należałoby w sprawach z oskarżenia prywatnego wprowadzić zasadę fakultatywnej — jeśli nie obligatoryjnej — odpowiedzi oskarżonego na skargę (analogicznie do odpowiedzi na pozew), n. p. w ciągu 7 dni po doręczeniu skargi.

Tego rodzaju odpowiedź nie tylko wprowadziłaby sędziego od razu w istotę sporu, lecz wybitnie przyczyniłaby się do usprawnienia techniki procesowej. N. p.: Wpływa skarga o występki z art. 255 § 1 k. k. Sąd wzywa strony i świadków oskarżenia. Z powodu niestawienia oskarżonego na rozprawie świadkowie dwukrotnie chodzą do Sądu. Na rozprawie oskarżony przyznaje się do zarzuconego mu czynu i prowadzi dowód prawdy. Sąd pomija wobec tego świadków oskarżenia, którzy niepotrzebnie byli wzywani do Sądu i wzywa nowych świadków.

Albo: Wpływa skarga o pobicie. Oskarżony przyznaje się do zarzuconego mu czynu i na okoliczność prowokacji i wzajemnego pobicia podaje dalszych świadków zajścia. Ze względu na ewentualność konfrontacji świadków Sąd odracza rozprawę celem łącznego słuchania wszystkich świadków. Świadkowie oskarżenia byli zatem dwukrotnie wzywani do Sądu.

Odpowiedź na skargę zorientowałaby sędziego od razu w oskarżeniu i w obronie i prowadziła do oszczędności w czasie i kosztach.

Pragnę w tym miejscu wspomnieć o celowości łącznego t. zn. równoczesnego rozpoznania spraw z oskarżenia prywatnego między tymi samymi stronami o czyny, wynikające z tego samego zajścia, gdy każda ze stron przeciw drugiej wnosi akt oskarżenia prywatnego. Wskazane jest, aby oba procesy, traktowane oczywiście formalnie oddzielnie, t. zn. jako dwie różne rozprawy w dwóch różnych sprawach, w dwóch przewodach, były rozpatrywane przez jednego sędziego, tak, aby obydwa wyroki tworzyły jedną logiczną całość i aby oba wymiary kar pozostawały w pewnym uzasadnionym stosunku do siebie. Często się zdarza,

iż strony same wnoszą o rozpoznanie obu spraw w jednym dniu i przez tego samego sędziego. Rozpoznanie to, polegające na rozpatrzeniu całego zajścia z dwóch punktów widzenia i na przeprowadzeniu w każdej sprawie wszystkich dowodów, przez strony ofiarowanych, przyczyni się również do jak najbardziej wszechstronnego poznania spraw przez sędziego i tym samym zbliży go do prawdy materialnej. To też przepis regulaminu — gdyż redakcyjnie sprawa ta należy do regulaminu a nie do ustawy procesowej — powinien stanowić, aby w miarę możliwości sprawy te rozpoznawał jeden sędzia i to tego samego dnia. Natomiast nie uważam za wskazane, aby ustawa — wzorem niektórych dawnych ustaw procesowych — zezwalała oskarżonemu na wniesienie skargi wzajemnej i aby sędzia mógł połączyć obie sprawy w jedną i ewentualnie skompensować wzajemne oskarżenia bez konieczności merytorycznego orzekania o winie każdej ze stron; prowadziłyby to z reguły do wnoszenia skargi wzajemnej i rzeczywiście pokrzywdzony nie uzyskałby należytej satysfakcji.

Zmiany, w ustępie tym proponowane, uważam za bardzo ważne i istotne. Skoro w sprawie cywilnej z powództwa o kilka groszy pozwany otrzymuje pozew, to o ileż bardziej oskarżony winien przed rozprawą otrzymać akt oskarżenia. Niedoręczanie aktu oskarżenia gwałci prawa obrony oskarżonego, oświadczenie zaś oskarżonego przed rozprawą na akt oskarżenia pod postacią sprzeciwu lub w sprawach z oskarżenia prywatnego pod postacią odpowiedzi — przyczyniłoby się znakomicie do należytego postawienia procesu, zorientowałoby sędziego od razu w oskarżeniu i obronie i prowadziłyby do wydatnej oszczędności w czasie i kosztach, zarówno dla stron i świadków, jakoteż dla Sądu i Skarbu Państwa.

8. Przepis art. 562 odnośnie odroczenia kary do 3 miesięcy (Prokurator Okręgowy i Sąd Grodzki) winien być zmieniony w kierunku przyznania Prokuratorowi Okręgowemu i Sądowi Grodzkiemu prawa do dłuższego udzielenia odroczenia kary (co najmniej 6 miesięcy). Czasokres 3 miesięcy biegnie od chwili prawomocności wyroku względnie postanowienia, zarządzającego wykonanie warunkowo zawieszanej kary; w praktyce 3 miesiące upłyną, zanim nastąpi wezwanie do odbycia kary i zanim wpłynie relacja policji i jej opinia odnośnie wniosku o odroczenie kary, tak, że właściwym do załatwienia wniosku jest już Prokurator Apelacyjny. Celem odciążenia tego ostatniego wskazaną byłaby omówiona wyżej zmiana.

9. W dziale przepisów o kosztach sądowych celową byłaby zmiana w kierunku zobowiązania oskarżonego w sprawach z oskarżenia prywat-

nego do złożenia zaliczki w związku z zapowiedzianymi przez niego dowodami, chyba, że przyznane mu będzie prawo ubogich. Proces karny z oskarżenia prywatnego zbliżony jest do procesu cywilnego i stanowisko stron wobec Sądu jest w zasadzie równe, tak, iż nie ma podstaw do uprzywilejowania oskarżonego, aby wydatki w toku postępowania wykładał za niego Skarb Państwa (art. 572), zwłaszcza, że zapowiedziane przez oskarżonego dowody są tylko odwróconym oskarżeniem, o ostrzu, skierowanym w stronę oskarżyciela (dowód prawdy, wzajemność krzywd i zniewag, prowokacja). Inaczej w procesie z oskarżenia publicznego; oskarżony stoi pod ciężkim zarzutem naruszenia porządku publicznego i jakiegokolwiek nałożenie na niego z góry t. j. w toku postępowania kosztów byłoby skrępowaniem jego obrony, która musi być nieograniczona i wolna od ciężarów.

W dziedzinie kosztów celową byłaby również zmiana w tym kierunku, iż wyjątkowo od normy z art. 581 lit. d) k. p. k. w sprawach z oskarżenia publicznego, należących do właściwości Sądu Grodzkiego, ponosi kosztą popierający oskarżenie pokrzywdzony, o ile oskarżenie to jest oczywiście bezpodstawne. Niejednokrotnie wpływają — głównie ze strony pracodawców — nieuzasadnione oskarżenia o kradzież, o groźbę z art. 250 k. k., o zmuszanie z art. 251 k. k. Policja wnosi akt oskarżenia a na rozprawie okazuje się, że bądź zupełnie nie ma dowodów winy oskarżonego, bądź też mowa być może jedynie o ściąganiu w drodze oskarżenia prywatnego, pokrzywdzony zaś zrobił doniesienie bądź dlatego, by sprawie nadać większy rozgłos, bądź by uniknąć obowiązku złożenia zaliczki.

We wszystkich tych wypadkach, gdy sędzia stwierdzi, iż oskarżenie od początku było oczywiście bezpodstawne, byłoby wskazane, aby mógł kosztą postępowania nałożyć na pokrzywdzonego; dla Skarbu Państwa byłoby to połączone z zyskiem a dla donosiciela — słuszną i doraźną karą.

Obie proponowane zmiany mają na celu przede wszystkim odciążenie Skarbu Państwa od niepotrzebnych wydatków, a ponadto odciążenie Sądu od lekkomyślnie ofiarowanych dowodów i bezpodstawnie wszczętych spraw.

10. Proces karny zna trzy rodzaje Sądów dla nieletnich: 1. Sąd z art. 614 k. p. k., II. Sąd z art. 4 § 2 u. s. p., oraz III. Sąd zwykły z art. 635 § 1 k. p. k. Ponieważ Sądy ad I i II wprowadzono tylko w kilku miejscowościach, wskazane byłoby ujednolajnienie wymiaru sprawiedliwości karnej dla nieletnich w ten sposób, by sprawy nieletnich

załatwiał Sąd zwykły z zachowaniem szczególnych przepisów postępowania z tym, by w Sądach większych, liczących więcej niż jednego sędziego karnego, sprawy nieletnich załatwiał w imię racjonalnej i celowej specjalizacji jeden sędzia o specjalnych studiach. W każdym razie w postępowaniu przed Sądem zwyczajnym (art. 635 § 1 k. p. k.) winny mieć zastosowanie art. 616 i 618 k. p. k., a to celem wszechstronnego wyjaśnienia jeszcze przed rozprawą tych wszystkich momentów, które składają się na orzeczenie, czy nieletni działał z rozeznanieniem.

11. Pragnę wreszcie zaznaczyć pewne różnice terminologiczne i pojęciowe między k. k. a k. p. k., które z punktu widzenia należytej redakcji ustaw winny zniknąć. K. p. k. powstał wcześniej i stąd też nie może być dokładnie dostosowany do prawa materialnego. N. p. zachodzi pytanie, czy Sąd w wyroku może orzec karę zastępczą na wypadek nieściągalności grzywny, oraz, czy może wprost orzec areszt, czy też najpierw musi nakazać wykonanie pracy na rachunek grzywny (pomijam fakt, iż nie mamy należytych domów pracy przymusowej). W praktyce Sądy orzekają w wyroku wprost karę zastępczą aresztu. Moim zdaniem z logicznej interpretacji art. 43 k. k. wynika, iż w wyroku kary zastępczej orzec nie można. Po pierwsze dlatego, iż kara zastępcza wchodzi w grę na wypadek nieściągalności grzywny, a więc po nadejściu protokołu o nieściągalności; powtóre zaś — gdyby nawet stanąć na stanowisku, że Sąd z góry „na wszelki wypadek“ już orzeka karę zastępczą — dlatego, iż Sąd powinien dopiero po indywidualnym zbadaniu warunków poszczególnego wypadku i to warunków, jakie zachodzą nie w chwili wydania wyroku, lecz w chwili nieściągalności grzywny, wydać postanowienie o karze zastępczej, jej rodzaju i rozmiarach. Natomiast w myśl art. 550 § 1 k. p. k. karę zastępczą można orzec już w wyroku. Jest to niesłuszne zarówno w świetle powyższych wywodów, jak i w świetle indywidualizmu i subiektywizmu, jakiemu hołduje k. k. Praktyka obecna znajduje chwilowo swoje uzasadnienie we wspomnianym powyżej fakcie, iż obecnie nie mamy należytych domów pracy przymusowej; na dalszą jednak metę stan ten utrzymać się nie da i jeżeli zechcemy postanowienie k. k. w całej pełni wprowadzić w życie i, co za tym idzie, stworzyć domy pracy przymusowej, praktyka obecna winna — w myśl tego, co wyżej nadmienilem — stanowczo ulec zmianie.

Tu też zaznaczam, iż k. k. w zasadzie nie zna terminu „wina“. Art. 14 k. k. mówi o „przestępstwie umyślnym i nieumyślnym“, a art. 369 pkt. a) b) k. p. k. mówi o „ustaleniu czynu przepisanego oskarżonemu“ i o „wskazaniu przepisu zastosowanej ustawy karnej“. Natomiast art. 474 § 2 k. p. k. mówi o „orzeczeniu w przedmiocie winy“. Są to oczy-

wiście drobne różnice terminologiczne, nie mniej jednak art. 369 k. p. k. powinien mówić o winie, zwłaszcza skoro mówi o karze, a art. 474 przeciwstawia orzeczenie o karze orzeczeniu o winie — oczywiście, o ile w prawie formalnym zechcemy utrzymać pojęcie winy mimo nieznamomości tego terminu przez k. k.

12. W zakończeniu tych kilku uwag wracam do zagadnienia ewentualnej zmiany przepisów o apelacji, poruszonego przeze mnie na wstępie. Chcę jedno podkreślić: w praktyce Sąd odwoławczy częstokroć — zatwierdzając orzeczenie o winie — zmniejsza w sposób mało istotny karę (n. p. z 8 miesięcy więzienia na 7 miesięcy, z 6 tygodni aresztu na 4 tygodnie), lub też wykonanie orzeczonej kary warunkowo zawiesza. Wyrobiło się już nawet wśród recydywistów oraz przestępców z nawyknięcia i zawodowych przekonanie, iż w odwołaniu zostanie im kara umniejszona. Podobnie postępują niejednokrotnie sądy okręgowe w sprawach karno-administracyjnych. Powoduje to obniżenie powagi i autorytetu Sądu I instancji oraz władzy administracyjnej, orzekającej w postępowaniu karno-administracyjnym. Obniżenie kar w sposób mało istotny mija się z celem postępowania odwoławczego. Obniżenie kary jest tam uzasadnione, gdzie Sąd pierwszy w sposób oczywiście surowy i niesłuszny wymierzył karę, obniżenie zaś z reguły w większości wypadków nie odpowiada celowi odwołania. Dlatego też wskazanym byłoby bądź ograniczenie apelacji oskarżonego do orzeczenia o winie bądź też pozostawienie orzeczenia o warunkowym zawieszeniu wykonania kary tylko Sądowi I instancji, bądź wreszcie upoważnienie Sądu odwoławczego do zmniejszenia kary najmniej o połowę, a więc upoważnienie do zmniejszenia tylko tam, gdzie kara została w sposób oczywisty za ostro wymierzona z pominięciem okoliczności, przemawiających na korzyść oskarżonego i z istotnym pogwałceniem zasad art. 54 i nast. k. k.

STANISŁAW SZWEDOWSKI

NASIENIE PRZESTĘPCZOŚCI W WOJEWÓDZTWIE ŚLĄSKIM

Uwagi ogólne.

Zagadnienie przestępczości nie jest tylko dziedziną interesującą prawników karnistów, ale jest to zagadnienie społeczne. — Nikt dziś nie może badać kultury narodu bez wglądu do treści kodeksu karnego oraz materiałów statystycznych, dotyczących przestępczości.

Dziwnym się tylko wydaje, że zagadnienia kryminologiczne są dzisiaj nieomal całkiem obce społeczeństwu. — Przestępstwo przyciąga uwagę, bo jest interesującym, oderwanym faktem, często po dziennikarsku przez pisma przedstawianym. Przestępczość, jako zło społeczne jest tylko potępiane ogólnikowo, ale zainteresowanie się jego źródłami, albo dążność do wpływania na kształtowanie się pedagogiki kryminalnej jest zupełnie obca, mimo że rozwój psychologii i pedagogiki stosowanej jest dziś wprost koniunkturalny.

Słuszną zasadą, że aby coś zbadać, to należy przede wszystkim zmierzyć, najmniej jest jednak przestrzegana w kryminologii. Polska nadto jest krajem, który dopiero wytwarza metody notowania przestępczości, aby następnie przejść do badań systematycznych. Istniejący stan rzeczy nie sprzyja badaniom statystyki kryminalnej. Wszak do roku 1932 obowiązywały w Polsce trzy kodeksy karne, różniące się w ujęciu nawet typowych przestępstw. Mimo to zbierano materiały statystyczne, a nawet prowadzone były dociekania nad nasileniem przestępczości w Polsce. Wadą tych zebranych liczb jest znaczna ich nieporównalność, co niweczy wszelkie dalsze usiłowania stworzenia pewnego systemu badania i przedstawiania rzeczywistego stanu przestępczości w Polsce.

Główny Urząd Statystyczny w 1930 roku opracował obszerniej materiał dotyczący osób prawomocnie skazanych za lata 1924 i 1925, a w roku 1932 wydany został specjalny zeszyt Wiadomości Statystycznych, zawierający statystykę sądownictwa, więziennictwa i przestępczości. Poza tym brak oficjalnych opracowań, a jedynie tylko opracowano niektóre zestawienia w Rocznikach Statystycznych do roku 1930, oraz w Wiadomościach Statystycznych są publikowane co kwartał tablice zgłaszanych Policji Państwowej przestępstw, a nadto w Małych Rocznikach za poszczególne lata podawane są, zresztą w skromnych ramach, liczby dotyczące osób prawomocnie skazanych.

Przestępczości województwa śląskiego poświęcają swe łamy Śląskie Wiadomości Statystyczne, które wychodzą dopiero od kwietnia 1934 r. i w każdym miesięcznym numerze zawierają rubryki poświęcone bezpieczeństwu publicznemu i przestępczości, opierając się na statystyce policyjnej, obejmującej przestępstwa zgłoszone.

Literatura dotycząca naszej statystyki kryminalnej jest zupełnie uboga. W roku 1936 ukazała się praca sędziów Kuleszy i Sliwowskiego p. t. „Ustawowy a Sędziowski wymiar Kary“, która analizuje nietyle nasilenie przestępczości, ile represję karną w świetle danych o wymiarze kary za rok 1934. — Jako najpoważniejszy przyczynek do

statystyki przestępczości w Polsce niewątpliwie zaliczyć należy pracę doc. dra Radzinowicza p. t. „Przestępczość w Polsce w latach 1924—1933“ (Warszawa 1935; str. 132 dużego formatu), oraz tegoż pracę o przestępczości w Polsce w 1934 roku, zamieszczoną na łamach Głosu Sądownictwa (Nr 7/8 — 1935 r.) Obydwa studia opierają się na danych policyjnej statystyki kryminalnej.

Ten ubogi materiał statystyczny dotyczący przestępczości ma kardynalne wady: jest przeważnie nieporównalny, a oprócz tego opracowany za pomocą różnych metod, a nadto obejmuje stany, które mało mają wspólnego z rzeczywistą przestępczością. Odpowiedź na pytanie, jaka jest rzeczywista przestępczość, staje się zagadnieniem, do którego podejść trzeba z dużą ostrożnością i krytycyzmem, przy jednoczesnym ustaleniu poglądu na metodę notowania przestępczości.

Pośród metod badania nasilenia przestępczości wybijają się dwie, a to badanie według prawomocnego skazania za przestępstwo i według przestępstw zgłoszonych organom policyjnym, a ustalonych następnie dochodzeniami. Badanie według danych o prawomocnym skazaniu jest mało ilustrujące nasilenie samej przestępczości, a częste amnestie w znacznej mierze utracają przyjęcie tej metody, natomiast nadaje się raczej do badań z dziedziny polityki kryminalnej. Zagadnienie przestępczości jako zła społecznego i jego rozmiarów winno być oparte na danych dotyczących samego faktu popełnienia przestępstwa, niezależnie od tego, czy przestępcę wykryto i czy go za czyn prawomocnie skazano. Nadto wymóg związania przestępstwa z czasem (rokiem) jego popełnienia, dla umożliwienia porównań, skłania do przyjęcia tej metody. Materiały dotyczące notowania przestępstw zameldowanych zbiera Główna Komenda Policji Państwowej dla całego Państwa, a Główna Komenda Policji Województwa Śląskiego — dla Śląska.

Badania statystyczne stwarzają konieczność ustalenia poglądu na samo pojęcie przestępstwa, bo jest nim zarówno każda zbrodnia, jak i wykroczenie, n. p. niezapalenie latarki rowerowej. Materiał statystyczny mimo swej surowości może dawać pole do przeróżnych wariantów, ale konkretnie rzecz ujmując, cały balast drobnych przewinień nie stwarza obrazu naruszonego bezpieczeństwa publicznego i z właściwą przestępczością nie ma wiele wspólnego. Biorąc pod uwagę, że koniecznym będzie sięgnięcie dla porównania do istniejących już opracowań, a przede wszystkim do pracy doc. dra Radzinowicza, który stwarza pojęcie przestępczości właściwej, przeto przy podawaniu ogólnej liczby przestępczości wyeliminowane będą zasadniczo wykroczenia, jak: a)

zakłócenie spokoju publicznego, b) włóczęgostwo i żebraniina, c) przekroczenia przepisów sanitarno-administracyjnych, d) przekroczenia mel-dunkowe, e) opilstwo oraz inne drobne, zwłaszcza notowane pod rubryką „różne“, albowiem rubryka ta kryje wprawdzie i przestępstwa w innych działach niewyszczególnione, ale obejmuje jednocześnie olbrzymią ilość wykroczeń i przez to zaciemnia rzeczywisty obraz przestępczości.

Przyjmując, że przedstawiony będzie stan t. zw. właściwej przestępczości w województwie śląskim, należy podkreślić, że obrane metody mogą okazać się zwodnicze, a sam obraz niezbyt zupełny. Nie będzie to winą naszych dociekań, ale raczej będzie wynikiem obecnego stanu źródeł statystycznych oraz licznych zmian i różnych systemów notowania zjawisk. — Oparcie się na danych policyjnych ma i tę dodatnią stronę, że zasady tej statystyki najmniejszym uległy wahaniom, chociaż dopiero od 1. I. 1935 roku prowadzona jest według zmienionych metod a w zastosowaniu do pojęć kodeksowych z 1932 roku, — przeto dane za lata 1935 i 1936 nie są porównalne z materiałem z lat ubiegłych.

Przestępczość właściwa.

Okres powojenny znamionują liczne przemiany w świecie politycznym, społecznym i gospodarczym, przeto notuje się olbrzymie zmiany w nasileniu przestępczości. Wojna, która jest według Heraklita „ojcem wszechrzeczy“ na odcinku przestępczości spisała się znakomicie. Nawet bardzo kulturalne i udyscyplinowane kraje wykazują nienotowany wzrost przestępczości. — W Niemczech w porównaniu z 1913 rokiem zwykła kradzież przedmiotów małowartościowych wzrosła w r. 1923 o 260%, a recydywa od roku 1917 do 1923 wzrosła do 211%, sięgając w 1931 roku 296 stanu z 1917 roku. — We Francji w 1919 roku sądy policji poprawczej zasądziły 335.000 przestępców, a w roku 1927 — 704.000. Nawet w odległej i wojną bezpośrednio nieporuszonej Australii w 1913 roku liczono ogółem 193.800 skazanych, a 1927 — 251.200, zatem liczba ich wzrosła o prawie 30%.¹⁾ — W Polsce zagadnienie przestępczości jest kwestią pierwszorzędnej wagi, jeżeli w lutym b. r., mimo ogłoszonej w 1936 roku amnestii, przebywało w więzieniach 60.000 więźniów, co przekracza o przeszło 40% pojemność naszych zakładów karnych, a 105.000 wyroków było niewykonanych.

¹⁾ Przestępczość i walka z nią w dobie powojennej. — W Służbie Penitencjarnej, N. 12/36.

Korzystając, co do obliczenia przestępczości właściwej oraz jej współczynnika za lata 1924—1934 dla całego obszaru Polski z prac dra Radzinowicza, powołanych wyżej, a w oparciu się o dane zawarte w Śląskich Wiadomościach Statystycznych (kwiecień 1934) tudzież dane szacunkowe obliczone według materiałów ze Śląskich Wiadomości Statystycznych względnie z Małych Roczników Statystycznych odnośnie zaludnienia, opracowana została tablica I, która ilustruje nasilenie przestępczości właściwej w województwie śląskim. Poza liczbą przestępczości właściwej znajduje się cały szereg przestępstw będących zarówno występami (jak zniewagi, naruszenie nietykalności cielesnej, groźby, nieumyślne narażenie na niebezpieczeństwo życia) oraz wszystkie wykroczenia. — Sfotografowanie statystyczne przestępczości jest obecnie nie możliwe, o czym już wyżej wspomniano, a liczba „właściwej przestępczości” nie jest absolutnie ścisła, samo bowiem pojęcie jest względnie płynne, nie mniej jednak, jeżeli ta przestępczość obejmuje stany społecznie najbardziej niebezpieczne, to przyjąć należy, że podane liczby zilustrują przynajmniej stan bezpieczeństwa Państwa, względnie jego dzielnicy.

Tablica I.

Przestępczość właściwa w Polsce i na Śląsku.

Rok	Polska	Śląsk	Ods. przest. na Śl. w stos. do przest. w Polsce	na 100 000 mieszkańców	
				Polska	Śląsk
1924	364 035	19 130	5,3	1 267	1 739
1925	331 742	18 743	5,7	1 135	1 562
1926	404 654	23 602	5,8	1 364	1 967
1927	450 956	21 756	4,8	1 502	1 813
1928	470 194	20 577	4,4	1 545	1 715
1929	485 987	22 816	4,7	1 577	1 901
1930	479 617	21 809	4,6	1 535	1 678
1931	531 373	21 930	4,1	1 679	1 687
1932	619 748	34 031	5,5	1 929	2 618
1933	643 720	31 180	4,8	1 977	2 397
1934	654 883	31 549	4,8	1 997	2 356
1935	582 378	26 023	4,5	1 440	1 859
1936	586 532	24 587	4,2	1 435	1 756

U w a g a: Dane z lat 1935 i 1936 nie są porównalne z latami poprzednimi.

Tablica I za lata 1924—1934 posiada dane zupełnie porównalne, zarówno co do przestępczości w poszczególnych latach, jak i w porównaniu przestępczości w Polsce z jej liczbą na Śląsku. — Lata 1935 i 1936

zawierają dane obliczone według nowej, dostosowanej do kod. karnego z 1932 roku, instrukcji policyjnej o statystyce przestępstw i są nieporównalne z latami ubiegłymi. Przeszacowanie danych za lata ubiegłe i dostosowanie ich do liczb za lata 1935 i 1936 jest wprost niewykonalne wobec różnorodności ustawodawstwa karnego w latach ubiegłych.

Przeglądając tablicę zauważa się, że liczby bezwzględne, dotyczące przestępczości w Polsce i na Śląsku wzrastają w sposób systematyczny, poczynając od roku 1925. Gwałtowniejszy wzrost dla Polski widać w latach 1926 i 1927, a następnie w 1931 i 1932. — Na Śląsku przestępczość wzrastała stale, ale nieznacznie, gwałtowniejszy skok wskazuje dopiero rok 1932, a następnie notuje się spadek i wstrzymanie się wzrostu, zresztą ten ostatni objaw jest udziałem przestępczości ogólnopolskiej.

Wskaźnik przestępczości obliczany na 100.000 ludności nie jest obrany metodycznie, podkreślić bowiem trzeba, że przestępczość nie jest udziałem wszystkich mieszkańców, a tylko pewnej grupy ludzi, według naszego kodeksu karnego dopiero od 17-go roku życia człowiek podlega ukaraniu, przeto właściwym by było wyeliminowanie dzieci do lat 17 i obliczanie przestępczości dla pozostałej grupy ludzi. Taki sposób tym bardziej wydaje się słuszny w krajach o dużym odsetku dzieci, do których w pierwszym rzędzie należy Polska. — Metodę obliczania wskaźnika przestępczości na 100.000 mieszkańców bez względu na wiek pozostawiono wobec powszechnego takiego obliczania. Baczycь jednak należy, że współczynnik ten winien być podwyższony, jeżeli dane dotyczące Polski będą porównywane z liczbami dla państw o słabym przyroście naturalnym, n. p. z Francją, Szwecją lub Anglią.

Wskaźnik przestępczości na 100.000 mieszkańców nie może być uważany za ścisłą ilustrację rzeczywistego nasilenia przestępczości w porównaniu z innymi dzielnicami, czy też całym państwem. Porównywania terytorialne w statystyce są zawsze niebezpieczne, a tym bardziej to niebezpieczeństwo przejawia się przy omawianiu statystyki przestępczości, zwłaszcza dzielnicy tak swoistej pod względem geograficznego położenia oraz społecznie i gospodarczo, jaką jest Śląsk.

Jednym z najpoważniejszych czynników mających przeważny wpływ na kształtowanie się przestępczości jest zamieszkiwanie w skupiskach miejskich lub wiejskich. Aczkolwiek dane statystyczne województwa Śląskiego według spisu z dnia 9. XII. 1931 wykazują tylko 362.019 mieszkańców miast, a 936.333 mieszkańców wsi (ogółem 1.298.352), to dane te są tylko pozorne i dla omówienia charakteru ludności Śląska nie wystarczające. Trudno bowiem uznać za ludność wiejską mieszkań-

ców Siemianowic (37.888 ludności), Rożdzenia-Szopienic (23.694), Nowej Wsi (21.288), Janowa, Rydułtów, Czechowic i innych; charakter tej ludności jest na wskroś miejski, choć skupiska te są gminami wiejskimi i ludność ich podawana jest jako wiejska.

Do innych wysoce poważnych czynników, mających wpływ na notowanie przestępczości, należy gęstość sieci posterunków policji, ułatwiająca meldowanie, co nie jest w pełni wykorzystywane na terenach, gdzie poszkodowany do najbliższego posterunku policji musi przebywać po kilkanaście kilometrów, i to zły drogi. — Żywe tempo gospodarcze, wyższy poziom zamożności dzielnic, tudzież bliskość granicy z dwoma różnymi państwami sprzyja również notowaniu przestępstw, a liczby podane n. p. w stosunku do 100.000 ludności w porównaniu do całego państwa, chociażby nawet wyższe, nie świadczą bynajmniej ujemnie o charakterze mieszkańców. Przeciwnie, nawet korzystne dla Śląska wnioski wysnuć można z tablicy II, według której liczba kradzieży w stosunku do przestępczości właściwej jest znacznie niższa, aniżeli w całej Polsce, jak i z tablicy IV, dotyczącej najcięższych przestępstw, bo przeciwko bezpieczeństwu życia. — Drażliwe przestępstwa, jakimi są dzieciobójstwo i podrzucenie dziecka, na Śląsku nie sięgają nawet $\frac{1}{3}$ części liczby, której by się należało spodziewać, porównując liczbę ludności Śląska i całej Polski. — Świadczy to o znakomicie zorganizowanej opiece nad matką i dzieckiem, ale i nie pozostaje na ten stan bez wpływu fakt niepokojący, a mianowicie najniższa w Polsce liczba urodzeń na Śląsku, bo 32 na 1.000 ludności przy 87 w województwie lwowskim; 85 — w kieleckim; 77 — w warszawskim; 72 — w lubelskim; 70 — w krakowskim.

Procentowo udział przestępczości Śląska w przestępczości właściwej Polski waha się od 4,1% do 5,8%, przy czym minimum swe osiąga w roku 1931, co jest spowodowane tym, że fala kryzysu ekonomicznego, będąca jednak olbrzymim przyczynkiem wzrostu przestępczości, nadciągnęła na Śląsk z opóźnieniem. Koniunktura gospodarcza mogła się popuszczać wcześniej, ale skutki jej ugodziły w ludność w 1932 roku, kiedy to zanotowano nagły wzrost przestępczości, bo aż o 55% w porównaniu z rokiem 1932. Biorąc pod uwagę, że ludność Śląska w stosunku do ogółu ludności w Polsce stanowi okragło 4%, to tylko w jednym 1931 roku przestępczość właściwa Śląska odpowiadała stosunkowi ludności Śląska do ludności całej Polski, a poza tym przekracza go dość znacznie, bo dochodziła w 1926 roku do 5,8%, osiągając na 100.000 mieszkańców nasilenie o 44% większe aniżeli w tym stosunku w całej Polsce.

Dane za rok 1935 i 1936 nie tylko są nieporównalne z latami ubiegłymi z przyczyn już powołanych, ale nadto dlatego, że liczba przestępczości podana w „Małym Roczniku Statystycznym“, jak i w „Śląskich Wiadomościach Statystycznych“ nie zawiera przestępstw: przemytu, przywłaszczenia, sprzeniewierzenia, zafałszowania artykułów spożywczych oraz zawiera dane tylko co do ciężkich uszkodzeń cielesnych, nie notując uszkodzeń lekkich. Porównanie liczb z 1935 roku i 1936 między sobą świadczą jednak, że przestępczość ustabilizowała się, a na Śląsku w roku 1936 nawet spadła o kilka procent w porównaniu z rokiem 1935.

Kradzież.

Praktyka sądowa i policyjna poucza, że dla statystyki przestępczości poważny ciężar gatunkowy wykazują przestępstwa t. zw. ekonomiczne, a to kradzież, oszustwo, sprzeniewierzenie i przywłaszczenie. Obejmują one w roku 1934 — 79%, w tym kradzież 72%, całej przestępczości właściwej w Polsce, a poza Śląskiem we wszystkich województwach zachodnich i południowych przekracza 85%, z czego kradzież tzw. okolicznościowa stanowi 45% ogółu przestępczości. Dla przestępstwa kradzieży na Śląsku za rok 1934 jest charakterystycznym, że przoduje ona w kradzieżach z włamaniem dwukrotnie, przewyższając w nasileniu na 100.000 ludności m. st. Warszawę, a dziesięciokrotnie województwa wileńskie i łódzkie, natomiast w kradzieży wiejskiej zajmuje ostatnie miejsce wśród województw Polski, z których trzy województwa Małopolski Wschodniej każde z nich w stosunku na 100.000 przewyższają Śląsk prawie pięciokrotnie.²⁾

W świetle tych cyfr walka z przestępczością streszcza się zasadniczo do walki z przestępstwami t. zw. ekonomicznymi, a przede wszystkim z kradzieżą, — dlatego też zanalizowanie tego zjawiska musi być dokładniejsze.

Tablica II przedstawia porównanie nasilenia przestępczości w latach 1924—1936, przy czym lata 1935 i 1936 nie są z poprzednimi w tej części, w której rozpatrywane są w stosunku do przestępczości właściwej ogólnopolskiej. Liczby dotyczące Polski czerpane są częściowo z prac Radzinowicza.

²⁾ według Radzinowicza Przestępczość w Polsce w roku 1934 — „Głos Sądownictwa N.“ 7. 8. 1935.

Tablica II.
Kradzież w ogólności.

Rok	Stosunek kradzieży do przest. właś. w odsetkach		Liczba ogólna kradzieży na Śląsku	Wskaźnik kradzieży w stosunku do 1924 r.	
	Śląsk	Polska		Śląsk	Polska
1924	51,4	61,2	9 812	100	100
1925	46,2	62,7	8 641	88,1	93,4
1926	47,8	63,2	11 279	115,0	114,9
1927	51,3	65,6	11 174	114,9	132,9
1928	51,2	65,1	10 556	107,6	137,4
1929	47,3	62,7	10 783	107,7	136,8
1930	55,0	63,7	11 989	122,2	137,0
1931	61,2	67,0	13 397	136,5	159,9
1932	67,3	71,8	22 879	233,2	199,8
1933	57,8	72,3	18 017	183,6	209,1
1934	56,8	71,7	17 945	182,9	211,8
1935	64,0	81,1	16 652	—	—
1936	68,2	81,6	16 770	—	—

Kradzież na Śląsku, począwszy od 1925 roku wzrastała rok rocznie, malejąc cokolwiek w latach koniunktury gospodarczej. Rok 1932 zaznaczył się wzrostem o 71 % w porównaniu z rokiem 1931, a w następnych latach po roku 1933 malała systematycznie, zatrzymując się na liczbie około 17.000 wypadków, co stanowi około 1.200 na 100.000 ludności.

Stosunek procentowy kradzieży na Śląsku jest w ciągu całego badanego okresu czasu prawie stale o przeszło 10 % mniejszy od stosunku kradzieży do liczby ogólnej właściwej przestępczości w Polsce, tylko krytyczny rok 1932 zbliża ten stosunek do różnicy 4,5 %, następnie powraca poprzedni dystans. — Zjawisko, że kradzież na Śląsku procentowo stanowi grupę przestępstwa mniejszą aniżeli w całej Polsce, tłumaczy się przede wszystkim tym, że na Śląsku ze względów terenowych jest niewysoka liczba kradzieży wiejskiej, która w Polsce stanowi 20—25 % całej przestępczości kradzieży.

Systematyczny wzrost kradzieży na Śląsku w porównaniu z rokiem 1924 ma odpowiednik w podobnym wzroście kradzieży w Polsce, a tylko rok 1925 zaznacza się poważnym spadkiem. Gdy jednak w Polsce, porównawszy z rokiem 1924, wskaźnik kradzieży wzrósł poważnie, bo o 20 % w roku 1931 i o 40 % w roku 1932 w porównaniu z rokiem 1930, a następnie utrzymał swój wzrost, ale w niewielkim nasileniu, to

na Śląsku w roku 1932 nastąpił skok tego wskaźnika o 100 w stosunku do roku poprzedniego, osiągając liczbę 233,2, a w latach następnych opadł do 183, utrzymując się na tym poziomie.

Przy wzroście przestępczości kradzieży w porównaniu z 1924 rokiem może być wzięty wzrost zaludnienia województwa śląskiego i to po około 20.000 ludności, przy czym przyrost naturalny dawał około 15.000, a resztę stanowiła ludność napływowa, a nawet przepływowa, rekrutująca się niekiedy z elementu, który powiększał wypadki kradzieży, to jednak zwiększenie się liczby ludności województwa śląskiego w czasie od roku 1924 do 1934 o około 18% nie usprawiedliwia wzrostu kradzieży o przeszło 80%. Źródło zła leży w sferze innej, a przede wszystkim w niekorzystnej sytuacji gospodarczej dzielnicy, aczkolwiek przyznać trzeba, że położenie gospodarcze kraju nie jest jedynym źródłem wzrostu kradzieży.

Tablica III ilustruje przestępstwo kradzieży, dzieląc ją na 7 grup. Przedstawiono tam kradzieże za rok 1935 i 1936 jako za lata, w czasie których statystyka opracowana była według jednej metody i to przy uwzględnieniu kwalifikacji według kodeksu karnego z 1932 roku. W latach ubiegłych klasyfikacja była nieco odmienna. Rok 1937, nie przesądzając napięcia przestępczości, wykaże niewątpliwie zmniejszoną ilość kradzieży wobec tego, że dnia 5 maja 1937 r. weszła w życie ustawa z dnia 14. IV. 1937 roku o szkodnictwie leśnym i polnym, która dokonywanie w cudzym lesie wyrębu, albo zaboru drzewa wyrąbanego lub powalonego zalicza do przestępstw specjalnych (art. 6), a dopiero

Tablica III.
Kradzież według grup.

Grupa kradzieży	Rok	1 9 3 5		1 9 3 6	
	Ogółem	Śląsk	Polska	Śląsk	Polska
		16 652	472 287	16 770	478 070
		w o d s e t k a c h		w o d s e t k a c h	
1. Kieszonkowa		4,0	2,3	3,9	2,3
2. Kolejowa		3,8	1,5	3,1	1,2
3. Koni i bydła		0,3	0,8	0,2	0,8
4. Mieszkaniowa		17,3	20,8	18,1	19,4
5. Środków lokomoc.		8,3	2,7	8,4	3,3
6. Polna i leśna		9,1	23,0	7,5	21,0
7. Inne		57,2	48,9	58,8	52,0
Razem w proc.		100	100	100	100

zabór drzewa, gałęzi, pniaków itd. oraz wyrobionych z nich materiałów, dokonany z miejsca ich przygotowania lub składów do przechowania, uważa za kradzież. Jeżeli wziąć pod uwagę, że kradzież z lasu obliczano w roku 1935 na 78.061, a w 1936 na 80.331, natomiast kradzieże z pola w 1935 na 30.739, a w 1936 na 25.055, to odpadnięcie tych przestępstw, które w myśl ustawy o szkodnictwie leśnym i polnym będą uważane za wykroczenia, spowoduje zamieszanie w statystyce przestępczości, o ile nie będą wydane szczególne zarządzenia co do specjalnego wykazywania wykroczeń karanych administracyjnie, a ściganych na podstawie powołanej ustawy.

Największą rubryką kradzieży jest rubryka „inne“, która zawiera w sobie wszystkie wypadki kradzieży nie mieszczące się w rubrykach 1—6. Jest to przeważnie kradzież drobna, przygodna, która jest jednak plagą społeczną, bo sięga w Polsce prawie $\frac{3}{5}$ wszystkich kradzieży, a na Śląsku dochodzi do połowy. Poza tym rodzajem kradzieży najliczniejsze są:

na Śląsku:

	1935 r.	1936 r.
mieszkaniowa	3.002	3.016
z pola i lasu	1.479	1.253
środków lokomocji	1.357	1.490

w Polsce:

	1935 r.	1936 r.
z pola i lasu	108.800	105.386
mieszkaniowa	98.221	92.806
środków lokomocji	12.795	15.661

Charakterystycznym jest, że kradzież mieszkaniowa stanowi zarówno dla Śląska jak i całej Polski prawie $\frac{1}{5}$ część ogólnej liczby kradzieży, ale na Śląsku następne dwie kradzieże, a to z pola i lasu oraz środków lokomocji są o przeszło połowę mniejsze od liczby kradzieży mieszkaniowej i są nieomal równe, zmieniając się w swej kolejności w roku 1936 w porównaniu z rokiem 1935. Natomiast w Polsce na pierwszy plan wysuwa się kradzież leśna i polna, następną o około 10 % mniejszą jest liczba kradzieży mieszkaniowej, ale już 3 grupa kradzieży niezaprzęgowej środków lokomocji stanowi tylko $\frac{1}{8}$ względnie $\frac{1}{7}$ część grupy pierwszej.

Przyczyną takiego układu jest przede wszystkim różnorodność charakteru gospodarczego dzielnicy śląskiej w porównaniu z całą Polską. Zresztą kradzież środków lokomocji na Śląsku pokrywa się zupełnie

z liczbą skradzionych rowerów, których w roku 1935 skradziono 1337, a w 1936 r. — 1.527, przy czym liczba ta świadczy o dokonywaniu kradzieży rowerów po kilka sztuk naraz jeżeli uwzględnić, iż notowano tylko 1.490 przypadków tej kradzieży w 1936 r.

W pozostałych grupach zasługuje na uwagę znaczna ilość kradzieży kolejowych, której odsetek w ogólnej liczbie kradzieży na Śląsku dwa i pół raza przekracza tenże stosunek w Polsce; odsetek kradzieży kieszonkowej na Śląsku prawie dwukrotnie przekracza odsetek tej kradzieży w Polsce.

Suma strat, która powstała wskutek kradzieży i rozboju wynosi na Śląsku w roku 1935 — 1,975.000 zł, a w 1936 r. — 1,937.000, co stanowi na głowę każdego mieszkańca prawie po 1,5 zł rocznie.

Przestępstwa przeciwko bezpieczeństwu życia.

Omówienie wszystkich przestępstw jest niemożliwe ze względu na ramy niniejszej pracy, przeto spośród właściwej przestępczości poddana zostanie analizie grupa przestępstw o znacznym nasileniu kryminalnym i którą zawsze obserwuje się z wielkim zainteresowaniem, a mianowicie przestępstw przeciwko bezpieczeństwu życia. Wprawdzie ta grupa przestępstw tylko w 3% stanowi udział w masie przestępczości właściwej, jednak ze względu na swój ciężar gatunkowy i z uwagi na to, że godzi ona w istotę bezpieczeństwa publicznego, wymaga większego skupienia uwagi.

Tablica IV.

Przestępstwa przeciwko bezpieczeństwu życia.

R o k	1935		1936	
	Śląsk	Polska	Śląsk	Polska
1. Zabójstwo dokonane	35	1 672	27	1 830
2. Zabójstwo usiłowane	17	1 659	34	1 718
3. Ciężkie uszkodzenie ciała	538	17 215	584	19 531
4. Dzieciobójstwo	13	932	12	888
5. Podrzucenie dziecka	14	2 142	26	2 241
6. Rozbój	64	1 917	65	1 952
Ogółem	681	25 537	748	28 160
W stosunku do właściwej przestępczości stanowi	2,6 %	4,4 %	3 %	4,8 %
Współczynnik przestępczości na 100 000 mieszkańców	50,3	76,2	54,4	83,1

Liczba zabójstw odznacza się stosunkowo znacznymi wahaniami, osiągając na Śląsku w krytycznym dla przestępczości roku 1932 liczbę 78, spadła w roku 1934 do 51, a spadek ten zaznaczył się i w latach następnych. — Według Radzinowicza współczynnik zabójstw w r. 1934 (liczba zabójstw na 100.000 ludności) wynosi dla całej Polski 5,8, a dla Śląska 3,8. — Największe nasilenie zabójstwa notuje się w tymże 1934 roku w województwach południowo-wschodnich, gdzie w województwie stanisławowskim sięga aż 10,5. Jeżeli uwzględnić, że w sąsiednim województwie krakowskim współczynnik w tym czasie wynosił 6,9, to pod względem bezpieczeństwa na tym odcinku województwo Śląskie przoduje, równając się z województwami zachodnimi, a wreszcie z m. st. Warszawą, gdzie współczynnik zabójstw wynosił 3,2. — Można tu sobie pozwolić na dygresję, że największe nasilenie przestępczości w r. 1934 osiągnęła Warszawa i województwo Śląskie, a jednocześnie liczba zabójstw w tym czasie była tam — stosunkowo najmniejsza. — Niewątpliwym jest tego przyczynkiem miejskość Śląska, o czym już wyżej wspomniano.

Ciężkie uszkodzenia cieleśne, jak i rozbój w podanej tablicy IV, wskazują na znaczne nasilenie w stosunku do tego rodzaju przestępczości w Polsce. Gdy omawiana cała grupa przestępstw stanowi w latach 1935 i 1936 — 2,7 względnie 2,6%, to ciężkie uszkodzenie ciała wynosi 3,1 względnie 3%, a rozbój 3,4%. Nasilenie rozbójnictwa w bandach, jak i zwykłego było na Śląsku w latach 1923—1926 bardzo znaczne, notowano bowiem w poszczególnych latach: 344; 312; 182 i 192. Po spadku do połowy w latach następnych zanotowano w 1931 r. 128 wypadków, po czym znów zaznaczył się spadek, który się utrzymał do ostatnich lat.

Dieciobójstwo na Śląsku ma od 1925 r., kiedy sięgało liczby 35, stałą tendencję malejącą, osiągając w roku 1929 minimum 13 wypadków. Charakterystycznym jest, aczkolwiek nie pozostaje to w bezpośrednim związku z omawianą grupą przestępstw, że przestępstwa przeciwko moralności stale na Śląsku maleją i gdy w latach 1924 i 1925 sięgały przeszło 1.600 wypadków, od roku 1930 notuje się bardzo znaczny spadek do 500 wypadków i stabilizacja, która w roku 1933 i 1934 zaznacza się dalszym spadkiem do 400, a w roku 1935 i 1936 do 263 i 236 wypadków.

Wykroczenia.

Nie można nie doceniać szkodliwości społecznej innych poza tzw. przestępczością właściwą stanów przestępnych. Zwłaszcza wielka liczba tych czynów zwraca na siebie uwagę, a oddanie ogromnej ich części do orzecznictwa władz administracyjnych powoduje wytworzenie pewnego

systemu politycznego przy ich zwalczaniu. — Odływ orzecznictwa do organów administracyjnych trwa nadal, a w bieżącym roku jest do zanotowania oddanie do ich orzecznictwa przestępstw przewidzianych w ustawie z dnia 14 kwietnia 1937 r. o szkodnictwie leśnym i polnym. — Również wydane przepisy wykonawcze z dnia 1 lipca 1937 r. do prawa karnego skarbowego, a upoważniające władze skarbowe do orzekania kar w niższych aniżeli dotąd wymiarach, tudzież zezwalające na przeprowadzenie postępowania przeciwko nieobecnym, spowoduje odpływ z orzecznictwa sądów do administracji spraw, zwłaszcza dotyczących przemytu.

Przestępczość ogólna, a więc obejmująca już omówione działy, a nadto wszystkie inne dochodzeniami policyjnymi stwierdzone przestępstwa, wynosiła w Polsce w latach 1927—1930 ponad 2 miliony, osiągając swe maksimum w roku 1927 liczbą 2,455.680. Ciekawym jest, że był to jednocześnie okres koniunktury gospodarczej i ta widocznie sprzyja wzrostowi przestępczości mniej niebezpiecznej. Począwszy od roku 1930, a więc w okresie kryzysu ekonomicznego przestępczość ogólna spadła i zatrzymała się w swym pochodzie na liczbie około 1,900.000 wypadków, ale równocześnie wzrastała przestępczość właściwa, która w okresie koniunktury gospodarczej wahała się około 20 % wszelkiej przestępczości, ale w 1931 osiągnęła 28,7 % a w 1932 — 33,2 %; i na tym poziomie następnie się utrzymała.¹⁾ — Częściowe wytłumaczenie wzrostu wykroczeń administracyjnych tłumaczyć można i faktem wzmocnienia represji administracyjnych, która w okresie koniunktury była jednak dość poważna, a to wobec wprowadzenia w życie w latach 1927 i 1928 całego szeregu dekretów normujących działalność obywateli.

Dane liczbowe dla województwa śląskiego czerpano ze Śląskich Wiadomości Statystycznych i to obliczone dla wymierzonych kar administracyjnych. — Biorąc pod uwagę minimalny odsetek spraw umorzonych z powodu nieujęcia sprawców, a jednocześnie zważywszy, że orzeczenie kary administracyjnej stwierdzało przeważnie fakt istnienia przestępstwa, przyjąć należy, że oparcie się na tych danych, a nie na materiałach dotyczących samego zameldowania, zbliży tylko do rzeczywistego stanu drobnej przestępczości. — Nawet ogłoszona w styczniu 1936 r. amnestia, nie powoduje tu zamieszania, bowiem objęła czyny z przed 11 listopada 1935 r., i w chwili wejścia amnestii w życie kary były przeważnie pomierzone.

Przy takim ujęciu materiału lata przed 1932/33 są nieporównalne. Natomiast z chwilą wejścia kodeksu karnego (1 września 1932 r.) można

¹⁾ według Radzinowicza, Przestępczość w Polsce w latach 1924—1933.

badać ogólną liczbę przestępczości, z tym, że całkiem ściśle porównanie jest niemożliwe, albowiem władze administracyjne dane o karach za wykroczenie sporządzają za czas od 1 października do 30 września każdego roku, a nie za rok kalendarzowy.

Od roku 1932/33 przestępstwa ukarane administracyjnie wzrastają od 63.093 w ciągu 3 lat po około 3 tysiące, a dopiero w roku 1935/36 następuje wzrost o 5.500. Wzrost ten nie jest szczególnie wymowny, ale biorąc pod uwagę, że przy badaniu liczb dla całej Polski zauważyć się dało kurczenie się wykroczeń w okresie kryzysu, a wzrost w czasach dobrobytu gospodarczego, należy przypuszczać, że wzrost notowany jest tylko wynikiem powolnej poprawy gospodarczej Śląska.

Nasilenie przestępczości drobnej w stosunku do przestępczości właściwej odpowiada mniej więcej temuż stosunkowi dla całej Polski, przeto nie notuje się tutaj jakichkolwiek odchyleń dzielnicowych.

Tablica V.

Przestępstwa karno-administracyjne na Śląsku.

Od 1. X. do 30. IX.	1934/35			1935/36		
Przekroczenie przepisów	w liczbach ogóln.	w odsetkach	ilość odesłań do sądu	w liczbach ogóln.	w odsetkach	ilość odesłań do sądu
1. Sanitarnych	2 327	3,4	60	1 525	2,1	30
2. Drogowych	11 656	17,1	395	21 444	29,0	233
3. O posiadanie broni	989	1,4	53	1 115	1,5	56
4. Alkoholowych	7 549	11,1	240	8 422	11,4	168
5. O pow. obow. służby wojsk.	1 437	2,1	41	961	1,3	16
6. Prawa o wykroczeniach	15 047	22,0	606	14 195	19,2	841
7. Innych	29 269	42,9	1 170	26 197	35,5	1 014
Ogółem	68 274	100	2 565	73 859	100	2 348
Na 1 000 mieszkańców wskaźnik	50	—	1,9	54	—	1,6

Tablica V ilustruje przestępstwa karane administracyjnie w województwie śląskim za lata 1934/35 i 1935/36, dzieląc je na 7 grup. — Najpoważniejszą z nich jest grupa „innych“ obejmująca w 1934/35 prawie 43% ogółu przestępstw karanych administracyjnie, a w roku 1935/36 — 35%.

Następne trzy grupy kar układają się w kolejności:

w roku 1934/35:

1. z prawa o wykroczeniach	15.047
2. za wykroczenia drogowe	11.656
3. „ „ alkoholowe	7.549

w roku 1935/36:

1. za wykroczenie drogowe	21.444
2. z prawa o wykroczeniach	14.195
3. za wykroczenia alkoholowe	8.422

Te cztery grupy wyczerpują w olbrzymiej ilości orzeczone kary administracyjne i poza grupami kar z grupy „innych“ oraz za wykroczenia drogowe nie wykazują większych odchyleń.

Interesującymi są dane co do wykroczeń wymierzonych kar, ale ta dziedzina nie jest objęta niniejszymi rozważeniami, a jedynie wkracza w sferę polityki karnej władz administracyjnych, która dotąd nie została gruntownie opracowana, chociaż niewątpliwie uтары się już pewne formy orzecznictwa administracyjnego.

W tablicy podano nadto ilość odwołań od wymierzonych kar do Sądów. — Nie są nam znane wyniki orzecznictwa sądowego w sprawach administracyjnych, ale gdyby nawet przyjąć, że w połowie odwołań wydano wyroki uniewinniające (co jest mało prawdopodobne, bo odwołania składane są nie tylko wyłącznie od winy, ale i od wymiaru kary), to i tak te uchylone orzeczenia nie przekraczałyby nawet 1%, a zatem liczby dotyczące wymiaru kar administracyjnych mogą być uważane za najbardziej dokładnie ilustrujące przestępczość drobną.

Uwagi końcowe.

Wprawdzie przestępczość ogólna i wykroczeniowa, która łącznie w 1935 r. wynosiła 94.397, a w 1936 — 93.446 wypadków, nie wyczerpuje w całym tego słowa znaczeniu przestępczość województwa śląskiego, — bowiem dziedzina skarbowości, która tylko częściowo była uwzględniona przy obliczaniu przestępczości właściwej za lata do 1934 r. (przemyt i potajemne gorzelnictwo), notuje w 1933 roku 5.034, a w 1934 r. — 6.266 przestępstw akcyzowo-monopolowych, spowodowanych naruszeniem przepisów dotyczących monopolu spirytusowego, tytoniowego, solnego itd. Również przestępstwa wojskowe nie były przedmiotem rozważań, co w sumie składa się na nieujęcie omówionymi liczbami całej zaistniałej w poszczególnych latach przestępczości Śląska.

Podnieść jednak trzeba, że nawet uwzględnienie i wszelkich innych dziedzin, w których notowana była przestępczość, nie da obrazu pełnej prawdziwie istniejącej przestępczości, bowiem osiągnięcie tej liczby wykracza poza możliwości wobec znanego faktu niemeldowania o przestępstwie, albo też popełniania jej w sposób niewidoczny, czy też nieuchwytny.

Studium statystyczne przestępczości na Śląsku wymagać będzie obszernych i przy zastosowaniu jednych i tych samych metod zebranych materiałów. Nadto będzie ono musiało wnikliwie i skomplikowanie tłumaczyć poszczególne pozycje, wobec czego i objętość jego musi być znaczna. Jednak i wtedy relatywność takich wniosków i badań nie będzie wyłączona. W chwili obecnej brak stosownych materiałów, a nadto nieporównalność istniejących danych ani nie zachęca do prowadzenia badań, ani nie stwarza możliwości dokładniejszych opracowań.

Praca niniejsza ma wypełnić istniejącą lukę i stanowić skromny szkic nasilenia przestępczości w województwie śląskim. Nie wnikając bliżej w arkana zawiłości statystycznych, narzutowano w niej tylko porównawczo, w oparciu się o skromne materiały ogłoszone i również skromną literaturę fachową, stan przestępczości na Śląsku, pozostawiając zainteresowanym stawianie hipotez i wyprowadzenie wniosków.

PRZEGLĄD POLSKICH CZASOPISM PRAWNICZYCH

W „Gazecie Sądowej Warszawskiej” nr 43 z roku 1937 *J. Ziemięcki* omawia zagadnienie: „Czy osoba prawna może być spółnikiem spółki jawnej?” Kodeks handlowy nie zawiera przepisu zakazującego osobom prawnym współuczestniczenia w spółkach jawnych w charakterze spółników jawnych. Autor referuje poglądy profesora Allerhanda, Wróblewskiego i Stauba na tę kwestię. Sądy niemieckie uznawały dopuszczalność uczestniczenia spółki akcyjnej lub spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w spółce jawnej. Autor na podstawie interpretacji art. 28 k. h. wypowiada się przeciw tworzeniom takich spółek.

W dziale „jurysprudencji Najwyższego Trybunału Administracyjnego” znajdujemy orzeczenie, dotyczące opłaty stempelowej od aktu darowizny w dzielnicy popruskiej. Stan faktyczny jest następujący: aktem notarialnym rodzice „zapisali” synowi nieruchomości; nabywca zobowiązał się ponieść koszt kształcenia jednego z braci, przejął hipoteki — a rodzice zastrzegli sobie prawo zarządu i użytkowania nieruchomości aż do śmierci. Od tego aktu urząd opłat stempelowych wymierzył opłatę stempelową w kwocie 4%, przyjmując, że umowa przedstawia się jako przeniesienie nieruchomości w zamian za świadczenia wzajemne. Ponieważ świadczenia przewyższają wartość nieruchomości, przeto akt podlega opłacie stempelowej a za podstawę wymiaru urząd opłat stempelowych przyjął wartość świadczeń wzajemnych.

Odwolania od wymiaru nie uwzględniła Izba Skarbowa w Poznaniu. W sprawie tej Najwyższy Trybunał Administracyjny wyrokiem z dnia 4 września 1936 L. rej. 2860/33 orzekł, że nie można dyskwalifikować umowy darowizny i kwalifikować ją jako umowę odpłatną — na zasadzie samego tylko obliczenia wartości przyjętych przez obdarowaną stronę ciężarów. Najwyższy Trybunał Administracyjny wyraża pogląd, że przy wykładni darowizny należy stosować reguły interpretacyjne ustawy cywilnej, że należy baczyć na założenie, że większość darowizn zwłaszcza między rodzicami a dziećmi stanowi zazwyczaj antycypację sukcesji uniwersalnej na wypadek śmierci. Istnienie więc w umowie darowizny ciężarów lub zleceń nie jest sprzeczne ani z cywilno-prawnym, ani z gospodarczym, ani z życiowym pojęciem darowizny. Jeżeli w akcie darowizny darzyńca zastrzegł sobie dożywotnie używanie przedmiotu darowizny, to należy to zastrzeżenie rozumieć jako odroczenie momentu przejścia majątku na obdarowanego; nie należy zaś traktować dożywotniego użytkowania jako świadczenie wzajemne, mogące dyskwalifikować umowę darowizny i nadać jej cechy umowy odpłatnej.

W numerze 44 „Gazety Sądowej Warszawskiej“ z roku 1937 zamieszczone jest w dziale jurysprudencji karnej orzeczenie Sądu Najwyższego z 19 grudnia 1936 r. 3. K. 1616/36 głoszące tezę, że ustawa o podatku przemysłowym i ordynacja podatkowa mają na względzie przedsiębiorstwa legalnie prowadzone; prowadzenie przeto przedsiębiorstw opartych na przestępstwie lub zabronionych przez prawo, nie stwarza obowiązku nabycia świadectwa przemysłowego upoważniającego do prowadzenia przedsiębiorstwa. W szczególności prowadzenie przedsiębiorstwa domów bankowych bez koncesji nie rodzi obowiązku nabycia świadectwa przemysłowego. Zarazem Sąd Najwyższy wypowiedział tezę, że zarobkowe pożyczanie własnych pieniędzy nie podpada ani pod pojęcie przedsiębiorstwa handlowego, ani pod pojęcie zajęcia przemysłowego w postaci przedsiębiorstwa handlowego.

W numerze 46 z roku 1937 tegoż czasopisma *Henryk Boniufka* zamieszcza rozprawę p. t. „Formalne warunki wniesienia skargi apelacyjnej na tle orzecznictwa Sądu Najwyższego“. Autor sądzi, iż gdy np. z powodu śmierci sędziego sporządzenie motywów wyroku jest niemożliwe, strona po zgłoszeniu żądania z art. 350 Kpc. — winna wnieść skargę apelacyjną w terminie dwutygodniowym od dnia doręczenia jej pisma sądowego, zawierającego zawiadomienie, iż sporządzenie uzasadnienia wyroku nie może nastąpić. Autor wyraża również pogląd, że połączenie do wspólnej rozprawy i do łącznego orzeczenia dwóch spraw o rozszczeniach pieniężne, których wartość przedmiotu sporu oddzielnie nie przekracza sumy 100 zł, łącznie zaś przekracza tę sumę, nie stwarza podstawy do zaskarżenia wyroku I instancji w drodze skargi apelacyjnej z innych przyczyn niż z przyczyn nieważności.

W „Nowym Kodeksie Zobowiązań“, dodatku do „Gazety Sądowej Warszawskiej“ nr 44 z roku 1937 znajdujemy orzeczenie Sądu Najwyższego z 13 marca 1937 r. C. II. 2761/36 dotyczące skargi Pauliańskiej z art. 288 k. z. Orzeczenie to brzmi: Zwalczanie czynności prawnej, zdziałanej przez dłużnika, zależy tylko od jej obiektywnej zdolności wyrządzenia wierzycielowi szkody. Zamiar dłużnika wyrządzenia wierzycielowi szkody nie jest wymagany.

W „Głosie Sądownictwa“ nr 9 z roku 1937 *Władysław Jan Medyński* w artykule pt. „Ochrona prawna wywiadów prasowych“ porusza bardzo interesujący temat. Polska ustawa o prawie autorskim nie normuje wyraźnie prawnej

strony wywiadów prasowych. Autor omawia zagadnienie, której z osób biorących udział w wywiadzie należy przyznać ochronę z ustawy o prawie autorskim, nadto czy twórcy wywiadu prasowego nabywają podmiotowe prawa autorskie. Pytanie, czy ogłoszenie wywiadu prasowego powoduje powstanie dla kogokolwiek prawa autorskiego, zależy od ustalenia, czy wywiad może być uznany za utwór pozostający pod ochroną prawa autorskiego. Pod ochroną ustawy o prawie autorskim nie będzie pozostawał wywiad, którego treść ma charakter prostej „informacji dziennikarskiej” w rozumieniu art. 4 ustawy o prawie autorskim. W takim przypadku nie powstaje prawo autorskie ani dla rozmówcy ani dla sprawozdawcy, bo informacja dziennikarska nie jest prawnie chroniona, a sprawozdawca nie przejawia osobistej, twórczej działalności duchowej. Ważnym jest orzeczenie Sądu Najwyższego z 8 listopada 1932, które wypowiada tezę: „przedmiotem ochrony prawnej z mocy ustawy o prawie autorskim jest wszelkie dzieło piśmiennictwa, będące wytworem indywidualnej twórczości bez względu na jej zakres i wartość”. Prawo autorskie z wywiadu powstaje wyłącznie dla rozmówcy wówczas, gdy wywiad wykazuje cechy osobistej twórczości tylko rozmówcy. Jeżeli zaś formalne ujęcie rozmowy przez sprawozdawcę jest tak oryginalne, że sprawozdawca również stworzył dzieło o cechach samodzielnej twórczości, wówczas także sprawozdawca korzysta z praw autorskich. To prawo może być zasadnicze (art. 1 ustawy) lub tylko zależne (art. 2 ustawy). Zależnym jest wówczas, gdy działalność sprawozdawcy polega wyłącznie na formalnym ujęciu treści rozmowy, przy czym układ i systematyzacja są wytworem jego osobistej czynności duchowej. Zasadnicze zaś prawo służy sprawozdawcy wówczas, gdy użył blahej części rozmowy jako kanwy do artystycznego oryginalnego wywiadu. W takim wypadku prawa autorskie należą wyłącznie do sprawozdawcy. Gdy wywiad wykazuje cechy osobistej twórczości zarówno rozmówcy jak i sprawozdawcy, wówczas powstają wspólne prawa autorskie dla rozmówcy i sprawozdawcy.

W numerze 11 „Głosu Sądownictwa” *Zygmunt Lubkowski* w artykule „Fikcjonalizm prawniczy” porusza sprawę fikcji i abstrakcjonizmu prawniczego. Podaje zajmujący przykład. Np. w Polsce urzędnicy celni zaliczyli (w drodze specyficznej interpretacji przepisów prawnych) mumię egipską do ryb suszonych i zażądali z tego tytułu opłat celnych. Zwraca uwagę na art. 187 k.k. dotyczący fałszowania dokumentów i na szeroki zakres pojęcia „dokumentu” określonego w art. 91 § 3 k.k. Konsekwencje praktyczne idą zbyt daleko. Gdy ktoś wpłaca za najbliższą osobę ratę za książki i podpisuje wpłatę jej nazwiskiem, lub gdy domownik potwierdza imieniem adresata otrzymanie korespondencji pocztowej — narażają się na karę więzienia przynajmniej 6-miesięczną — za fałszowanie dokumentu. Autor uważa, że polski kodeks karny z roku 1933 zbyt często za blahe przestępstwa wyznacza jako minimum 6-miesięczną karę więzienia. Zbyt ni fikcjonalizm karno-prawny prowadzi do całkowicie bezcelowego zapewniania więzień elementami absolutnie nieprzestępnymi. Mnogość przepisów prawnych, nakazów, zakazów, sankcyj karnych w połączeniu z fikcjonalizmem prawniczym, stanowi jakby sićla zastawione na drogach, którymi chadza spokojny obywatel.

Dr Adam Berger w artykule „Ujemna cecha istoty czynu” uzasadnia tezę, że ujemna istota czynu jest okolicznością należącą do jej istoty (art. 20 § 1 k.k.). Wedle autora przedmiotowymi podstawami przestępstwa są: spełnienie czynu o ustawowej istocie (przesłanka dodatnia) i brak okoliczności wyłączającej bez-

prawność (przesłanka ujemna). Obie te podstawy zawierają w sobie pierwiastki natury faktycznej i natury prawnej. Ujemne cechy istoty czynu „odbarwiają“ czyn pod względem karnym tak, że ten czyn staje się z punktu widzenia prawa karnego obojętnym. Cecha ujemna istoty czynu należy do istoty czynu, gdyż odbarwia czyn z punktu widzenia prawa karnego. Jeżeli więc ktoś w stanie urojonej obrony koniecznej zabija, to działa pod wpływem błędu wynikającego z okoliczności faktycznych i ujemnego charakteru tego czynu, a więc pod wpływem *erroris facti*.

Zygmunt Laguna w artykule „Prawo łaski w świetle nowej konstytucji“ rozważa przepisy konstytucji dotyczące stosowania prawa łaski. Przepis art. 69 Konstytucji głosi, że Prezydent Rzeczypospolitej władnym jekt aktem łaski darować lub złagodzić skazanemu karę wymierzoną orzeczeniem prawomocnym, tudzież uchylić skutki skazania. Akt łaski Prezydenta Rzeczypospolitej jest aktem nie potrzebującym kontrasygnaty. Technikę i formę stosowania prawa łaski wskazują art. 564—570 kp. Amnestia wymaga — w odróżnieniu od ulaskawienia — aktu ustawodawczego, a zatem ustawy lub dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej. Natomiast abolicji indywidualnej czyli umorzenia toczącego się postępowania w poszczególnym wypadku wobec wyraźnej treści art. 69 Konstytucji prawo nasze nie przewiduje.

Dr Edward Muszalski w artykule „W więzieniach holenderskich“ zdaje sprawę ze zwiedzenia więzień w Harlemie i Hadze. W Harlemie więzień poza całą przebywa stale w masce i nikomu nie pokazuje się bez niej, a nawet dozorcóm. Jest nawet obowiązany nałożyć maskę przy wejściu kogokolwiek do celi. Więźniowie gimnastykują się dwa razy na tydzień po jednej godzinie, a raz dziennie odbywają półgodzinny spacer w specjalnie urządzonej celach powietrznych. W więzieniu w Hadze znajduje się specjalny pawilon dla gruźlików, a nadto oddział psychiatryczny i oddział dla starszych osób. Zwiedzane zakłady wykazywały poważną ilość miejsc nieobsadzonych; więzienia zatem w Holandii nie są przepełnione.

W numerze 12 „Głosu Sądownictwa“ z roku 1937 Stanisław Czerwiński w rozprawie „Statystyka kryminalna a geneza przestępczości“ rozważa znaczenie danych statystycznych w dziedzinie kryminologii. Wedle ogłoszonych dat komisji do badań kryminalno-biologicznych za rok 1934 — 31,17% przestępców należy do kategorii zbrojców, psychopatów, umyślowo niedorozwiniętych. Samo jednak istnienie pewnych cech psychologicznych nie udowadnia, że osobnik ten dlatego jest przestępcą, że jest psychopatą. W roku 1935 w Niemczech zbadano dokładnie 124 sprawy, w których w ciągu 1928, 1929 i 1930 r. zapadły prawomocne wyroki, skazujące oskarżonych o umyślne zabójstwo na karę śmierci. Ustalano przy badaniach płeć, pochodzenie, wyznanie, obywatelstwo itp. skazanego w stosunku do czynu, badano sposób dokonanego zabójstwa, motyw i pobudki, wreszcie zawód ofiary i stosunek ofiary do przestępcy. Wyniki są interesujące. Z liczby 124 morderców mężczyźni stanowi 90,39% (112), kobiety 9,7% (12). Z pośród skazanych 44,6% poprzednio nie było całkiem karanych. Na pierwszym miejscu jako pobudka do popełnienia przestępstwa stoi chęć zysku czyli cel rabunkowy (30%). W 46 przypadkach, a więc $\frac{1}{3}$ liczby popełnionych zabójstw, ofiarami zbrodni byli najbliżsi członkowie rodziny lub krewni mordercy. Pierwsze miejsce zajmuje morderstwo małżonków, przyczem w 18 przypadkach zostało dokonane na żonach. Badania te wkraczają w psychologię i socjologię zabójstw i gromadzą nowy materiał dla prac kryminologicznych.

„Współczesna Myśl Prawnicza“ w numerze 10 z roku 1937 zamieszcza bardzo interesujący artykuł *Remigiusza Bierzanka* p. t. „Narodowość w prawie“. Autor stwierdza, że więź narodowa nie stała się podstawą organizacji prawnej społeczeństwa. Podstawowymi pojęciami prawnymi są państwo i obywatel, a nie naród i przynależny do narodu. Prawo stroni od opierania jakiegokolwiek konstrukcji na pojęciu narodu. Moment narodowy akcentuje dopiero od kilku lat doktryna niemiecka. Wystąpiła ona z krytyką systemu prawa międzynarodowego, które rzekomo nie odpowiada warunkom obecnym. Występuje ona nawet przeciwko zasadzie zwierzchnictwa terytorialnego w dzisiejszej postaci i proponuje, by sprawy narodowo-kulturalne wchodziły w zakres kompetencji zorganizowanych grup narodowościowych. Te zaś zorganizowane grupy narodowościowe z poszczególnych państw miałyby utworzyć jedną ponadpaństwową wspólnotę narodową. Zagadnienie prawnego wyodrębniania narodu oznacza się faktycznie wysokim potencjałem politycznym. Trudno jednak określić prawnie naród. Naród jest pojęciem społeczno-politycznym, zatem z istoty swej metajurystycznym. Pojęcie narodu ma rozmaitą treść. W Francji „naród“ jest synonimem państwa. W innych językach naród oznacza lud wiejski, masy ludności niższych i średnich warstw (np. w pieśni: „gdy naród do boju wystąpił z orężem, panowie...“). Nie jest jasnym, w czym tkwi istota narodu. Teorie dążące do ścisłej definicji narodu są na ogół teoriami kulejącymi, mniej więcej dalekimi od zamierzonej adekwatności. Pojęcie rasy jest również nieustalone. Wspólność cech biologicznych jest rzeczą bardzo problematyczną na terenach gruntownie przemieszanych od wielu wieków jak Europa. Używanie pojęcia rasy przy określeniu narodowości jest zastępowaniem jednej niewiadomej przez drugą. Język również nie jest *signum specificum* narodu. Naród irlandzki w 90% nie zna języka irlandzkiego. Język, jak mówi Rénan, zaprasza do połączenia się narodu, ale nie zmusza. Możliwe jest podejście do określenia narodu na podstawie kryteriów subiektywnych. Naród żyje w świadomości członków. Świadomość jedności narodu stanowi istotę pojęcia narodu. Takie pojmowanie narodu prowadzi do opierania narodowości na subiektywnej woli należenia do tego lub innego narodu. Autor cytuje Bohna, który twierdzi, że główne źródło narodowości tkwi w wychowaniu; narodowości można się nauczyć, jak alfabetu. Autor dochodzi do konkluzji, że tak definicje narodu oparte na kryteriach obiektywnych jak też oparte na momentach subiektywnych — nasuwają szereg zastrzeżeń. Zagadnienie prawnego określenia narodowości nie zostało dotychczas jednolicie rozwiązane ani w teorii ani w praktyce. Autor zapowiada, że przedstawi elementy definicji narodu na tle polskiego prawa i polskich zagadnień narodowościowych.

Paweł Horoszowski w rozprawie „Motyw a pobudka“ po omówieniu różnych teorii dotyczących różnicy motywu a pobudki dochodzi do definicji bardzo zbliżonych do poglądu prof. Witwickiego. Autor definiuje motyw postanowienia jako myśl o pewnym stanie rzeczy, ze względu na którą postanowienie zapada. Zaś pobudkę postanowienia określa autor jako uczucie, które towarzyszy motywowi czyli uczucie, które łączy się z myślą o pewnym stanie rzeczy. Przy analizie czynu przestępnego należy brać pod uwagę cztery zasadnicze czynniki, które o czynie zadecydowały: 1) motyw, 2) pobudkę, 3) dyspozycje psychiczne oraz 4) zespół czynników zewnętrznych.

„Współczesna Myśl Prawnicza“ w numerze 11 ogłasza artykuł *Władysława Bagińskiego* p. t. „Praca w projekcie nowego kodeksu karnego w Niemczech“.

Projekt nowego kodeksu karnego wprowadza pracę jako dobro chronione do prawa karnego i formułuje przestępstwo przeciwko pracy jako ściśle określony stan faktyczny. W Polsce pracę chronią karnie postanowienia karne ustawodawstwa społecznego. Rozdział zawierający przepisy o przestępstwach przeciwko pracy w projekcie niemieckim zaopatrzony jest hasłem, które brzmi: „praca jest obowiązkiem i honorem każdego Niemca. Kodeks karny ochrania wolę pracy narodu niemieckiego, pokój pracy i wolność pracy. Chroni także robotnika przed niebezpieczeństwem grożącym mu w zakładzie pracy, oraz przed utratą warsztatu pracy“.

Wedle projektu podlega karze ten, kto publicznie usiłuje osłabić lub rozbić wolę pracy narodu niemieckiego. Przykładem takiego przestępstwa będzie propaganda, mająca na celu obniżenie wydajności pracy robotników lub np. publiczna propaganda lenistwa. Karze wedle tego przepisu będzie podlegał również ten, kto posiadając dostateczne środki po temu, aby żyć bez pracy, afiszuje się publicznie swoim lenistwem i przez to obniża lub zabija u innych wolę do pracy. Dalej formułowane jest przestępstwo publicznego namawiania do uchylenia się od służby pracy lub publicznego szkalowania pracy albo jej symbolu.

Karą więzienia zagrożono zamknięcie przez pracodawcę warsztatu pracy celem zmuszenia pracowników do ustępstw (locout), lub nakłanianie pracowników do strajku. Przestępstwem jest również podawanie w osłowę pracowników (Verfehmung von Arbeitern). Polega ono na znakowaniu dokumentów pracy, mającym utrudnić pracownikowi otrzymanie posady, albo też na wzięciu udziału w znowie, mającej na celu wykluczenie pracowników od przyjmowania ich do pracy. Takim samym przestępstwem jest pozbawienie miejsca pracy (Verdrängung vom Arbeitsplatz). Polega ono na tym, że ktoś wbrew dobrej wierze podaje o pracowniku informacje, które mogą spowodować usunięcie pracownika z pracy. Wreszcie unormowane są przestępstwa wyzysku, naruszenia bezpieczeństwa pracy, przeciążenia pracą kobiet ciężarnych i dzieci, oraz marnotrawstwa środków produkcji.

W „Polskim Procesie Cywilnym“ nr 15-16-17 z roku 1937 *Stanisław Sliwiński* w pracy p. t. „Jeszcze kilka słów o t. zw. oszustwie procesowym“ omawia wyrok izby karnej Sądu Najwyższego z 2 stycznia 1936 r. K. 1539/35 głoszący, że ulegają karze nieprawdziwe twierdzenia strony w procesie cywilnym. Autor jest zdania, że brak jest podstawy do tego, aby pod pojęcie oszustwa procesowego podciągnąć nieprawdziwe twierdzenia strony w procesie cywilnym. Takie ujęcie przekształciłoby proces cywilny w jego podstawach i doprowadziłoby do konsekwencji, które utrzymać się nie dadzą. Oszustwo procesowe obracać się może jedynie w granicach fałszywych dowodów, a nie twierdzeń stron procesowych. Następnie autor omawia pytanie, czy podpada pod sankcję karną świadomie fałszywe, lecz nie zaprzysiężone zeznanie strony przesłuchanej w procesie cywilnym w dowodzie z przesłuchania stron. Glaser uważa, że takie zeznanie, choć niezaprzysiężone, da się podciągnąć pod pojęcie oszustwa procesowego (art. 264 k. k.) Peiper jest zdania, że niezaprzysiężone zeznanie strony w procesie cywilnym nie da się podciągnąć pod żaden przepis ustawy karnej. Autor dochodzi do wniosku, że zaprzysiężone zeznania strony w procesie cywilnym, jeżeli jest świadomie fałszywe, podpada w miarę okoliczności pod sankcję art. 140 lub 264 k. k., zaś niezaprzysiężone zeznanie strony w procesie cywilnym nie ulega żadnej sankcji karnej. W szczególności nie podpada pod przepis art. 264 k. k. Przy uzasadnianiu swoich tez autor porusza także sprawę idealnego zbiegu przestępstw i twierdzi, że polski kodeks karny nie zna t. zw. „idealnego zbiegu przestępstw“, lecz zna tylko „zbieg

ustaw". Artykuł 36 k.k. wyłącza możliwość wielorakiej kwalifikacji jednego czynu; jeden czyn, to jedno przestępstwo (pod względem kwalifikacji), np. kazirodcze zgwałcenie w miejscu publicznym jest tylko przestępstwem z art. 204 k.k., nie zaś przestępstwem z art. 204, 206 i 213 k.k. Jeden czyn podpadający pod kilka przepisów karnych ma otrzymać tylko jedną kwalifikację.

Abel Weber w artykule „Uznanie żądania pozwu“ rozważa skutki uznania pozwu, uznanie jako oświadczenie woli, uznanie jako czynność wyłącznie procesową, formę uznania i kwestię, kiedy pozwany może uznać żądanie pozwu. Autor sądzi, że w postępowaniu kasacyjnym uznanie nie jest skuteczne. Stanowiłoby ono bowiem nowość niedopuszczalną w Sądzie Najwyższym, który sprawdza jedynie słuszność wyroku w świetle materiału procesowego, zebranego w sądach meriti. Autor zwraca uwagę na to, że nie może być uwzględnione żądanie pozwu choćby uznane przez pozwanego, jeżeli pozew podlega odrzuceniu z powodu nieistnienia bezwzględnych przesłanek procesowych (art. 236 Kpc). Tak samo Sąd obowiązany jest pominąć uznanie wtedy, gdy powód wyprowadza swoje żądanie z umowy nieważnej. Bez znaczenia jest uznanie, gdy ustawa odmawia prawa sądowego dochodzenia wiarytelności, czy to ze względu na jej naturę (np. art. 9 ustawy przeciwalkoholowej), czy też z powodu wpływu terminu prekluzyjnego. Uznanie może być odwołane za zgodą obu stron, tego bowiem wymaga dyspozycyjność procesu cywilnego. Nie jest natomiast dopuszczalne cofnięcie uznania z powołaniem się na wykrycie nowych okoliczności i środków dowodowych. Obojętne są bowiem motywy, którymi pozwany kieruje się, godząc się na zasądzenie powództwa.

W „Polskim Procesie Cywilnym“ nr 20-21 *Maurycy Allerhand* zamieszcza pracę p. t. „Nakaz zapłaty przeciwko zmarłemu“, w której omawia wybieg następujący: celem uzyskania zabezpieczenia hipotecznego na nieruchomości osoby zmarłej, która zobowiązana jest z weksłu, wierzyciel, zatajając fakt śmierci, wnosi pozew o wydanie nakazu zapłaty, a po uzyskaniu zgłasza wniosek o wpisanie ostrzeżenia. Gdy następnie doręczenie nakazu zapłaty pozwanemu okazuje się niemożliwe, wierzyciel wnosi o doręczenie spadkobiercy. Autor omawia wypadek, gdzie w charakterze powoda lub pozwanego występuje osoba nieistniejąca albo osoba zmyślona. Przytacza wypadek, gdzie osoba, która udzieliła kredytu, wymieniła osobę nieistniejącą jako uprawnioną, a siebie jako sędziego polubownego, który w razie nieporozumień miał spór rozstrzygać. Następnie autor omawia wypadek, gdzie w charakterze strony występuje albo osoba zmarła, albo osoba prawna, która już nie istnieje. Wybieg stanowiący punkt wyjścia rozważań autora zawiera obejście dwóch zasad prawnych, a mianowicie, że nie można pozywać zmarłego i że przeciwko spadkobiercy nie można wydać nakazu zapłaty. Nakaz zapłaty wydany przeciwko osobie nieistniejącej pozbawiony jest wszelkiego znaczenia. Także wszelkie kroki egzekucyjne, jakie na jego podstawie przeprowadzono, pozbawione są mocy prawnej; gdy wierzyciel na podstawie nakazu zapłaty wydanego przeciwko zmarłemu uzyskał zastrzeżenie lub prenotację, środek odwoławczy złożony przez osobę uprawnioną, a więc spadkobiercę lub kuratora spadku prowadzi do celu; gdyby zaś minął termin do założenia środka odwoławczego, wykreślenie powinno się odbyć w drodze procesowej.

Marian Waligórski zamieszcza pracę p. t. „Kumulacja roszczeń w procesie“, w której roztrząsa kwestię istoty roszczenia. Niektórzy twierdzą, że przy powództwie o zapłatę kwoty 500 zł przywłaszczoną sobie przez pozwanego, istnieją dwa

roszczenia, jedno z tytułu niesłusznego zubożenia (art. 123 k.z.), drugie zaś z tytułu odszkodowania (art. 134 k.z.). Teoretycy ci (Hellwig i Goldschmidt) uzależniają ilość roszczeń procesowych od ilości roszczeń prawa materialnego. Inne zapatrywanie dopatruje się cech specyfikacyjnych roszczenia procesowego w żądaniu i stanie faktycznym przedstawionym na jego uzasadnienie. Niektórzy twierdzą, że różnice między roszczeniami występują już wówczas, gdy zmienia się kompleks stanu faktycznego, t.j. gdy ulega zmianie przedstawienie jednolitego historycznego przebiegu wypadków; inni zaś są zdania, że decydujące w tej mierze znaczenie przypisać należy tylko ilości żądań ochrony prawnej i ilości twierdzeń prawnych. W praktyce różnica poglądów uwidoczniłaby się w tym, że np. w przypadku oparcia powództwa o zapłatę ceny kupna na zobowiązaniu się pozwanego do jej zapłaty oraz na następnym w czas jakiś uznaniu tego obowiązku, — lub przy oparciu żądania wydania pewnej rzeczy najpierw na stosunku najmu, a następnie na podstawie prawa własności, pierwsi widzą kumulację roszczeń, drudzy zaś jedno tylko roszczenie. Uwzględniając stanowisko kodeksu polskiego autor twierdzi, że roszczenie jest twierdzeniem prawnym przedstawionym sądowi do uzyskania co do niego ochrony prawnej. O tożsamości roszczenia względnie o jedności roszczenia możemy mówić tylko przy żądaniu jednego rodzaju ochrony prawnej tego samego twierdzenia prawnego. Autor konkluduje, że o ilości roszczeń w procesie może decydować tylko ilość twierdzeń prawnych i ilość rodzajów żądanej co do nich ochrony prawnej.

Jan Jakub Litauer w artykule „Na marginesie orzeczeń Sądu Najwyższego — wykładnia art. 442 Kpc.” — krytykuje nowe orzeczenie Sądu Najwyższego nr 243/37, w którym wypowiedziana została teza, że przepisy o wznowieniu postępowania stosuje się nie tylko do spraw zakończonych wyrokiem prawomocnym, lecz i do spraw zakończonych postanowieniem II instancji, kończącym postępowanie. Autor uważa to orzeczenie za mylne, a przedstawiając motywy orzeczenia podaje, że motywacja nowego orzeczenia jest nader krótka, tak krótka, że jej błędność od razu rzuca się w oczy.

W „Palestrze” nr 10 z roku 1937 *Cezary Ponikowski* umieścił artykuł p.t. „Polskie oblicze adwokatury”. Autor uważa, że wskazanym byłoby, aby wszyscy, którzy się poświęcili karierze prawniczej, musieli odbyć obowiązkową aplikację sądową. Pisząc o wymowie sądowej autor daje bardzo cenne wskazówki. O gestach przy wygłaszaniu mowy zauważa: „należy być bardzo oszczędny w gestykulacji, — a ponad wszystko unikać powtarzających się i nie obrazujących niczego ruchów, gdyż łatwo mogą się stać śmiesznymi. Gest odpowiedni — w odpowiednim miejscu użyty — jest niejednokrotnie niezbędny dla nadania wyrazistości myśli, której wyrażeniu towarzyszy”. Kreśląc przymioty niezbędne przy wykonywaniu obowiązków adwokackich i sędziowskich powiada, że potrzebna jest — powaga bez sztywności, spokój przy stanowczości, wreszcie konieczna dla wszystkich cierpliwość w najwyższym o ile można zakresie i wyrozumiałość. Trzeba się starać, aby zamiast powagi rzeczywistej nie nabyć przesady, — zamiast stałości zdania — upor, zamiast bezstronności — obojętności, zamiast uprzejmości — braku godności, zamiast godności — braku uprzejmości. Autor wywodzi, że od adwokatów należy wymagać oprócz wykształcenia ogólnego i zawodowego wysokiego poziomu moralnego.

W numerze 11 „Palestry” *Stanisław Czerwiński* w artykule p.t. „Walka z prześcępczością w Anglii” podaje cechy charakterystyczne t.zw. Borstalsystemu. Funk-

cjonariusze tej instytucji są ludźmi o wysokich kwalifikacjach. W zakładzie Borstałskim można osadzić skazanego, jeżeli za czyn grozi więzienie i jeżeli sędzia dojdzie do wniosku, że zastosowanie odpowiedniej dyscypliny i środków wychowawczych przyczyni się do przekształcenia przestępcy na zdrowego i uczciwego obywatela. Sądy angielskie coraz częściej umieszczają nieletnich w zakładach borstałowskich. Około 70% wychowañców tego zakładu nie uległo recydywie. „Borstałtraining“ jest ciągłą wychowawczą pracą, która ma na względzie każdego wychowañca z osobna. Jedną z podstaw systemu jest popieranie samopomocy. Wpaja się wychowañcom zasadę: „tylko ty sam możesz się uratować. Nikt inny tego nie potrafi.“ Poważnym środkiem pedagogicznym w tym systemie jest sport. Gra sportowa podporządkowuje wolę osobistą woli kolektywnej, wyrabia pojęcie obowiązku i uczucie poszanowania cudzych praw. Zakłady Borstałowskie dążą do specjalizacji wychowañców w pewnym zakresie wiedzy, sztuki lub rzemiosła. Borstałsystem nie ogranicza swej działalności do wychowania skazanych młodocianych przestępców w czasie ich pobytu w zakładzie, lecz rozszerza tę działalność także na warunkowo zwolnionych.

W kwartalniku „*Ekonomista*“ (kwartał III rok 1937) zamieszcza pracę *Fryderyk A. v. Hayek* p. t. „*Problemat złota*“. Hayek twierdzi, że złoto stanowi bezsprzecznie najpewniejszą i najrozsądniejszą podstawę waluty. Fakt ten potwierdzają doświadczenia ostatnich lat. T. zw. brak złota w latach dwudziestych jak i nadmiar złota ostatnich czasów nie mają nic wspólnego z „błędnymi wahaniami“ produkcji złota, lecz stanowią raczej skutek o wiele bardziej „błędnej“ polityki walutowej. Obecny wzrost ceny złota spowodował, że ze Wschodu, zwłaszcza z Indyj, wróciły do obiegu znaczne ilości stezauryzowanego złota, zwiększając zapasy monetarne świata. Wzrost ceny złota prowadzi do znacznego zwiększenia rocznej produkcji złota. Główną rolę w przyroście produkcji złota odgrywa eksploatacja nowo odkrytych złóż kruszczu w Rosji. Słaby przyrost produkcji złota w Afryce Południowej należy przypisać okoliczności, że tamtejsze towarzystwa górnicze dzięki wyższym cenom złota przystąpiły do eksploatacji mniej wydajnych żył, celem przedłużenia żywota kopalni. Autor przypuszcza, że należy odczekiwać przez pewien czas stałego wzrostu produkcji złota. Autor wyjaśnia przyczynę koncentracji złota w Stanach Zjednoczonych i w Anglii.

Michał A. Heilperin w artykule p. t. „*Logika i doświadczenie w ekonomii politycznej*“ rozważa zagadnienie stosunku, jaki istnieje między teorią ekonomii a praktyką. Celem nauki nie jest tylko stworzenie podstaw do racjonalnego działania; celem jej jest przede wszystkim wytłumaczenie zjawisk, jakie zachodzą u nas i wokół nas. Współczesna teoria naukowa jest konstrukcją deduktywną, opartą o zbiór przesłanek. W teorii logicznie doskonałej „aksjomaty“ muszą być nie sprzeczne ze sobą, dość liczne, aby wszystkie twierdzenia teorii z nich wynikały, a zarazem tak mało liczne, aby żaden z nich nie był zbędny. Przede wszystkim zaś pojęcia ekonomii muszą być jednoznacznie zdefiniowane. Autor uważa, że wszystkie definicje ekonomii politycznej są „definicjami przez postulat“. Autor wyjaśnia znaczenie tego określenia i za profesorem Bridgmanem wprowadza termin „pojęcie jako zbiór operacji“. Np. pojęcie długości jest określone, gdy określone zostają czynności, którymi mierzy się długość. Zatem pojęcie długości obejmuje zbiór operacji, przy pomocy których określa się długość. Autor uważa, że zastosowanie takiej zasady tworzenia pojęć do ekonomii politycznej, a więc wprowadzenie koncepcji „pojęć operacyjnych“ dałoby cenne rezultaty. Sprawa przesłanek jest również tak ważna jak sprawa definicji. Zbiór przesłanek, „aksjomatów“, które stoją u podstaw teorii, musi być kompletny

i wolny od sprzeczności. Budowa teorii naukowej, odpowiadającej wymogom współczesnej logiki, nazywa się „aksjomatyzacją“. Im bardziej teoria ekonomii zbliży się do wymagań aksjomatyki, tym bardziej pewne będą jej konkluzje. Autor zwraca uwagę na to, że ekonomia operuje uproszczonymi modelami myślowymi. Zadaniem takich myślowych modeli jest zastąpienie niemożliwego w naukach społecznych eksperymentu. Używanie modeli jest niezbędne; nie należy jednak zapominać, że ma się do czynienia z modelem, nie zaś z fenomenem realnym. Ekonomista musi modele konfrontować z rzeczywistością. Autor uważa, że koniecznym jest, by ekonomiści współpracowali z logikami, celem bowiem jest stworzenie wspólnej mowy dla teorii logicznej i dla doświadczalnego poznania.

Antoni Zabko-Potopowicz w rozprawie p. t. „Zagadnienie najkorzystniejszego stosunku między gospodarstwami wiejskimi różnych rozmiarów w polskiej literaturze naukowej“, zastanawia się nad poglądami naszych ekonomistów na to zagadnienie. Omawia prace Skarbka, Michalskiego, Łubińskiego, Wołowskiego, Korwin-Milewskiego, Kozakowskiego, Łapickiego, Kirsztot-Prawnickiego i wielu innych. Autor konkluduje, że brak należytego materiału, któryby pozwolił na ujęcie działalności poszczególnych kategorii gospodarstw wiejskich; brak ten budzi wątpliwości co do możliwości stawiania kategoriycznych twierdzeń o znaczeniu tych lub innych przekształceń w istniejącym ustroju rolnym. Trzeba więc zbierać i analizować odpowiednie materiały.

Rajmund Buławski ogłasza bardzo gruntowną rozprawę p. t. „W sprawie optimum gęstości zaludnienia rolniczego w Polsce“. Autor krytykuje poglądy Józefa Poniatowskiego zawarte w pracy pt. „Przeludnienie wsi i rolnictwa“ (Warszawa 1936). Poniatowski nazywając przeludnieniem „odchylenie gęstości zaludnienia w górę od stanu najkorzystniejszego“, doszedł do wniosku, że 1 kwietnia 1935 r. mieliśmy w Polsce 8.800.000 osób w rolnictwie, które należałoby uznać za zbędne. Poniatowski przyjął optimum gęstości zaludnienia rolniczego w Polsce w wysokości 30 czynnych zawodowo na 100 ha „obliczeniowych“. Buławski wykazuje, że liczby, na których oparł się Poniatowski, o ile dotyczą gęstości zaludnienia rolniczego, nie nadają się do wysnuwania jakichkolwiek wniosków; że przeprowadzone przez niego porównanie międzynarodowe jest wadliwe, że zatem dokonany przez Poniatowskiego szacunek wysokości przeludnienia w rolnictwie polskim nie jest ścisły. Autor zauważył takie same operowanie niewłaściwe statystyką zawodową także w książce Teodora Oberländera p. t. „Die agrarische Ueberbevölkerung Polens“ (Berlin 1935). Buławski powołuje się także na pracę dra Stanisława Antoniewskiego, który również uważa, że zupełnie dowolnym jest przyjęcie liczby 30 osób zawodowo czynnych w rolnictwie na 100 ha jako optimum zaludnienia w Polsce. Antoniewski sądzi, że istnieją czynniki, które nakazują podwyższenie u nas tego optimum. Autor, krytykując argumenty Poniatowskiego na podstawie wielkiego materiału statystycznego, dowodzi, że nie można — jak to uczynił Poniatowski — ustalać optimum gęstości zaludnienia rolniczego dla Polski na podstawie stosunków województwa poznańskiego i Rzeszy Niemieckiej, nie biorąc pod uwagę odrębności struktury agrarnej tych terytoriów. W świetle stosunków niemieckich Polska ma gęstość zaludnienia rolniczego w zasadzie zgodną z charakterem swojej struktury agrarnej. Polityka rolna zmierza ku temu, by przez poprawę ustroju rolnego umożliwić produkcyjne ulokowanie nadmiaru ludności rolniczej. Dokonany przez Poniatowskiego szacunek przeludnienia rolniczego nie da się żadną miarą utrzymać. W istocie metody szacunkowej leży, że dopuszcza ona pewną dowolność w wyprowadzaniu

wniosków. Jeżeli jednak ta dowolność staje się głównym jej elementem, przestaje ona być narzędziem poznania naukowego, choćby zgodność otrzymanych wyników z wewnętrznym przekonaniem osoby szacującej była jeszcze tak silnie zaakcentowana. Mimo pewnej niewspółmierności przyrostu ludności i warunków produkcyjnych w Polsce — Buławski nie widzi powodu do pesymizmu, bo nie tylko w kraju mamy jeszcze ogromne możliwości rozwoju, ale niedaleka już przyszłość może zagranicą otworzyć drogi dla naszej ekspansji demograficznej w związku z katastrofalnym spadkiem liczby urodzeń, który ogarnął większą część Europy, a także szereg państw poza-europejskich.

Czasopismo „Prawo“ (organ polskich akademickich organizacji prawniczych) w numerze 3/4 z roku 1937 zamieszcza na wstępie deklarację polskiej młodzieży prawniczej. Deklaracja ta daje wyraz poglądom młodzieży na zorganizowanie życia narodu. Pięknym jest ten punkt deklaracji, który brzmi: „polskie prawo narodowe winno realizować w stosunkach publicznych i prywatnych zasadę sprawiedliwości chrześcijańskiej“. Sprzecznie z tym punktem brzmi punkt 6 deklaracji, który głosi, że polskie prawo winno określać inne prawa dla Polaków, inne dla nie-Polaków. Deklaracja głosi, że źródłem polskiego prawa narodowego jest prawo Boże i wola narodu polskiego i że zasady prawa narodowego są... stałe i wieczne.

Antoni Szymonowicz w artykule „U progu nowego roku“ zastanawia się nad kwestią adwokatury polskiej. W Polsce mamy obecnie 7211 adwokatów i 3599 aplikantów adwokackich. Średnio przypada na obszar całego kraju 2,5 adwokatów na 10.000 ludności. Liczby te nie są — jak na europejskie stosunki — zawrotne, ale dla mało uprzemysłowionego kraju, w którym znaczna część społeczeństwa korzysta z pokątnych doradców, ilość adwokatów nie może być z roku na rok zwiększana. Autor powołuje się na artykuł T. Semadeniego, który domaga się dalszego podniesienia poziomu intelektualnego kadr sądowych przez lepiej zorganizowaną selekcję. Autor narzeka na deprecjonowanie wartości prawnika w administracji i porusza sprawę reformy studium prawniczego.

Tadeusz Orlewicz w artykule p. t. „Drogi rozwoju polskiego prawa narodowego“ narzeka, że polskie ustawy nie mają pierwiastków swojszczyzny. Wedle autora ustawa ma być zgodna z przekonaniem prawnym zbiorowości, źródłem prawa ma być psychika zorganizowanego narodu, czujna na potrzeby narodu. Autor akcentuje supremację narodu nad jednostką, choć uznaje też nieprzekraczalną granicę sfery praw jednostek. Autor porusza zagadnienie reformy prawa i domaga się ostrych represyj karnych w ustawodawstwie pracy i ustawodawstwie gospodarczym, gdzie każde postępowanie sprzeczne z ustawą jest próbą rozładowywania potencjału życia gospodarczego państwa.

Władysław Tyszkiewicz w artykule „Polski problem kolonialny“ wykazuje, że Polsce są potrzebne kolonie ze względów natury demograficznej (przeludnienie) i ze względów natury gospodarczej. Na 24 zasadnicze surowce, potrzebne do produkcji przemysłowej, Polska posiada tylko 10 i to w bardzo szczupłych ilościach. Bardzo ważną pozycję w naszym imporcie surowców stanowi przywóz surowców spożywczych. Za surowce kolonialne trzeba płacić dewizami opiewającymi na walutę obcą. By zdobyć dewizy, trzeba zbywać zagranicą towary za bezcen. Środkiem zaradczym może być tylko uzyskanie odpowiednich obszarów kolonialnych, któreby dostarczały surowców za własną walutę i któreby się stały rynkami zbytu naszej produkcji przemysłowej.

Dr Stanisław Druszkowski.

PRZEGŁĄD PRASY PRAWNICZEJ NIEMIECKIEJ I CZESKIEJ

W „Zeitschrift der Akademie für Deutsches Recht“ zeszyt 12 zajmuje się sędzia *H. Barth* zasadniczymi założeniami przyszłego prawa karnego w Niemczech. Przedmiotem obrony systemu penitencjarnego jest naród niemiecki, jego istnienie, jego rozwój i jego praca. Każdy obywatel ma swoje miejsce w narodzie, które daje mu prawa i obowiązki; już same niespełnienie tych obowiązków społecznych może być uważane w niektórych przypadkach jako sabotaż pracy narodowej i ulec karze, stosownie do stopnia zawinienia. Przedmiotem ochrony prawa karnego nie jest już indywiduum i jego prywatna sfera działania, chyba, że posiada ona znaczenie dla ogólnego współżycia w narodzie. Na takich zasadach opierają się przepisy o ochronie państwa i narodu, jakoteż rasy, honoru, pracy itp. Co do techniki ustawodawczej przyszły kodeks karny będzie się składał z pewnej ilości działów dla różnych grup działania przestępnego. Na czoło każdego działu będzie wysunięta myśl przewodnia (*Leitsatz*), według którego należy interpretować i zastosować przepisy szczegółowe, zawarte w danym dziale. Przepisy szczegółowe będą zawierały już tylko najbardziej typowe rodzaje danych przestępstw, a w obrębie danej grupy dopuszczalne będzie zastosowanie analogii przy kwalifikacji konkretnego działania przestępnego.

W tymże zeszycie *prof. dr H. Dölle* zajmuje się reformą B. G. B. Stwierdziwszy, że w państwie narodowo-socjalistycznym prawo o tendencjach tak wybitnie liberalistycznych, jak B. G. B., po prostu istnieć nie może, autor podaje zasady, miarodajne dla reformy. Przede wszystkim nie będzie już jednolitej kodyfikacji w jednym zbiorze jak B. G. B. i nie będzie w ogóle tzw. części ogólnej. Pojęcia ogólne jak umowa, zastępstwo itp. nie będą zdefiniowane w samej ustawie, lecz pozostawia się to nauce, opierając się pod tym względem na powszechnie uznanych pojęciach naukowych. W miejsce B. G. B. mają wstąpić 4 odrębne ustawy: 1. prawo o osobach (problemy rasy, rodziny, osobowości prawnej, zdolności do działań prawnych itp., przy czym nie będzie już uznawana zasada ogólnej zdolności prawnej każdego podmiotu prawnego, np. Żydów, lecz zdolność ta będzie uzależniona od zupełnie nowych prawideł), 2. prawo o wspólnotach (*Recht der Gemeinschaften*) np. o spółkach, stowarzyszeniach itp., 3. prawo o nieruchomościach (własność, najem, dzierżawa nieruchomości) i 4. prawo o obrocie prawnym w życiu codziennym (zobowiązania, własność, najem itd. ruchomości, itp.). Pojęcie bezwzględnej własności nie będzie już tolerowane i prawna możliwość posiadania i korzystania z pewnych części majątku narodowego będzie uzależniona od dopełnienia pewnych obowiązków wobec ogółu narodu.

W tymże zeszycie opisał *dr Witold Prądziński* z Poznania w artykule zatytułowanym „Idea autorytetu jako podstawa nowej konstytucji polskiej” zasady Konstytucji kwietniowej. Autor podkreśla różnicę uczuciową, jaka tkwi w słowie „Rzeczpospolita” w przeciwstawieniu do słowa „republika” i twierdzi, że parlamentaryzm w Polsce zawiódł nadzieje jego zwolenników. Zasadą konstytucji polskiej nie jest zasada Niemiec narodowo-socjalistycznych „*Gemeinnutz vor Eigennutz*“, lecz „*Eigennutz im Einklang mit Gemeinnutz*“, czyli zamiast zasady „interes narodowy przed interesem prywatnym” zasada „interes prywatny w zgodzie z interesem narodowym”. Przyznanie sejmowi i senatowi daleko idących

praw, zdaniem autora, nie jest sprzeczne z zasadą autorytetu. Sejm, Senat i Sady, zdaniem autora, są organami Prezydenta Rzplitej o tyle, że Prezydent uzgadnia ich działalność.

W zeszytcie 15 podaje sędzia Sądu Rzeszy *dr Schwarz* zasady pojęcia przestępstwa shańbienia rasy. Przestępstwo to popełnia się nie tylko przez spółkowanie rzeczywiste, ani też nie jest wymagane *emissio seminis*, lecz wystarcza wszelka wzajemna onania lub w ogóle wszelkie czynności służące zespokojeniu potrzeb płciowych, chociażby jednej strony. „Pozamałżeńskie“ jest spółkowanie także z byłym małżonkiem, jeżeli małżeństwo to prawomocnie rozwiedziono. Usiłowanie też jest karalne, np. wedle orzeczenia Sądu Rzeszy RGSt. tom 71 str. 4 wystarcza same rozbieranie się żyda i prostytutki niemieckiej, dokonane w celu spółkowania, chociażby do samego aktu nie doszło. Shańbienie rasy zachodzi jedynie, jeżeli jedna ze stron jest żydem, bez względu na obywatelstwo danego żyda. Jeżeli żyd jest obywatelem obcym wytoczenie sprawy jednak wymaga zgody Ministra Sprawiedliwości i Ministra Spraw Wewnętrznych. Żydami są nie tylko żydzi pełnej krwi, lecz także osoby, których przynajmniej 2 dziadkowie należeli do wyznania mojżeszowego. Jeżeli jednak taki mieszaniec jest obywatelem obcym, kary nie ma. Druga strona musi być nieżyd, t. zn. aryjczyk lub mieszaniec, którego 1 tylko dziadek był żydem. Strona aryjska winna posiadać obywatelstwo niemieckie albo być bezpaństwowcem ze zwykłym miejscem zamieszkania w Niemczech. Do bezpaństwowców nie zamieszkałych w Niemczech stosuje się przepisy o shańbieniu rasy jedynie, gdy ostatnie ich obywatelstwo było niemieckie. Jako karę przewidziano albo więzienie albo kryminal a to od 1 dnia więzienia do lat 15 kryminalu. Zamiar pobrania się stron, istniejący przy spółkowaniu, nie uchodzi za okoliczność łagodzącą, gdyż pobranie się dwóch osób o różnych rasach również jest zagrożone karą kryminalu. Popelnienie danego przestępstwa za granicą uniemożliwia ukaranie w Niemczech, jeżeli czyn w danym państwie nie uległby karze, chyba że obywatele niemieccy lub bezpaństwowcy zamieszkali w Niemczech udali się za granicę specjalnie w celu popelnienia tego czynu.

W zeszytcie 18 *prof. dr Süss* pisze o rozwodach obywateli polskich w Niemczech. Autor polemizuje ze stanowiskiem polskich władz co do wyłącznej właściwości sądów polskich w tych sprawach i przedstawia znaczne trudności, jakie z tego stanowiska władz polskich wynikają w obrocie prawnym międzynarodowym. (Artykuł ten był napisany przed ogłoszeniem orzeczenia całej Izby Cywilnej S.N. z dnia 29 maja b. r., które ukaże się dopiero w zeszytcie XI zbioru orzeczeń S.N.)

W zeszytcie 8/9 „*Deutsche Rechtspflege*“ zamieszczono projekt *Olgeniusa* wykluczenia z rodziny i wydziedziczenia członka rodziny w razie popelnienia przezeń przestępstwa shańbienia rasy. Według tego projektu w takim wypadku przestałby istnieć obowiązek alimentacji ze strony krewnych.

W zeszytcie majowym „*Zeitschrift für osteuropäisches Recht*“ zamieszczono długi artykuł docenta *dra Romana Piotrowskiego* z Ministerstwa Przemysłu i Handlu w Warszawie o zmianach w polskim ustawodawstwie kartelowym. Autor podkreśla, że rozp. Prezydenta Rzplitej z dnia 27. XI. 1936 r. bynajmniej nie jest wrogo nastawione wobec kartelów. Istnienie kartelów, zdaniem autora, jest nie tylko pożyteczne, lecz także potrzebne, szczególnie jeżeli rozchodzi się o kontakt międzynarodowy z przemysłem w innych państwach. W warunkach polskich potrzebne było jedynie ścięśnienie ich pola działania i usunięcie pewnych

nadużyć. Autor zestawia przepisy polskie z ustawodawstwem niemieckim i czechosłowackim i nadmienia, że w czasie ostatnich posunięć antykartelowych osiągnięto w 1936 r. obniżenie cen kartelowych o przeciętnie 10%.

W zeszycie czerwcowym analizuje *dr H. Meyer* z Wrocławia przepisy rozp. o granicach Państwa z dnia 22. I. 1937 r. Zdaniem autora rozporządzenie to nie ma zastosowania na terenie Śląska ze względu na art. 4 konwencji genewskiej, o którym autor twierdzi, że obowiązuje także po upływie 15 lat, przy czym tylko w miejsce Sądu Rozjemczego mają wstąpić władze polskie. W dalszym ciągu autor wyraża zapatrywanie, iż obywatele gdańscy nie są cudzoziemcami w myśl tego rozporządzenia. W przedmiocie nabycia nieruchomości w pasie granicznym autor jest zdania, że podział fizyczny rzeczy wspólnej, której jednym ze współwłaścicieli jest cudzoziemiec, nie podlega zezwoleniu przez wojewodę, jako też nie podlega temu zezwoleniu nabycie nieruchomości przez cudzoziemca od cudzoziemca oraz nabycie praw rzeczowych na nieruchomościach, jak najem i dzierżawa.

W zeszycie wrześniowym *dr Ed. W. v. Wendorff* referuje zagadnienie uznania zagranicznych orzeczeń rozwodowych przez władze polskie według zapatrywań, wyrażonych w Sądzie Najwyższym przy dyskusji nad tą kwestią w związku z orzeczeniem całej Izby Cywilnej S. N. z dnia 29 maja 1937 r.

W „*Zeitschrift für osteuropäisches Recht*“ poza tym znajduje się stały dział orzecznictwa polskiego i stale tam umieszcza się artykuły o stanie prawnym w krajach wschodniej i południowo-wschodniej Europy, poczynawszy od Jugosławii i Bułgarii aż po Sowiety i Finlandię.

W zeszycie 17 „*Prager Juristische Zeitschrift*“ omawia *dr P. Ehrlich* zasady nowych przepisów o umowach kolektywnych (zbiorowych) w czeskim prawie pracy. Według przepisów tych wprowadzono obecnie w Czechosłowacji istniejący już w innych państwach przepis o obowiązku umowy zbiorowej dla wszystkich umów o pracę w danym przemyśle. Warunków takiej umowy zbiorowej nie można wykluczyć umową indywidualną a ustawa czeska przewiduje nawet moc wsteczną tego przepisu bez ograniczeń, tak iż będą uznane za nieważne także umowy zawarte przed kilkunastu laty, niezgodnie z wówczas istniejącymi umowami zbiorowymi w danym przemyśle, a to w odniesieniu nie tylko do świadczeń przyszłych, lecz także odnośnie do nieprzedawnionych jeszcze świadczeń w przeszłości.

W zeszycie 19 *dr E. Schmied* z Pragi zajmuje się historią karalności homoseksualizmu i stwierdza, że w danym prawie niemieckim karano przestępstwo to spalaniem żywcem przestępców. W 1787 r. cesarz Józef II zamiast kary śmierci wprowadził karę chłosty i robót publicznych. W epoce liberalizmu domagano się powszechnie niekaralności tego przestępstwa, które to stanowisko zajął także czechosłowacki projekt ustawy karnej z 1926 r. W Niemczech obecnie kary za homoseksualizm są nadzwyczaj surowe. Nowy projekt ustawy karnej w Czechosłowacji przewiduje kary od miesiąca do roku ścisłego aresztu, sodomia zaś według tego projektu nie ulega karze.

Tym samym zagadnieniem zajmuje się w zeszycie 9 „*Česká Advokacie*“ adwokat *Čevorský*, domagając się w zasadzie niekaralności tego przestępstwa, ponieważ zdaniem autora czyn ten nie przedstawia się jako przestępstwo, lecz jako objaw choroby.

Dr Edward Wendorff.

KSIĄŻKI NADEŚLANE

„Prawo karne Skarbowe z Komentarzem“, opracowane przez *Wacława Blutsteina i Włodzimierza Goettla*, sędziów okręgowych Wydziału Karnego Skarbowego w Warszawie. — (Marian Ginter, Księgarnia Wydawnictw Prawniczych, Warszawa 1938.)

Praca jest wszechstronnym i sumiennym komentarzem, obejmującym całokształt ustawodawstwa skarbowego. Pod tekstem poszczególnych artykułów przytoczono tekst wszystkich przejętych artykułów k.k. i k.p.k. z wyjątkami z motywów Komisji Kodyfikacyjnej, — uwagi własne autorów, dotyczące kwestii ustalonych przez praktykę sądową, lub też wyjaśniające nowe, wprowadzone do p.k.s. instytucje, — fragmenty rozporządzenia wykonawczego do p.k.s. i przepisów związkowych, a w szczególności także fragmenty prawa celnego i rozporządzenia wykonawczego do niego, — tezy i uzasadnienia Sądu Najwyższego, — i okólniki Ministra Skarbu. Jako załączniki dodano do komentarza rozporządzenie wykonawcze do p.k.s., wyciąg z ustawy o amnestii z 2. I. 1936, spis umów handlowych (kowencji), zawartych między Polską a państwami obcymi, obszerne wyciągi z prawa celnego i rozporządzenia wykonawczego do tego prawa, a wreszcie skorowidze i zestawienie porównawcze artykułów u.k.s. z artykułami p.k.s.

Wydawnictwo spełnia w całości zadanie podkreślone przez jego autorów na wstępie i udostępnia zrozumienie i stosowanie w praktyce nowego prawa.

K. B.

Dr Rafał Lemkin, adwokat, „Prawo Karne Skarbowe, Komentarz“. Księgarnia Powszechna, Kraków 1938.

Pracę poprzedza obszerny wstęp, w którym autor przedstawia historyczny rozwój pojęcia przestępstwa skarbowego i podaje przyczyny pojawienia się w Prawie Karnym Skarbowym z r. 1936 pojęcia występku skarbowego, dokonanego na szkodę Państwa Polskiego (art. 3), podczas gdy w Ustawie Karnej Skarbowej z r. 1932 w analogicznym przepisie była mowa o przestępstwach na szkodę Skarbu Państwa, — łącząc fakt ten z polityką autarchiczną, której hołduje większość państw współczesnych. Następnie podaje autor charakterystykę zasad Prawa Karnego Skarbowego, pobieżny przegląd zmian, jakim uległo, omawia przystosowanie jego części ogólnej do Kodeksu Karnego, różnice pomiędzy dawną Ustawą Karną Skarbową a Prawem Karnym Skarbowym w części szczególnej i przeobrażenia w części dotyczącej postępowania.

W tekście komentarza uwzględnia autor w sposób możliwie wyczerpujący całokształt ustawodawstwa skarbowego, związanego z odnośnymi normami Prawa Karnego Skarbowego, wraz z okólnikami i instrukcjami władz skarbowych, przytacza tekst przejętych przez Prawo Karne Skarbowe artykułów Kodeksu Karnego i Kodeksu Postępowania Karnego i objaśnia je, dołączając ważniejsze orzeczenia Sądu Najwyższego. Orzeczenia tego Sądu w sprawach karnych skarbowych zostały przez niego uwzględnione o tyle, o ile odpowiadają nowym normom. Praca daje rzeczywiście wszystko to, czego od komentarza do tak rozległej dziedziny ustawodawstwa można wymagać.

Dzieło znanego i cenionego komentatora znajdzie niewątpliwie należyte uznanie w świecie prawników i skarbowców i odda im w ich pracy znakomite usługi.

K. B.

Bronisław Frühling: „Ustawy samochodowe“. Komentarz. Kraków 1938. Księgarnia Powszechna.

Autor podaje zebrane razem ustawy austriacką i niemiecką o odpowiedzialności cywilnej za szkodę, wynikłą z ruchu pojazdu mechanicznego wraz z przepisami k. z. i k. k. oraz rozporządzeniem administracyjnym o ruchu pojazdów mechanicznych na drogach publicznych, opatrzone zwięzłym i jasnym komentarzem wraz z тезami orzecznictwa. W ujęciu zagadnienia widać doświadczonego prawnika i automobilistę w jednej osobie; dobrze, że komentarz napisał człowiek, znający praktycznie daną dziedzinę życia. Komentarz w swym ujęciu jest szczególnie ważny dla terenu śląskiego nie tylko ze względu na rozwinięty tu ruch samochodowy, lecz także z uwagi na to, iż uwzględnia oba obowiązujące na Śląsku ustawodawstwa. Z drugiej strony nasuwa się jedna smutna refleksja: że na małej polaci kraju, przy jednym rozporządzeniu administracyjnym obowiązują ciągle jeszcze dwa ustawodawstwa; nie każdy automobilista wie o tym, że jadąc niedzielną wycieczką w Beskidy i przekraczając granicę czarnego i zielonego Śląska dostaje się pod rząd innego prawa i innych zasad odpowiedzialności. Jeżeli zaś pojedzie z Katowic do Krakowa, wówczas na drobnym odcinku (Mysłowice—Modrzejów—Jęzor) będzie podlegał aż trzem ustawodawstwom! Oby przyszły komentator był w tym położeniu, że będzie miał do czynienia z polską ustawą automobilową i z innym stanem motoryzacji kraju.

L. F.

Dr Ignacy Rosenblüth: „Układy zbiorowe pracy“. Komentarz wydawnictwa Księgarni Powszechnej, Kraków 1937.

Ustawiczna ewolucja życia gospodarczego i społecznego stwarza coraz to nowe formy prawne, będące regulatorem wpływających z tego rozwoju zmienionych stosunków. Typowym tego rodzaju zjawiskiem, występującym szczególnie w krajach uprzemysłowionych, są układy zbiorowe pracy. Praca stanowiąca dziś tak ważny element życia społecznego, otaczana jest specjalną opieką, to też w konsekwencji tego daje się zaznaczyć coraz to silniejszy wpływ pierwiastka publiczno-prawnego na stosunki pracy.

Układ zbiorowy jest umową obligacyjną *sui generis*, gdyż prawa i obowiązki, które z niego wypływają, nie wiążą, poza postanowieniami natury ogólnej, kontrahentów umowy zbiorowej ani też nie wynikają z niej prawa i obowiązki dla pracodawców i pracowników, dopóki ci nie zawrą umowy indywidualnej o pracę w ramach obowiązującego układu zbiorowego. Wpływ Państwa na układy zbiorowe przejawia się w licznych elementach publiczno-prawnych, bez których układ zbiorowy pozbawiony byłby swego charakteru i znaczenia. Typowym takim elementem jest nadanie układowi mocy powszechnie obowiązującej, które wprowadza na pewnym obszarze bezwzględny obowiązek stron stosowania postanowień układu zbiorowego.

W Polsce, do chwili wejścia w życie ustawy z dnia 14 kwietnia 1937 r. (Dz. U. R. P. Nr 31 poz. 242), ogólne unormowanie układów zbiorowych pracy istniało tylko w b. zaborze pruskim na zasadzie rozporządzenia z dnia 23 grudnia 1918 r. (Dz. U. Rzeszy Niem. str. 1456).

Kodeks zobowiązań, który w art. 445 zawiera postanowienia dotyczące układów zbiorowych pracy, nie jest przepisem ramowym dla postanowień ustawy z dnia 14. IV. 1937 r. o układach zbiorowych (Dz. U. R. P. Nr 31 poz. 242), gdyż

ustawa ta zawiera odmienne postanowienia od art. 445 k. z., który ma zastosowanie do tych układów zbiorowych, które działaniu wyżej cyt. ustawy nie podlegają.

Przepisy o prowadzeniu przez inspektorów pracy rejestrów układów zbiorowych pracy, o przekazaniu niektórym obwodowym inspektorom pracy prowadzenia rejestrów układów zbiorowych pracy, o postępowaniu przy nadawaniu układom zbiorowym pracy mocy powszechnie obowiązującej, o komisjach uprawnionych do zwolnienia od uczestnictwa w układzie zbiorowym pracy, o przejmowaniu układów zbiorowych pracy w przypadkach łączenia się związków zawodowych pracowniczych, o trybie zawiadamiania uczestników układu zbiorowego pracy o rozwiązaniu pracowniczego związku zawodowego, o wykazie aktów prawnych podlegających ogłoszeniu w „Zbiorze Układów Zbiorowych Pracy“, o komisjach rozjemczych do załatwiania zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami a pracownikami w przemyśle i handlu, mające już czysto prawnopubliczny charakter i będące uzupełnieniem ustawy z dnia 14 kwietnia 1937 r. o układach zbiorowych, zawiera szereg rozporządzeń Ministra Opieki Społecznej (Dz. U. R. P. Nr 40 poz. od 314—321 z dnia 1. VI. 1937 r.).

Skromna w dziedzinie układów zbiorowych pracy polska literatura prawnicza wzbogaciła się ostatnio o komentarz *dra Ignacego Rosenblütha* pod tyt. „Układy Zbiorowe Pracy“ wydawnictwa Księgarni Powszechnej, Kraków 1937.

Komentarz ten, wyczerpujący wszechstronnie, jasno i przejrzysto całokształt ustawodawstwa polskiego z dziedziny układów zbiorowych pracy oraz ciekawie ujęty wstęp systematyczny, stanowi cenną pomoc dla prawnika polskiego oraz dla każdego, kto z zagadnieniami układów zbiorowych pracy ma do czynienia.

R. H.

Stęjan Kosiński: Uzupełnienia Prawa Cywilnego Fryderyka Zolla tom I, II i IV opracowane przy współudziale *Jana Gwiazdomorskiego*, *Leona Oberlendera* i *Tomasza Soltysika*. Kraków 1937. Księgarnia Powszechna.

Uzupełnienia (218 stron druku) uwzględniają zmiany ustawodawstwa, obowiązującego w b. dzielnicy austriackiej do dnia 25 lipca 1937 r., orzecznictwo Sądu Najwyższego po roku 1930 tudzież literaturę polską i zagraniczną. Dzieło to ułatwia studium „Prawa cywilnego“ F. Zolla.

H.

Marian Ginter, Księgarnia Wydawnictw Prawniczych w Warszawie wydała jako pierwszy tomik swej „Biblioteki Prawnika“ ustawę o spółdzielniach i rozporządzenie o własności lokali w opracowaniu adwokata Józefa Dzierżanowskiego.

Tomik ten formatu ósemkowego zawiera ustawę o spółdzielniach z 29 października 1920 r. już z uwzględnieniem wydanych do niej dotychczas nowel oraz rozporządzenie o własności lokali z 24 października 1934 r. (Dz. U. Nr 94/848. Poszczególne artykuły obu tych ustaw zaopatrzył autor uwagami, ułatwiającymi zrozumienie przepisów prawnych, a w ustawie o spółdzielniach uwzględnił nadto orzecznictwo Sądu Najwyższego. Ponadto dodał ze swej strony wzór statutu dla spółdzielni mieszkaniowych i mieszkaniowo-budowlanych z powołaniem na poszczególne przepisy ustawy oraz projekt statutu nieruchomości z lokalami o odrębnej własności. W końcu tomik ten zawiera rozporządzenie Ministra Spraw.

z 28 października 1930 r. o sposobie ujawnienia w księgach hipotecznych prawa odrębnej własności lokali i innych praw rzeczowych na tych lokalach.

Przytoczona treść dowodzi, że autorowi w pierwszej linii chodziło o przedstawienie podstawowych, obecnie obowiązujących, norm prawnych, na których opiera się u nas ruch spółdzielczy, a w drugiej linii podał on, jak jego zdaniem winny być urządzone spółdzielnie mieszkaniowe i mieszkaniowo-budowlane, by swój cel osiągnęły.

W przedmowie autor przeznaczył swoją pracę przede wszystkim dla Zarządu Spółdzielni, poza tym dla członków spółdzielni, oraz wyraził zdanie, że i dla wszystkich zawodowych prawników będzie ona interesująca.

Tak jest istotnie. Omawiana praca da zainteresowanym jasne i trafne odpowiedzi na nasuwające się nieraz wątpliwości w kwestiach spółdzielczych.

K. K.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ PRAWNICZYCH NA ŚLĄSKU

Śląskie Towarzystwo Prawnicze.

Zapowiedziane w ostatnim numerze „Głosu Prawników Śląskich“ odczyty nie doszły do skutku z powodu przeszkód po stronie prelegentów. Natomiast ogłosili na zaproszenie Zarządu odczyty w dniu 18 listopada 1937 r. prof. Janusz Jamontt, sędzia Sądu Najwyższego w Warszawie na temat „Przestępstwa tłumu w świetle psychologii i prawa karnego“, a w dniu 10 grudnia 1937 r. sędzia Leon Sumorok, pisarz hipoteczny w Wilnie, na temat „Profesor Leon Petrażycki“. W pierwszym odczycie podał prelegent przede wszystkim z historii przykłady znanych przestępstw zbiorowych, następnie zajął się analizą tłumu. W szczególności podał interesujące przykłady nastawienia psychicznego tłumu rewolucyjnego i przeprowadził rozróżnienie między tłumem heterogenicznym (różnorodnym) a tłumem homogenicznym (jednorodnym). Prelegent dał zarys poglądu psychologii kolektywnej na przejawy tłumu, ze szczególnym uwzględnieniem tłumu przestępnego. Omówił kwestię tak zwanej „duszy zbiorowej“ („l'âme collective“) i przedstawił odnośnie poglądy badaczy Le Bona, Sighele'go, Maxa Nordaua, Mc Dougalla i Freuda. Dokładnie przedstawił teorie, tłumaczące, jakie czynniki wytwarzają „spójność psychiczną“ tłumu. Podkreślił znaczenie sugestywności i zarażenia psychicznego (contagion mentale) według Le Bona. Jasno przedstawił wpływ tłumu na przemianę psychiki jednostek, w szczególności zanik funkcji rozumowania w tłumie (Sighele) i przemiany w sferze emocjonalnej. Następnie zobrazował wzrost intensywności uczucia w tłumie, dzięki wzajemnej tak zwanej „multiplication“. Polemizował z poglądami Freuda na istotę tłumu. Poglądy Freuda rzucają jednak dużo światła na zagadnienie tłumu, zwłaszcza pogląd, że w tłumie okazuje się duch pierwotnej hordy. W końcu prelegent omówił zagadnienie poczytalności w przestępstwach tłumu na tle obowiązującego kodeksu karnego oraz sposób reakcji karnej odnośnie do przywódców, aktywnych uczestników i innych uczestników tłumu.

Bardzo licznie zebrane audytorium nagrodziło interesujące a przy tym w przepięknym języku wypowiedziane wywody prof. Jamontta hucznymi oklaskami.

Również odczyt Sędziego Sumoroka wywołał wśród prawników śląskich wielkie zainteresowanie i spotkał się z zasłużonym aplauzem słuchaczy. — Prelegent wyłożył podstawy metodologiczne teorii prawa i moralności Leona Petrażyckiego. Omówił sposoby badania konkretnych zjawisk prawnych, a w szczególności pogląd Petrażyckiego, według którego za właściwy sposób obserwacji zjawisk prawnych należy uznać metodę introspekcji. Według Petrażyckiego niemożliwym jest jakiekolwiek poznanie zjawisk prawnych bez stosowania metody introspekcyjnej. Następnie prelegent wyjaśnił, co należy rozumieć przez klasę przedmiotu i przez pojęcia klasowe, a wreszcie jak należy tworzyć i uzasadniać pojęcia ogólne w prawoznawstwie. Według Petrażyckiego zadaniu poznania i wyjaśnienia naukowego zjawisk odpowiadają te pojęcia klasowe i klasy, względem których istnieją adekwatne teorie naukowe. — Prelegent wyjaśnił, jak Petrażycki rozumiał wyrażenia teoria „kulawa“, oraz teoria „skacząca“. Teorie, których orzeczenia odnoszą się do zbyt wąsko zakreślonych grup przedmiotów, nazywał Petrażycki teoriami kulawymi, — teorie zaś posiadające tę wadę, że ich orzeczenia nie zostały ograniczone do zakresu, dla którego są prawdziwe, nazwał Petrażycki teoriami skaczącymi (ich orzeczenia dokonywują skoków poza swe granice naturalne do dziedzin obcych). Następnie dał zarys podstaw psychologicznych teorii prawa według poglądów Petrażyckiego. Petrażycki określił pewną klasę przeżyć psychicznych jako emocję i zamiast tradycyjnej klasyfikacji życia psychologicznego na: 1. poznanie, 2. uczucie, 3. wolę, — wprowadził podział na: 1. dwustronne bierno-czynne emocje (impulsje), 2. jednostronne, które dzieli z kolei na: a) jednostronne bierne, przeżycia poznawcze, uczuciowe, b) jednostronne czynne, przeżycia woli. — Prelegent podkreślił ważność i znaczenie teorii emocji dla poglądów filozoficzno-prawnych Petrażyckiego. Prawnika interesują głównie emocje etyczne. Mogą one być apulsyjne i repulsyjne. Jedne ustalają obowiązki jednej strony i prawa drugiej strony, — inne ustalają tylko świadomość czyjegoś obowiązku. Pierwsze nazywa Petrażycki emocjami imperatywno-atrybutywnymi, — drugie imperatywnymi. Te emocje mają znaczenie dla świadomości prawnej. Petrażycki buduje teorię prawa na koncepcji emocji.

Zrzeszenie Sędziów i Prokuratorów Rz. P.

Miejskowe Katowickie Koło Zrzeszenia rozwinęło w sezonie jesiennym 1937 r. ożywioną działalność, urządzając szereg wykładów na tematy sędziów i prokuratorów szczególnie interesujące. Dwukrotnie o grafologii sądowej mówił zajmująco p. Henryk Kwieciński z Warszawy, bogato ilustrując swe wywody przeżroczami. Motoryzując w Polsce i za granicą, oraz organizację międzynarodowego ruchu samochodowego przedstawił na dwóch odczytach p. Marian Haupt, sekretarz Śląskiego Automobil-Klubu w sposób niezwykle żywy i poparty licznymi wykresami i wzorami. Zagadnienia związane z prowadzeniem ksiąg handlowych zajęły cały cykl wykładów, które były Sędziego Dr Bogaczewski umiał tak świetnie dostosować do potrzeb sędziów w tym zakresie i z umiejętnym podejściem do przedmiotu podał w takiej formie, że każdy wykład zbudził równie żywe zainteresowanie słuchaczy. Na zaproszenie Związku Pracowników Śląskich Kolejek Elektrycznych zapoznali się członkowie Zrzeszenia na specjalnie urządzonym kursie

teoretycznie i praktycznie z zasadami budowy wozów kolejki elektrycznej i z trudnościami ruchu tramwajowego. Wreszcie wzięli członkowie Zrzeszenia udział w urządzonym przez Związek Gospodarczy Lekarzy Polaków Województwa Śląskiego wieczorze dyskusyjnym na temat prawnego stanowiska lekarza okręgowego Spółek Brackich i lekarza wolno praktykującego.

Osobną dziedziną działalności Zrzeszenia było staranie o jak najwyższe współzycie koleżeńskie wszystkich Członków. — Urządzone w tym celu w dniach 6 listopada i 4 grudnia 1937 r. zebrania towarzyskie zjednoczyły bardzo licznie przybyłych Członków.

Doroczny reprezentacyjny bal Zrzeszenia odbędzie się dnia 5 lutego 1938 r. w salach Sejmu i Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego.

Na dzień 3 lutego 1938 r. wyznaczone zostało doroczne Walne Zgromadzenie członków Śląskiego Oddziału Zrzeszenia.

Zjednoczenie Notariuszów Rz. P.

Plenarne zebranie Zarządu Zjednoczenia z udziałem delegatów odbyło się dnia 7 listopada 1937 r. we Lwowie. Dnia tego p. Notariusz Dr Włodzimierz Dąbrowski z Katowic, Wicemarszałek Sejmu Śląskiego i Wiceprezes Zarządu Zjednoczenia Notariuszów, wygłosił odczyt na temat: „Co się dzieje na Śląsku“, — obrazując w barwnych słowach przejawy aktywności Śląska w zakresie życia społecznego, prawniczego, kulturalnego, artystycznego i gospodarczego. Przed oczyma słuchaczy przewinęło się, jak stwierdził „Przegląd Notarialny“ w nr. 22/37. mówiony film o Śląsku, przykuwający uwagę i budzący wzruszenie.

Zrzeszenie Asesorów i Aplikantów Zawodów Prawniczych w Katowicach.

Zrzeszenie podaje do wiadomości, iż przy Radzie Naczelnej Związku Zrzeszeń Młodych Prawników Rz. P. został utworzony Referat Pośrednictwa Pracy, mający na celu zorganizowanie prawniczego rynku pracy. Zadaniem Referatu jest z jednej strony zbieranie informacji o zapotrzebowaniu sił prawniczych w administracji państwowej, samorządowej i wszelkich instytucjach zarówno gospodarczych jak i społecznych, kulturalnych itd., z drugiej zaś strony gromadzenie danych dotyczących podaży pracy młodych prawników i informowanie tak jednej jak i drugiej strony o stanie wzajemnych możliwości. Referat prowadzić będzie również dział informacji ogólnych zawodowo-praktycznych dla młodych prawników. Między innymi udzielane będą wyczerpujące informacje dla opuszczających uczelnie magistrów prawa. Prowadzona będzie również akcja, ułatwiająca zetknięcie się adwokatów, notariuszy itp. z kandydatami na aplikantów adwokackich, notarialnych itp. Wszelkich informacji wchodzących w zakres działalności powyższego Referatu udziela się w lokalu Zrzeszenia Asesorów i Aplikantów Sądowych w Warszawie, ul. Widok 7 — w poniedziałki i czwartki w godz. 19,30—21.

Doroczne Walne Zebranie Zrzeszenia odbędzie się w dniu 27 stycznia 1938 r. w Katowicach.